

Akademia im. Jana Długosza

Aneta Nawrot

**ALTERNATYWNE ŚWIATY**

**MARCINA WOLSKIEGO**

**WOBEC TRADYCJI POWIEŚCI HISTORYCZNEJ**

Praca doktorska napisana pod kierunkiem  
prof. AJD, dr hab. Agnieszki Czajkowskiej

Częstochowa 2017

# SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów zastosowanych w pracy .....	4
WSTĘP.....	5
ROZDZIAŁ 1. Rodowód. Początki twórczości .....	25
1.1. Rodowód .....	25
1.2. Początki twórczości.....	33
ROZDZIAŁ 2. Narodziny pisarza.....	62
ROZDZIAŁ 3. Powieść historyczna a historia alternatywna.	
Wokół problemów gatunkowych. ....	83
3.1. Powieść historyczna: początki i rozwój .....	85
3.2. Początki historii alternatywnych.....	102
3.3. Historie alternatywne a fantasy .....	108
3.4. Sens historii alternatywnych i ich rola w sporach o polską przeszłość .....	110
ROZDZIAŁ 4. Alternatywny świat w antybaśniach, czyli początek alterhistorii .....	122
4.1. Antybaśnie.....	122
4.2. Różnice i podobieństwa gatunkowe baśni i antybaśni.....	132
4.3. <i>Antybaśnie</i> początkiem historii alternatywnych .....	135
ROZDZIAŁ 5. Alternatywne wersje najnowszej historii w książkach	
Marcina Wolskiego. Rola jednostki. ....	138
5.1. <i>Alterland</i> . Rola przypadku i jednostki. Konsekwencja spisku Stauffenberga w Wilczym Szańcu.....	143
5.2. <i>Wallenrod</i> . Rola Józefa Piłsudskiego jako demiurga historii alternatywnej ...	153
5.3. <i>Mocarstwo</i> . Rozwinięcie <i>Wallenroda</i> . Polska, jaka mogłaby być. Porównanie tragedii weneckiej z tragedią smoleńską. ....	165
5.4. <i>Jedna przegrana bitwa</i> . Hołd dla Polaków. Przegrana – „ku pokrzepieniu serc”.....	176

ZAKOŃCZENIE.....	194
STRESZCZENIE .....	217
ABSTRACT.....	221
BIBLIOGRAFIA .....	224
I. Bibliografia podmiotowa .....	224
II. Bibliografia przedmiotowa.....	226
III. Źródła internetowe .....	237

## Wykaz skrótów zastosowanych w pracy

- M. Wolski, *Agent dołu*, powieść, Kraków 1988, skrót: **[AD]**.
- M. Wolski, *Baśnie dla bezsennych*, Warszawa 1993, skrót: **[BdB]**.
- M. Wolski, *Powrót do Antybaśni*, Warszawa 1993, skrót: **[PdA]**.
- M. Wolski, *Agent Dołu - diabelska dogrywka*, Warszawa 1996, skrót **[AD-dd]**.
- M. Wolski, *Pies w studni*, Warszawa 2000, skrót: **[PwS]**.
- M. Wolski, *Rekonkwista*, Warszawa 2001, skrót: **[REKO]**.
- M. Wolski, *Kabaret Nadredaktora (wszystkie drogi prowadzą do rymu)*, Warszawa 2001, skrót: **[kaNad]**.
- M. Wolski, *Trzecia Najśmieszniejsza*, Warszawa 2003, skrót: **[T-naj]**.
- M. Wolski, *Alterland*, Warszawa 2003, skrót: **[ALER]**.
- M. Wolski, *Antybaśnie z 1001 dnia*, Warszawa 2004, skrót: **[A-1001]**.
- M. Wolski, *Włóczędzy czasoprzestrzeni*”, Warszawa 2005, skrót: **[WICz]**.
- M. Wolski, *Eurodzihat*, wyd. 2, Poznań 2015, skrót: **[EuDż]**.
- M. Wolski, *Kaprys historii*, Poznań 2009, skrót: **[KapHist]**.
- M. Wolski, *Agent dołu i Czarci pomiot*, Warszawa 2009, skrót: **[ADCzP]**.
- M. Wolski, *Wallenrod*, Warszawa 2010, skrót: **[WALL]**.
- M. Wolski, *Ciemna strona lustra*, Warszawa 2010, skrót: **[CsL]**.
- M. Wolski, *Jedna przegrana bitwa*, Warszawa 2010, skrót: **[JpB]**.
- M. Wolski, *Cud nad Wisłą*, Warszawa 2010, skrót: **[Cud]**.
- M. Wolski, *Wilk w owczarni*, Poznań 2010, skrót: **[WwO]**.
- M. Wolski, *Krowy tłuste, krowy chude*, Kraków 2011, skrót: **[K-T,k-ch]**.
- M. Wolski, *Post-Polonia*, Kraków 2012, skrót: **[PostP]**.
- M. Wolski, *Mocarstwo*, Poznań 2012, skrót: **[MOC]**.
- M. Wolski, *7.27 do Smoleńska*, Poznań 2014, skrót: **[7.27]**.
- M. Wolski, *Striptiz NADredaktora* - wywiad rzeka przeprowadzony przez Ryszarda Makowskiego, Warszawa 2015, skrót: **[StNAD]**.
- Rozmowy przeprowadzone przez autorkę pracy z M. Wolskim, skrót: **[RzMW]**.

## WSTĘP

Marcin Wolski jest autorem, którego twórczość fascynowała mnie od najmłodszych lat. Jako dziecko, wraz z rodzicami, słuchałam audycji radiowych, najpierw *Ilustrowanego Tygodnika Rozrywkowego*<sup>1</sup>, potem *60 minut na godzinę*<sup>2</sup>, *Powtórka z rozrywki*<sup>3</sup>, a jako już dorosła osoba - *ZSYPu*<sup>4</sup>. Następnie zainteresowały mnie programy telewizyjne, których Marcin Wolski był twórcą. Były to między innymi: *Szopki*<sup>5</sup>, *Polskie ZOO*<sup>6</sup>, *Akropoland*<sup>7</sup>. W końcu sięgnęłam po książki jego autorstwa. Uwieńczeniem moich studiów podyplomowych na wydziale Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego była praca dyplomowa (wyemitowana w III Programie Polskiego Radia), której bohaterem był Marcin Wolski i jego twórczość. W audycji dyplomowej – noszącej tytuł *Siedem razy siedem* – dowodziłam, że życie autora *Polskiego ZOO* układa się w systemie siódmkowym: okresy bardzo korzystne przeplatają się z mniej pomyślnymi, podobnie jak w biblijnej przypowieści:

---

<sup>1</sup> *Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy* – audycja satyryczna nadawana w III Programie Polskiego Radia w latach od 1970 roku. W 1974 przeobraziła się *Ilustrowany Magazyn Autorów* – [RzMW] oraz ze strony internetowej: *Historia Programu Trzeciego*, <http://www.trojkofan.trojka.info/historia1970.html>, na dzień 1.02.2017.

<sup>2</sup> Marcin Gutkowski pisze:  
„Gdy dogorywał *Ilustrowany Tygodnik Radiowy* vel *Ilustrowany Magazyn Autorów*, w Trójce rodziła się audycja [*60 minut na godzinę* – A.N.], która swoją popularnością wkrótce miała mu dorównać, a może nawet go przewyższyć”.

M. Gutkowski, *Trójka z dżemem. Palce lizać! Biografia pewnego radia*, Kraków 2012, s.77-78. Audycja *60 minut na godzinę* nadawana była w latach: 1974-1981.

<sup>3</sup> 1975 rok. Od tego roku na antenie Programu Trzeciego nadawana jest *Powtórka z rozrywki*, na której wychowało się i kształtowało swoje poczucie humoru wiele pokoleń słuchaczy Trójki – informacje pochodzą ze strony: <http://www.trojkofan.trojka.info/historia1970.html>, 1.02.2017.

<sup>4</sup> *ZSYP – Zjednoczenie Satyryków Y Politykierów* – audycja satyryczna nadawana w I Programie Polskiego Radia w latach: 1989-2009, [RzMW].

<sup>5</sup> *Szopka – Polityczna Szopka Noworoczna* – cykl audycji satyrycznych podsumowujących miniony rok, pisanych samodzielnie lub we współpracy z Markiem Majewskim. Najczęściej emitowanych w noc z 31 grudnia na 1 stycznia, w Pierwszym Programie Telewizji Polskiej. Przerwa w jej nadawaniu nastąpiła w 2009 roku. Po sześciu latach *Szopka* wróciła do TVP – 31 grudnia 2016 roku, [RzMW].

<sup>6</sup> *Polskie Zoo* – telewizyjny kabaret polityczny powstało w klimacie nowej epoki początku lat dziewięćdziesiątych [XX wieku – A.N.] – informacje pochodzą z pracy dyplomowej napisanej pod kierunkiem Marcina Wolskiego i Andrzeja Drzycimskiego: Dariusz Kurzelewski, *Wizerunek polityka w satyrze. „Polskie ZOO – nasza polska rzeczywistość”*, Wyższa Szkoła Zarządzania i Marketingu w Warszawie, Podyplomowe Studium Marketingu Politycznego i Medialnego, Warszawa 1999, s. 4.

<sup>7</sup> Program satyryczny emitowany w Telewizji Polskiej w latach 1996-1998 – informacje pochodzą z dokumentów prywatnego archiwum Marcina Wolskiego.

(2) I oto z Nilu wyszło siedem krów pięknych i tłustych, które zaczęły się paść wśród sitowia.

(3) Ale oto siedem innych krów wyszło z Nilu, brzydkich i chudych, które stanęły obok tamtych nad brzegiem Nilu.

(4) Te brzydkie i chude krowy pożarły siedem owych krów pięknych i tłustych. Faraon przebudził się. [...]

[...]

(25) Józef rzekł do faraona: [...]

(27) Siedem zaś krów chudych i brzydkich, które wyszły za tamtymi, i siedem kłosów pustych i zniszczonych wiatrem wschodnim - to też siedem lat - głodu.

[...]

(53) Kiedy minęło siedem lat urodzaju w Egipcie,

(54) nadeszło siedem lat głodu, jak to zapowiedział Józef. A gdy nastał głód we wszystkich krajach, w całym Egipcie była żywność.

(55) Ale kiedy i w Egipcie głód zaczął się dawać we znaki, ludność domagała się chleba od faraona. Wtedy faraon mówił do wszystkich Egipcjan: «Udajcie się do Józefa i, co on wam powie, czyńcie».

(56) Gdy był głód na całej ziemi, Józef otwierał wszystkie [spichlerze], w których było [zboże], i sprzedawał zboże Egipcjanom, w miarę jak w Egipcie głód stawał się coraz większy<sup>8</sup>.

Powyższą przypowieść Marcin Wolski wykorzystał również w swojej książce zatytułowanej *Krowy tłuste, krowy chude*. Autor odwołuje się w niej do wspomnianego już biblijnego snu Faraona zinterpretowanego przez Józefa, który podzielił życie na siedmioletnie cykle koniunkturalne: lepsze i gorsze.

Tematem niniejszej pracy jest analiza twórczości pisarskiej Marcina Wolskiego. Na podejmowaną lekturę składa się interpretacja immanentna, zorientowana na refleksję dotyczącą ukształtowania świata prozy Marcina Wolskiego oraz charakterystycznych dla niej elementów. Drugim składnikiem pracy jest próba lektury kontekstowej - osadzenia pisarstwa autora *Krów tłustych...* nie tylko w aktualnych realiach historycznych i politycznych, ale także w okolicznościach historycznoliterackich.

Naczelnym zadaniem badawczym, postawionym w pracy, jest prześledzenie powinowactw twórczości Marcina Wolskiego z powieścią historyczną i jej tradycją obecną w literaturze polskiej, a także wykazanie specyficznych cech pisarstwa współczesnego autora. Nadrzędną tezą, która ma być udowodniona w dysertacji, jest

---

<sup>8</sup> *Księga Rodzaju* [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. [Biblia Tysiąclecia], wyd. 5, Poznań 2002, s. 58-60.

przekonanie o istotnym związku tych powieści z twórczością pisarzy głównie dziewiętnastowiecznych, realizowanym na płaszczyźnie przede wszystkim intencjonalnej – obrazy tworzone przez Marcina Wolskiego, podobnie jak wcześniej przez Józefa Ignacego Kraszewskiego czy Henryka Sienkiewicza, są wyraźnie zdeterminowane przez bieżące problemy polityczne i wyrażają stanowisko autora w sprawie współczesności, a także stanowią określoną interpretację dziejów. Tym samym wydaje się, że powieści autora *Alterlandu* są tyleż wizją historii, co prezentują stan świadomości człowieka XX wieku oraz jego usytuowanie w kulturze. Dlatego niewątpliwie ważnym kontekstem, który należy brać pod uwagę przy lekturze twórczości Wolskiego, jest zespół elementów stanowiących intelektualne wyposażenie współczesnego użytkownika kultury. Wolski czerpie bowiem inspiracje z wielu dziedzin wiedzy (przykładowo: z historii, geografii, polityki), a talent pozwala mu na stworzenie oryginalnej, błyskotliwej, atrakcyjnej i jednocześnie pełnej walorów edukacyjnych prozy. O jej wartości stanowią między innymi dystans do przedstawianych bohaterów, poczucie humoru, szybka i sprawna narracja.

Styl, w jakim pisze Marcin Wolski, jest prosty, niemal potoczny. W jego powieściach przeważają zdania krótkie, choć gdy fabuła wymaga stylizacji, to Wolski odwołuje się do modelu prozy sienkiewiczowskiej<sup>9</sup>. W niektórych jego utworach wyraźnie widać, że na kształtowanie jego wrażliwości i postrzegania świata miał wpływ twórca *Pana Wołodyjowskiego*, gdyż jak pisze o *Trylogii* Tadeusz Bujnicki:

Metodą określającą *Trylogię* jest stała, realizująca się w niej technika przejścia od realistycznego założenia do baśniowej lub legendowej konstrukcji<sup>10</sup>.

Stylizację językową Marcin Wolski zastosował między innymi w swej powieści zatytułowanej *Post Polonia*:

Tymczasem pułkownik dobył noża i skoczył ku przodowi przekonany, że Kordian ma coś podobnego na podorzędziu. Nie miał, a może udawał tylko, że nie ma, wszelako uchylił się zwinnie przed morderczym ciosem, nieomal do ziemi przypadł,

---

<sup>9</sup> O sztuce narracyjnej *Trylogii* szeroko i wnikliwie pisze Tadeusz Bujnicki w pracy *Trylogia Sienkiewicza na tle tradycji polskiej powieści historycznej*, Wrocław 1973, s. 66 i nast.

<sup>10</sup> T. Bujnicki, *Trylogia Sienkiewicza na tle tradycji polskiej powieści historycznej*, Wrocław 1973, s. 45.

a gdy pułkownik przelatywał nad nim, za rękę go ucałił i mordercze narzędzie wydarł i odrzucił<sup>11</sup>.

Wolski często wykorzystuje również stylizację baśniową<sup>12</sup>. Dotyczy to głównie takich utworów jak: *Powrót do Antybaśni*, *Antybaśnie z 1001 dnia* czy *Antybaśnie*. Przykładem tego typu zabiegu jest inicjalny fragment utworu *Antybaśnie z 1001 dnia* już w samym tytule nawiązującego do arabskiego cyklu opowieści. Pisze Marcin Wolski:

Działo się to w czasach, kiedy całej bajeczności alternatywnego świata nic nie zagrażało ze strony światopoglądu laickiego. Zanim jeszcze materializm nie przetrzebił tysięcznych rzesz krasnali, nie zatrął leśnych źródeł, z których tak lubiły korzystać najady i diady. Zanim jeszcze „Zakaz kąpeli” nie pozbawił środków do życia rozlicznych topielic i centaurów, a jednorożców, gryfów i harpii nie wyłapano do ogrodów zoologicznych. Czyż ktoś potrafiłby oddać cały urok ówczesnej Amirandy, owych zamków, piękniejszych niż fantasmagorie Ludwika Bawarskiego, zamieszkiwanych przez duchy i wampiry; kopalnianych sztolni, zaludnianych przez gnomy i olbrzymy; [...] <sup>13</sup>.

Na przykładzie powyższego fragmentu widać, jak w tworzeniu antybaśniowych historii Marcin Wolski sprawnie radzi sobie z „przeplataniem” elementów fantastycznych (krasnale, topielice, jednorożce, zamki, duchy, wampiry, gnomy czy olbrzymy), elementów mitologicznych (między innymi: najady, gryf, centaur) z realiami dwudziestowiecznymi (przykładowo: laicki światopogląd, materializm, zakaz kąpeli). Stałym składnikiem narracji Marcina Wolskiego jest autoironia, przejawiająca się głównie w prozie autobiograficznej (przykładem są *Krowy thuste*, *krowy chude*, *Kabaret Nadredaktora* czy *Trzecia Najśmieszniejsza*). Natomiast przy budowaniu narracji historycznej w tworzonych historiach alternatywnych Wolski, tak jak wymaga tego sztuka pisarska, wybiera i selekcjonuje historyczne fakty i tylko te wybrane umieszcza w narracji swojej powieści.

Powieść historyczna<sup>14</sup>, mimo iż prezentuje rzeczywistość minioną i dostępną jedynie dzięki przekazanym świadectwom, stanowi także istotną wypowiedź na temat

---

<sup>11</sup> M. Wolski, *Post-Polonia*, Kraków 2012, s. 175.

<sup>12</sup> Problem baśniowej narracji, różnic między bajką a baśnią poruszony został w książce zatytułowanej *Baśń we współczesnej literaturze*, tom I, *Niewyczerpana moc baśni: literatura – sztuka – kultura masowa*, pod red. K. Cwiklak, [w:] M. Ratajczyk, *Między bajką a baśnią*, s. 117 i nast. Poznań 2014.

<sup>13</sup> M. Wolski, *Antybaśnie z 1001 dnia*, Warszawa 2004, s. 130.

<sup>14</sup> Jak podaje *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, pod red. G. Gazdy, Warszawa 2012, s. 782 i nast.:

teraźniejszości. Byli tego świadomi dziewiętnastowieczni historycy i pisarze historyczni. Zarówno Maurycy Mochnacki, autor monografii powstania listopadowego zatytułowanej *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, jak Józef Ignacy Kraszewski, autor dwudziestu dziewięciu powieści z dziejów Polski, wiedzieli, że kreując wizję przeszłości, mówią jednocześnie o własnej rzeczywistości politycznej i społecznej. Podobnie Henryk Sienkiewicz tworzył swoje utwory „ku pokrzepieniu serc”, co oznacza nie tylko interpretowanie przez niego przeszłości, wskazywanie na przyczyny upadku Rzeczypospolitej, ale przede wszystkim zabieranie głosu w istotnych dla dziewiętnastowiecznego czytelnika sprawach<sup>15</sup>. Współczesna metodologia historii wskazuje na fakt zaangażowania historyka we współczesność i akcentuje jego podmiotowość w kształtowaniu narracji historycznej. Jak pisał Jerzy Topolski:

Warto jeszcze zastanowić się na tym, jaki winien być stosunek historyka do wartościowania w ogóle, a do ocen w narracji w szczególności. Można spotkać się z dwoma skrajnymi odpowiedziami. Pierwsza z nich głosi, że historyk nie może odciąć się od ocen, a druga wyraża poparcie dla iluzji, że możliwe jest badanie historyczne całkowicie wolne od ocen, w pełni „obiektywne” i neutralne<sup>16</sup>.

Powyższy cytat można odnieść do twórczości Wolskiego, który prezentuje postawę pierwszego typu – nie odcina się od ocen przeszłości i wyraźnie ujawnia swe sądy na jej temat.

Zarówno tradycja powieści historycznej, jak i jej współczesne realizacje oznaczają przede wszystkim zanurzenie w realia przeszłości portretowanej w utworze. Twórczość Kraszewskiego jest najważniejszym w literaturze polskiej przykładem powieści dokumentarnej, która z pietyzmem odzwierciedla zebrane podczas licznych kwerend archiwalnych szczegóły na przykład ubiorów bohaterów, elementy wyposażenia wnętrz, oraz wykorzystuje oryginalne sądy świadków przeszłości, zawarte w pamiętnikach. Można zaryzykować twierdzenie, że książki historyczne pisane przez

---

„Materiałem, z którego budowana jest powieść historyczna, są fakty historyczne połączone w różnych proporcjach z fikcją literacką, przy czym wymaga się od pisarza możliwie ścisłej wierności wobec faktu w przedstawieniu materialno-przestrzennego i czasowego tła. Wpływa to na ukształtowanie bohaterów i akcji, ale nie przeszkadza w swobodnym komponowaniu całkiem fikcyjnych postaci i zdarzeń – pod warunkiem, że nie zniekształca one w powieści zasadniczego przebiegu znanej powszechnie historii”.

<sup>15</sup> Pisze o tym, m.in. T. Bujnicki w pracy zatytułowanej *Sienkiewicz i historia*, Warszawa 1981, s. 209 i nast.

<sup>16</sup> J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1973, s. 577.

Wolskiego, nawet jeżeli nie wpisują się deklaratywnie w nurt charakterystyczny dla Kraszewskiego<sup>17</sup> powieściopisarstwa historycznego, to z pewnością są przykładem na staranne udokumentowanie przedstawianej przeszłości, obecność szczegółów związanych z życiem bohaterów w konkretnym czasie i rzeczywistości geograficznej.

Przedmiotem badań w niniejszej pracy są głównie książki o cechach autobiograficznych oraz powieści z gatunku historii alternatywnych, które zostały napisane przez Marcina Wolskiego w ciągu ostatnich 16 lat, poczynając od roku 2001, kiedy to został wydany jego pierwszy utwór tego gatunku – *Alterland*. Naturalnym kontekstem dla badanych utworów jest cała twórczość pisarza, obejmująca utwory przeznaczone dla radia i telewizji: słuchowiska, widowiska, programy kabaretowe, wiersze, piosenki, a także publicystyka prasowa.

Celem niniejszej pracy jest również stworzenie monografii życia i twórczości pisarza. Jak czytamy w *Słownik rodzajów i gatunków literackich* pod red. G. Gazdy:

[...] Mianem monografia określa się także prace literackie i historyczne dotyczące jednego wydarzenia, miasta czy budowli. Niekiedy termin monografia stosuje się w odniesieniu do obszernych, wyczerpujących opracowań biograficznych. [...] Najważniejszą zaletą dobrej monografii jest wszechstronne naświetlenie przedmiotowego zagadnienia<sup>18</sup>.

Natomiast Agnieszka Bajor w pracy noszącej tytuł *Monografia bibliograficzna. Analiza modelowa*, podaje następującą definicję :

Termin monografia znany jest w ogólnoswiatowym piśmiennictwie. Najczęściej określa typ opracowania, tworzonego w celach naukowych. W XIX wieku monografia stanowiła dominujący rodzaj książek naukowych i zastąpiła wcześniejszą formę wypowiedzi zwaną traktatem. Powstanie monografii wiąże się z wydawaniem dużej liczby publikacji na jeden temat<sup>19</sup>.

---

<sup>17</sup> O warsztacie pisarskim autora *Starej baśni* pisze W. Danek w książce zatytułowanej *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1966.

<sup>18</sup> *Słownik rodzajów...*, s. 582.

<sup>19</sup> A. Bajor, *Monografia bibliograficzna. Analiza modelowa*, Częstochowa 2003, s. 20-21. W tym fragmencie definicji monografii autorka powołuje się między innymi na pracę: E. Aleksandrowska, *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne. 1770-1777. Monografia bibliograficzna*, Wrocław 1959, wyd. 2., Warszawa 1999.

Punktem wyjścia do realizacji w niniejszej pracy tych dwóch, wspomnianych wyżej założeń jest poznanie biografii autora *Alterlandu*, którą - jak podaje *Słownik rodzajów i gatunków literackich* pod red. G. Gazdy - jest:

[...] opis życia lub fragmentu życia na ogół jednego wybitnego człowieka, łączący elementy historii i literatury<sup>20</sup>.

Natomiast Anita Całek w książce zatytułowanej *Biografia naukowa: od koncepcji do narracji. Interdyscyplinarność, teorie, metody badawcze*, uściśla:

Garraty stoi na stanowisku, iż biografia zawdzięcza swą popularność nie tyle faktom i wydarzeniom, chociaż i one są ważne, ale przede wszystkim samemu jej bohaterowi<sup>21</sup>.

Biografia to zbieranie faktów i opisywanie zdarzeń, które miały miejsce. Nie ma w niej miejsca na fikcję. Opracowanie biograficzne oparte musi być na dokumentach. W swojej pracy Anita Całek powołuje się między innymi na typologię biografii według Jamesa L. Clifforda. Ten amerykański badacz, profesor Uniwersytetu Columbia, dzieli biografie na pięć typów. Trzecia grupa została nazwana przez niego biografią „artystyczno-naukową”. Anita Całek podaje:

[...] (biograf może na przykład przerabiać dokumenty na dialogi, ale słowa, które padają, muszą mieć potwierdzenie w materiale biograficznym). Dbą też o plastyczność obrazu i wyrazistość środków ekspresji<sup>22</sup>.

Stąd też, po części, mój zamysł, aby w niniejszej rozprawie doktorskiej wykorzystać fragmenty z rozmów, jakie osobiście przeprowadziłam z Marcinem Wolskim.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku, o czym już wspominałam, nagrałam w III Programie Polskiego Radia audycję dyplomową o Marcinie Wolskim. Wówczas przeprowadziłam z pisarzem szereg rozmów, z których pozostały notatki. Wszystkie zacytowane wypowiedzi zostały zautoryzowane.

Opis działalności twórczej Marcina Wolskiego oznacza także konieczność usytuowania jej we właściwym dla niej kontekście. Działalność literacka autora *Alterlandu* wydaje się bowiem istotnym komponentem życia literackiego w Polsce,

---

<sup>20</sup> *Słownik rodzajów...*, s. 115.

<sup>21</sup> A. Całek, *Biografia naukowa: od koncepcji do narracji. Interdyscyplinarność, teorie, metody badawcze*, Kraków 2013, s. 26.

<sup>22</sup> Tamże, s. 37.

a także świadectwem życia określonej tradycji literackiej w drugiej połowie dwudziestego wieku, jak również w późniejszych realiach historycznoliterackich. Wybór tradycji powieści historycznej został podyktowany nie tylko możliwością wskazania najpełniejszego repertuaru środków literackich stosowanych przez pisarza, ale także jego istotnym zaangażowaniem we współczesną rzeczywistość polityczną i społeczną, oraz prezentowaną w twórczości i w autokomentarzach wyraźną świadomością misji edukacyjnej i pedagogicznej, jaką mają spełniać publikowane utwory.

Kolejnym elementem charakterystycznym dla twórczości Marcina Wolskiego jest jego zanurzenie we własnej biografii, co staje się pretekstem do odtworzenia przez badacza nie tylko genealogii pojedynczej rodziny, ale także do rekonstrukcji życiorysu pewnego pokolenia, posiadającego inteligencki rodowód i poddawanego w latach PRL-u określonym rygorom politycznym.

Ważnym czynnikiem osobowości pisarza były z pewnością studia historyczne odbywane na Uniwersytecie Warszawskim. Dały mu one możliwość nie tylko profesjonalnego poznania przeszłości, zaznajomienia się z różnymi sposobami kształtowania jej obrazu, ale stały się także możliwością poznania wybitnych osobowości profesorów (między innymi Rafała Gerbera, Aleksandra Gieysztora, Stanisława Herbsta, Stefana Kieniewicza, Mariana Małowista, Henryka Samsonowicza czy Benedykta Zientary) oraz studentów, którzy w przyszłości stali się ważnymi graczami na scenie politycznej (Antoniego Macierewicza czy Adama Michnika). Twórczość Wolskiego staje się w tym wymiarze niezwykle bogatą skarbnicą przeżyć, wydarzeń i anegdot związanych z osobami kształtującymi społeczny przekaz kulturowy (radio, telewizja, kabaret) oraz świadectwem wpływów, jakim to środowisko było poddawane przez cenzurę i władze państwowe.

Zajmując się biografiami twórców, badacz literatury najczęściej staje przed problemem źródeł. W przypadku Marcina Wolskiego z jednej strony istnieje ogromny dorobek twórczy tego ciągle aktywnego autora (między innymi ponad 80 książek, kilkaset programów telewizyjnych i kilka tysięcy radiowych), z drugiej strony nie stworzono bogatej bibliografii przedmiotu – brak jest analitycznych opracowań na temat jego twórczości. Istnieje kilka prac magisterskich na temat pisarstwa Wolskiego. Są to: Ewy Denisiuk *Zabawy przyjemne... - Antybaśnie, cykl opowiadań*

Marcina Wolskiego<sup>23</sup>, Katarzyny Kowalczyk: *Pragmatyka wypowiedzi radiowej na przykładzie audycji satyrycznej ZSYP*<sup>24</sup>, Moniki Kingi Burzyńskiej *60 minut na godzinę – konwencja, charakter, konteksty. Monografia magazynu satyrycznego nadawanego w III Programie Polskiego Radia w latach 1974-1981*<sup>25</sup>. Istnieje też praca dyplomowa Dariusza Kurzelewskiego, *Wizerunek polityka w satyrze – Polskie ZOO nasza rzeczywistość*<sup>26</sup>. Literaturę przedmiotu uzupełnia ogromna liczba wywiadów, recenzji, not i wzmianek w opracowaniach dotyczących historii Radia i Telewizji oraz polskiego kabaretu. Fragmenty tekstów z *Polskiego ZOO* trafiły do wypisów szkolnych<sup>27</sup>. Brak jest natomiast poważniejszych prac krytycznych dotyczących twórczości zarówno satyrycznej, jak i literackiej Marcina Wolskiego.

Istotne i pomocne do badania twórczości autora antybaśni były jego cztery wspomnieniowe książki: *Krowy tłuste, krowy chude. Kabaret Nadredaktora*, którego kontynuacją stała się *Trzecia Najśmieszniejsza* oraz publikacja wydana w 2015 roku - *Striptiz NADredaktora*, wywiad rzeka przeprowadzony przez Ryszarda Makowskiego. Wymienione pozycje (przy założeniu o kreacyjnym charakterze prozy autobiograficznej<sup>28</sup>) oraz szereg osobistych rozmów z Marcinem Wolskim, analizy

---

<sup>23</sup> E. Denisiuk, *Zabawy przyjemne... - Antybaśnie, cykl opowiadań Marcina Wolskiego*, Uniwersytet w Białymstoku - 1997. Promotor – prof. Krystyna Jakowska.

<sup>24</sup> K. Kowalczyk, *Pragmatyka wypowiedzi radiowej na przykładzie audycji satyrycznej ZSYP; WSP im. KEN w Krakowie – 1999. Promotor - prof. Jan Ożdżyński.*

<sup>25</sup> M. K. Burzyńska, *60 minut na godzinę – konwencja, charakter, konteksty. Monografia magazynu satyrycznego nadawanego w III Programie Polskiego Radia w latach 1974-1981*, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie – 2001. Promotor - prof. Włodzimierz Szturc.

<sup>26</sup> D. Kurzelewski, *Wizerunek polityka w satyrze. „Polskie ZOO – nasza polska rzeczywistość”*, Wyższa Szkoła Zarządzania i Marketingu w Warszawie, Podyplomowe Studium Marketingu Politycznego i Medialnego, Warszawa 1999. Promotor – dr Andrzej Drzycimski, mgr Marcin Wolski.

<sup>27</sup> *Literatura Współczesna - podręcznik dla klas maturalnych*, B. Chrzastowska, E. Wiegandtowa, S. Wysłouch, Poznań 1992, s. 354-357, a samo zjawisko otrzymało własny rozdział pt. „Polskie ZOO” w pomnikowej publikacji *Dziesięciolecie Polski Niepodległej 1989-1999 M. Niezabitowskiej i W. Kuczyńskiego*, Warszawa 2001.

<sup>28</sup> Odwołuję się do pracy: P. Lejeune, *Pakt autobiograficzny*, tłum. A.W. Labuda. „Teksty. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1975, nr 5 (23), s. 31-49.

„Artykuł został [...] opracowany do udostępniania w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego [...]. Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku. W skróconym tekście francuskiego wykładowcy, na początku czytamy: Wyjdźmy od następującego określenia autobiografii: *retrospektywna opowieść prozą, gdzie rzeczywista osoba przedstawia swoje losy w ich jednostkowym aspekcie i ze szczególnym uwzględnieniem historii osobowości*. W definicji tej pojawiają się cztery kategorie elementów: 1) *forma językowa*: a) opowieść, b) proza; 2) *temat*: losy jednostki, historia osobowości; 3) *sytuacja autora*: tożsamość autora (którego nazwisko odsyła do rzeczywistej osoby) z narratorem; 4) *status narratora*: a) tożsamość narratora z głównym bohaterem, b) retrospektywna wizja opowiadania. Autobiografią jest utwór spełniający łącznie owe cztery kategorie warunków. Gatunki pokrewne łącznie ich nie spełniają: w pamiętniku brak elementu 2, w biografii 4a, w powieści pierwszoosobowej 3, w poemacie autobiograficznym 1b, w dzienniku intymnym 4b, w autoportrecie czy eseju 1a i 4b. Jest przy tym oczywiste, że wyliczone tu warunki są w nierównym stopniu

wywiadów i audycji radiowych czy telewizyjnych, materiałów audiowizualnych, jak również rozmowy z przyjaciółmi i osobami, które współpracowały i współpracują z Marcinem Wolskim, stanowiły podstawowy materiał wyjściowy do badania biografii tego autora, jego postrzegania świata i kształtowania się twórczości artystycznej. Przystępując do pracy badawczej, należało również zadać sobie pytanie o kształt gatunkowy książek autobiograficznych Marcina Wolskiego. Wymienione powyżej pozycje nie zawierają notatek czynionych z żelazną konsekwencją każdego dnia, nie spełniają więc wymogów narracji dziennikowej. Nie są to również pamiętniki, ponieważ nie spełniają kryteriów definicji Andrzeja Cieńskiego, który pisze:

[...] pamiętnik to utwór, w którym autor, narrator i główny bohater są tą samą osobą określającą punkt widzenia zdarzeń; zapisane w pamiętniku fakty są (przynajmniej w założeniu) autentyczne, a nie fikcyjne.

[...]

W pamiętniku [...] uwaga autora w większym stopniu skupia się na świecie zewnętrznym, na wydarzeniach, zewnętrznych, historycznych, faktach dających się łatwo ukonkretnić [...], a dopiero na tym tle (czy też w związku z tym tłem) pojawia się osoba autora<sup>29</sup>.

Odnosząc się do powyższego cytatu, można zauważyć, że w książkach Wolskiego podstawowym tematem nie jest świat zewnętrzny i otaczający autora ludzie, lecz on sam. Na tego rodzaju konstrukcję prozy autobiograficznej, ale nie konkretnie w odniesieniu do twórczości Wolskiego, zwraca uwagę Małgorzata Czermińska w książce *Autobiografia i powieść*:

Konieczne wydaje się naszkicowanie dwu zasadniczych odmian postawy autobiograficznej: ekstrawertywnej, gdzie przez pryzmat doświadczeń Ja oglądamy świat, i introwertywnej, gdzie świat jest tylko źródłem impulsów dla przeżyć rozgrywających się wewnątrz Ja<sup>30</sup>.

---

obowiązujące. Chodzi raczej o proporcje czy hierarchię, a przejścia między poszczególnymi gatunkami pisarstwa intymnego dokonują się w sposób naturalny. [...] Autor nie jest jakkolwiek osobą. Jest osobą, która pisze i publikuje. Na pograniczu między tekstem a rzeczywistością stanowi on punkt kontaktu między nimi. Autor określa się jednocześnie jako osoba społecznie odpowiedzialna i jako producent określonego typu wypowiedzi.”  
[http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Teksty\\_teoria\\_literatury\\_krytyka\\_interpretacja/Teksty\\_teoria\\_literatury\\_krytyka\\_interpretacja-r1975-t-n5\\_\(23\)/Teksty\\_teoria\\_literatury\\_krytyka\\_interpretacja-r1975-t-n5\\_\(23\)-s31-49/Teksty\\_teoria\\_literatury\\_krytyka\\_interpretacja-r1975-t-n5\\_\(23\)-s31-49.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1975-t-n5_(23)/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1975-t-n5_(23)-s31-49/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1975-t-n5_(23)-s31-49.pdf),  
na dzień 4.12.2016.

<sup>29</sup> A. Cieński, *Pamiętniki i autobiografie światowe*, Wrocław 1992, s. 14-15.

<sup>30</sup> M. Czermińska, *Autobiografia i powieść*, Gdańsk 1987, s.18.

Na kwestię autobiografii zwraca też uwagę cytowany już wcześniej Andrzej Cieński. Podawana przez niego definicja autobiografii brzmi następująco:

Według powszechnie przyjętego rozgraniczenia autobiografia to utwór, w którym uwaga autora skupiona jest przede wszystkim na sobie, na swoich czynach i dziełach, myślach, poglądach, przeżyciach<sup>31</sup>.

Utwory Marcina Wolskiego zatytułowane *Krowy tłuste, krowy chude Kabaret Nadredaktora, Trzecia Najśmieszniejsza* oraz *Striptiz NAD-redaktora* mają charakter wspomnieniowy oraz autobiograficzny. Jak definiuje to zjawisko Maria Jasińska:

Główny bohater mający w historii swój realny odpowiednik musi być upodobniony również i w stosunku do niego. W praktyce znaczy to, że występujące w utworze treści nie mogą bezpośrednio kolidować z faktami biograficznymi, gdyż odkrycie historycznego fałszu zlikwidowałoby również sugestywność artystyczną. [...] Niemniej jednak można ogólnie stwierdzić, iż obecność nawet śmiałej wyraźnej fikcji w wypadku jej oczywistej rozpoznawalności, przy należytej motywacji artystycznej nie niszczy prawdy poetyckiej [...]<sup>32</sup>.

W odniesieniu do cytowanych powyżej słów Jasińskiej należy zauważyć, że w autobiograficznych tekstach Wolskiego podstawową wartością jest ich „prawda poetycka”. Narracja autora *Kabaretu Nadredaktora* nie koliduje z faktami biograficznymi. Utwór ten, podobnie jak książka zatytułowana *Trzecia Najśmieszniejsza* to niemal antologia testów kabaretowych połączonych narracją autora, która ujawnia konteksty, w jakich powstawały jego utwory. *Krowy tłuste, krowy chude* są z kolei zbiorem wspomnień o rodzinie, kolegach i ludziach, którzy wywarli znaczący wpływ na życie i twórczość Marcina Wolskiego. W swojej opowieści autor wykorzystuje obszernie fragmenty niepublikowanych do tej pory pamiętników swego ojca, Jerzego Wolskiego. Taki zabieg pozwolił mu na przeprowadzenie porównania własnego życia z życiem swego rodzica i ukazanie poprzez to różnic w pokoleniowym doświadczeniu. Zastosowana przez Wolskiego konstrukcja pozwala czytelnikowi nie tylko poznać realia życia i wychowania przedstawicieli dwóch różnych generacji, ale także dostrzec elementy wspólne obu formacji kultywowane w domu rodzinnym

---

<sup>31</sup> A. Cieński, *Pamiętniki...*, s. 15.

<sup>32</sup> M. Jasińska, *Zagadnienia biografii literackiej*, Warszawa 1970, s. 191.

patriotyczne tradycje i odpowiedzialne traktowanie obywatelskich obowiązków. Wspólnota wartości w obu pokoleniach nie wykluczała różnic w postrzeganiu świata i definiowaniu celów życiowych. Kazimierz Wyka w swojej pracy zatytułowanej *Pokolenia literackie* tak odnosił się do tego problemu:

Kiedy synowie przekonali się, że rzekome prawdy bezwzględne ojców nie wystarczą, rodzi się w nich zawód i żal. Rodzi się on również w pokoleniu ojców rozżalonych, że zasób zdobytych doświadczeń zdaje się iść na marne. Bo ojcowie w swoim mniemaniu nie dlatego pragną synom wmusić własne wnioski, by umocnić swoją przewagę socjalną, ale dlatego, że chcieliby synom oszczędzić nieudanych wysiłków i trudów, na które sami byli narażeni. A młodość właśnie chce i musi być rozrzutna [...] <sup>33</sup>.

Dalej Kazimierz Wyka dowodzi:

Punktem wyjścia dla humanistycznej miary czasu jest więc życie ludzkie, podporządkowane jednak nadrzędnemu, podobnie ustalającemu czas ludzki pojęciu pokolenia <sup>34</sup>.

Nie bez przyczyny zacytowałam Kazimierza Wykę, gdyż problem pokoleniowości, o którym pisze historyk literatury, Wolski podejmuje w swych utworach, przede wszystkim w *Krowach...* Czyni to głównie tam, gdzie odnosi się do wspomnianych już, niepublikowanych pamiętników swojego ojca. Problem ten przedstawia także w innych utworach, prezentując bohaterów charakterystycznych dla określonych pokoleń.

Pokolenie roku 1900 reprezentuje ojciec bohatera *Jednej przegranej bitwy* czy Roman Rawski w *Alterlandzie*. Pokolenie 1920 roku to między innymi bohaterka *Wallenroda* Halina Szymańska. Najczęściej jednak Wolski czyni bohaterami ludzi ze swojej generacji (przykładem jest Marcin Wolak – *Jedna przegrana bitwa* czy Marek Kopiński z *Mocarstwa*), czyli pokolenia powojennego.

Literatura przedmiotu w odniesieniu do twórczości Marcina Wolskiego zawiera niewiele pozycji. Wczesny okres twórczości jest reprezentowany przez notki na temat działań kabaretowych i radiowych, w tym obszerną dokumentację jego trzech premier w kabarecie „Stodoła”, które miały miejsce w latach 1970-76. Sytuacja taka wynika z faktu, że Marcin Wolski bardzo długo nie był postrzegany jako pisarz,

---

<sup>33</sup> K. Wyka, *Pokolenia literackie*, Kraków 1989, s. 83.

<sup>34</sup> Tamże, s. 25.

a jedynie „kabareciarz”. Problem ten zostanie przedstawiony w kolejnym rozdziale pracy, zatytułowanym *Narodziny pisarza*<sup>35</sup>.

Bogatsza baza źródłowa, którą stanowią dłuższe materiały prasowe, pochodzi z lat 80-tych i 90-tych dwudziestego wieku. Są to głównie wywiady z Marcinem Wolskim. O autorze *Polskiego ZOO* bardzo oszczędnie piszą w swoich wspomnieniach ludzie, z którymi współpracował przy tworzeniu programów radiowych, telewizyjnych, czy z którymi występował na scenie i dla których pisał teksty. Na przykład Andrzej Zaorski<sup>36</sup> w swojej książce biograficznej *Ręka, noga, mózg na ścianie*<sup>37</sup>, napisanej wspólnie z Katarzyną Ciesielską, wymienia nazwisko Wolskiego głównie w podpisach pod wspólnymi zdjęciami. Nieco więcej miejsca w swojej książce *Będąc kolegą kierownikiem*<sup>38</sup> poświęca Wolskiemu inny wieloletni współpracownik Jacek Fedorowicz<sup>39</sup>, który pisze o nim w sposób dość stronniczy. Twierdzi między innymi, że Wolski zaprosił go do współpracy przy audycji *60 minut na godzinę* głównie by wypełnić dwadzieścia minut całości<sup>40</sup>. Autor *Będąc kolegą kierownikiem* nawiązuje do przekonań politycznych Marcina Wolskiego, jednocześnie pomijając jego dorobek artystyczny, jak i zasługi dla audycji i Programu III Polskiego Radia. Pisze Fedorowicz:

[...] w sąsiedniej (pokój w pokój) redakcji rozrywki, pewien jej pracownik przygotowywał nową audycję. Tytułu nie pamiętam, ale wkrótce przekształciła się w słynny magazyn „60 minut na godzinę”. Pracownika pamiętam, był to Marcin Wolski, który z biegiem lat też się przekształcił, co obecnie widać gołym okiem. Szkoda, że akurat tak się przekształcił, nie będę jednak tego rozwałkowywał<sup>41</sup>.

[...]

Już po odzyskaniu niepodległości odbywa się uroczysty koncert w Sali Kongresowej z okazji jakiegoś okrągłego jubileuszu magazynu „60 minut na godzinę” [...]. Na antenie TVP szło wtedy „Polskie ZOO”, w przerwie koncertu pojawił się osobiście Mieczysław Wachowski, czule witany przez Wolskiego<sup>42</sup>.

[...]

Wtedy, w latach siedemdziesiątych, myślę, że tak naprawdę Wolskiego zachwycała moja bezwstydnosc, z jaką przyznawałem się, że piszę dla pieniędzy. Żałuję,

---

<sup>35</sup> Hipoteza, którą wysunęłam na podstawie zgromadzonych i przeczytanych materiałów, została potwierdzona w jednej z rozmów z Marcinem Wolskim, jakie przeprowadziłam w latach 2013-2017.

<sup>36</sup> Andrzej Zaorski - aktor, jeden z czołowych aktorów występujących między innymi w *Polskim ZOO* i partner autorski Wolskiego w setkach tekstów do *60 minut na godzinę* i *ZSYP-u*.

<sup>37</sup> A. Zaorski przy współpracy K. Ciesielskiej, *Ręka, noga, mózg na ścianie*, Warszawa 2006.

<sup>38</sup> J. Fedorowicz, *Będąc kolegą kierownikiem*, Warszawa 2015.

<sup>39</sup> Jacek Fedorowicz – aktor, satyryk, plastyk, między innymi współtwórca *60 minut na godzinę*.

<sup>40</sup> J. Fedorowicz, *Będąc...*, s. 230.

<sup>41</sup> Tamże, s. 226.

<sup>42</sup> Tamże, s. 237.

że nie powiedziałem mu wtedy całej prawdy, że owszem, dla pieniędzy, ale że są pewne teksty, których nie napiszę za żadne pieniądze, na przykład takich, jakie pisze Wolski dzisiaj. Boże, co się w tym mózgu porobiło? W jednym szeregu z Macierewiczem? Nie mogę tego pojąć. Choć są osoby wśród jego dawnych współpracowników, które twierdzą, że już wtedy, w czasach radiowych miał podejrzaną łatwość napisania wszystkiego, co akurat uzna za wygodne, że często pisał teksty w dwóch wersjach: jeden tekst na tak, drugi na nie. O tym samym. Jeden zawsze wezmą. Powiem prawdę, ja wtedy nie zauważałem symptomów choroby, która dopadła go z taką siłą w następnych latach. W „60 minut na godzinę” z Wolskim współpracowało mi się dobrze<sup>43</sup>.

Jacek Fedorowicz, mimo wielu niepoehlebnych zdań o Marcinie Wolskim zamieszczonych w cytowanej powyżej książce, sam przyznaje, że w *60 minutach...* współpracowało mu się z pisarzem dobrze. Współpraca ta dotyczyła nie tylko czysto technicznej strony, ale również spraw ideowych i zapatrywań politycznych. Obecnie wygłaszane przez niego sądy mieszczą się z stylistyce publicystyki politycznej i pozostają poza zasięgiem refleksji historycznoliterackiej, która jest przedmiotem niniejszej rozprawy. Można jedynie nadmienić, że źródłem postawy Fedorowicza, jak należy wnioskować po lekturze *Krów tłustych...* jest jego odmienna niż Wolskiego formacja ideowa. Wolski wychowany w tradycji patriotycznej, z biegiem czasu odrzucił powierzchowną lewicowość narzuconą mu przez ojczyzna Stanisława Żytyńskiego i dzięki wpojonym mu wcześniej wartościom stał się konserwatystą silnie akcentującym tożsamość narodową. Sam pisarz tak komentuje obecne opinie o nim wygłaszane przez Jacka Fedorowicza:

Myślę, że Jacek jako estradowiec zainteresował się satyrą polityczną dopiero pod wpływem kolegów z *60-ciu minut na godzinę*. Jednocześnie związał się z kręgiem tzw. „lewicy KORowskiej”, czyli Adamem Michnikiem, Stanisławem Tymem czy Jerzym Markuszewskim. I podejrzewam, że stąd jego obecne poglądy i nastawienie do mnie<sup>44</sup>.

W książce Tadeusza Nyczka, Michała Tarkowskiego, Janusza Weissa i Jacka Kleyffa, zatytułowanej *Salon niezależnych – dzieje pewnego kabaretu*<sup>45</sup> Marcin Wolski został wymieniony jedynie jako jedna z gwiazd „Stodoły” oraz jako autor piosenki

---

<sup>43</sup> Tamże, s. 248-249.

<sup>44</sup> [RzMW].

<sup>45</sup> T. Nyczek, M. Tarkowski, J. Weiss, J. Kleyff, *Salon niezależnych. Dzieje pewnego kabaretu*, Kraków 2008.

*Dobre wychowanie*. Ubogo o Nadredaktorze wzmiankują jego współpracownicy z wrocławskiego Kabaretu „Elita” i „Studia 202”. Stosunkowo więcej informacji o Marcinie Wolskim znalazłam w pozycji Witolda Fillera *Gwiazdozbiór Estrady Polskiej. Od Zimińskiej po Kayah*<sup>46</sup>. Nazwisko bohatera niniejszej pracy pojawia się we fragmentach poświęconych wrocławskiemu kabaretowi „Elita”, Krzysztofowi Jaroszyńskiemu czy Salonowi Niezależnych. Autor *Gwiazdozbioru Estrady Polskiej. Od Zimińskiej po Kayah* przedstawił również sylwetkę Marcina Wolskiego w osobnej, jednostronicowej nocie. Nie dokonuje jednak ocen jego pisarskiej twórczości, mówiąc o nim:

Swój czas przeznacza na pisanie. Tu wykazać się może prawdziwą wszechstronnością. Powieści w stylu political fiction, scenariusze widowiskowe, teksty piosenek, materiały publicystyczne<sup>47</sup>.

Najczęściej osoby piszące wspomnienia cytują wypowiedzi Marcina Wolskiego o innych oraz przytaczają jego opinie na tematy polityczne. Andrzej Niziołek w swojej książce *Jan Pietrzak, człowiek z kabaretu*<sup>48</sup> często posiłkuje się informacjami Wolskiego o Pietrzaku oraz o ludziach, którzy byli związani z *Kabaretem pod Egidą*. Natomiast w publikacji Waldemara Łysiaka *Karawana literatury*<sup>49</sup> Marcin Wolski zacytowany jest przez autora 14 razy, przy czym bez wyjątku są to opinie Marcina Wolskiego na temat... Waldemara Łysiaka.

Marcin Wolski często cytowany jest w opracowaniach poświęconych Programowi III Polskiego Radia, ma to miejsce w pracy Ewy Winnickiej i Cezarego Łazarewicza *Zapraszamy do Trójki*<sup>50</sup> czy w książce Wiesława Weissa *33 x Trojka*<sup>51</sup>, która opowiada o ludziach, z którymi autor współpracował:

*Trójkowa redakcja audycji rozrywkowych wystartowała jesienią 1969 roku. [...] Wykluła się z redakcji poezji i satyry. Jej szefem został Jacek Janczarski. I każdy z nas robił swoje audycje. [...] W którymś momencie z „Kabareciku reklamowanego” trafiła do zespołu jeszcze Maria Czubaszek. [...] ściągnąłem Krzysztofa Maternę, Jana*

---

<sup>46</sup> W. Filler, *Gwiazdozbiór Estrady Polskiej. Od Zimińskiej po Kayah*, Warszawa 1999.

<sup>47</sup> Tamże, s. 313.

<sup>48</sup> A. Niziołek, *Jan Pietrzak, człowiek z kabaretu*, Poznań 2005.

<sup>49</sup> W. Łysiak, *Karawana Literatury*, Warszawa 2012.

<sup>50</sup> E. Winnicka, C. Łazarewicz, *Zapraszamy do Trójki*, Warszawa 2012.

<sup>51</sup> W. Weiss, *33 x Trojka Polskie Radio*, Poznań 2012.

*Kaczmarka oraz Salon Niezależnych i mniej więcej przez pół roku szło nam całkiem nieźle*<sup>52</sup>.

[w oryginale pisane kursywą – A.N.].

Najobszerniej i najrzetelniej radiowa działalność Wolskiego została opisana właśnie we wspomnianej monografii Wiesława Weissa, który na kilkudziesięciu stronach przedstawia historię audycji satyrycznych, powstałych w III Programie Polskiego Radia. Autorem lub współautorem większości z nich był Marcin Wolski. Z tych wypowiedzi możemy się dowiedzieć wiele o początkach pracy pisarza w Redakcji Audycji Rozrywkowych. Dowiadujemy się również o okolicznościach odmowy współpracy z Trójką w 1989 roku. Weiss cytuje opinię Wolskiego na ten temat:

*W Trójce, która powstała w 1982 roku, nasza audycja byłaby obcym ciałem. Co więcej, obcym ciałem w wyjątkowo bolesnym miejscu. A Jedyńka ani mnie grzała, ani ziębiła. Poza tym zdałem sobie sprawę, że „60 minut na godzinę” jako takie już nie wróci. Raz – Jacek Fedorowicz nie zgodził się w tym uczestniczyć. A Jacek Fedorowicz był na tyle ważną postacią audycji, że powrót do dawnego tytułu, chociaż to ja go wymyśliłem, byłby nadużyciem. Dwa – zmieniły się czasy. „60 minut na godzinę” to był świat aluzji, a teraz trzeba było mówić konkretnie*<sup>53</sup>.

[w oryginale pisane kursywą – A.N.].

Przygotowując się do napisania niniejszej pracy, jak już wspomniałam, korzystałam z książek biograficznych i autobiograficznych osób, z którymi pracował i pracuje Marcin Wolski oraz z kilku monografii: Trzeciego Programu Polskiego Radia, szkoły w Aninie czy Klubu Studenckiego „Stodoła”. Ale materiałem badawczym były także nieliczne recenzje odnoszące się do twórczości Marcina Wolskiego publikowane głównie w Internecie oraz niektórych periodykach. W kolejnych rozdziałach będę je cytować, odwoływać się do nich i poddawać analizie. Recenzje pojawiały się głównie na blogach miłośników książek czy w prawicowych czasopismach - te najczęściej zachęcały do sięgnięcia po twórczość autora *Alterlandu*. Dotarłam także do recenzji krytykujących Wolskiego [działalność pisarską, telewizyjną, wiersze publikowane w „Gazecie Polskiej Codziennie” - A.N.]. W recenzjach negatywnych przodowała „Gazeta Wyborcza”. W pracy wykorzystałam również wiedzę (o twórczości, o rodzinnych historiach, o podejściu do życia, nauce, przyjaźniach, życiu podczas stanu

---

<sup>52</sup> Tamże, s. 222-224.

<sup>53</sup> Tamże, s. 254.

wojennego oraz przekonaniach politycznych), jaką pozyskałam we wspomnianych, przeprowadzonych głównie w latach: 1996-1997 i 2013-2017 rozmowach z Marcinem Wolskim. Wykorzystałam również dostęp do jego archiwum rodzinnego oraz prywatnego archiwum z jego tekstami, życiorysami, recenzjami. Dzięki znalezionym tam materiałom mogłam poszerzyć swoją wiedzę o autorze, jego rodzinie, pasjach, zainteresowaniach, poglądach. Dodatkową wartością wykorzystanych w rozprawie informacji jest ich unikatowość i nowość, nie były one dotąd nigdzie publikowane.

Większość opracowań na temat twórczości Marcina Wolskiego to teksty publicystyczne. Ze zgromadzonych przeze mnie materiałów wynika, że pierwsze, analityczne recenzje jego książek pojawiły się dopiero w latach 90-tych minionego stulecia.

Pisząc o Marcinie Wolskim, nie można zapomnieć, że jest to także działacz społeczny udzielający się w kilku stowarzyszeniach twórczych<sup>54</sup>. Natomiast od roku 2013, wspólnie z kuzynem Stanisławem Jerzym Wolskim-Rzewuskim, jest on badaczem genealogii swojej rodziny.

Praca została podzielona na sześć rozdziałów. W pierwszym, zatytułowanym *Rodowód. Początki twórczości* zawarłam informacje o rodzinie Marcina Wolskiego, jego tradycjach rodzinnych oraz o przekazywanych mu w domu wartościach patriotycznych. W rozdziale tym wykazałam, jak dużą rolę w kształtowaniu młodego pisarza odegrała szkolna edukacja (stąd obszerna informacja o szkołach oraz nauczycielach, którzy mieli niebagatelny wpływ na zainteresowania oraz rozwój zdolności artystycznych Marcina Wolskiego). Przedstawiłam także osoby przyjaciół, znajomych, autorytety, które wpłynęły na kształtowanie poglądów młodego Wolskiego oraz ludzi, którzy odegrali ważną rolę w początkach jego twórczości.

Rozdział drugi nosi tytuł *Narodziny pisarza*. Przedstawiam w nim kontekst historyczny i polityczny, w jakim przyszło Wolskiemu żyć i tworzyć. Ukazuję także, jak powyższe okoliczności sprawiły, że Marcin Wolski z satyryka, aktora kabaretowego,

---

<sup>54</sup> Funkcje społeczne pełnione przez Marcina Wolskiego oraz otrzymane odznaczenia: członek ZAIKS od 1971 i SDP od 1972; od 2004 roku w Stowarzyszeniu Wolnego Słowa; wrzesień 2005 - prezes Fundacji Domów Literatury; od lutego 2014 – prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego SDP; 1993-1995 był członkiem Rady ds. Mediów przy prezydencie Lechu Wałęsie; 2005 - wszedł w skład Honorowego Komitetu Poparcia Lecha Kaczyńskiego w wyborach prezydenckich; 2006 – odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski; 2008 – otrzymuje tytuł „Wawerczyk Roku”; 2009 – odznaczony przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Złotym Medalem: "Zasłużony Kulturze Gloria Artis" - informacje pochodzą z dokumentów znajdujących się w prywatnych archiwach Marcina Wolskiego, [RzMW].

felietonisty, autora audycji radiowych i telewizyjnych, przeistoczył się w pisarza, który dziś ma w dorobku ponad 80 książek z dziedziny literatury.

Rozdział trzeci nosi tytuł *Powieść historyczna a historia alternatywna*. Przedstawiłam w nim, w sposób uogólniony i z konieczności syntetyczny, cechy i rozwój tradycyjnej powieści historycznej na przestrzeni wieków oraz genezę powieści alterhistorycznej. Podjęłam także próbę określenia jej właściwości gatunkowych oraz dowiodłam, że alterhistoria należy do gatunku fantastyki, chociaż zdecydowanie różni się od literatury określanej mianem fantasy.

W rozdziale czwartym noszącym tytuł *Alternatywny świat w antybaśniach, czyli początek alterhistorii*, opowiedziałam o artystycznej ewolucji autora. Przypomniałam, że we wczesnych latach swojej twórczości prozatorskiej Marcin Wolski znany był jako autor krótkich antybaśni, których podstawą były słuchowiska pisane do magazynu *60 minut na godzinę*. Początkowo były one odwrotnością tradycyjnych baśni, ale z czasem ich fabuły stawały się coraz bardziej aluzyjne, a zakończenia – zaskakujące. W niniejszym rozdziale postaram się dowieść, że antybaśnie można uznać za wprawki do późniejszych historii alternatywnych, którym Wolski oddaje pierwszeństwo w pierwszych latach XXI wieku.

Pierwszą powieścią z tego gatunku był *Alterland*. W rozdziale tym chciałam wykazać, że głównym motywem tworzonych alterhistorii są dla Marcina Wolskiego odmienne warianty najnowszej historii Polski. Dlatego w kolejnej części pracy, zatytułowanej *Alternatywne wersje najnowszej historii w książkach Marcina Wolskiego. Rola jednostki*, przedstawiłam cztery (zdaniem Wolskiego) najważniejsze jego pozycje z gatunku historii alternatywnych, koncentrujące się wokół kluczowych wydarzeń w dziejach naszej ojczyzny – II wojny światowej, Bitwy Warszawskiej i walki z komunizmem. Pierwsza jego powieść z tego gatunku to wspomniany już wcześniej *Alterland*, opublikowany przez WAB. Kolejne, *Wallenrod* i *Jedna przegrana bitwa*, powstały dzięki współpracy z Narodowym Centrum Kultury, które w 2009 roku ogłosiło, ciesząc się dużym zainteresowaniem, konkurs pt. „Zwrotnice czasu”<sup>55</sup>.

---

<sup>55</sup> W publikacji Narodowego Centrum Kultury o serii wydawniczej możemy przeczytać: „**Zwrotnice Czasu**” pierwszy raz przełożyliśmy w 2009 roku. Wtedy to Narodowe Centrum Kultury rozpisało konkurs literacki pod tym samym tytułem. Ciepłe przyjęcie rozłożonej na kilka miesięcy zabawy, doprowadziło do inauguracji serii książkowej, której pierwszym tomem była długo oczekiwana *"Burza"* Macieja Parowskiego. Z czasem przybywało kolejnych tytułów sygnowanych pierwszorzędnymi nazwiskami pisarzy: Marcin Wolski, Szczepan Twardoch, Łukasz Orbitowski, Jacek Ingot, Zbigniew Wojnarowski, Wojciech Szyda. Ich lista wciąż pęcznieje! **"Zwrotnice czasu"** są zawsze obecne na ważnych imprezach poświęconych literaturze science fiction. Ponadto

Kontynuacją *Wallenroda* jest *Mocarstwo*, opowiadające o Polsce, która wyszła z II wojny światowej jako zwycięzca.

W „Zakończeniu” zawarłam wnioski wynikające z refleksji poświęconej twórczości Marcina Wolskiego oraz otwierające się perspektywy dalszych badań nad tym pisarstwem. Przyznaję tu, że realizuje ono strategię właściwą dla literatury popularnej, zwraca się do szerokiego kręgu czytelników, ale jednocześnie jest istotnym głosem na temat wizji przeszłości Polski i jej przyszłego kształtu. Stanowi to znaczące nawiązanie do tradycyjnej roli, jaką pełniły powieści historyczne w literaturze dziewiętnastego wieku. Twórczość Józefa Ignacego Kraszewskiego, Michała Grabowskiego, Michała Czajkowskiego, Teodora Tomasza Jeża, a później Henryka Sienkiewicza, Wacława Gąsiorowskiego czy Walerego Łozińskiego nie tylko przypominała ważne wydarzenia z dziejów narodu czy kształtowała wzorce osobowe bohaterów, ale też, w sytuacji zaborów, pełniła funkcje edukacyjne i wychowawcze.

W moim przekonaniu Marcin Wolski jako uczestnik życia literackiego w powojennej Polsce, a przede wszystkim jako twórca powieści historycznych, zasługuje na dalsze badania, gdyż zakres i zamysł niniejszej pracy doktorskiej ograniczył możliwość zanalizowania trzech ważnych dziedzin prozy Marcina Wolskiego, a mianowicie powieści:

- **rozhalkunowych**, do których zaliczyć trzeba następujące książki: *Nieprawe łóże*, *Noblistę* oraz *Kaprys historii*. W tej kategorii znajduje się jeszcze tak zwany cykl „powieści smoleńskich”: *7.27 do Smoleńska*, *Dzień zapłaty*, *Powrót Almanzora*<sup>56</sup>;
- **polityczno-satyrycznych**: *Cud nad Wisłą*, *13-ty gabinet* oraz *Post Polonia*;
- **sacro-trillerów**, rozwijających i pogłębiających wątki po raz pierwszy zaprezentowane w *Agencie Dołu*. Do nich należy zaliczyć: *Ewangelię według Heroda*, *Klucz do apokalipsy* oraz *Sodomę*.

Poza tym w pisarstwie Marcina Wolskiego jak w soczewce ogniskują się najważniejsze problemy współczesnej kultury, z jej ideowym zakorzeniem i prezentacją wyrazistej opcji politycznej. Również i tym wymiarze Wolski nawiązuje do tradycji powieści historycznej, która bardzo często była deklaracją autora ukrytą w egzotycznym kostiumie z przeszłości. Zakończenie stanowi także próbę usytuowania twórczości autora *Alterlandu* w kontekście współczesnej powieści historycznej. Jest to

---

przy okazji ukazywania się nowych tytułów serii, "Zwrotnice" same stają się przedmiotem debat. Często bardzo emocjonujących”, <http://nck.pl/o-zwrotnicach>, na dzień 30.12.2015.

<sup>56</sup> M. Wolski, *Powrót Almanzora*, Poznań 2017.

bardzo intensywnie rozwijająca się dziedzina współczesnej literatury, mierzona takimi dokonaniem,; jak chociażby *Księgi Jakubowe* Olgi Tokarczuk. Przedstawiany na tym tle pisarz wciąż zaskakuje nie tylko pomysłowością, ale i różnorodnością form, i dlatego – w moim mniemaniu - należy poświęcić mu kolejne prace analityczno-interpretacyjne.

## ROZDZIAŁ 1.

### Rodowód. Początki twórczości

#### 1.1. Rodowód

Marcin Jerzy Wolski urodził się 22 lipca 1947 roku w Łodzi. Jego ojcem był Jerzy Wolski (1901-1974) - adwokat praktykujący w okresie międzywojennym i krótko po II wojnie światowej, zanim władza ludowa pozbawiła go prawa wykonywania zawodu. Matką pisarza była Krystyna z Karczewskich, II voto Żytyńska - dziennikarka, sportsmenka (1920-1993). Marcin Wolski wywodzi się z rodu Wolskich-Rzewuskich z Podlasia. Pierwsze wzmianki o jego rodzinie pochodzą z 1478 roku, kiedy to Mikołaj z Rzewuska (Rzewusk) wymieniony zostaje w Drohickiej księdze grodzkiej (AGAD II/1, k.258).

Dzisiejszego pisarza poprzedzało w prostej linii 15 pokoleń średniej, z biegiem wieków coraz bardziej ubożającej szlachty. Do rodzinnej genealogii trafiła informacja o jedynym imienniku pisarza – Marcinie. Mówi ona – jak twierdził w jednej z przeprowadzonych w latach 2013-2016 rozmów, Marcin Wolski – o zapłacie przez wymienionego przodka podatku na wojnę prowadzoną przez Stefana Batorego w latach 1577–1582 z państwem moskiewskim:

Jayky Wolka, ślach. Marcin Wolski, dał z włók ziemskich 2 ½, zł. 1, gr. 7 sz. 4<sup>57</sup>.

Dziadek autora – Franciszek Wolski (1868-1931) urodzony w Szawłach na Podlasiu, był pierwszym w rodzie klasycznym inteligentem. Mógł być zresztą ostatnim przedstawicielem tej linii – wedle akt przechowywanych w archiwum w Zamościu ukończył bowiem w 1890 roku Seminarium Duchowne w Lublinie, ale księdzem nie został. Już rok później objął świecką posadę u notariusza w Tomaszowie Lubelskim<sup>58</sup>, a cztery lata później ożenił się ze Stanisławą Ereth, również córką prawnika. W latach dwudziestych prowadził własną kancelarię notarialną

---

<sup>57</sup> Jabłonowski A., *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, [w:] *Podlasie*, T.VI, Warszawa 1908.

<sup>58</sup> Sąd Okręgowy w Zamościu 1918-1950 (1958) spis zdawczo-odbiorczy, akta osobowe, wolumin nieuporządkowany, poz. 553, akta osobowe Franciszek Wolski, notariusz biłgorajski.

w Biłgoraju i prężnie działał w Związku Ludowo-Narodowym. W 1920 roku Franciszek Wolski stanął na czele Społecznej Rady Obrony Miasta Biłgoraja przed bolszewikami. Rok później został wybrany burmistrzem tego miasta. Do jego zasług należy budowa tamtejszej szkoły w 1923 roku, a także ufundowanie i wyposażenie straży pożarnej. Babcia Marcina Wolskiego – Stanisława z domu Ereth – nie pozostawała w cieniu męża. Poza prowadzeniem domu działała na czele Organizacji Kobiet Narodowych w Biłgoraju<sup>59</sup>.

Żołnierską służbę pełnił ojciec pisarza – Jerzy Wolski i jego starszy brat Stach Wolski (1897-1920), wybitny harcerz i twórca POW w Łodzi. Wspomnienie o nim znajdziemy w pamiętnikach Jerzego Wolskiego, których obszerne fragmenty zostały umieszczone w utworze *Krowy tłuste, krowy chude*. Tak o starszym bracie pisał Jerzy Wolski:

*Stach*

*To był mój brat. Najstarszy. Jakim go mam w pamięci? W mundurze legionowym. Modroszarym. Bez dystynkcji, bez gwiazdek. A przecież był przywódcą. Właśnie – nie wodzem, a przywódcą<sup>60</sup>. [w oryginale pisane kursywą – A.N.].*

Istotne informacje o Stanisławie Wolskim znalazłam na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Łodzi, na której można przeczytać, że:

Podchorąży STANISŁAW WOLSKI. Harcerz z pierwszego pokolenia łódzkich harcerzy sprzed 1914 r. W lipcu 1915 r. wymaszerował na front z Warszawy w tak zwanym Batalionie Warszawskim. Od grudnia 1918 r. w Wojsku Polskim. Poległ 3 stycznia 1920 r. jako żołnierz 1. Dywizji Piechoty Legionów Wojska Polskiego - w 5. Pułku Piechoty Legionów na Łotwie, pod Dyneburgiem (Dźwińskiem), w miejscowości Mazul w czasie wyzwolenia Łotwy spod okupacji bolszewickiej przez oddziały wojsk polskich i łotewskich. Przeżył 22 lata<sup>61</sup>.

Śmierć brata tak wspomina Jerzy Wolski:

*Był gorejącym zniczem... Jego pogrzeb w Łodzi był olbrzymią manifestacją, jedną z największych, jakie kiedykolwiek widziałem. Wzięło w nim udział kilkadziesiąt tysięcy*

<sup>59</sup> Informacje pochodzą z fragmentów książki: Jerzego Markiewicza, Ryszarda Szczygła, Wiesława Śladowskiego, *Dzieje Bilgoraja* zamieszczonych na stronie internetowej miasta: [www.bilgoraj.pl](http://www.bilgoraj.pl), na dzień 1.01.2017 oraz [RzMW].

<sup>60</sup> [K-T,k-ch], s. 21.

<sup>61</sup> *Historia miasta*, [http://uml.lodz.pl/miasto/o\\_miescie/skarby\\_lodz/bitwa\\_warszawska/biogramy/](http://uml.lodz.pl/miasto/o_miescie/skarby_lodz/bitwa_warszawska/biogramy/), na dzień 1.06.2015.

*ludzi. Pozostał po nim piękny, kamienny nagrobek na cmentarzu łódzkim. I imię, które w latach trzydziestych przybrała jedna z łódzkich drużyn harcerskich*<sup>62</sup>.

[w oryginale pisane kursywą – A.N.].

Średni brat ojca Marcina Wolskiego – Stefan Wolski – został zawodowym żołnierzem. Za swoje przekonania trafił do stalinowskiego więzienia. Zmarł wkrótce po wyjściu na wolność. Wreszcie najmłodszy brat Jerzego Wolskiego - Zbigniew (ur.1907), za udział w antyhitlerowskiej konspiracji został wywieziony do Obozu Koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zginął w 1941 roku.

Jerzy Wolski, tak jak wspomniany powyżej jego brat Stach, również był harcerzem. Latem 1920 roku, jako dziewiętnastolatek, wstąpił do wojska i walczył nad Wkrą i pod Chorzelami, co plastycznie opisał w swych pamiętnikach przytoczonych przez syna we wspomnianych już wyżej *Krowach tłustych, krowach chudych* oraz w powieści *Jedna przegrana bitwa*. W wojnie z Rosją Sowiecką walczyli także dwaj przedstawiciele rodziny matki Marcina Wolskiego - Krystyny Karczewskiej. W Bitwie Warszawskiej wziął udział dziadek pisarza - Tadeusz Karczewski (1888-1949) oraz jego brat Antoni, który po dramatycznych przeżyciach w brygadzie syberyjskiej osiadł w Mandżurii, skąd, dowiedziawszy się o zmartwychwstaniu Polski, bezzwłocznie wrócił do kraju. Życie zakończył tragicznie. Został zamordowany przez NKWD w więzieniu w Wilnie.

W kolejnej, II wojnie światowej uczestniczyła matka pisarza Krystyna z Karczewskich Wolska. We wrześniu 1939 roku, jako ochotniczka-sanitariuszka, przeszła szlak z armią generała Franciszka Kleeberga. Marcin Wolski pisze o tym w *Krowach tłustych, krowach chudych*:

Bardzo szybko dorasta, styka się ze śmiercią, hartuje, odkrywa smak trwogi i odwagi. Trwa do końca. Aż do dnia, kiedy muszą kapitulować. Wobec Armii Czerwonej, która wbiła nóż w plecy jaśniepańskiej Polsce!<sup>63</sup>

Jak wspomina w swojej książce Wolski, dziewiętnastoletnia Krystyna Karczewska przekonała większość oficerów ze swojego oddziału, aby poddając się Sowietom, zataili swoje stopnie wojskowe. Nie posłuchał tylko dowódca. Wzięto go do niewoli. Został zamordowany w Katyniu. Powstanie Warszawskie dziadkowie Karczewscy

---

<sup>62</sup> [K-T,k-ch], s. 30.

<sup>63</sup> Tamże, s. 83.

wraz ze swoim synem Jerzym [wujem pisarza – A.N.] oraz rodzice Marcina Wolskiego przeżyli jako cywile na warszawskiej Starówce. Po jego upadku babcia i dziadek Karczewscy zostali wywiezieni do obozu pracy Hoyerswerda. Matka trafiła do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, natomiast ojciec i wuj pisarza trafili do Mauthausen.

Losy bliskich w sposób naturalny predestynowały do wychowania Wolskiego w duchu patriotycznym. W rodzinnym domu pisarza żywe były wspomnienia o tych, którzy polegli, oddając swoje życie za wolną i niepodległą Polskę. W jednej z rozmów Marcin Wolski wspomniał, że babcia Kazimiera opowiadała mu o guzikach znajdujących na terenie majątku krewnych obejmującym pole bitwy pod Olszynką Grochowską. Podobny motyw do śladów po potyczce z powstania listopadowego zostaje przedstawiony w wierszu Zbigniewa Herberta, odnoszącym się do realiów II wojny światowej:

*Guziki*

[ Pamięci kapitana Edwarda Herberta ]

Tylko guziki nieugięte  
przetrwały śmierć świadkowie zbrodni  
z głębin wychodzą na powierzchnię  
jedyne pomniki na ich grobie

są aby świadczyć Bóg policzy  
i ulituje się nad nimi  
lecz jak zmartwychwstać mają ciałem  
kiedy są lepką cząstką ziemi

przeleciał ptak przepływa obłok  
upada liść kielkuje śluz  
i cisza jest na wysokościach  
i dymi mgłą katyński las

tylko guziki nieugięte  
potężny głos zamkniętych chórów  
tylko guziki nieugięte  
guziki z płaszczy i mundurów<sup>64</sup>.

---

<sup>64</sup> Z. Herbert, *Poezje*, Warszawa 1998, s. 586.

Zbigniew Herbert nawiązał w nim do zbrodni katyńskiej, której wiosną 1940 roku komuniści dopuścili się na oficerach Wojska Polskiego. Poeta dokonał w wierszu ciekawego zabiegu – opisał tragiczną w dziejach Polski historię poprzez pryzmat mało znaczących elementów – guzików. Zauważa to również Bohdan Urbankowski i wykazuje, że tego rekwizytu Herbert użył w dwóch wierszach: *Pożegnanie września* i *Guziki*. W pierwszym z nich poeta napisał:

[...]  
Wódz podniósł brwi  
jak buławę  
Skandował: ani guzika  
Śmiały się guziki  
Ne damy nie damy chłopców  
płasko przszytych do wrzosowisk<sup>65</sup>.

Urbankowski zestawiał te dwa wiersze i poruszany w nich rekwizyt.

W przeprowadzonej przez niego analizie czytamy:

Z kolei słowa: *wódz* i *buława* odsyłają do postaci marszałka Rydza-Śmigłego i do jego historycznej riposty *Nie oddamy ani guzika*. Czytelnik nie znając realiów, przestaje w tym momencie cokolwiek rozumieć i po prostu odkłada wiersz.

[...]  
Poeta zdawał sobie chyba sprawę z nieporozumień, jakie mogły narosnąć wokół tego utworu. Początkowo jednak go drukował [...]. Z czasem dopiero zaczął go pomijać [...]. W roku 1992 w zbiorze *Rovigo* poeta zamieścił wiersz *Guziki*, w którym ten sam rekwizyt wykorzystał zupełnie inaczej. Temat też nawiązywał do daty 17 września – wiersz mówił o oficerach pomordowanych w Katyniu<sup>66</sup>.

W rozmowie, którą przeprowadziłam z Marcinem Wolskim na początku stycznia 2016 roku, pisarz przyznał, że kiedy po latach czytał *Guziki* Herberta, doszukał się analogii z rodzinnymi wspomnieniami stryjów: Stacha poległego na wschodzie czy Zbigniewa, który stracił życie w obozie koncentracyjnym. Natomiast bezpośrednio nawiązanie do Herberta Wolski odnalazł w filmie Andrzeja Wajdy – *Katyn*<sup>67</sup> w scenie,

---

<sup>65</sup> B. Urbankowski, *Poeta, czyli człowiek zwielokrotniony. Szkice o Zbigniewie Herbercie*, Radom 2004, s. 284.

<sup>66</sup> Tamże, s. 286-287.

<sup>67</sup> *Katyn* – film w reżyserii Andrzeja Wajdy (6.03.1926 – 9.10.2016), premiera 21.09.2007 roku.

w której jeden z uwięzionych dowódców mówi, że „pozostaną tylko guziki”<sup>68</sup>. Natomiast w innej z rozmów Marcin Wolski wyjawiał, że wyobraźnię małego chłopca aktywnie rozbudzała również jego opiekunka Mania, która w rodzinie Karczewskich przeżyła pół wieku (Mania to Maria Karpicka pochodząca z wsi Bućki pod Mołodecznem). Jak wspomina Wolski, niania godzinami opowiadała mu niezwykle historie o duchach i upiorach. Wyobraźnię przyszłego pisarza pobudzały także lektury, które – jak wyjawiał w rozmowie – od II klasy czytał samodzielnie, chociaż ich wybór nie był przypadkowy. Książki, które trafiały do jego rąk, były podsuwane mu w sposób przemyślany, stosownie do wieku i rodzących się zainteresowań. Wolski pisze o tym w *Krowach tłustych, krowach chudych*:

Po dedykacjach (ojca, mamy, wujka) i datach na książkach widziałem, jak starannie dobierano dla mnie lektury. Przeważały książki podróżnicze [...] <sup>69</sup>.

Jak dowiedziałam się z rozmów z pisarzem oraz z lektury *Krów tłustych, krów chudych*, jedną z ważniejszych dla niego podówczas książek była *Trylogia* Henryka Sienkiewicza. Pisarz poznał ją, kiedy miał zaledwie 9 lat. *Trylogię* czytała mu babcia Karczewska. Tylko w ten sposób mogła zachęcić młodego Wolskiego do jedzenia, którą to czynność uważał za śmiertelnie nudną. Pisarz tak to wspomina:

Babcia naturalnie cenzurowała pana Henryka, oszczędzając mi na przykład opisów wbijania Azji na pał. Miało to tę dobrą stronę, że natychmiast dorywałem się do opuszczonych miejsc, doskonaląc umiejętność czytania <sup>70</sup>.

Bohaterowie *Trylogii*<sup>71</sup> i ich losy miały duży wpływ na dziecięcą wyobraźnię późniejszego pisarza. Dorosły już twórca mówił, iż sprawiły one, że chłopiec chciał się z wieloma z nich utożsamić, ale również rozbudzały miłość do ojczyzny i do jej niezwyklej przeszłości. Horyzonty przyszłego pisarza poszerzały inne lektury. Jak mówi, czytał bardzo dużo. Był wychowywany w dużym domu z ogrodem przez trzy kobiety (mama – główny żywiciel rodziny, ciągle w pracy; opiekowały się nim babcia i niania), kochające go i reglamentujące mu – w ich przekonaniu dla „jego dobra” – wychodzenie poza dom i przyjaźnienie się z kolegami „z ulicy”.

---

<sup>68</sup> [RzMW].

<sup>69</sup> [K-T,k-ch], s. 103.

<sup>70</sup> Tamże, s. 103.

<sup>71</sup> Głównie Michał Wołodyjowski, [RzMW].

Ojca nie było. Rodzice rozstali się, kiedy był ośmiolatkiem. W swoich wspomnieniach Wolski przyznaje, że odczuwał brak głowy rodziny, nie potrafił jednak uchwycić momentu, kiedy dokładnie doszło do rozvodu rodziców. W jego domu nie było awantur. Nic nie wskazywało na jakikolwiek konflikt. Któregoś dnia ojciec wyszedł z domu z jedną walizką. Przeniósł się do Katowic, ale utrzymywał kontakt z synem, spotykając się, ilekroć służbowo przyjeżdżał do Warszawy [pracował wówczas w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki jako radca prawny – A.N.] i przynajmniej raz w roku zabierał syna na wakacje. Tak więc, chcąc oderwać się od rzeczywistości, która kojarzyła mu się z oczekiwaniem na mamę, kilkuletni Marcin uciekał w świat książek, za ich pośrednictwem poznając inne światy – odległe lądy i kraje, bogactwo egzotycznej flory i fauny, a także magię historii. To jeszcze bardziej rozbudzało jego wyobraźnię. Wolski pisze o tym w *Krowach*:

[...] po roku 1956. Rynek wydawniczy zrobił się bogaty i wielobarwny, więc nie musiałem się wychowywać na drętwych opowiadaniach sowieckich. Nigdy nie przeczytałem *Timura i jego drużyny* i zupełnie tego nie żałuję. Lektury okazywały się znakomitym lekiem na samotność, a książka – najlepszym z wszystkich możliwych przyjaciół: uległym, zawsze dostępnym, ale równocześnie nieprzewidywalnym<sup>72</sup>.

Mocno rozbudzona wyobraźnia późniejszego pisarza, rozwinięta – jak już wcześniej wspomniałam - dzięki licznym lekturom, jak również ciągłemu poczuciu samotności, sprawiły, że kilkunastolatek zaczął tworzyć własne światy, między innymi plan egzotycznej wyspy, którą zaczął urządzać. Ten pomysł podchwycił jego wieloletni przyjaciel Andrzej Umgelter. Wolski wspomina:

Podobnie jak ja był miłośnikiem *Robinsona Cruzoa*. Zapalił się pomysłem kolonizacji własnej wyspy. Sporządził jej mapę. Całość wypełniała kwadratowa twierdza z czterema okrągłymi basztami na rogach, z której jako przywódca zarządzał całym perfekcyjnie zorganizowanym interesem. I na tym się jego historia skończyła. Na mojej wyspie, gdzie nic nie było pod linijkę, lecz przeciwnie – władcę, którego można by utożsamiać ze mną, bardzo prędko obalono. Koloniści Hiszpanie zaczęli się żreć z Anglikami, pojawiła się polska partyzantka... I historia ruszyła z kopyta. Skończyło się na tym, że Andrzej dał spokój z wymyślaniem i stał się słuchaczem moich opowieści<sup>73</sup>.

---

<sup>72</sup> [K-T,k-ch], s. 103.

<sup>73</sup> Tamże, s. 119.

Myślę, że zupełnie nieświadomie, w swoich wczesnomłodzieńczych poczynaniach Marcin Wolski nawiązywał do pomysłów utopii, które stały się udziałem między innymi filomatów. Wileńscy studenci w XIX wieku tworzyli projekt idealnego państwa. Pisz o tym w *Rówieśnikach Mickiewicza* Alina Witkowska:

Znajdujemy [...] punkty kształtowania się świadomości ideowej filomatów tych lat, zmierzających do wypracowania grupowej odrębności. Uderza już przede wszystkim dążność do zamknięcia się we własnym kręgu, uznanym za społeczeństwo zorganizowane jako republika, posiadająca strukturę prawną wzorowaną na autentycznych organizmach państwowych. Jest to koncepcja zamknięta, zwarta, polegająca na odtworzeniu w określonym, izolowanym środowisku struktury państwa republikańskiego w służbie młodości i przyjaźni. Po prostu powołanie do życia państwa młodych. [...] Swą koncepcją państwa przyjaciół wkraczają bowiem filomaci na przebogaty teren utopii. [...] Nie jest zresztą najistotniejsze, czy oddziaływały na filomatów jakieś określone teksty utopistów [...]. Utopijne rozwiązywanie konfliktów rzeczywistości na gruncie sztucznie stworzonych, wyobcowanych ze społeczeństwa organizmów, opartych na zasadach działania ustrojów doskonałych, stanowi bowiem typową propozycję ewolucyjno-moralnej przemiany świata, z jaką spotkać się można w epoce Oświecenia.

Ludwik Saint-Just [...] myśliciel zafascynowany projektem utopijnej konstrukcji przyszłego państwa doskonałej sprawiedliwości, wyraził pogląd, który [...] oddaje intelektualną atmosferę wszelkich aktywnych ideowo ugrupowań ludzi Oświecenia<sup>74</sup>.

Młodzieńcze projekty filomatów, mocno osadzone w filozofii Oświecenia, były również wyrazem naturalnych pragnień, charakterystycznych dla okresu formowania się osobowości człowieka. Znaleźć je można także w twórczości Bruno Schulza. Przykładem jest fragment publikowanego w prasie opowiadania *Republika marzeń*:

Tam, gdzie mapa kraju staje się już bardzo południowa [...] spalona od pogód lata jest grusza dojrzała – tam leży ona, jak kot w słońcu – ta wybrana kraina, ta prowincja osobliwa, to miasto jedyne na świecie. [...] Miasto to i kraina zamknęły się w samowystarczalny mikrokosmos, zainstalowały się na własne ryzyko na samym brzegu wieczności. [...] Jak to wyrazić? Gdy inne miasta rozwinęły się w ekonomikę, wyrosły w cyfry statystyczne, w liczebność - miasto nasze zstąpiło w esencjonalność. Tu nie dzieje się nic na darmo, nic nie zdarza się bez głębszego sensu i premedytacji<sup>75</sup>.

<sup>74</sup> A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1998, s. 91-92.

<sup>75</sup> *Opowiadania. Wybór esejów*, pod red. J. Jarzębskiego, wyd. 2, [w:] B. Schulz, *Republika Marzeń*, Wrocław 1998, s. 341-342.

I dalej czytamy u Schulza:

Jak w stuletni sen zapadło miasto w tę wybujałość, nieprzytomne od pożaru, ogłuszone blaskiem, i spadło stokrotnie oprzędzone pajęczyną, zarośnięta zielskiem, zdyszane, puste. [...] Z wolna gromadziło w sobie okno całą tę koronkową rozprószoną faunę[...]<sup>76</sup>.

Przykładem utworów które odegrały ważną rolę w kształtowaniu się zainteresowań młodego Wolskiego były lewicowe utopie, takie jak: *Ludzie jak bogowie* G.H. Wellsa<sup>77</sup> czy *Pałę Paryż* Brunona Jasińskiego<sup>78</sup>.

## 1.2. Początki twórczości

W swoich biografiiach<sup>79</sup>, Marcin Wolski wspomina, że w 1954 roku został uczniem szkoły podstawowej w Wawrze. Nie uczył się tam długo. W domu uznano, że państwowa szkoła nie krzewi tych wartości, które powinien mieć wpojone młody człowiek. Twierdzono, że poziom szkolny podwarszawskiej podstawówki jest dość niski, a towarzystwo może sprowadzić chłopca na złą drogę. Dlatego wkrótce po przełomie październikowym młody Wolski - po trzeciej klasie - został przeniesiony do *prywatnej* szkoły Sióstr Felicjanek na Marysinie Wawerskim. Pisarz wspomina o tym w *Krowach*:

Zmiana szkoły była dobrym posunięciem. Prywatna placówka sióstr felicjanek reprezentowała nieporównywalnie wyższy poziom niż wawerska podstawówka. [...] Kadra była znakomita: wychowawczyni siostra Imelda była utalentowaną malarką i poetką, toteż szybko znalazła we mnie bratnią duszę, zachęcając do twórczości<sup>80</sup>.

W tym też czasie Marcin Wolski zadebiutował jako szkolny twórca. Rozpoczął pisanie rymowanek-wierszyków. Utwór z okazji Pierwszej Komunii Świętej odczytał

---

<sup>76</sup> Tamże, s. 343.

<sup>77</sup> Zafascynowany powieścią H.G. Wellsa, *Ludzie jak bogowie*, tłum. J. Sujkowska, Warszawa 1959 - Wolski (w 1991 roku) nadał swojej książce tytuł: *Bogowie jak ludzie*, [RzMW].

<sup>78</sup> [RzMW].

<sup>79</sup> Chodzi głównie o następujące pozycje: Marcin Wolski: *Krowy tłuste, krowy chude; Kabaret Nadredaktora, Trzecia Najśmieszniejsza oraz Striptiz NADredaktora* (wywiad rzeka z Ryszardem Makowskim).

<sup>80</sup> [K-T,k-ch], s. 115-116.

na ambonie ksiądz proboszcz - Waclaw Karłowicz<sup>81</sup>. Kolejny wierszyk przysły pisarz napisał z okazji wyjazdu klasowego do Łowicza:

Na podwórzu szkolnym gwar  
Wszyscy szukają swoich par...

Powstała też rymowanka z okazji zakończenia roku szkolnego zaczynająca się od słów:

Kiedy zakwitną akacje, znak że blisko wakacje<sup>82</sup>.

Trudno traktować cytowane utwory jako „juwenilia” pisarza, jednak trzeba zwrócić uwagę na charakterystyczne początki twórczości przyszłego pisarza, które były mocno zakorzenione w bieżącej rzeczywistości, można powiedzieć nawet, że doraźne. Należy przy tym podkreślić, że pisanie czy wierszowanie należało w czasach dorastania Wolskiego do kanonu wychowania, było podstawowym sposobem komunikowania emocji przedstawiciela środowiska inteligenckiego. Zapewne było także nawiązaniem do dziewiętnastowiecznych zwyczajów wpisywania do sztambuchów okazjonalnych, czasem humorystycznych utworów poetyckich.

Szkoła Sióstr Felicjanek, do której zaczął uczęszczać przyszły pisarz w latach 1957-1960, poza solidnym zasobem wiedzy rozwinęła u Wolskiego zainteresowanie teatrem. Teatr szkolny był i jest istotnym czynnikiem edukacyjnym. Wychowawcza rola szkolnych przedstawień trwa od wieków. Jednym z przykładów może być Liceum Krzemienieckie<sup>83</sup>, utworzone i kierowane przez wychowanka Jezuitów – Tadeusza Czackiego. Pozyskało on grono znakomitych pedagogów między innymi z Wilna i Krakowa. Młodzież kształcąca się w Liceum Krzemienieckim nie tylko otrzymywała gruntowną wiedzę, ale również mogła rozwijać swoje talenty. Czacki dbał bardzo o rozwój duchowy swoich uczniów. Ich wrażliwość na piękno miały rozwijać także obrazy najznakomitszych artystów. Zdołyły one szkolne ściany. Na słowo, literaturę - uwrażliwiał natomiast działający w Krzemienieckim Liceum

---

<sup>81</sup> Waclaw Karłowicz - zasłużony kapelan AK, który w wawerskiej parafii dożył stu lat. pseud. ks. Andrzej Bobola (ur. w Warszawie) – polski duchowny katolicki, kapelan, przewodniczący Duszpasterzy Polski Walczącej, Kustosz Pamięci Narodowej. Syn Józefa i Anieli z Ciszkowskich, p.ks. prał. Waclaw Karłowicz - informacje pochodzą ze strony Diecezji Warszawsko-Praskiej: *Ks. Karłowicz Waclaw Nikodem*, <http://diecezja.waw.pl/pasterze/ks-karłowicz-waclaw-nikodem>, na dzień 8.12.2016.

<sup>82</sup> [RzMW].

<sup>83</sup> Informacje o Liceum Krzemienieckim z książki *Krzemieniec Ateny Juliusza Słowackiego*, pod red. St. Makowskiego, Warszawa 2004.

teatr<sup>84</sup>. Podobne działania prowadzone były w szkole, do której chodził młody Wolski. Działał tam teatr. Inscenizowano po kilka spektakli w każdym roku. Marcin Wolski zagrał role między innymi Inżyniera w *Łysku z pokładu Idy* Gustawa Morcinka oraz Zabójcę Nr 2 w *Krwi romańskiej* Amicisa. Pod wpływem obejrzanych scen *Zemsty* Fredry, wystawionych przez koleżanki ze starszej klasy, zaczął pisać wierszem własne sztuki. Mówi o tym w jednej z rozmów:

Wcześniej pisałem „dramaty” prozą *Straszna hrabina*, *Wojna*. Powstała też *Wyspa Stewartowska*<sup>85</sup> - długa historia wierszem powstała pod wpływem lektur Verne' a. Nie zaprzestałem też tworzenia wierszy okazjonalnych i historycznych<sup>86</sup>.

Po skończonej edukacji w szkole podstawowej Marcin Wolski rozpoczął naukę w XXVI Liceum Ogólnokształcącym w Aninie<sup>87</sup>. Na egzaminie wstępnym napisał doskonale ocenioną pracę *Mój ulubiony bohater*, za którego uznał małego rycerza - Michała Jerzego Wołodyjowskiego. W szkole tej spotkał kilku doskonałych pedagogów, którzy, jak pisze, wpłynęli na jego rozwój intelektualny, między innymi polonistkę Henrykę Markiewicz z przedwojennym stażem w słynnym Liceum Krzemienieckim<sup>88</sup>. Dzięki pani Markiewiczowej wiersze Marcina Wolskiego pojawiają się na szkolnych apelach [w roli wykonawcy debiutuje późniejszy popularny spiker radiowy Andrzej Matul – A.N.]. Przyszły pisarz wydaje też gazetkę na powielaczu *Echo*. W pierwszych latach liceum, mimo aktywności twórczej, młody Marcin Wolski słabo integrował się z nowym środowiskiem i uzyskiwał bardzo mierne oceny. W IX klasie miał ponad 200 nieusprawiedliwionych godzin. Podczas wagarów – jak sam wspominał w rozmowach - czytał kolejne tomy *Encyklopedii* Orgelbranda. Przechodził okres buntu. Miało to związek z nowym małżeństwem matki ze Stanisławem Żytyńskim<sup>89</sup> i narodzinami

---

<sup>84</sup> Od 1819 roku szkołę przemianowano na Liceum Krzemienieckie. Jednak od początku jej program i system nauczania odpowiadał raczej programowi wyższej uczelni. Powstał nowoczesny ośrodek dydaktyczno naukowy z licznymi pracowniami naukowymi, obserwatorium astronomicznym i biblioteką liczącą ponad 50 tys. tomów. W jej skład wszedł księgozbiór króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Dbano także o rozwój duchowy uczniów. Przy szkole istniał teatr a ściany uczelni zdobiły dzieła sztuki które miały kształtować gust uczniów (wśród nich obrazy takich mistrzów jak Rafael Santi i Leonardo da Vinci), *Krzemień Wołyński Ateny*, <http://obiezyswiat.org/index.php?gallery=21937>, na dzień 9.04.2017.

<sup>85</sup> Rękopisy znajdują w zbiorach autora.

<sup>86</sup> [RzMW].

<sup>87</sup> XXVI Liceum Ogólnokształcące w Aninie – obecnie Zespół Szkół nr 14.

<sup>88</sup> [K-T,k-ch], s. 144.

<sup>89</sup> Stanisław Żytyński - (między innymi aktor teatru „Cricot”, dziennikarz, działacz kulturalny, autor wspomnień *Bez rampy i sztampy*); O autorze *Bez rampy i sztampy* tak mówił bądź pisał. Andrzej Biernacki; *abeandry*; Biblioteka „Więzi”; Warszawa 2007; s. 96-98:

siostry Sylwii. Nastolatek musiał na nowo znaleźć swoje miejsce. Doświadczeni pedagodzy widzieli w nim chłopca nieprzeciętnie zdolnego, uznali jednak, że najlepszym dla niego wyjściem będzie powtarzanie klasy. Marcin Wolski wspomina:

Repetowanie pomogło. Maturę zdałem jako klasowy prymus<sup>90</sup>.

Wcześniej, podczas powtarzania IX klasy, Wolskim zajmuje się nowa polonistka, harcmistrz Danuta Rosner, która wciągnęła go do harcerstwa. Nauczycielka patronowała kolejnym programom przygotowywanym na szkolne uroczystości. Poczesną rolę w nich zaczynają odgrywać *Szopki*, w których Wolski krytykuje nauczycieli. Podczas lekcji języka polskiego pisarz prezentuje też swoją wersję *Pana Tadeusza pt. Wizyta w Soplicowie*. Pisze w *Kabarecie Nadredaktora*:

Kiedys na zadany temat „Wizyta w Soplicowie” zamiast wypracowania z polskiego przyniosłem trzy nowe księgi „Pana Tadeusza”, napisane regularnym trzynastozgłoskowcem, z pełną troską o realia. Fragmenty poematu umieszczone zostały przez pisarza w *Kabarecie Nadredaktora*:

*Drogo, drogo litewska, ileż masz wybojów!  
Przekroczyłem granicę bo był czas pokoju  
i w głąb Litwy ruszyłem. Kolasa wygodna  
niosła mnie starym traktem, który wiódł od Grodna...  
Dookoła zielono, ileż tu widoków.  
Tutaj grzebień lesisty pojawił się z boku,  
a tam stado cyranek porwało z moczarów,  
dalej kurhan zielony, ówdzie mroczny parów.  
W górze niebo, obłoki w leniwej gonitwie...  
I poznałem natenczas, że jestem na Litwie.  
Droga wila się z wolna, po leniwych wzgórkach,  
jak kawałek tasiemki, beżowego sznurka,  
który upadł na pole, między wonne łany.  
Tak więc byłem na Litwie. Jakiż kraj kochany!*

---

„Synem był Saturnina, już „wysadzonego z siodła”, historyka nauczającego w gimnazjum w Nowym Sączu. [...] Typowy był to gawędziarz, słowo żywe zapadało mu w bezierną pamięć łatwo, by po latach - zwłaszcza w rozmowie - wróciło do młodszego słuchacza, podbarwione lecz dokładne [...]. Skłonny do entuzjazmu, życzliwy sukcesom cudzym [...] pracowicie współdziałał we wspieraniu się swych znajomych po szczeblach tzw. kariery. Był okres, że przyszła mu fantazja bodaj komunizować [...]. Ale wszędzie za to gdzie się pojawił, czy to w Teatrze Polskim Szyfmana, czy w Archiwum Dokumentacji Mechanicznej wnosił [...] pogodę ducha, zapał do tego co się robi”.

<sup>90</sup> [RzMW].

*Tu zabłysło poletko żółtawej pszenicy.  
Lnu wiązka, jak oko litewskiej dziewczicy.  
Tam gryczany zagonek śnieżną zalsnił bielą,  
dalej fale łąk modrych pod stopy się ścielą...  
A ja jechałem przed się, z Warszawy stolicy,  
niosąc w sakwie dwa listy dla Sędzi Soplicy.  
Bo szła pora odnowy, przybył do Warszawy,  
Napoleon, Bóg Wojny w aureoli sławy,  
poprzedzany pioruny, w otoczeniu wojska...  
Kłękniez, posłuchasz trawy, tam kielkuje Polska...<sup>91</sup>.*

Cytowany fragment, w którym autor wciela się w rolę młodego Tadeusza, oprócz tego, że realizuje wzorzec metryczny Mickiewiczowskiego wiersza, umieszcza „centrum polszczyzny” na Litwie, wśród bohaterów arcypoeMATU i w czasie, kiedy trwa akcja utworu. Wolski wpisuje się zarówno w tradycyjną kreację krajobrazu litewskiego, jak i w model uczuciowości reprezentowanej wobec „kraju lat dziecińczych”. Jak pisze w dalszej części wspomnień, tworzenie wierszy stało się wielokrotnie powtarzaną praktyką:

[Rosnerowa – przyp. A.N.] Szybko zauważyła moje literackie talenty i zaczęła je wykorzystywać, co jeszcze bardziej wściekło „Markiewę” [profesor Henryka Markiewiczowa – przypis A.N.], która uważała mnie za swój wynalazek. Panie nie cierpiały się serdecznie, a ich rywalizacja o duszę szkolnego wierszoklety miała dla mnie przykry skutek w postaci czwórki na maturze.

- Nie martw się – powiedziała Rosnerowa, dezawuuując decyzję konkurentki - i Mickiewicz, i Żeromski też byli niedoceniani<sup>92</sup>.

Spośród kadry swojego liceum Wolski wyróżnia również nauczyciela historii, który miał niebagatelny wpływ na jego zainteresowania i późniejszą edukację:

Wszyscy też kochali Henryka Wierzchowskiego od historii – „Dziadek” był wymagającym nauczycielem i cholerykiem, ale równocześnie entuzjastą i nawet ostatnia łajza czuła, że naprawdę kocha swój zawód, młodzież, a także naszą małą ojczyznę Wawer-Anin, której był kronikarzem<sup>93</sup>.

---

<sup>91</sup> [kaNad], s. 9-10.

<sup>92</sup> [K-T,k-ch], s. 151.

<sup>93</sup> Tamże, s. 148.

W odnalezieniu swojego miejsca w szkole pomagali też nowi, młodszy koledzy i wspomniane już wcześniej środowisko harcerskie. Marcin Wolski wyjeżdża na obozy. Zdobywa kolejne sprawności. Nadal bardzo dużo czyta. Za zaoszczędzone – na szkolnych obiadach i dojazdach do szkoły – pieniądze kupuje książki. Biblioteka poszerza się. Pisarz odkrywa też - jako ulubiony gatunek – fraszkę. Jedną z nich:

Smutno mi Boże, a Bóg – mnie tożę.

długo krąży jako tekst anonimowy.

Innym przykładem fraszkopisarskiej twórczości Wolskiego jest tekst:

Spośród nieszczęść najgorsza jest jedna choroba –  
ostry zez u człowieka na rozstajnych drogach...

Jak pisze autor w *Kabarecie Nadredaktora* cytowany utwór wzbudził zainteresowanie w redakcji tygodnika satyrycznego *Szpilki*. Jednak mało kto uwierzył w oryginalną twórczość Wolskiego. W jednej z rozmów pisarz dodał:

Ówczesny naczelny Arnold Mostowicz proponuje, abym pojawił się w redakcji, gdy będę dorosły<sup>94</sup>.

Na rok przed maturą Marcin Wolski podjął decyzję, że będzie studiował historię. Początkowo – jak mówi - zastanawiał się nad geografią, ale uznał, że na egzaminie wstępnym nie poradzi sobie z fizyką. Rozważał również studiowanie filologii polskiej. Od dziecka marzył o pisaniu książek, toteż wybór polonistyki wydawał mu się najlepszy. Jednak pomysł ten skrytykował jego ojczym - Stanisław Żytyński. Popierał twórcze zainteresowania pasierba, uważał jednak, że studiowanie filologii polskiej mogłoby jedynie zmniejszyć jego artystyczny zapach. Pisze Wolski:

Polonistyka – to wydawało się naturalne. Tu jednak zapamiętałem opinię Staszka: *Jeśli chce się zostać casanową, nie należy studiować ginekologii.*

[...]

Samodzielnie zdecydowałem się na historię<sup>95</sup>.

---

<sup>94</sup> [RzMW].

<sup>95</sup> [K-T,k-ch], s. 164.

Po latach okazało się, że historyczna, dobrze ugruntowana wiedza, kojarzenie faktów i umiejętność logicznego wyciągania wniosków bardzo przydają się w pisaniu nie tylko tekstów satyrycznych czy felietonowych komentarzy, ale przede wszystkim powieści. Historyczną wiedzę autora widać zarówno w tekstach radiowych, jak również w *Polskim ZOO*<sup>96</sup>, pełnym odniesień do mitologii czy naukowej wiedzy o przeszłości. Należy wspomnieć, że jego rocznik na studiach okazał się bogaty w indywidualności. Razem z Marcinem Wolskim studiował między innymi Antoni Macierewicz, Adam Michnik, Janusz Kijowski. Przyszłość pokazała, że pomimo tych samych wykładowców, przekazywanej tej samej wiedzy historycznej, dawni koledzy wybrali różne drogi życiowe. W *Kabarecie Nadredaktora* Marcin Wolski scharakteryzował lapidarnie odmienność karier:

Koledzy z roku wybrali różnie – [Adam] Michnik i [Antoni] Macierewicz – politykę, Wiesio Władyka – „Politykę”, Włodek Lengauer i Paweł Wieczorkiewicz – naukę, Zyzio Stępiński – budownictwo, Janusz Kijowski – film, Wolski – koncesjonowane blazeństwo. W prasie, kabarecie, radiu...<sup>97</sup>.

Jednak, jak pisze, w 1966 roku jego dalsza droga życiowa nie była jeszcze przesądzona:

Na pierwszym roku studiów byłem zdecydowany na zawodowe uprawianie historii, a publikowane tu i ówdzie fraszki i wierszyki miały element higieny psychicznej. I uzupełnieniem kieszonkowego.

Jednak to właśnie owe fraszki sprawiły, że nie zostałem panem od historii, mołem bibliotecznym czy, co gorsza, politykiem jak paru kolegów z wydziału. Fraszki zaprowadziły mnie do „Szpilek”, „Szpilki” otworzyły drogę do Jana Pietrzaka, który właśnie uruchomił Kabaret Autorów pod egidą III Programu (wtedy jeszcze „Pod Egidą”<sup>98</sup> pisało się małą literą). Tam poznałem najwybitniejszych twórców mego pokolenia - Jonasza Koftę, Adama Kreczmara... [...] Dzięki Pietrzakowi moje teksty z „Egidy” trafiły do radia. W „Szpilkach” oprócz fraszek zaczęli drukować mi wierszyki. Pisałem więc, podglądałem starszych kolegów i studiowałem średniowiecze, śledząc zarazem niespokojną historię najnowsza<sup>99</sup>.

---

<sup>96</sup> *Polskie ZOO* – audycja satyryczna autorstwa Marcina Wolskiego realizowana przy współpracy z Andrzejem Zaorskim i Jerzym Kryszakiem. Bohaterami programu były kukielki-zwierzęta reprezentujące głównie, choć nie wyłącznie, polskich polityków. *Polskie ZOO* nadawane było w Telewizji Polskiej w latach 1991-199. Więcej w książce M. Wolskiego, *Trzecia Najśmieszniejsza*, s. 140 i nast.

<sup>97</sup> [kaNad], s. 18.

<sup>98</sup> Kabaret *Pod Egidą* - kabaret satyryczny. Powstał w 1967 roku z inicjatywy Jana Pietrzaka. Trwa do dzisiaj. Gra 50-ty sezon. Informacje z książki A. Niziołka, *Jan Pietrzak człowiek z kabaretu*.

<sup>99</sup> [kaNad], s. 10-12.

Wielkim przeżyciem i życiowym doświadczeniem dla młodego studenta historii były marcowe zajścia z 1968 roku. Wydział Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego był ich epicentrum. Z wydziału tego relegowano przecież Adama Michnika, co stanowiło zaczątek protestów. W *Kabarecie Nadredaktora* Marcin Wolski tak wspomina tamte wydarzenia na dziedzińcu uczelni:

Z całej bijatyki zapamiętałem jeden moment: oto nagle zadzwonił niedawno zainstalowany kurant zegara biblioteki. Na sekundę, może dwie bijący i bici zastygli w niesamowitej stopklatce, ale zaraz dziejowa taśma ruszyła dalej. [...] Znalazłem się na dole, próbowałem wrócić na Krakowskie Przedmieście, ale już się nie dało. Pojechałem do Wawra, zdumiony, że nikt w pociągu nie ma pojęcia o stoczony bitwie. Próbowałem zrozumieć, co się wydarzyło, dlaczego nas bito. [...] Zapisałem wtedy w zeszycie:

*Marzec, czapka studencka na jezdni,  
tłum przechodniów z twarzą niczyją  
i zdumienie, zdumienie bezbrzeżne,  
że bić mogą, że chcą, i że biją!*<sup>100</sup>

Relacja z dramatycznych wydarzeń napisana została przez Wolskiego w satyryczny sposób. Całość określana jest mianem bijatyki, której znaczenie ironicznie zostało nazwane „dziejową taśmą”. Obrazowane doświadczenie stało się, jak można sądzić, pokoleniowym przeżyciem Wolskiego i rodzajem inicjacji w historię, miało także swój wymiar twórczy.

Echo prezentowanych wydarzeń powracało często w późniejszej twórczości autora. Marzec 1968 sprowokuje *Dobre wychowanie* - głośną pieśń dla „Salonu Niezależnych”<sup>101</sup> (do znaczenia tej pieśni dla pokolenia Wolskiego, jak również dla jego twórczości wróć jeszcze w tym rozdziale). Klimat tamtych czasów, atmosferę studenckiego kabaretu i wzburzonej warszawskiej ulicy oraz echo pomarcowych wydarzeń, najpełniej opisuje autor w powieści *Bogowie jak ludzie*<sup>102</sup>.

Doświadczenia Wolskiego z manifestacji i wielokrotnych przesłuchań będą powracać w formie aluzji w licznych słuchowiskach. Opowiedzenie się po stronie

---

<sup>100</sup> [K-T,k-ch], s. 188-189.

<sup>101</sup> *Salon Niezależnych* - polska grupa kabaretowa, powstała pod koniec lat 60-tych. Tworzyli ją: Jacek Kleyff, Michał Tarkowski i Janusz Weiss – student polonistyki. Informacje pochodzą z książki Tadeusza Nyczka, Michała Tarkowskiego, Janusza Weissa, Jacka Kleyffa, *Salon niezależnych dzieje pewnego kabaretu*.

<sup>102</sup> M. Wolski, *Bogowie jak ludzie*, Katowice 1991, s. 52-58.

represjonowanych i przesłuchanie w Pałacu Mostowskich uświadomiły Marcinowi Wolskiemu, że nie jest mu dana kariera naukowa na socjalistycznym uniwersytecie. Na decyzję zawodową wpłynął wcześniej nawiązany kontakt z Janem Pietrzakiem. W lutym 1968 roku pisarz zadebiutował jako autor-wykonawca w kabarecie „Pod Egidą”. Ta współpraca umożliwiła mu kontakt z radiem i estradą, a także zaowocowała własnymi dokonaniem twórczymi, o których Wolski tak pisze w *Kabarecie Nadredaktora*:

Na początku 1969 roku dowiedziałem się, że kolega z ogólniaka, Lucjan Radzikowski, największy jajcarz w całej szkole, który prostował mnie psychicznie, gdy repetowałem dziewiątą klasę, zorganizował kabaret elektryków w Klubie Miks i wziął tam parę moich tekstów. [...] Moja pierwsza wizyta w klubiku przy placu Narutowicza przesadziła o dalszym losie. Poczuję się tam nie jak dostawca tekstów, które wezmą – nie wezmą, ale jak członek twórczego zespołu: współreżyser, wykonawca, demiurg. Połknąłem bakcyła. W jedną noc napisałem wierszem konferansjerkę i pojechałem na pierwsze występy. Tym sposobem, niezależnie od profesjonalnego szlaku, pod skrzydłami Pietrzaka rozpocząłem samodzielną zabawę na deskach kabaretu studenckiego<sup>103</sup>.

Okres „Miksera”, jak nazwał kabaret, obfitujący głównie w porażki, nie trwał długo. Późną wiosną 1969 roku Marcin Wolski został zauważony przez aktorkę Elżbietę Jodłowską oraz kompozytora Krzysztofa Knittla, twórców „Stodoły”. Była ona najlepszym podówczas studenckim kabaretem w Warszawie. Jerzy Karpiński, autor monografii klubu, mówiąc o historii tego kabaretu, która oficjalnie rozpoczęła się w 1970 roku, tak opowiada:

Później ściągnięto z Wrocławia mima i dobrze zapowiadającego się piosenkarza Marka Gołębiowskiego. Teksty zaczął pisać Marcin Wolski (późniejszy twórca programów radiowych „Sześćdziesiąt minut na godzinę”), reżyserował Maciej Wojtyszko. Rozpoczął się wielki okres kabaretu „Stodoła”<sup>104</sup>.

Karpiński, obficie cytując żarty i piosenki z ówczesnych programów, wspomina:

Prawdziwym sukcesem na miarę legendarnych osiągnięć miał stać się program „O jak mi dobrze w pomarańczowym jest” autorstwa Marka Gołębiowskiego i Marcina

---

<sup>103</sup> [kaNad], s. 19.

<sup>104</sup> J. Karpiński, *Wokół „Stodoły” 1956-1981*, Warszawa 1973, s. 54-55.

Wolskiego. [...] Program przygotowywany był od czerwca do listopada 1970 roku w Warszawie, w Stargardzie Szczecińskim (na obozie „Stodoły”) i w Świnoujściu na FAMIE<sup>105</sup>.

Marcin Wolski szczególnie zapamiętał jeden z ponad 100 spektakli, w którym:

Pointę dopisała historia. Apogeum „Pomarańczowego” przypadło na Festiwal Piosenki w Krakowie w połowie grudnia 1970 roku. Pamiętam sobotni dzień ogłoszenia podwyżki cen, panikę na poczcie przy kasach PKO, niezwykły nastrój na sali kina „Wisła”. Gdy Sprzątaczką Zaśmieszaczyńską dokonywała zamachu stanu i strzelała do portretu dotychczasowego szefa, czuliśmy się niemal jak uczestnicy „Wesela” Rydla. A gdybyśmy znali rzeczywistą skalę dramatu – czy mogliśmy przypuszczać, że już wkrótce na ulicach Wybrzeża rozlegną się prawdziwe strzały? A stary aparatczyk odda władzę nowej miotle ze Śląska...<sup>106</sup>.

Następnym, siedemnastym programem „Stodoły” był *Telefon zaufania* autorstwa Marcina Wolskiego i Macieja Wojtyszki, w reżyserii tego ostatniego. Pisarz wspominał o tym w jednej z rozmów:

Był to alegoryczny obraz wydarzeń grudniowych. Nagrodzony „Trójzębem Neptuna” na FAMIE i pozbawiony potem - przez cenzurę – trzeciego aktu<sup>107</sup>.

Kolejnym sukcesem była *Niebieska komedia*, wystawiona w roku 1972 nowej siedzibie „Stodoły”, o której tak pisze Karpiński:

„Niebieska komedia” Marcina Wolskiego i Marka Gołębiowskiego. [...] Rzecz się dzieje w niebie, a głównymi bohaterami są Mistrz i jego uczniowie. Gościem w niebie jest Czarny. W niebie nie jest tak dobrze jak się powszechnie sądzi, toteż wielu stamtąd ucieka – oczywiście przez niebieską granicę, gdyż dewiz nie ma nawet na wycieczkę do piekła<sup>108</sup>.

[...]

Ten program, rozgrywający się na ziemi i jednocześnie na szczytach władzy okazał się ostatnim liczącym się spektaklem w dziejach tego kabaretu, który po rozproszeniu się naszej ekipy nie odrodził się już nigdy<sup>109</sup>.

---

<sup>105</sup> Tamże, s. 56.

<sup>106</sup> [kaNad], s. 25-26.

<sup>107</sup> [RzMW].

<sup>108</sup> J. Karpiński, *Wokół...*, s. 69.

<sup>109</sup> [RzMW].

Autorzy tworzący w „Stodole” przedstawiali w swoich tekstach zawołany obraz otaczającej ich rzeczywistości, poruszając się na granicy dopuszczalnej przez cenzurę, a często ją przekraczając, co oczywiście miało swoje reperkusje. Karpiński pisze:

Trafne odnośniki do rzeczywistości możemy znaleźć także w programie Andrzeja Śmigielskiego, Marcina Wolskiego i Marka Gołębiowskiego „Dwadzieścia lat to nie grzech”, prezentowanego w październiku 1976 roku. [...] na obchody XX-lecia klubu przyznano tylko połowę sumy z proponowanych 300 tysięcy złotych<sup>110</sup>.

Wierność kolegom ze „Stodoły” nie eliminowała współpracy z innymi zespołami. Marcin Wolski nadal pisał dla Jana Pietrzaka. Z początkiem lat 70. XX wieku podjął także współpracę z kabaretem ZAKR-u uruchomionym w „Bristolu” przez Ludwika Klekowa. Z jego tekstów do programów telewizyjnych korzystała również Olga Lipińska. Jednak największy sukces w tamtym czasie Wolski osiągnął, tworząc dla kabaretowej konkurencji – „Salonu Niezależnych”, o czym pisarz wspomina następująco:

Któregoś dnia u schyłku 1971 roku zwrócił się do mnie Jacek Kleyff, mistrz niekonwencjonalnego użytkowania gitary z prośbą o tekst. Zamierzał startować na przeglądzie w „Medyku”, regulamin wymagał dwóch utworów, a on miał tylko jeden. Dałem mu świeżo napisany do radia WIELKI ZRYW, drobny żarcik z manieri socrealistycznej. [...] Cenzura zdjęła autorską piosenkę Kleyffa, a sam „Zryw”, to znów było za mało, aby stanąć do konkursu. [...] Ale w sytuacji stresowej przypomniałem sobie pomysły notowane do szuflady w marcu 1968 roku i w niecałą godzinę [...] powstało:

*DOBRE WYCHOWANIE*

*Pokolenie „kolumbów”, „zetempowców”, „tubylców”*

*bardzo modne i trafne terminy,*

*lecz jak nazwać nas, młodszych,*

*w ciągu trzech lat dorosłych,*

*od tej wiosny przedwczesnej do zimy?*

*Jaki termin wykuwać naprędce*

*dla tych lebków, co wrażeń niesyte -*

*„pokolenie czapki studenckiej”,*

*czy „zimowych nausznik z tłumikiem”?*

*Bardziej cyniczni niż otwarci,*

---

<sup>110</sup> J. Karpiński, *Wokół...*, s. 80.

*Zawsze bez zbytku dobrych chęci,  
wciąż programowo nie dość zwarci,  
wciąż wychowawczo nie objęci.  
Produkt zniechęceń czy owacji,  
nadmiaru czy też braku myśli?  
Może czciciele kontestacji  
lub konformizmu maturzyści?  
Jakby ich dorwać? - myśl uparta  
błądzi w gazetach myślą krętą,  
oj, przydałby się tu mistrz Karhan,  
a może raczej może Makarenko...  
Niezależnie, co z nami się stanie,  
czy znów czwórki rozciągną się drogą,  
ta nabyta świadomość zostanie,  
co nie daje dziś spać p e d a g o g o m...<sup>111</sup>*

W cytowanym utworze powraca problem przynależności do pokolenia i wartości, które o niej stanowią. W tym konkretnym przypadku, dla rówieśników Wolskiego, przeżyciami i bodźcami stały się wydarzenia Marca 1968 roku, ale w *Dobrym wychowaniu* dźwięczą również nawiązania do doświadczeń pokolenia wychowanego w stalinizmie, dla którego lekturą obowiązkową był między innymi *Poemat pedagogiczny* – Antona Makarenki czy spektakl *Brygada szlifierza Karhana* autorstwa czeskiego robotnika – Vaska Kani, ukazujące życie robotników, socjalistyczny kolektyw. W *Dobrym wychowaniu*, świadomie lub nie, Wolski nawiązuje również do romantyków:

[...] nadmiaru czy też braku myśli?  
Może czciciele kontestacji<sup>112</sup>.

Jak pisze Marta Piwińska:

Żeby się unieszczęśliwić, odspołecznic, wykoleić, wzbudzić w sobie wstrętą pogardę dla poczciwości prowincji, wyhodować różne ambicje, nabić głowę niedorzecznościami, zatęsknić do innego świata, innego życia, przyszły romantyk powinien był na przełomie

---

<sup>111</sup> [kaNad], s. 39-41.

<sup>112</sup> M. Wolski, *Dobre wychowanie*, 1971.

dzieciństwa i młodości włączyć się samotnie po lasach [...] albo nieprzytomnie czytać.  
Był to powszechnie używany sposób dla wszechstronnej demoralizacji<sup>113</sup>.

O tym jak ważna była dla tamtego pokolenia ta pieśń, najlepiej świadczy umieszczenie jej w *Śpiewniku warchola*<sup>114</sup> wydanym przez „niezależną oficynę wydawniczą nowa”. Było to wydanie podziemne z 1979 roku. Do *Dobrego wychowania* nawiązuje Tadeusz Nyczek, autor książki *Salonu Niezależnych*:

Tekst jest już dziś zapewne mniej czytelny niż wtedy, gdy śpiewał go Jacek, wywołując aplauz i dreszcz jednocześnie. I mocno zdziwi się ten czy ów z czytelników na wiadomość o jego niecenzuralności i kłopotach wręcz politycznych, jakich przysporzył Salonowi. [...] Niewinne określenie pokolenia, co w ciągu trzech lat dorosło „od tej wiosny przedwczesnej do zimy”, w uchu cenzora brzmiało złowieszczo, bo „wiosna” oznaczała oczywiście Marzec ‘68, a „zima” – Grudzień ‘70. A nie były to wydarzenia mile wspomniane przez rządzącą partię. W dodatku straszliwe przez nią zakłamywane. Tu zaś mowa była o ludziach, którzy w ciągu tych trzech lat „dorośli” - czyli dojrzeliby do zrozumienia istoty tych wydarzeń i tych kłamstw... [...] No i ta najgorsza groźba zawarta w tekście: że choćby nie wiadomo co wymyślono w ramach pokoleniowej „akcji wychowawczej” (łącznie z przymusowym wcieleniem do wojska) - „ta nabyta świadomość zostanie/ co nie daje dziś spać pedagogom”. Pokolenie ostrzegało, że nie da się nabrać. Nie dziwota, że reżim zdwoił czujność i odtąd starał się utrudnić życie Salonowi. Po co rozsiewać zgubną solidarność?<sup>115</sup>

Do piosenki tej odwołuje się również Błażej Torański w książce pt: *Knebel. Cenzura w PRL-u*. W pozycji tej, o cenzurze z czasów PRL-u, opowiadają między innymi Kazimierz Orłoś, Lech Majewski, Jan Pietrzak, Ernest Bryll, Zbigniew Lew-Starowicz i wspomniany już Marcin Wolski.

[...] napisał Pan dla Salonu Niezależnych piosenkę *Dobre wychowanie* [...]. Historyk Piotr Osęka uznał, że w ten sposób wyodrębnił Pan po raz pierwszy pokolenie ‘68, którego polityczne dojrzewanie rozciągnęło się między Marcem ‘68 a Grudniem ‘70<sup>116</sup>.

Wolski odpowiada Torańskiemu:

<sup>113</sup> M. Piwińska, *Złe wychowanie*, Gdańsk 2005, s. 65.

<sup>114</sup> *Śpiewnik warchola*, Warszawa 1979. We wspomnianym, podziemnym wydawnictwie, znalazły się jeszcze dwie piosenki autorstwa Marcina Wolskiego, choć bez podania jego nazwiska: *Wyrozumiałość* z muzyką Jacka Kleyffa, s. 28 oraz *Rozmieniamy się na drobne* z muzyką Michała Lorenca, s. 52.

<sup>115</sup> T. Nyczek, M. Tarkowski, J.W., J. Kleyff, *Salon niezależnych dzieje pewnego kabaretu*, Kraków 2008, s. 41.

<sup>116</sup> B. Torański, *Knebel. Cenzura w PRL-u*, Warszawa 2016, s. 163.

[...] W godzinę napisałem *Dobre wychowanie*, o pokoleniu, które dojrzało od wczesnej wiosny 1968 do zimy 1970 roku. Wygraliśmy konkursy w Warszawie i w Krakowie, ale w tym ostatnim, mimo przyznania głównej nagrody, cenzura zakazała wykonania piosenki na koncercie laureatów. Dlaczego zatem w ogóle go puściła? Kiedy poszliśmy z tym tekstem do urzędu cenzury, akurat odbywał się zjazd PZPR. Cenzorzy biegali po korytarzach jak oszalali, gdyż na zjeździe ich faworyt, Mieczysław Moczar, wyraźnie przegrywał, Gierek robił porządki i odsuwał od władzy ludzi Gomułki. W tej gorącej cenzor rzucił okiem na tekst, przeleciał po literach i zwolnił go. W Krakowie, widząc manifestacyjną reakcję widowni (dostałem również Nagrodę Dziennikarzy), już takiego błędu nie popełniono! Na wiele lat *Dobre wychowanie* zeszło do podziemia<sup>117</sup>.

Marcin Wolski wyraźnie opowiada się za koncepcją świadomości pokolenia, wypracowanej przez Kazimierza Wykę:

Pokolenia postawione w określone położenie historyczne, które mu narzuca zadania do rozwiązania, odczuwa to zawsze jako swoją misję i powołanie. To poczucie powołania jest w pierwszym rzędzie transpozycją społeczną tęsknot i właściwych wiekowi młodzięcemu marzeń o wartościach bezwzględnych. Podobnie jak młodzięcy sądzą, że całe życie zdolają przetrwać, że nie ma przed nimi przeszkód dostatecznie wielkich, by ich nie przełamał idealistyczny rozpęd młodości [...] <sup>118</sup>.

I dalej Kazimierz Wyka dowodzi:

Jeżeli warunki obiektywne postawią przed młodymi trudne zadania, wówczas to poczucie [...] staje się najsilniejszą więzłą w rozproszonym, nie znajdującym siebie zbiorowisku młodych.

Zwiemy to poczucie świadomością pokolenia<sup>119</sup>.

[...]

Ta świadomość wyraża się prawie zawsze w postaci programu duchowego i literackiego. Wszystkie wyraźne, decydujące nowsze pokolenia literackie u wstępu do swojej działalności występowały z programem, ściślej mówiąc w imieniu formujących się pokoleń występowali poszczególni pisarze, skupiając wokół siebie grupy programowe, starając się wyznaczyć wspólne pokoleniu postulatory i przeżycia<sup>120</sup>.

---

<sup>117</sup> Tamże, s. 163.

<sup>118</sup> K. Wyka, *Pokolenia literackie*, Kraków 1989, s. 93.

<sup>119</sup> Tamże, s. 93-94.

<sup>120</sup> Tamże, s. 98-99.

O *Dobrym wychowaniu* Marcin Wolski pisze też w *Kabarecie Nadredaktora*:

Po sukcesie „Dobrego Wychowania” zostałem zauważony jako autor. Sam Wojtek Młynarski zamówił u mnie do audycji, która miała być swoistym forum kompozytorów i tekściarzy, piosenkę – „Najlepszą na jaką cię stać!” – sprecyzował zamówienie<sup>121</sup>.

Na pytanie o realizację przytoczonego pomysłu Wojciecha Młynarskiego, Marcin Wolski odpowiedział mi w jednej z wielu przeprowadzonych z nim, w latach 2013-2017 rozmów:

Powstała piosenka „Wymyślona”, dowód moich możliwości na niwie piosenki lirycznej i choć z inicjatywy Wojciecha Młynarskiego nic nie wyszło, z muzyką Karola Olszewskiego odnosiła sukcesy na przeglądach studenckich 1972 roku<sup>122</sup>.

W tym czasie, równocześnie z ożywioną działalnością w kabaretach studenckich, decydowały się zawodowe losy Marcina Wolskiego. Autor wspomina o tym w *Kabarecie Nadredaktora*:

Rok 1969 był to dziwny rok. Dla kraju okres pomarcowego kaca, gospodarczej stagnacji i braku perspektyw pod kierownictwem ekipy zjełczałej jak masło, którego ceny ze wszystkich krajów świata potrafił towarzysz Wiesław recytować z pamięci. Dla mnie był to moment chyba najważniejszy. [...] wtedy trafiłem do radia, [...]<sup>123</sup>.

Pierwsze utwory do swoich audycji zamawiał u Marcina Wolskiego Jan Pietrzak. Później, w czerwcu 1969 roku, pojawiła się propozycja stałej współpracy, polegającej na pisaniu tekstów, z satyrycznym magazynem „Móźdzek po polsku”. Wolski, jak pisze, szybko zorientowawszy się, że młodzi autorzy dynamicznie rozwijającej się Trójki: Adam Kreczmar i Jacek Janczarski, mają również samodzielne cykle (wodewile, opowiadki, słuchowiska), złożył kierownictwu stacji własną autorską propozycję. Był nią „Teatrzyk Apokryf”, czyli 15-minutowa składanka żartów, scenek i piosenek bazujących na historii i pełna aluzji do współczesności. O efekcie starań wspomina Wolski:

---

<sup>121</sup> [kaNad], s. 41.

<sup>122</sup> [RzMW].

<sup>123</sup> [kaNad], s. 21.

Jakież było moje zdumienie, kiedy po powrocie [z wakacji – A.N.] dowiedziałem się, że nie tylko, mój cykl został kupiony, lecz także szef Trójki Jan Mietkowski osobiście złożył mi ofertę pracy na pół etatu.

- Czy mogę się zastanowić nad propozycją? - poleciałem tekstem z typowego amerykańskiego filmu.

- Byle nie za długo!

15 października 1969 podjąłem pracę w radiu, pracę która z ośmioletnią wyrwą stanu wojenno-powojennego trwa do dziś<sup>124</sup>.

Okres tworzenia samodzielnych audycji trwał dwa lata. Później w Trójce zaczynają dominować magazyny rozrywkowe. *W Krowach tłustych, krowach chudych* czytamy:

[...] pod koniec roku 1970 Jan Mietkowski zaproponował stworzenie jednego półgodzinnego bloku rozrywkowego. Idea była prosta: zebrać całą rozrywkę rozproszoną po antenie [...] i stworzyć jeden półtoragodzinny magazyn. Widoczny, firmowy!<sup>125</sup>

Redakcja programu podchwyciła wyrażony w cytowanym fragmencie pomysł. Marcin Wolski zaproponował, aby nowy program nazywał się *Tygodnik rozrywkowy*, Adam Kreczmar natomiast zasugerował, żeby dodać jeszcze słowo „ilustrowany”. I tak powstał *ITR*, czyli *Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy*. Zebrano zdolnych autorów i wykonawców. W książce zatytułowanej *Zapraszamy do Trójki* Stefan Friedmann wspomina:

Zespół Ilustrowanego Tygodnika Rozrywkowego składał się w dwóch grup. Krysia Sienkiewicz, Jan Tadeusz Stanisławski i Jerzy Markuszewski byli trochę starsi od nas i przyszedli ze Studenckiego Teatru Satyryków. My – Adam Kreczmar, Jonasz Kofta i ja – wywodziliśmy się z małej scenki studenckiej przy klubie Hybrydy Uniwersytetu Warszawskiego. Później dołączyła do nas Marysia Czubaszek. Ona pracowała w *Kabareciku reklamowym* nadawanym w Jedyńce<sup>126</sup>.

Zespół szybko odniósł sukces, ale dla Wolskiego nie był to łatwy okres. W wywiadzie do książki *33 x Trójka* wspomina:

*Nadal przygotowywałem te swoje audycje, które wcześniej szły osobno a teraz zaczęły wchodzić w skład ITR-u, ale w moim odczuciu coś zaczynało się psuć. [...]*

---

<sup>124</sup> Tamże, s. 20.

<sup>125</sup> [K-T,k-ch], s. 239.

<sup>126</sup> E. Winnicka, C. Łazarkiewicz, *Zapraszamy do Trojki*, Warszawa 2012, s. 85.

*Nie oddawałem się w pełni życiu towarzyskiemu. Poza tym w przeciwieństwie do innych nie dawałem głosu na antenie. Zacząłem się czuć troszeczkę odsunięty<sup>127</sup>.*

W 1972 roku Marcin Wolski skończył studia na wydziale historii Uniwersytetu Warszawskiego. Po zmianie specjalizacji i promotora ze średniowiecznej (prof. Marian Małowist), na współczesną (prof. Rafała Gerbera), tematem jego pracy podsunętem przez dziekana wydziału, profesora Henryka Samsonowicza był *Październik 1956 r. w świetle prasy francuskiej*<sup>128</sup>. Tak po latach Wolski wspominał ten okres swojej edukacji:

Dysertacja poświęcona jest wydarzeniom w Polsce w roku 1956 na podstawie doniesień *Le Monde*<sup>129</sup>, *L'Humanite*<sup>130</sup> i *Le Figaro*<sup>131</sup> - trzech dzienników charakterystycznych dla opcji politycznych w ówczesnej Francji: lewicowej, centrowej i prawicowej. Praca obroniona, jednak ze względu na kontrowersyjność tematu nieomal konspiracyjnie otrzymała ocenę dobrą, ponieważ gdyby oceniono ją na bardzo dobry musiałaby być zgłoszona do nagród rektorskich, a tego profesorowie Wydziału Historycznego chcieli uniknąć<sup>132</sup>.

Ponieważ w tym samym czasie skończyła się epoka kabaretu studenckiego w „Stodole”, Marcin Wolski mógł poświęcić się bez reszty twórczości radiowej. Nie chcąc powiełać dokonań kolegów, zaczął szukać oryginalnego stylu. Pasjonowały go szczególnie krótkie opowiadania, które szybko rozwinęły się w mikrosluchowiska z pogranicza grozy i fantastyki. Czytamy we wspomnieniach pisarza:

We własnej redakcji [Audycji Rozrywkowych] nie znalazło się na to miejsca, ale owe mikrosluchowiska zaczęła gościnnie emitować Redakcja Literacka Trójki. Tam powstał też autorski magazyn „4 razy P” „Parodia Plagiat Pastisz Piosenka”, do którego zaprosiłem Krzysztofa Maternę i kolegów z Salonu Niezależnych (Kleyffa, Tarkowskiego, Weissa)<sup>133</sup>.

---

<sup>127</sup> W. Weiss, 33 x..., s. 222.

<sup>128</sup> Egzemplarz pracy znajduje się w prywatnych zbiorach Marcina Wolskiego.

<sup>129</sup> *Le Monde* – francuski dziennik, który powstał w 1944 roku. Periodyk centrowy, ale z lewicowymi inklinacjami.

<sup>130</sup> *L'Humanite* *L'Humanite* – dziennik francuski założony w Paryżu w 1904 roku. Uważany za organ partii komunistycznej.

<sup>131</sup> *Le Figaro* – wydawany od 1826 roku paryski dziennik. Obecnie ma centroprawicową linię.

<sup>132</sup> [RzMW].

<sup>133</sup> [kaNad], s. 88.

Wkrótce potem (w czerwcu 1973) zrodził się comiesięczny magazyn „APROPO”, a w grudniu 1974 pojawiła się szansa tworzenia przez Wolskiego własnej, cotygodniowej audycji. Wskutek politycznych nacisków zdjęto z anteny *Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy* i zaproponowano pisarzowi stworzenie – w miejsce *ITR-u* - czegoś nowego w jego miejsce. Reżyser Jerzy Markuszewski<sup>134</sup> tak zapamiętał tamten incydent:

*ITR* Zakończył się w sylwestra 1973 roku, gdy Jan Tadeusz Stanisławski wygłosił kolejny swój wykład o wyższości Świąt Bożego Narodzenia nad Świątami Wielkiej Nocy. Ten jego wykład nałożył się na sylwestrowe przemówienie Edwarda Gierka i ludzie pękali ze śmiechu, przełączając się z jednego kanału na drugi. Władza uznała, że zrobiliśmy to świadomie, i zaczęły się kłopoty<sup>135</sup>.

Marcin Wolski tak skomentował to wydarzenie następująco:

Anegdota smakowita, ale nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością. Audycję zawieszono na parę tygodni przed Bożym Narodzeniem, po próbie zamieszczenia w niej niecenzuralnego fragmentu nagrania z koncertu Salonu Niezależnych<sup>136</sup>.

Natomiast autorka decyzji zdjęcia magazynu, Ewa Ziegler<sup>137</sup>, podaje własną wersję:

Władza nie wytrzymała. *ITR* został zdjęty z anteny. Trzeba było zmienić tytuł i nieco formułę. To był nasz sposób na mydlenie oczu władzy, bo zespół został ten sam. Zmienił się tylko lider. Jacka Janczarskiego na stanowisku szefa rozrywki zastąpił Marcin Wolski. I tak *Sześćdziesiąt minut na godzinę* zastąpiło „skompromitowany” *ITR*<sup>138</sup>.

Marcin Wolski komentuje słowa Ewa Ziegler następująco:

Wypowiedź naczelnej, niestety mija się z prawdą. Dwie grupy twórców przez następne dwa lata działały równolegle<sup>139</sup>.

Jako warunek tworzenia własnej audycji, pisarz postawił zachowanie ekipy kolegów z reżyserem Markuszewskim na czele i trwanie *ITR-u*, który z czasem

---

<sup>134</sup> Jerzy Markuszewski: twórca i główny animator Studenckiego Teatru Satyryków, działacz opozycji demokratycznej, współpracownik między innymi KOR internowany w stanie wojennym.

<sup>135</sup> E. Winnicka, C. Łazarkiewicz, *Zapraszamy...*, s. 93.

<sup>136</sup> [RzMW].

<sup>137</sup> Ewa Ziegler w latach 1973-1980 red. nacz. III Programu Polskiego Radia.

<sup>138</sup> E. Winnicka, C. Łazarkiewicz, *Zapraszamy...*, s. 94.

<sup>139</sup> [RzMW].

przeobraził się w *IMA (Ilustrowany Magazyn Autorów)*. Audycja przestała być nadawana w 1976 roku, kiedy to Marcin Wolski przestał pełnić funkcję kierownika redakcji.

Najpopularniejsza audycja w dziejach Trójki - *60 minut na godzinę* miała, jak wspomina Wolski jako jeden z jej twórców, dość trudne początki. Najważniejsi spośród autorów, dotychczasowi współpracownicy z magazynu „APROPO”, czyli Jacek Kleyff, Michał Tarkowski i Janusz Weiss zostali objęci zapisem cenzorskim. Brakowało gwiazdy, która stałaby się promotorem przedsięwzięcia. Marcin Wolski tak rozwiązał ten problem:

Udało się też znaleźć filar do tworzonej audycji. Realizator [...] Krzysztof Kozłowski podsunął mi kandydaturę Jacka Fedorowicza, aktualnie „wolnego strzelca”. [...] Ku memu zdumieniu, Jacek zgodził się, i co najważniejsze na pierwsze nagranie oprócz konferansjerki przyniósł rewelacyjnie śmieszny monolog „nauka tańca”.

Podczas kolejnych nagrań samorzutnie zaczął mnożyć postacie fikcyjnej Redakcji, wprowadzając kolegę kierownika, spikera, tłumacza... [...].

Tymczasem do szczupłej ekipy twórców nowego magazynu, którą pierwotnie stanowili - Fedorowicz, Materna, Jan Kaczmarek i ja (resztę czasu wypełniały adaptacje i na przykład rysunki (sic!) opowiedane przez Szymona Kobylińskiego), bardzo szybko, z rekomendacji Jacka dołączył Andrzej Zaorski i Tadeusz Ross. Osobiście [...] odkryłem Krzysztofa Jaroszyńskiego. [...]. W ciągu pół roku, po wykruszeniu się Materny i dołączeniu wrocławskich kolegów z kręgu „Studia 202<sup>140</sup>” na czele z Ewą Szumańską i Andrzejem Waligórskim powstał trzon zespołu na tłuście siedem lat<sup>141</sup>.

Uczyliśmy odbiorcę nie tylko łąpać aluzje, ale patrzeć krytycznie na otaczającą rzeczywistość. Bez fałszywej skromności powiem, że *Sześćdziesiątka* wносиła znaczący wkład w dzieło budowy nowoczesnego solidarnościowego społeczeństwa<sup>142</sup>.

W ciągu siedmiu lat działalności audycja osiągnęła olbrzymią popularność. Jak wspomina w książce *33xTrójka* Wiesław Weiss:

Nie zmienia to faktu, że audycja zyskała wręcz masową popularność. Podobno w okresie największego powodzenia miała trzy miliony słuchaczy. A wiele osób gromadziło wszystkie jej wydania na taśmach. Jedną z nich był przyszły premier Jerzy Buzek.

<sup>140</sup> *Studio 202* – radiowy magazyn rozrywkowy, tworzony przez pracowników oddziału Polskiego Radia we Wrocławiu. Nazwa magazynu pochodzi od pokoju nr 202.znowu. Więcej: W. Filler, *Gwizdadozbiór Estrady Polskiej. Od Zimńskiej do Kayah*, Warszawa 1999, s. 59 i nast.

<sup>141</sup> [kaNad], s. 89-90.

<sup>142</sup> [K-T,k-ch], s. 252.

Jacek Fedorowicz podkreśla: *W pewnym momencie była to audycja popularniejsza – dziś trudno w to uwierzyć – od WSZYSTKICH pozycji nie tylko radiowych, ale i TELEWIZYJNYCH! I moim zdaniem stało się tak dzięki temu, że tylko u nas słuchacz miał pewność, że nie usłyszy niczego, co byłoby inspirowane czy choćby mile widziane przez (PRL-owską) władzę. Niby tylko tyle, ale aż tyle. Mówiliśmy, owszem, tylko tyle, ile nam pozwalali, ale ani słowa z tego, co oni by chcieli...*<sup>143</sup>.

A Marcin Wolski uściśla w jednej z rozmów:

Mówiono, że w roku 1980 w słuchalności 60 minut na godzinę ustępowała jedynie transmisji Mszy Świętej, a powiedzonka z audycji wchodziły do potocznego języka<sup>144</sup>.

Były to na przykład: „fajny film wczoraj widziałem”, „momenty były?” z *Parament Pikczers* Andrzeja Zaorskiego i Marcina Wolskiego czy „Hej, szable w dłoń” z zaśpiewu *Rycerzy Trzech* Andrzeja Waligórskiego. Popularnością cieszyły się piosenki Jana Kaczmarka i kabaretu „Elita” (najbardziej chyba znana zatytułowana *Czego się boisz głupia?* (została napisana przez Kaczmarka do spółki z Marcinem Wolskim) oraz monologi i opowiadania Krzysztofa Jaroszyńskiego, a także cykl audycji *Dyrekcja Cyrku w budowie* Jacka Fedorowicza. Wolski swoją twórczością wypełniał połowę godzinnej audycji, o czym wspomina w *Kabarecie Nadredaktora*:

Lata 73 i 74 nie należą może do szczególnych w dziejach świata, jednak właśnie wtedy narodził się Wolski – samodzielny magazynier, Nadredaktor [tytuł wymyślił dla niego Jacek Fedorowicz – przy. A.N.] i autor słuchowisk [...] <sup>145</sup>.

W tym czasie Marcin Wolski razem z Andrzejem Zaorskim tworzy cykl audycji, zatytułowanych *Przygody Radiowych Piratów* i *Zapiski Kłusownika*. Powstaje też serial *CKM* czyli *Centralna Kuźnia Młodych*. Tak to Wolski wspomina po latach w rozmowie:

Moją samodzielną domeną pozostały pełne humoru, a czasem grozy słuchowiska (niektóre, jak *Szansa* czy *Zaraza*, zatrzymane przez cenzurę, na swoją premierę musiały czekać do „karnawału Solidarności”), a także seriale słuchowiskowe na czele z *Matriarchatem*, w którym interpretatorzy, na przykład Maciej Parowski, dopatrują się

---

<sup>143</sup> W. Weiss, 33 x..., s. 221.

<sup>144</sup> [RzMW].

<sup>145</sup> [kaNad], s. 86.

pierwowzoru filmu wyreżyserowanego przez Juliusza Machulskiego filmu zatytułowanego *Seksmisja*<sup>146</sup>.

Obok *Matriarchatu*, do najbardziej zapamiętanych seriali autorstwa Marcina Wolskiego należała *Świnka* (zrealizował ją po kilku latach Krzysztof Magowski jako serial i film kinowy), a także *Laboratorium nr 8*, *Numer*, *Enklawa*, *I stała się ciemność*. Marcin Wolski tak o tym wspominał po latach:

Skąd wiem o tej popularności? Z rozmów przeprowadzonych z tysiącami słuchaczy i czytelników, które miały miejsce podczas spotkań, głównie po koncertach czy wieczorach autorskich<sup>147</sup>.

Jednak najbardziej aluzyjnymi słuchowiskami tego autora były *Antybaśnie*, w których za pomocą historycznych kostiumów Marcin Wolski parodiował mechanizmy i patologie współczesności. Bez stosowania baśniowych aluzji został napisany *Dziennik znaleziony w taczce*, nawiązujący swoim tytułem do *Pamiętnika znalezionego w Saragossie* Jana Potockiego. Był to pamiętnik gierkowskiego prominenta, przerwany przez wprowadzenie stanu wojennego. Został dokończony w 2003 roku.

Audycja *60 minut na godzinę* była wielokrotnie zagrożona likwidacją (często szła tylko niedzielna premiera – poniedziałkowe powtórzenie zatrzymywano). Przetrwiała głównie dzięki umiejętnej taktyce Nadredaktora, który potrafił wywalczyć kontrowersyjny tekst lub obronić niepokornego autora. Elementem tej taktyki było wstąpienie do PZPR w roku 1975. 13 grudnia 1981 roku Wolski pozbył się legitymacji partyjnej. Jednocześnie 16 grudnia sąd partyjny wyrzucił go z PZPR<sup>148</sup>.

---

<sup>146</sup> [RzMW].

<sup>147</sup> [RzMW].

<sup>148</sup> Z archiwum własnego Marcina Wolskiego: „Warszawa, dnia 16. 12. 1981 UCHWAŁA EGZEKUTYWY KOMITETU ZAKŁADOWEGO PZPR W KOMITECIE DO SPRAW RADIA I TELEWIZJI

Na posiedzeniu w dniu 10.12.1981 r. Egzekutywa Komitetu Zakładowego dokonała analizy i oceny postawy i działalności politycznej tow. Marcina Wolskiego, członka Egzekutywy Komitetu Zakładowego, byłego I Sekretarza POP nr 11 /Radio-Myśliwiecka.

„Egzekutywa stwierdza, że tow. Marcin Wolski

- głosił poglądy polityczne sprzeczne z linią partii, nie dostrzegając niebezpieczeństw wynikających z działalności ekstremistycznych sił NSZZ "Solidarność" Odpowiedzialnością za pogłębiający się kryzys społeczno-polityczny obciążał kierownictwo Partii, jego brak konsekwencji w realizacji polityki odnowy i porozumienia. Jako członek NSZZ "Solidarność" aprobował, wbrew Uchwałom Komitetu Centralnego PZPR pozastatutową działalność polityczną związku. Swojego stanowiska w tej kwestii nie zrewidował nawet po zapoznaniu z uchwałami i programem NSZZ "Solidarność" uchwalonym na zjeździe związku, oraz z wynikami grudniowego posiedzenia Prezydium KK w Radomiu;- jako członek egzekutywy Komitetu Zakładowego nie zajmował jednoznacznego stanowiska w sprawie udziału członków Partii w akcjach protestacyjnych i strajkowych

„Sześćdziesiątka” mimo nacisków i permanentnych bojów z cenzurą doczekała sierpnia 1980 roku, kiedy mogła zacząć mówić pełnym głosem. Już w pierwszej audycji po podpisaniu porozumień sierpniowych pojawia się znamieny tekst Wolskiego:

*WIECZÓR AUTORSKI*

*Są czasy, w które człowiek wchodzi,  
nie mogąc wprost wyjść ze zdziwienia,  
z uczuciem jakby się narodził  
lub jakby minął smugę cienia.  
Czasy przepływu wielką falą,  
gdy zauważa się na nowo:  
od monologu lepszy dialog  
a od milczenia lepsze słowo.  
Potrzeba nowych kategorii:  
lęk się przeplata z euforią,  
w krąg idą ludzie niepokorni  
autorski wieczór mieć z historią.  
I jak w tym wszystkim się nie zgubić,  
i jak w tym wszystkim nie zwariować,  
huśtawki okres nazbyt długi,  
gdy raz przymrozek, raz odnowa.  
Znowu się trzeba uczyć chodzić,  
by w przód iść, nie na pokuszenie.  
Przed nami ciągle strome schody  
i wciąż nieznane zakończenie.  
Lecz jest to sprawa pospolita,*

---

organizowanych na terenie Komitetu d/s Radia i Telewizji przez NSZZ "Solidarność", Nie zaakceptował uchwały Egzekutywy KZ w sprawie wyciągania wniosków partyjnych wobec tych członków partii, którzy uczestniczyli w akcjach strajkowych na terenie Komitetu ds. Radia i Telewizji }

- jako I Sekretarz POP-il /Radio-Myśliwiecka/ nie przeciwstawił się, wbrew uchwałom Komitetu Zakładowego i Egzekutywy KZ, udziałowi członków swojej organizacji partyjnej w akcjach strajkowych. Sam uczestniczył w sposób jawny w akcjach "gotowości strajkowej", podporządkowując się tym samym dyscyplinie "Solidarności";

- udzielał poparcia akcjom SDP /List dziennikarzy radiowych do radiosłuchaczy Oświadczenie SPP z dnia 14 sierpnia /oskarżające rząd i Partię o prowadzenie kampanii dezinformacji i dążenie do konfrontacji. W dokumentach tych pomijano milczeniem nasilającą się po IX Zjeździe Partii kampanię propagandową "Solidarności" skierowaną przeciwko PZPR, socjalistycznemu państwu i międzynarodowym sojuszom PRL;

- jako autor tekstów kabaretowych brał udział w imprezach o jawnie antysocjalistycznym charakterze - Festiwal Piosenki Prawdziwej.

w Gdańsku, niektóre imprezy towarzyszące Festiwalowi Piosenki w Opolu.

Egzekutywa Komitetu Zakładowego oceniła te fakty jako sprzeczne ze Statutem PZPR i linią Partii i postanowiła jednogłośnie wydalic tow. Marcina Wolskiego z szeregów PZPR.

Za egzekutywę KZ PZPR

I Sekretarz Komitetu Zakładowego Joanna Matuszewska Skoczylas.”

*by wyjść naprzeciw przyszłym latom  
i odpowiedzieć, gdy syn spyta:  
- a gdzie ty wtedy byłeś, tato?<sup>149</sup>*

Tekst Wolskiego ukazuje kształtowanie się postaw milionów Polaków wobec „Solidarności”. Autor, redaktor podporządkowanego partii radia, opowiada się jednoznacznie za Związkiem Zawodowym „Solidarność”. Sam w pierwszych dniach września 1980 roku stanie się współtwórcą komórki NSZZ „Solidarność” w radiu przy ul. Myśliwieckiej. Kontekstem dla cytowanego utworu, prócz określonych w tekście realiów politycznych, może być także wiersz Wisławy Szymborskiej zatytułowany również *Wieczór autorski*. Pochodzi on z wydanego w 1967 roku tomu noszącego tytuł *Szymborska*. Pisze w nim poetka:

Muzo, nie być bokserem to nie być wcale.  
Ryczącej publiczności poskąpiłaś nam.  
Dwanaście osób jest na sali,  
już czas, żebyśmy zaczęli.  
Połowa przyszła, bo deszcz pada,  
reszta to krewni. Muzo.  
Kobiety rade zemdleć w ten jesienny wieczór,  
zrobią to, ale tylko na bokserskim meczu.  
Dantejskie sceny tylko tam.  
I wniebobrane. Muzo.  
Nie być bokserem, być poetą,  
mieć wyrok skazujący na ciężkie norwidy,  
z braku masy mięśniowej demonstrować światu  
przyszłą lekturę szkolną - w najszcześniejszym razie -  
o Muzo. O Pegazie,  
aniele koński.  
W pierwszym rzędzie staruszek słodko sobie śni,  
że mu żona nieboszczka z grobu wstała i  
upiecze staruszkowi placek ze śliwkami.  
Z ogniem, ale niewielkim, bo placek się spali,  
zaczynamy czytanie. Muzo<sup>150</sup>.

---

<sup>149</sup> [kaNad], s. 131-132.

<sup>150</sup> W. Szymborska, *Szymborska*, Warszawa 1967, s. 61.

Różnica między utworami jest wyjątkowo wyraźna. Szymborska w ironiczny sposób przedstawia odbiór poezji w „czasach niepoetyckich”, wyprzedzając niejako sytuację, w której dominuje kultura masowa. U Wolskiego znajdujemy emocjonalny zapis powinności artysty w momentach historycznie tak doniosłych, jak polski Sierpień. Poeta, akceptując ideę literatury zaangażowanej, żąda od twórcy wyraźnego opowiedzenia się po patriotycznej stronie konfliktu. Jak trafnie przewiduje, w okresie karnawału Solidarności poezja i kabaret staną się przedmiotem zainteresowania milionów obywateli, którzy w poszukiwaniu prawdy wypełnią na spotkaniach z artystami fabryczne stołówki i stadiony. Tamten okres życia wspomniął Marcin Wolski w rozmowie:

Kiedy 13 grudnia 1981 roku wprowadzono stan wojenny, zostałem zwolniony z pracy jako „niezdolny do służby w jednostce zmilitaryzowanej”<sup>151</sup>.

Wolski próbuje odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Kolaboracja nie wchodzi w grę. O innych możliwych opcjach tak pisze autor w *Kabarecie Nadredaktora*:

Ja sam, aby nie uchodzić za pasożyta i zostać skierowany do osuszania Żuław [...], wróciłem do historii i z determinacją godną samuraja otworzyłem sobie przewód (doktorski) u profesora Mariana Marka Drozdowskiego w Instytucie Historii<sup>152</sup>.

[...]

Po smutnym przedwiośniu nastąpiła pierwsza wojenna wiosna, zaczęły się ukazywać niektóre gazety, włączono telefony. Ciągnąłem doktorat, pisywałem pod pseudonimem kryminalki, aż tu gdzieś z początkiem maja 82 przyjechał do mnie na dzieciennym rowerku, prawie absolutnie trzeźwy, pan Markowski, jeden z najlepszych organizatorów imprez okresu „Solidarności” z propozycją wznowienia kabaretu „Sześćdziesiątka” [...].

I rzeczywiście, rychło pod szyldem „1000 metrów na kilometr” (hasło „Sześćdziesiątka” było przecież zakazane) ruszyliśmy w pierwszą trasę z odnowionym kabaretem podnosić ludzi na duchu i podgryzać generałów. [...] Ówczesny skład kabaretu tworzyli – Andrzej Fedorowicz, Opania, Sikora, Iwona Zwoźniak, wokalne trio dziewczęce, przy instrumencie Woy<sup>153</sup>, no i ja<sup>154</sup>.

---

<sup>151</sup> [RzMW].

<sup>152</sup> [kaNad], s. 173.

<sup>153</sup> Jerzy Woy Wojciechowski ur. 1933 profesor medycyny (specjalista ortopedia i medycyna nuklearna) społecznik i kompozytor m.in. piosenki Piotra Szczepanika *Goniąc kormorany*, twórca Teatryku

Opisywany przez Marcina Wolskiego stan swoistej hibernacji potrwa aż do 1989 roku. Pisarz uważa ten okres za czas zmarnowany, mimo iż, jak pisze, zajmował się w tym czasie, między innymi, pracą naukową [rozpoczął pracę nad doktoratem – przyp. A.N.] O swoim „czasie marnym” Wolski opowiadał w jednej z rozmów:

Chociaż dałem przecież w tym czasie tysiące koncertów. Po latach wykorzystałem doświadczenia estradowe w powieści *Skecz zwany morderstwem*<sup>155</sup>. Jest to powieść, która rozgrywa się w latach 87-88 minionego stulecia i opowiada o śledztwie w sprawie porwań i zabójstw młodych kobiet na terenie całej Polski. Jak się okazuje sprawcą jest jeden z członków zespołu estradowego, który dzięki specyfice swej pracy ma zdolność przemieszczania się po całym kraju i popełniania zbrodni w różnych województwach, które z braku komputerów nie zostają szybko powiązane. Modele postaci, bohaterów tej książki, zostały stworzone ze zdeformowanych charakterów postaci dziesiątek artystów i pracowników estrad, których spotkałem w tamtych czasach. Chciałem jeszcze dodać, że jako artysta estradowy zgromadził również znakomitą ekipę aktorską z Andrzejem Zaorskim, Jerzym Kryszakiem, Ewą Wiśniewską i Krzysztofem Kowalewskim, z którą pracowałem po 1989 roku<sup>156</sup>.

Wpływowi artystycznego środowiska, a zwłaszcza kolegom aktorom, zawdzięcza Wolski (według jego własnej opinii, którą przedstawiał w wielu rozmowach jak również podczas spotkań z czytelnikami<sup>157</sup>) rozwinięcie poczucia humoru. Praca w warunkach wielostronnej cenzury nauczyła go również precyzyjnego posługiwania się aluzją, a warsztat historyka podbudowany wszechstronną wiedzą pozwalał definiować i obrazować mechanizmy społeczno-polityczne, niezależnie od uprawianej formy.

Marcin Wolski na tle swojego pokolenia jest zjawiskiem odrębnym, chociaż można odnaleźć pewne podobieństwa z kilkoma przedstawicielami jego generacji, między innymi z twórczością zmarłego w 1982 roku Adama Kreczmara, który również wypowiadał się w takich gatunkach jak piosenka, wodewil, słuchowiska, sztuki teatralne. Najwybitniejsza z nich, zatytułowana *Hyde Park*<sup>158</sup>, inspirowała

---

Piosenki Eskulap, w latach 1981-1988 kierownik muzyczny Kabaretu 60- tka. Kompozytor blisko setki piosenek Marcina Wolskiego.

<sup>154</sup> [kaNad], s. 180-181.

<sup>155</sup> M. Wolski, *Skecz zwany morderstwem*, Poznań 2012.

<sup>156</sup> [RzMW].

<sup>157</sup> Jedno z takich spotkań odbyło się w Częstochowie, w lutym 2014 roku, w ramach cyklu „Częstochowa do kryminału”. Prowadzenie: Aleksandra Mieczysława i prof. AJD Adam Regiewicz.

<sup>158</sup> Teatr Ateneum Warszawa – premiera 9 października 1971 w obsadzie między innymi Jan Kociniak, Marian Kociniak Andrzej Seweryn. Informacje pochodzą ze strony: *Teatr Ateneum*, [teatratenium.pl/?page\\_id=372](http://teatratenium.pl/?page_id=372), na dzień 15.2.2017.

wodewilowe próby Wolskiego. Wzorem dla autora *Agenta dołu* były również radiowe słuchowiska cyklu *Historia współczesna Królestwa Pasmantarii czy Wspomnienia prokuratora*, w których Adam Kreczmar opowiadał dramaty Szekspirowskie stylistyką współczesnego kryminału. Na przykład Otello występował jako gangster „Otyły”. Do rówieśników Wolskiego należy również Jonasz Kofta, autor wierszy, tekstów piosenek, monologów i dialogów<sup>159</sup>. Podobieństw można się także doszukać w twórczości Wolskiego i twórcy „czarnego humoru” - Macieja Zembatego (1944-2011), autora kilku makabresek. Podobieństwa - to głównie klimat, który można odnaleźć w *Głowie Harrego*, słuchowisku autorstwa Marcina Wolskiego.

W jednej z przeprowadzonych rozmów<sup>160</sup> pisarz przyznał, że inspiracją do jego pierwszego słuchowiska fantastyczno-sensacyjnego noszącego tytuł *Morderca* [o aucie-mordercy – przyp. A.N.], stał się tom opowiadań noszących tytuł *Perfidia*<sup>161</sup>. Jego twórcą jest Valdemar Baldhead [pseudonim Waldemara Łysiaka – A.N.].

Do pokolenia Wolskiego należą również tacy twórcy, jak Andrzej Rosiewicz czy Jan Kaczmarek. Przyjaciel pisarza ze „Stodoły”, Maciej Wojtyszko, w późniejszej swojej twórczości skupił się głównie na twórczości dla dzieci oraz pisaniu i reżyserowaniu przeważnie sztuk teatralnych. Natomiast jeden z najlepiej zapowiadających się prozaików, współpracujący z magazynem *60 minut na godzinę* Krzysztof Jaroszyński, od lat tworzy prawie wyłącznie scenariusze do popularnych seriali rozrywkowych, które wyróżnia humor sytuacyjny. Wolski wysoko oceniał jego możliwości literackie, w jednej z rozmów powiedział:

Jaroszyński, moim zdaniem i zdaniem kolegów z 60-tki, roztrwonił zadatki na stanie się drugim Mrożkiem<sup>162</sup>.

Pisarza różni od wymienionych powyżej twórców z jego generacji przede wszystkim mnogość uprawianych gatunków, do których należą: felietony, reportaże, utwory satyryczne, a także powieści. Wolski jest oryginalny na tle swojej generacji również ze względu na wyrazistość poglądów politycznych. Autor świadomie tworzy literaturę zaangażowaną, opowiadającą się po określonej stronie ideowej i społecznej. W PRL-u jest to walka z absurdami realnego socjalizmu z cenzurą, wspieranie opozycji.

---

<sup>159</sup> J. Kofta, *Co to jest miłość wiersze i piosenki zebrane*, Warszawa 2011.

<sup>160</sup> [RzMW].

<sup>161</sup> V. Baldhead, *Perfidia*, Warszawa 1991.

<sup>162</sup> [RzMW].

W latach 80-tych XX wieku jest nią walka ze stanem wojennym poprzez poszerzanie obszaru wolności na scenie objazdowego kabaretu. Wreszcie po 2000 roku – jest to poparcie systemu wartości konserwatywnych i narodowych. W rozmowach podkreśla buntowniczy charakter swojej twórczości:

Moi koledzy, może z wyjątkiem Jana Pietrzaka, Andrzeja Rosiewicza czy Janusza Rewińskiego raczej unikają jednoznacznego definiowania i demonstrowania swoich poglądów politycznych. A jeśli już, to często ze względów czysto politycznych, opowiadają się po stronie tzw. „salonu”<sup>163</sup>.

Analizując twórczość Marcina Wolskiego widać, że w ostatnich latach [pisanie wierszy do *Gazety Polskiej Codziennie*, felietonów w prawicowych gazetach, tj. między innymi *Uważam Rze*, czy wygłaszanie codziennych, krótkich komentarzy w programie telewizyjnym *W tyle wizji* – A.N.] skłania się on w kierunku uprawiania tzw. literatury zaangażowanej, czyli poruszającej problematykę ideologiczną i opowiadającej się po określonej stronie sceny politycznej. Literatura taka, jak zauważył w swoim artykule Tomasz Charnas:

Ta forma wyrażania się ma swoje korzenie we francuskim personalizmie (Emmanuel Mounier) i egzystencjalizmie (Jean-Paul Sartre). W myśl koncepcji literatury zaangażowanej pisarz – jako intelektualista – winien czuć się odpowiedzialnym za losy świata, a nawet wpływać na nie swoją twórczością<sup>164</sup>.

I dalej dodaje, że w Polsce jest ona kojarzona głównie z:

[...] z socrealistyczną powieścią tendencyjną, produkcyjniakami. Twórczość ta podlegała dyrektywom partyjnym, a służyć miała celom propagandowym, uświetniać praktykowane przez władzę rytuały<sup>165</sup>.

Autor artykułu zauważa jednak różnicę między twórczością zaangażowaną z czasów PRL-u, a tą obecną:

---

<sup>163</sup> Tamże.

<sup>164</sup> T. Charnas, *Nieliterackie wyrazy zaangażowania*, [http://www.charnas.pl/litera.php?subaction=showfull&id=1183413696&archive=&start\\_from=&ucat=12&](http://www.charnas.pl/litera.php?subaction=showfull&id=1183413696&archive=&start_from=&ucat=12&), na dzień 17.02.2017.

<sup>165</sup> Tamże.

Tymczasem niektórzy młodzi literaci początku XXI wieku wytworzyli własne jej modele, wielokrotnie tylko częściowo realizując postulat zaangażowania w sztukę i życie. Choć widać u nich doraźność diagnoz, tymczasowość opisywanych „marginosów współczesności” (między innymi inność, obcość, wykluczenie), należy zaznaczyć, że prozaicy nowego wieku praktykowali różne formy i metody opowiadania: od eksperymentatorstwa (szczególnie w obrębie stylizacji) do prostoty i zamierzonej bylejakości. Młodzi autorzy oscylowali między nowymi wcieleniami weryzmu (Wojciech Kuczok, Daniel Odija), sztuki *mimesis* (Adam Kaczanowski, Filip Onichimowski), lingwizmu (Sławomir Shuty, Dorota Masłowska), dziennikowego czy pamiętnikarskiego realizmu (Marta Dzido), groteskowości, rozpraw z generacyjnością i nurtem nostalgiczno-mitograficznym lat 90. (Mariusz Sieniewicz) a zbliżającym się do publicystyki fabułom „na temat” (Dawid Bieńkowski). Tak pojawiło się zjawisko „książek pierwszych” – inicjujących dyskusje na ważne społecznie tematy (między innymi konsumpcjonizm, antykorporacjonizm, bezrobocie, patologie rodzinne, mniejszości seksualne, AIDS)<sup>166</sup>.

Moim zdaniem, w swej twórczości Marcin Wolski nie idzie ani w kierunku komunistycznej propagandy [dowodzę, jego wczesna twórczość skierowana była przeciwko państwu komunistycznemu. Wolski za pomocą pióra walczył przeciwko systemowi – A.N.], ani w – jak to określił autor artykułu - „książek pierwotnych”. Jego twórczość ma charakter ideowy, to prawda, ale skierowana jest na uświadomienie czytelnikowi jego kondycji w czasach współczesnych i ewentualne rozbudzenie w nim takich wartości, jak miłość do własnej historii, patriotyzm czy narodowość. Wydaje się, że pojęcia te tkwiły w świadomości Wolskiego od zawsze. Zwraca na to uwagę Maria Czubaszek w książce zatytułowanej *Nienachalna z urody*:

Z tamtych czasów pamiętam [czasy pracy Wolskiego w radiowej „Trójce”, w jednej redakcji min. z Marią Czubaszek, Jackiem Janczarskim i Adamem Kreczmarem - A.N.] jakąś imprezę imieninową Marcina. Zaprosił nas do swojego domu na jedenastego listopada. Poszliśmy całą radiową grupą. Jacek Janczarski tuż po wejściu dyskretnie zaczął się rozglądać, gdzie stoi wódeczka, bo miał ochotę się napić. Ale nie, najpierw trzeba było stanąć na baczność, bo młodsza siostra Marcina grała na pianinie jakieś pieśni patriotyczne, a jubilat deklamował swój najnowszy wiersz. Chyba o ojczyźnie.

To, co zobaczyliśmy wtedy, było bardzo inne od tego, jacy sami byliśmy; całej naszej grupie oczy zrobiły się wielkie ze zdziwienia.

A jak zaczęła się Solidarność w 1980 roku, to Marcin pierwszy biegał ze znacznikiem wpiętym w klapę.

---

<sup>166</sup> Tamże.

[...]

Pamiętam jeszcze jedną rozmowę z Wolskim, która pokazała jego sposób myślenia. Syn Marcina jest muzykiem, mieszka i pracuje w Stanach Zjednoczonych. I tam sobie świetnie radzi w branży muzycznej. W Polsce nie miałby szans, żeby zarobić uczciwe pieniądze, bo gra muzykę ambitną, a nie jakieś disco polo. Ale kiedy rozmawialiśmy, Marcin narzekał na swoje dziecko. I nie na to, że jego syn jest daleko i się nie widują, tylko na to, że on nie jest patriotą. Bo gdyby nim był, to przecież wróciłby do kraju, żeby pracować na rzecz ojczyzny. Nie wierzyłam własnym uszom<sup>167</sup>.

---

<sup>167</sup> M. Czubaszek, *Nienachalna z urody*, Warszawa 2016, s. 137-138.

## ROZDZIAŁ 2

### Narodziny pisarza

W rozmowie<sup>168</sup> Marcin Wolski powiedział, że pisarzem-prozaikiem został niejako przypadkowo. Lektura autobiograficznych książek pisarza przekonuje jednak, że tworzenie powieści z gatunku alterhistorii było konsekwencją drogi życiowej autora *Kabaretu Nadredaktora...* i jego rozwoju jako twórcy początkowo krótkich form radiowych, z czasem coraz bardziej rozbudowanych i skomplikowanych kompozycyjnie i ideowo. Wolski pisze w swoich wspomnieniach:

Pierwsze książki zacząłem wydawać pod koniec lat siedemdziesiątych; były to wybory tekstów *Sześćdziesiątki*, zaadaptowane na potrzeby druku. Ukazały się dwa wydania *60 minut na godzinę* [...].

Mniej szczęścia miał złożony jeszcze przed „Solidarnością” tom, którego pierwotny tytuł brzmiał „Cztery czwarte”, ale dwie czwarte obcięła cenzura<sup>169</sup>.

Pierwszą dłuższą pracą była publikacja zatytułowana *Rok 3978*<sup>170</sup>, w której obok eseju Jana Kaczmarka znalazło się *Laboratorium nr 8* (Wolski nazwał ten gatunek - dłuższy od opowiadania, a krótszy od powieści – mikropowieścią). Już po stanie wojennym ukazały się kolejne utwory „z radia wzięte”: *Neomatriarchat*, *Świnka* i *Enklawa*<sup>171</sup> i *Numer*<sup>172</sup>.

Czas stanu wojennego, przymusowe zawieszenie działalności estradowej stały się głównym powodem, dla którego Wolski zaczął tworzyć swoje powieści. Jak sam przyznaje:

To był właśnie ten moment, który pomógł mi przewartościować mój stosunek do życia i dokonać<sup>173</sup>.

---

<sup>168</sup> [RzMW].

<sup>169</sup> [K-T,k-ch], s. 311.

<sup>170</sup> J. Kaczmarek, M. Wolski, *Rok 3978* [*Laboratorium nr 8* – opowiadanie Marcina Wolskiego od strony 82-222], Warszawa 1980.

<sup>171</sup> M. Wolski, *Neomatriarchat, Świnka i Enklawa. Zbiór mikropowieści*, Kraków 1982.

<sup>172</sup> M. Wolski, *Numer*, Warszawa 1983.

<sup>173</sup> [RzMW].

Jeśli dotychczasowe publikacje opowiadań, opracowywane dla potrzeb druku radiowe seriale i skecze były tylko próbą zapisu ulotnej twórczości, to lata 80. dwudziestego stulecia zmieniają perspektywę i warsztat autora. Z samotności oraz doświadczeń stanu wojennego rodzi się *Agent dołu*. Pierwsze dojrzałe dzieło Marcina Wolskiego – prozaika. O okolicznościach powstania tego utworu autor wspomina w książce *Striptiz NADredaktora*:

Dopiero w stanie wojennym brak zamówień i presja wewnętrzna zaowocowały *Agentem dołu*. [...] Wybuchła fajerwerkami pomysłów powieść, którą przez długi czas Maciek Parowski uważał za najwybitniejszą w moim dorobku<sup>174</sup>.

*Agent dołu* jest to powieść o propozycji oddania się służbie „złu”, którą trudno odrzucić, a która z czasem zaczyna głównemu bohaterowi - Meffowi Fawsonowi - dostarczać narkotycznej satysfakcji. Wspomniany *Agent* to przygodowa powieść w stylu bułhakowskiego *Mistrza i Małgorzaty* (podobieństwa tematyczne to: walka dobra ze złem, rozważania, czym jest życie bez Boga, ukazanie w satyrycznym zwierciadle życia w ZSRR i komunistycznej Polsce. Podobieństwa stylistyczne, to: wprowadzenie do realnego świata galerii upiórów, zjaw oraz samego szatana, a jednocześnie zapis dylematów Polaków wobec stanu wojennego. Marcin Wolski przytacza w nocy powieści fragment swej kabaretowej piosenki stanowiącej klucz do zrozumienia całości tekstu:

„...A przecież ja musiałem wziąć tę funkcję, nie dla kariery, nie dla szpanu, nie dla forsy, ja poświęciłem się, dylemat mój zrozumcie, gdyby nie ja, na moje miejsce wszedłby gorszy...”<sup>175</sup>.

Książka pisana we wczesnych latach osiemdziesiątych czekała na druk cztery lata, ale po publikacji szybko została dostrzeżona przez krytyków. Maciej Parowski poświęca jej miejsce w swym esejju *Małpa Pana Boga*<sup>176</sup>, zamieszczonym w tomie pod tytułem *Małpy Pana Boga*. Czytamy tam:

Nie chciałbym nadymać książki Wolskiego ponad należną jej miarę, lecz rzecz mieści się w prezentowanym tu nurcie. Zgodnie z temperamentem i emplotą wybiera autor

---

<sup>174</sup> M. Wolski, [StNAD], s. 291-292.

<sup>175</sup> M. Wolski, [AD], s. 5.

<sup>176</sup> M. Parowski, *Małpy Pana Boga – Słowa. Szkice i rozmowy o wyobraźni i rzeczywistości. Polemiki*, Warszawa 2011, s. 81.

konwencję kabaretową i prezentuje czytelnikom Apokalipsę na wesoło. Krzyżuje ponadto sprawy diabelskie i boskie (jak się rzekło - są nierozłączne) z konwencją horroru i precyzyjnie skonstruowaną sensacyjną powieścią faktów typu czy może w stylu Fredericka Forsytha. W wyniku takich zabiegów otrzymujemy diabelski *Dzień Szakala*<sup>177</sup> z anielską puentą.

Wolski bawi się dobrze, czytelnik także. Pomysł, by Piekło pragnące doprowadzić do globalnego atomowego starcia i końca świata, wzywało zapomniane diabelskie odwoły w rodzaju wampira, wilkołaka, [...] Frankensteina, topielicy, gnoma... uważam za niezły i sprawnie zrealizowany. Sceny wyszukiwania tych pomocników przez diabelskiego plenipotentę, Mefa (od Mefisto), satyryczne wizerunki różnych zapalnych miejsc globu budują dużą i atrakcyjną część akcji powieści. Jeszcze lepszym pomysłem jest wprowadzenie na scenę sił anielskich. Zmaganie się diabłów i aniołów przybiera w ziemskich warunkach kształt wzajemnych podchodów i pułapek, jakie zastawiają na siebie agenci międzynarodowych wywiadów. Przy czym siły anielskie mają częściowo związane ręce przez domagającego się czystości etycznej Wyższego Szefa, ale i tak kombinują ile się da.

Wolski bezwstydnie żywi się tu Forsythem, Bułhakowem, trochę Chandlerem, animując dodatkowo całą menażerię horroru: żart teologiczny, żart diabłologiczny miesza się w powieści z polskim kabaretem (np. epizod fałszywej szkoły diabłów z panującym w niej „wampiryzmem naukowym”), ale skleja autor z tych pożyczonych elementów coś bezsprzecznie własnego i... naszego. Jakby nowego<sup>178</sup>.

Parowski wskazuje na istotny w kontekście twórczości Marcina Wolskiego problem intertekstualności, ale przecież współczesna literatura to w dużym stopniu seria zapożyczeń, nawiązań, cytatów i pastiszów. Jak pisze Stanisław Balbus:

Problematyka rozwijana na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat, zwłaszcza w literaturoznawstwie francuskim i amerykańskim, pod nazwą i n t e r t e k s t u a l n o ś c i posiada w istocie od dawna w literaturoznawstwie polskim – a także rosyjskim - liczne wnikliwe, zarówno teoretyczne jak i analityczne, ujęcia oznaczone terminem stylizacja, które to pojęcie pozostawało z kolei literaturoznawstwu zachodniemu niemal obce. [...] Oczywiście, zjawiska obejmowane dziś u nas mianem stylizacji nie były bynajmniej przez zachodnich badaczy literatury nie zauważane. Stosowano dla nich jednak odmienne terminy: naśladownictwo, pastisz, falsyfikacja, trawestacja, parafraza, wreszcie: parodia czy burleska [...] <sup>179</sup>.

Teresa Cieślukowska uściśla:

---

<sup>177</sup> F. Forsyth, *Dzień Szakala*, tłum. Z. Kuściuk, wyd. 3, Warszawa 2016.

<sup>178</sup> M. Parowski, *Małpy Pana Boga...*, s. 84-85.

<sup>179</sup> St. Balbus, *Intertekstualność a proces historycznoliteracki*, Kraków 1990, s. 15.

[...] intertekstualność jako zjawisko literackie w ujęciu francuskich krytyków to właśnie teren całej literatury, w której związku między tekstami są wyznaczone poprzez ciągi systemów genologicznych, różnorodnych kodów i reguł pojmowanych jako systemy. Miejsce badanego tekstu tkwi na przecięciu tych rozlicznych systemów i kodów. Sens badań intertekstualnych polegać ma na odnoszeniu dzieła do zbiorów tekstów innych, anonimowych, wywodzących się z archetektu, pojmowanych jako składniki gatunków literackich i konwencji rządzących kategoriami struktury dzieła<sup>180</sup>.

W przypadku powyżej zacytowanych przez krytyka [Macieja Parowskiego – A.N.], autorów można mówić co najwyżej o sposobach konstrukcji fabuły rodem z Forsytha, klimacie z – jak to określa Wolski – „diaboliady” Bułhakowa czy upodobaniem do czarnych charakterów Chandlera. Ale, by posłużyć się metaforą kulinarną, (metaforę tę Wolski często przywołuje na wieczorach autorskich i podczas spotkań z czytelnikami) są to jedynie „przyprawy” do całości oryginalnej, wpływającej z jego pokoleniowych doświadczeń i sprawności jego wyobraźni.

W jednej z rozmów, które w latach 2013-2016 przeprowadziłam z Marcinem Wolskim, pisarz wyjawiał mi, że niezwykle inspirujące dla pierwocin jego twórczości były filmy z serii: *Alfred Hickock przedstawia* [budowanie napięcia i zaskakujące zakończenia - A.N.], słuchowiska *Teatrzyku Zielone Oko*<sup>181</sup>, opowiadania Edgara Allana Poe [stosowanie w krótkich opowiadaniach, pisanych głównie do *60 minut na godzinę* – wątków fantastycznych i horrorystycznych - A.N.] oraz proza Alistera MacLean [sensacja i kryminał - A.N.], Francisca Clifforda [sensacja - A.N.]. Należy podkreślić, że Wolski nie dokonuje zapożyczeń wprost. Nie imituje fabuł. Czerpie natomiast ze stylu, sposobów konstrukcji intrygi, zaskoczeń i point. I tak na przykład w słuchowisku *Szansa* słuchacz może zauważyć wpływ powieści Francisca Clifforda noszącej tytuł *Odruch litości*<sup>182</sup>. Akcja utworu dzieje się w Południowej Ameryce, w państwie żyjącym pod dykturą, a bohaterem jest obalony przywódca (u Wolskiego rewolucjonista – założyciel systemu).

---

<sup>180</sup> T. Cieślukowska, *W kręgu genologii, intertekstualności, teorii sugestii*, Warszawa 1995, s. 97.

<sup>181</sup> *Teatrzyk Zielone Oko* - nazwa cyklu słuchowisk radiowych emitowanych w Programie III Polskiego Radia. W ramach cyklu prezentowane były słuchowiska o charakterze radiowego teatru sensacji z czasem z elementami żartobliwymi lub fantastyki naukowej. Podstawę wielu słuchowisk stanowiły utwory literackie polskich i zagranicznych pisarzy (między innymi opowiadania Arthura Conan Doyle'a, Janusza A. Zajdla), inne pisane były od początku z myślą o prezentacji w ramach cyklu, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Teatrzyk\\_Zielone\\_Oko](https://pl.wikipedia.org/wiki/Teatrzyk_Zielone_Oko), na dzień 13.01.2016.

<sup>182</sup> F. Clifford, *Odruch litości*, tłum. I. Doleżał-Nowicka, Poznań 1995.

Wielki wpływ na młodego Wolskiego – jak przyznał w jednej z rozmów – odegrały dramaty Dürrenmatta, a zwłaszcza *Wizyta starszej pani*<sup>183</sup>, gdzie po raz pierwszy zderzył się z problemem „mniejszego zła”.

Nie można zapomnieć, że twórczość samego Wolskiego stał się też pierwowzorem dla innych, między innymi dla Juliusza Machulskiego i jego powstałej w roku 1983 [czyli osiem lat po napisaniu przez Wolskiego *Matriarchatu* – A.N.] *Seksmisji*. Dowodem na to, że teoria „zapożyczenia” może mieć realne podstawy, jest kilka kluczowych, przedstawionych w słuchowisku z 1975 roku, pomysłów pisarza, wykorzystanych później przez reżysera filmu. U Wolskiego w *Matriarchacie* możemy znaleźć następujące elementy:

- świat rządzony jest przez kobiety - „Krałę” (ze świata tego mężczyźni zostali wyeliminowani i znajdują się z rezerwacie);
- dwóch mężczyzn - „Płaskich” trafia do tej „babskiej” rzeczywistości, w której między innymi domy zapinane są na guziczki czy zamki błyskawiczne, a kamienice są zawsze upudrowane;
- pastylki anty-amo mają zahamować popęd seksualny;
- mężczyźni w przebraniu kierują światem kobiet;

W filmie Machulskiego natomiast:

- podziemnym światem rządzą kobiety „Siostry”. Zejście do kopalń było koniecznością po wojnie, której konsekwencją było nie tylko wyginięcie mężczyzn, ale też skażenie środowiska;
- dwóch mężczyzn zostaje obudzonych z hibernacji;
- kobiety nie mogą zapomnieć o braniu leku, który popęd seksualny ma zamienić na pęd ku karierze („weź pigułkę” - przypomina każdej z „Sióstr” komputer osobisty);
- mężczyzna w kobiecym przebraniu jest Jej Ekscelencją i kieruje całym podziemnym światem.

Leszek Będkowski w książce zatytułowanej *W poszukiwaniu prawdy. Zniewolone społeczeństwa w powieściach science fiction Janusza Zajdla* sugeruje:

W refleksji nad polską social fiction lat 80. konieczne jest zwrócenie uwagi na twórczość M. Wolskiego, autor fantastycznonaukowych słuchowisk: *Laboratorium nr 8*, *Numer* i *Matriarchat*, emitowanych w radiowej „Trójce” w kultowym programie *60 minut*

---

<sup>183</sup> F. Dürrenmatt, *Wizyta starszej pani*, tłum. I i E. Naganowscy, wyd. 2, Warszawa 1988.

na godzinę. Wszystkie zawierały negatywne obrazy ziemskiej cywilizacji przyszłości, miały wyraźnie groteskowy i satyryczny charakter, zawierały też elementy autotematyczne. Trudno ocenić oddziaływanie słuchowisk Wolskiego na twórczość ówczesnych pisarzy science fiction, jednak zapewne inspirowały one nie tylko twórców późniejszej *Seksmisji*<sup>184</sup>.

O podobieństwie *Matriarchatu* i *Seksmisji* wypowiada się wspomniany już wcześniej Maciej Parowski:

Trafiam czasem w młodej prozie SF na ślady „osłuchania Wolskim”. „Wynajęty człowiek”, bardzo zresztą dobre opowiadanie Marka Baranieckiego wydaje mi się nieświadomie ulepszoną wersją jego słuchowiska „Zagłada «Nimfy»”, „Seksmisja” Machulskiego leży niebezpiecznie blisko „Matriarchatu” i „Neomatriarchatu”. Ludzie wpuszczali radiową „trójkę” jednym uchem, wypuszczali drugim i dziwili się potem, jakie to piękne pomysły przychodzą im do głowy [...] <sup>185</sup>.

Krytyk uważa, że autor *Matriarchatu*, oprócz Strugackich, wiele również zawdzięcza Lemowi. Parowski udowadnia:

„Neomatriarchat” wygląda na dowcipne rozwinięcie i trawestację „Podróży jedenastej” z „Dzienników gwiazdowych”, w której Lem opowiada o planecie opanowanej przez komputer. Ludzie na tej planecie, ubrani w blachy udają przed sobą zaciekle człowiekożercze robot <sup>186</sup>.

Wiele opinii i dyskusji o inspiracji Machulskiego słuchowiskiem *Matriarchat* można znaleźć w Internecie. Internauci piszą:

Słuchowisko radiowe, książka, film i gra – „Seksmisję” można by uznać za polskiego praszczura opowieści transmedialnej – jeśli przymruży się nieco oko. Choć Juliusz Machulski, reżyser tytułu, nie przyznaje się do inspiracji, dystopia mówiąca o świecie zdominowanym przez feministki, które popęd płciowy zamieniły na pęd ku karierze, jest dziełem Marcina Wolskiego – absolutnie genialnego pisarza i satyryka, który – na swoje i nasze nieszczęście - zajął się polityką [...]. Sprawa jest dyskusyjna. Słuchowisko Wolskiego w radiowej Trójce pt. „Matriarchat”, wydane potem w formie książkowej,

---

<sup>184</sup> L. Będkowski, *W poszukiwaniu prawdy. Zniewolone społeczeństwa w powieściach science fiction Janusza Zajdla*, Warszawa 2011, s. 76-77.

<sup>185</sup> M. Parowski, *Czas Fantastyki (Krytycy o fantastyce)*, Olsztyn 2014, s. 324.

<sup>186</sup> M. Parowski, *Czas Fantastyki...*, s. 324.

datuje się na czas, kiedy o pierwszych zdjęciach do „Seksmisji” nikt nawet nie marzył...<sup>187</sup>..

Sam Juliusz Machulski chyba nigdy bezpośrednio nie wspomniał o *Matriarchacie* jako o inspiracji. Tak wypowiadał się na portalu „Onet.Film”:

Szukałem jakiegoś pomysłu na film science fiction – mówi Juliusz Machulski o pisaniu scenariusza do swojej komedii. – W październiku 1977 roku jechałem pociągiem do Budapesztu na festiwal etiud studenckich. Wiem dokładnie, o której godzinie to mogło być – na pewno jeszcze przed Koluszkami, bo tam się dosiadali koledzy z Łodzi. Miałem z sobą książkę „Perspektywy XXI wieku”. Dotarłem do rozdziału o genetyce i tam po raz pierwszy zetknąłem się z partenogenezą [dzieworódtwem]. Czułem, że to jest dobry trop: same kobiety... Ale co dalej? Bez mężczyzn? Co to za świat bez mężczyzn? Wtedy nie ma konfliktu, więc mężczyzna musi być. Ale jeden to za mało – potrzebnych jest dwóch, żeby komentowali ten świat. Tylko jak oni się tam znaleźli? Bo jakoś muszą trafić do przyszłości. Pomyślałem, że wystrzeleni w kosmos, latają gdzieś rakieta i minęło im tylko pięć lat, podczas gdy na ziemi upłynęło 60. Już sobie zacząłem to wyobrażać... Ale nie! Mało wykonalne w warunkach polskiej kinematografii. A zatem hibernacja. To o wiele tańsze rozwiązanie!<sup>188</sup>

Marcin Drews zamieszczonych w Internecie artykuły przesądza jednak sprawę:

Kto, co i kiedy wymyślił, nie nasza to rzecz. Pierwszy na rynku bezapelacyjnie był „Matriarchat” Wolskiego. „Matriarchat” powstał kilka lat przez „Seksmisją” Machulskiego i niewątpliwie scenariusz tego kultowego filmu dużo skorzystał z noweli Wolskiego. Świat przyszłości, po katastrofie, opanowany przez feministki, mężczyźni zepchnięci do rezerwatów. Pełna nagłych zwrotów akcji nowela, iskrząca od zabawnych sytuacji, wykorzystujących wojnę płci<sup>189</sup>.

*Matriarchat* Marcina Wolskiego można też odczytywać jako satyrę na totalitarne rządy, a ściślej mówiąc na panujący w Polsce komunizm. Podobnie, choć tym razem przedmiotem satyry był faszyzm, odczytywano sztukę pt.: *Baba-Dziwo*<sup>190</sup>

<sup>187</sup> M.W. Drews, *Seks, futurologia, nowe technologie i podwójna rocznica*, <http://antyweb.pl/seks-futurologia-nowe-technologie-i-podwójna-rocznica>, na dzień 6.08.2015.

<sup>188</sup> J. Machulski, *Tak to trzeba robić*, <http://film.onet.pl/artykuly-i-wywiady/juliusz-machulski-tak-to-trzeba-robic/5vkkq>, na dzień 24.08.2015.

<sup>189</sup> M.W. Drews, *Seks, futurologia, nowe technologie i podwójna rocznica*, <http://antyweb.pl/seks-futurologia-nowe-technologie-i-podwójna-rocznica>, na dzień 24.08.2015.

<sup>190</sup> O dramacie Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej pisze Agnieszka Świsstek, *Dlaczego dziwo tkwi w babie?*, [http://www.teatralia.com.pl/archiwum/artykuly/kwiecien\\_2009/090409\\_ddtw.php](http://www.teatralia.com.pl/archiwum/artykuly/kwiecien_2009/090409_ddtw.php), na dzień 20.02.2016.

Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. W kraju – Prawii – rządy przeszły w ręce kobiety dyktatora – Velidy. Ta, pod pretekstem malejącego przyrostu naturalnego w kraju, zmusza kobiety do rodzenia dzieci. Wcześniej nakazuje im rezygnować z karier zawodowych i wymaga od nich całkowitego usunięcia się z życia publicznego. Nic nie może im przeszkodzić w spełnieniu najważniejszej powinności bycia matką. Píše Pawlikowska-Jasnorzewska:

[...] wzrost ludzkości obniżył się w ostatnich latach! I wy możecie spać spokojnie? Prawii dzieje się krzywda! Czyjaż to wina? Wasza! Ale wy ją naprawicie!<sup>191</sup>

Marian Rawiński w książce *Dramaturgia polska 1918-1939* tak pisze o sztuce Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej:

Przedstawieniem stanowiska, z którego osądza faszyzm – czy też wszelki reżym totalitarny – w obu sztukach [*Mrówki* i *Baba-Dziwo* - A.N.] dokumentuje poetka ciągłość swoich zainteresowań. Idzie mianowicie o prawo jednostki – czytaj: kobiety – do duchowej pełni samoekspresji i zwłaszcza doznań miłosnych [...]<sup>192</sup>.

---

<sup>191</sup> Tamże:

„Pisząc *"Babę-Dziwo"* Maria Pawlikowska-Jasnorzewska rzuciła wyzwanie totalitaryzmowi, który opanował cały ówczesny świat. Zawładnęli nim ludzie "potwory", faszyci rządni władzy i zniewolenia innych, pozbawienia praw ludzi o innym kolorze skóry, wyznaniu, narodowości innej niż ich własna, w ich pojęciu jedynej godnej człowieka.

*"Babę-Dziwo"* w ujęciu autorki był wówczas Hitler. Wymyślona postać stanowiła satyrę na przywódcę III Rzeszy. W groteskowy sposób prezentowała kompleksy, brak skrupułów, zanik ludzkich odruchów i poczucia moralności. Należy przyznać, że pomysł pisarki był iście interesujący. I nie dość, że udało się jej przemycić wizerunek, mentalność potwora w bohaterce – Validzie Vranie, to jeszcze zawarła w sztuce trochę ze swojej osobowości, przekonań na sprawy dotyczące świata, ludzi i kobiet.

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska zawsze kojarzyła mi się z kobietą feminizującą. Choć informacje dotyczące jej twórczości mówią zazwyczaj o poetce miłości, fascynacji zjawiskami przemijania, starzenia się, śmierci. Mówi się jednak również o jej walce o "uprawnienie w miłości". Mnie kojarzyć będzie się zawsze jako kobieta mentalnie i twórczo wolna od męskiej dominacji, szowinistycznych zapędów świata. Bez urazy dla dzisiejszych kobiet feministek, ale początek XX wieku był dla pań z charyzmą, jak poetka, ogromnym wyzwaniem, a poglądy sufrażystek i emancypantek "śmierdziały herezją" nie tylko w męskim środowisku.

Pawlikowska starała się poprzez sztukę, spoglądając oczami kobiety, opisać otaczającą ją rzeczywistość, która nie tylko nie tolerowała tzw. wyzwolonych kobiet, ale na domiar złego opanowana była przez sadystycznych "bojowników o czystą rasę", szowinistów, ludzi rządnych władzy, władzy i jeszcze raz władzy. Wszchemocy i dominacji nad człowiekiem, jego wolnością i życiem.

Chociaż od wystawienia po raz pierwszy *"Baby-Dziwo"* minęło siedemdziesiąt jeden lat, poruszane w niej problemy nie straciły na aktualności. Wciąż na świecie pojawiają się efemerydy, chcące panować nad wolnością innych. Niestety istnieją także osoby niepotrafiące racjonalnie myśleć czy podejmować decyzji zgodnych z własnym sumieniem. Łatwiej jest im oddać się we władanie i w ten sposób zrzucić płaszcz odpowiedzialności."

<sup>192</sup> M. Rawiński, *Dramaturgia polska 1918-1939*, Warszawa 1993, s. 323-324.

*Baba-Dziwo* miała premierę w 1938 roku w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Nie obyło się bez skandalu:

Po premierze utworu protesty składała ambasada III Rzeszy, dopatrując się w utworze, oczywistych zresztą, nawiązań do hitleryzmu. W utworze ukazano ludzi kierujących się darwinowskim dążeniem do podtrzymania gatunku, żyjących w systemie totalitarnym, w którym wprowadzić można każdy nakaz, nawet najbardziej absurdalny. Bohaterowie zostali postawieni w obliczu bezwzględnej dyktatury i walki o wolność. I choć hitleryzm, do którego nawiązywała Pawlikowska-Jasnorzewska, to już karty historii, utwór pozostaje ostrzeżeniem przed wszelkiego rodzaju totalitaryzmami, którymi współczesne społeczeństwa są nadal zagrożone<sup>193</sup>.

*Matriarchat*, w którym ukazany został rzekomo idealny system, opierający się na przymusie, zakłamaniu (w państwie kobiet czołowe rolę odgrywają zakonspirowani mężczyźni), a także na farmakologicznej manipulacji genetyką i emocjami, jest podobną satyrą na odgórną manipulację społeczeństwem. Jak wskazuje przytoczony kontekst, pomysł Wolskiego nie był nowy, wpisywał się w sposób myślenia obecny w dwudziestowiecznej literaturze polskiej i był odpowiedzią na kształt ówczesnej rzeczywistości politycznej i społecznej. Przenikliwą diagnozę, jaką sformułowała Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, twórca *Matriarchatu* przeniósł w siebie współczesne realia. Stworzony przez niego fikcyjny świat wyrósł z uważnej obserwacji państwa PRL.

Mówiąc o kształtowaniu się Marcina Wolskiego jako pisarza, trzeba również zaznaczyć fakt, że ważną rolę w jego rozwoju odegrało środowisko autorów fantastyczno-naukowych. Po usunięciu go z Polskiego Radia, utracił on swoje naturalne środowisko, którego brak w pewnym stopniu był rekompensowany przez kontakty z autorami powstałego w 1982 roku miesięcznika *Fantastyka*. Rolę promotora Wolskiego odegrał wspomniany już wcześniej Maciej Parowski, kolega z anińskiego liceum. Dzięki niemu pozbawiony pracy autor stał się jednym z autorów *Fantastyki*, z którymi łączyła go zarówno przynależność generacyjna, jak poglądy polityczne. Jak wspomina Wolski w *Krowach tłustych, krowach chudych*, nie była to pełna integracja:

---

<sup>193</sup> *Baba-dziwo*, <http://www.polskieradio.pl/17/219/Artykul/372709>, na dzień 20.02.2016.

Tylko raz pojechałem na konwent do Staszowa, gdzie poznałem takich autorów jak Marek Baraniecki, Adam Wiśniewski-Snerg i serdecznie zaprzyjaźniłem się z Januszem Zajdelem [...] <sup>194</sup>.

W tym czasie [rok 1983 – przyp. A.N.] ukazuje się drukiem powieść *Numer*, oparta na słuchowisku radiowym z lat 1978-1979. Jak zauważa Leszek Będkowski:

W utworze ukazane zostało ziemskie społeczeństwo żyjące w olbrzymich budynkach mieszczących miliardy mieszkańców. Praktycznie nie mają oni możliwości wychodzenia na zewnątrz, nie mogą też swobodnie przemieszczać się wewnątrz budowli. Życiem społeczeństwa, a także każdego człowieka, kieruje Globalny Komputer (GLOK), podejmujący wszelkie decyzje dotyczące ludzi, bez nadzoru z ich strony i niezależnie od ich woli. Komputer, będący zaawansowaną sztuczną inteligencją, rejestruje i kontroluje wszystkie sfery życia, także intymne, oraz wszystkie wypowiedzi mieszkańców Ziemi. Decyduje o społecznym awansie i związanym z nim dostępie do dóbr materialnych, wskazuje (narzuca) życiowych partnerów, tworzy treść szkolnych programów nauczania, może dowolnie kształtować nastrój ludzi, oddziałujących na nich za pomocą środków wywołujących na przykład odprężenie lub podniecenie. W pewnym zakresie do środków tych mają dostęp sami ludzie, dawkujący sobie określoną porcję przyjemności w postaci wdychanego gazu. [...] Oficjalnie władzę sprawuje 10 najinteligentniejszych ludzi, w rzeczywistości są oni całkowicie uzależnieni od decyzji Komputera i odizolowani od reszty społeczeństwa.

Fabula powieści Wolskiego koncentruje się wokół losów Jana (oraz jego syna), który dzięki weryfikacji postawy i osiągnięć awansuje, uzyskując wysoki status społeczny oznaczony liczbą 1 000 000. Tworzące ją cyfry umożliwiają dokonanie fałszerstwa (zmianę numeru bez wiedzy GLKO-a) [...].

Pomimo optymistycznej wymowy zakończenia „*Numeru*” powieść, ukazując ludzi jako całkowicie podporządkowanych się narzuconym regułom życia, wyraźnie wpisuje się w dyskusję dotyczącą społecznego zniewolenia. Zawiera obraz społeczeństwa pozbawionego pamięci o przyszłości, niezdolnego do refleksji nad przyszłością i sensem ludzkiego istnienia <sup>195</sup>.

A Marcin Wolski uściśla:

---

<sup>194</sup> [K-T,k-ch], s.313.

<sup>195</sup> L. Będkowski, *W poszukiwaniu...*, s. 77-79.

Można powiedzieć, że utopia ta została w znacznym stopniu urzeczywistniona w obecnym globalnym społeczeństwie. Tyle, że rolę globalnego komputera spełniają ponadnarodowe elity<sup>196</sup>.

Współpraca ze środowiskiem *Fantastyki* owocuje kolejnymi publikacjami, opowiadaniem w miesięczniku i powieściami, w których obok kostiumu fantastyczno-naukowego znajdziemy charakterystyczne dla Wolskiego, satyryczne widzenie świata. W pisanych przez niego kolejnych utworach najbardziej zmienna jest *Kwadratura trójkąta*, w której pisarz próbuje znaleźć odpowiedź na pytanie, jak może skończyć się komunizm. Twórca wspomina:

Po ukazaniu się *Numeru* [...], z ogromnym zapałem przystąpiłem do pisania kolejnych powieści: *Bogów jak ludzi*, gdzie zawarłem odrobinę pokoleniowej autobiografii, i *Wariantu zielonego*<sup>197</sup> – które jednak ukazały się dopiero w wolnej Polsce. Po wydaniu przez Wydawnictwa Radia i Telewizji *Antybaśni* wziąłem się za *Powrót do antybaśni*. Wszystkie te próby różniły się od poprzednich tym, że nie były adaptacją słuchowisk, tylko powieściami pisanyymi wyłącznie z myślą o druku<sup>198</sup>.

W jednej z rozmów Marcin Wolski zauważył, że po roku 1989 w sposób znaczący zmieniła się sytuacja na rynku literackim, który został przesycony zachodnimi powieściami sensacyjnymi i fantastycznymi:

Przykładowo, za „komuny” ukazało się kilka – moim zdaniem – najlepszych – powieści *Alistair'a MacLean'a. W III RP – kilkadziesiąt. Tłumaczenia utworów anglosaskich ograniczające się do kilkadziesiątu rocznie, teraz przeszły w tysiące*. Niektórzy z autorów, jak Jacek Dąbała<sup>199</sup> i Andrzej Grembowicz<sup>200</sup>, by odnaleźć swoje miejsce na rynku, ukryli się pod anglosaskimi pseudonimami<sup>201</sup>.

Konkurencja zachodnich pisarzy sprawiła, że Wolski, odnoszący wówczas ogromne sukcesy w radiu i telewizji, miał ogromne trudności w publikowaniu swych powieści.

---

<sup>196</sup> Rozmowa z Marcinem Wolskim przeprowadzona przed spotkaniem z cyklu „Częstochowa do kryminału” prowadzonym przez Aleksandrę Mieczysławską i dr hab., prof. AJD, Adama Regiewicza, Częstochowa, luty 2014.

<sup>197</sup> Ostatecznie powieść otrzymała tytuł *Piąty odcień zieleni*. Została wydana przez CIA-Books/SVARO Ltd, Poznań 1991.

<sup>198</sup> [K-T,k-ch], s. 313-314.

<sup>199</sup> Jacek Dąbała – używał pseudonim - Jack Oakley.

<sup>200</sup> Andrzej Grembowicz – używa do dziś pseudonimu - Robert Brutter.

<sup>201</sup> Rozmowa z Marcinem Wolskim przeprowadzona przed spotkaniem z cyklu „Częstochowa do kryminału” prowadzonym przez Aleksandrę Mieczysławską i dr hab., prof. AJD, Adama Regiewicza, Częstochowa, luty 2014.

Miały na to wpływ realia ekonomiczne, ale również kształt jego ówczesnej twórczości, nadmiernie zaangażowanej w realia. Pisarz mówił w rozmowie o swoich utworach:

Drukowały je niszowe, szybko upadające wydawnictwa. W dodatku nadzwyczajne przyspieszenie powodowało często dezaktualizację powstałych na przełomie epok dzieł<sup>202</sup>.

Przykładem aktualnej, pisanej doraźnie powieści jest wspomniana już *Kwadratura trójkąta*<sup>203</sup>, w której akcja rozgrywa się na planecie o nazwie „Inna”, gdzie „Obcy” przesiedlili kolonistów ze starożytnego Śródziemnomorza. Na współczesny świat „Innej” składają się: demokratyczny „Archipelag” (podobny do Stanów Zjednoczonych), mroczna - w znacznej części schowana pod ziemią - „Ekumena” (ZSRR) i trzeci świat nazwany „Wandalią”. Intryga polega na tym, że służby „Ekumeny” umieszczają w elicie Archipelagu własną „matrioszkę”, która wygrywa wybory prezydenckie<sup>204</sup>. Akcja się nie udaje. Jej niepowodzenie przyniesie w efekcie upadek totalitaryzmu w „Ekumenie”. Powieść mogła być profetyczna, jednak życie okazało się szybsze od cyklu wydawniczego i komunizm upadał, zanim książka mogła trafić na rynek. Wolski wspomina:

W tej sytuacji mogłem zrobić tylko jedno. Wycofać książkę z wydawnictwa<sup>205</sup>.

Powieść *Kwadratura* była publikowana w odcinkach na łamach miesięcznika *Fantastyka* w 2000 roku. W całości pojawiła się dopiero w tomie opowiadań *Wolski w shortach*<sup>206</sup>, wydanym w 2003 roku przez wydawnictwo „Solaris”. Marcin Wolski przyznaje, że jego twórczość z tego okresu znamionuje pewien pośpiech i niedopracowanie<sup>207</sup>. Wprawdzie „wygasza” on w znacznej mierze działalność estradową, ale – jak mówi – ponownie zaczyna w tym czasie go pochłaniać twórczość radiowa, co w naturalny sposób hamuje rozwój w dziedzinie powieściopisarstwa.

---

<sup>202</sup> Tamże.

<sup>203</sup> M. Wolski, *Kwadraturze trójkąta*, Olsztyn 2003.

<sup>204</sup> Według profesora Sławomira Cenckiewicza „matrioszka”, to agent który podszywa się pod tożsamość człowieka z Zachodu, więcej: S. Cenckiewicz, „*Matrioszki*” wywiadu wojskowego *PRL*, <http://www.bibula.com/?p=35864>, na dzień 17.02.2017.

<sup>205</sup> Rozmowa z Marcinem Wolskim przeprowadzona przed spotkaniem z cyklu „Częstochowa do kryminału” prowadzonym przez Aleksandrę Mieczysławską i dr hab., prof. AJD, Adama Regiewicza, Częstochowa, luty 2014.

<sup>206</sup> M. Wolski, *Wolski w shortach*, Olsztyn 2003.

<sup>207</sup> [RzMW].

Marcin Wolski na falach Programu Pierwszego Polskiego Radia co tydzień emituje magazyn satyryczny *ZSYP*<sup>208</sup>, oprócz niego po północy nadawane są jego słuchowiska z cyklu *Baśnie dla bezsennych*<sup>209</sup>. Od przełomu 1990/1991 roku pisarz tworzy sam albo wspólnie z Markiem Majewskim *Szopki Noworoczne*<sup>210</sup>, które nadawane są przez Telewizję Polską do 2010 roku. Jesienią 1991 roku powstaje telewizyjny program satyryczny *Polskie ZOO*. Po zdjęciu z anteny *ZOO* Marcin Wolski pisze jeszcze kolejne cykle satyryczne: *Akropoland*<sup>211</sup>, *Poradnia Pozamająńska*<sup>212</sup>, *Satirical Fiction*<sup>213</sup>, *Rodzina Statystycznych*<sup>214</sup>. Zmiany polityczne, dojście do władzy lewicy i usunięcie z telewizji tzw. ekipy pampersów<sup>215</sup> sprawiają, że „dobra pogoda” dla satyry zaczyna się w TVP kończyć i Marcin Wolski może poważniej zająć się literaturą. O swojej ewolucji w tej dziedzinie wspomina w *Krowach tłustych, krowach chudych*:

I wtedy jak mąż opatrności wyrósł na mojej drodze MIREK KOWALSKI, poznany kilka lat wcześniej przez Maćka Parowskiego szef wydawnictwa SuperNOWA. [...] Na początek wznowił w 1996 roku kompletnie wyczerpanego *Agenta dołu*, a następnie opublikował całą serię moich książek, takich jak *Krawędź snu*<sup>216</sup>, *Według św. Malachiasza*<sup>217</sup> czy *Pies w studni*, zmuszając mnie do doskonalenia stylu

<sup>208</sup> *ZSYP* – Zjednoczenie Satyryków Y Politykierów – nadawany był w latach 1989-2009 w Pierwszym Programie Polskiego Radia.

Sebastian Kucharski; *Wolski traci program za sprzyjanie PiS-owi*:

„Satyryczny magazyn radiowy „ZSYP”, którego twórcą jest Marcin Wolski, po 20 latach zniknie z eteru. Kierownictwo Polskiego Radia zapowiedziało zespołowi, że program nie będzie już nagrywany, bo jest za drogi. Ale jak przyznają pracownicy radia, wpływ na decyzję o zdjęciu programu miały głównie poglądy Wolskiego, który był publicystą sprzyjającym PiS. Jeszcze dwa lata temu, za czasów prezesa Krzysztofa Czabańskiego, Wolski był nawet dyrektorem Programu I Polskiego Radia. Po dziewięciu miesiącach urzędowania odszedł. Nieoficjalnie - za słabe wskaźniki słuchalności. Oficjalnie jednak poszedł na lepszą posadę - został doradcą w TVP.”,  
<http://www.polskatimes.pl/artykul/86998,wolski-traci-program-za-sprzyjanie-pisowi,id,t.html>, 20.12.2016.

<sup>209</sup> *Baśnie dla bezsennych* – 20-to minutowe słuchowiska nadawane były w Polskim Radio od 1989 roku co sobotę po północy, a na przełomie stuleci skrócone do insertu w ramach *ZSYP-u*. Ostatecznie znika w 2009 roku razem z nim.

<sup>210</sup> *Szopki Noworoczne* – nadawane w Telewizji Polskiej. Głównym autorem szopek począwszy od lat 90. jest Marcin Wolski. Początkowo realizował je wraz z Andrzejem Zaorskim i Jerzym Kryszakim, a w późniejszych latach z Markiem Majewskim. Po sześciu latach niebytności w telewizji polskiej w 2016 roku ponownie pojawiła się szopka noworoczna. Była to *Szopka w muzeum*.

<sup>211</sup> *Akropoland* – magazyn satyryczny nadawany w Telewizji Polskiej w latach 1996-1998.

<sup>212</sup> *Poradnia pozamająńska* – program emitowany w Telewizji Polskiej w latach 1993-1994.

<sup>213</sup> *Satirical Fiction* – program emitowany w Telewizji Polskiej w latach 1994-1995.

<sup>214</sup> *Rodzina Statystycznych* – program emitowany w Telewizji Polskiej w latach 1998-1999.

<sup>215</sup> „Ekipa Pampersów” – określenie środowiska dziennikarskiego, zgrupowanego wokół Wiesława Walendziaka w okresie, kiedy był on szefem TVP. O „ekipie Pampersów” można przeczytać między innymi, „*Wprost*”: *Historia czystek w TVP*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Wprost-Historia-czystek-w-TVP,wid,18095535,wiadomosc.html?icaid=118a06>, 20.02.2016.

<sup>216</sup> M. Wolski, *Krawędź snu*, Warszawa 1996.

<sup>217</sup> M. Wolski, *Według św. Malachiasza*, Warszawa 1999.

i bezlitośnie krytykując wszelkie stylistyczne mielizny. [...] Była to dla, bądź co bądź, pięćdziesięciolatka ciężka, ale solidna szkoła. [...]. W tym procesie dorastania do roli pisarza Maciek Parowski miał swój niemały udział, zachwycony *Agentem dołu* czy *Psem w studni*, stymulował dalsze próby, a także to i owo odradzał<sup>218</sup>.

Maciej Parowski twierdzi, że Wolski pełną formę pisarza-fantasty, którą błysnął w *Agencie dołu*, odzyskał dopiero w *Psie w studni* – brawurowej historii barokowego superintelektualisty, który skazany na śmierć poprzez wrzucenie do „Studni Potępionych” wychodzi z niej we współczesnej epoce. *Pies w studni* obok żywej akcji stanowi moralitet na temat dziedzictwa oświecenia. Główny bohater Alfredo Derossi, to synteza Galileusza, Kartezjusza i Leonarda da Vinci. Podobnie jak oni, Derossi usiłuje zaprojektować świat oparty na rozumie i wolności jednostki bez odwoływania się do absolutu. Obudzony po blisko 400 latach bohater widzi współczesną rzeczywistość, która stanowi realizację jego marzeń w skarykaturowanej formie. Temu zagadnieniu poświęca Maciej Parowski obszernie fragmenty swojej pracy *Małpy Pana Boga Tom I - Słowa*. W rozdziale poświęconym twórczości Marcina Wolskiego pisze:

W *Agencie Dołu*, najlepszej do wczoraj powieści Wolskiego, szary człowieczek wezwany przez Piekło próbował sprowadzić na świat fizyczne i duchowe zniszczenie. W późniejszym o piętnaście lat *Psie w studni* tym razem to Góra uruchamia kontrofensywę. Powołanie Wiary-Nadziei-Miłości ogarnia wszelako w tej książce osobowość dwuznaczną. Alfredo Derossi, renesansowy mędrzek z Rosettiny, cynik i gorszyciel wpada w czasowy (halucynacyjny?, psychotyczny?) tunel, by się obudzić jako Aldo Gurbiani, nowożytny skandalista, właściciel i szef imperium porno. Skrzyżowanie Larry’ego Flinta z Jerzym Urbanem to dość ryzykowny kandydat na szermierza przebudowy moralnej. Chyba żeby zaczął ów Aldo od nawrócenia, a przebudowę rozpoczął od siebie<sup>219</sup>.

O znaczeniu *Psa w studni* w dorobku literackim Marcina Wolskiego i w stawaniu się przez niego prozaikiem, pisali także internetowi recenzenci, zwolennicy fantastyki:

„Pies w studni” ma pomysłów na kilka powieści, szkoda tylko, że autor czasem zbyt skupia się na sensacyjnej intrydze, ale to już stała cecha fabuł Wolskiego – wada czy zaleta, zależy dla kogo. Początkowo akcja toczy się w renesansowych Włoszech,

---

<sup>218</sup> [K-T,k-ch], s.314-315.

<sup>219</sup> M. Parowski, *Małpy Pana Boga...*, s. 303-304.

gdzie bohater – Alfredo Derossi – malarz i filozof o libertyńskich zapędach - „wymyśla” Oświecenie (a w konsekwencji i naszą epokę), będąc kimś w rodzaju Leonardo Da Vinci i Giordano Bruno jednocześnie, ale o większym wpływie na losy świata – ta część powieści faktycznie może nasuwać skojarzenia z Umberto Eco, jakie miał jeden z recenzentów – zresztą w ogóle nie jest ona „młotem na lewicę”, dlatego czytając ją, sądziłem, że wydawca pomylił notkę z okładki. Postmodernizm całkowity, bohater cytuje Darwina, zastanawia się nad elektrycznością itd., jednak klimat epoki oddany jest wiarygodnie, i z powodzeniem mogłaby to być powieść historyczno-fantastyczna, coś jak *Narrenturm* Sapkowskiego (czarownice i stopy też tu mamy, choć o innej trochę motywacji, jak się okazuje)<sup>220</sup>.

Sam Wolski w komentarzu do fragmentu swojej powieści<sup>221</sup> przedstawia ją jako literacką polemikę z nowoczesnym libertynizmem, wojującym ateizmem i obyczajowym rozluźnieniem. Parowski zauważa, że efekt ten osiąga Wolski poprzez zderzenie rzeczywistości dwóch epok:

We współczesności, jak to u Wolskiego, obcujemy z forsythowskim dreszczowcem: pogonie, strzelaniny pułapki, medialna intryga [...], w której trudno odróżnić przeciwników od swojaków. Częścią historyczną powieści, spokojniejszą i bardziej refleksyjną, rządzi wyraźniejszy zamiar filozoficzny i psychologiczny. Daje tu bowiem Wolski syntetyczny wizerunek mentalności renesansowego humanisty, odtwarzającego się w każdym czasie. [...] to skrócony zapis szczególnych doświadczeń, wyborów i resentymentów. W ich wyniku osoby utalentowane, ciekawe świata, głodne uczuć, a pozbawione powściągliwości, kończą często jako nieprzyjaciele Pana Boga, rzucający cyniczne wyzwanie czystości i prawdzie<sup>222</sup>.

Maciej Parowski, zauważając jednoznaczne opowiedzenie się Wolskiego po stronie konserwatystów w sporze z liberałami podkreśla, że autor *Psa w studni* nikogo nie oskarża i dopuszcza do głosu obie strony. Parowski pisze:

Przed nami książka neofity, byłego libertyna, który zwierza się w imieniu swoim i sporej części pokolenia z wykonanej przez się duchowej wolty ku opcji, którą trzydzieści lat temu uznałby za wstecznicstwo bądź przeżytek. Pokolenie Wolskiego też zrazu uległo zauroczeniu dialektyką, materializmem. [...] Pokazuje też Wolski w obu czasowych odsłonach powieści, jak ważna dla człowieczych postaw bywa osoba przewodnika,

---

<sup>220</sup> Slovosky, Marcin Wolski – *Pies w studni*, <http://slavosky.blogspot.com/2011/01/marcin-wolski-pies-w-studni.html>, na dzień 15.06.2016.

<sup>221</sup> *Nowa Fantastyka*, nr 11199.

<sup>222</sup> M. Parowski, *Małpy Pana Boga...*, s.304.

duchowego autorytetu. Alfredo dostał od losu za preceptora rozpustnego kapłana, humanistę i intryganta [...]. Aldo miał szczęście spotkać w pstrokatej i wyzywającej nowoczesności XXI autentycznego świętego, męczennika<sup>223</sup>.

Przytoczyłam obszerną opinię Macieja Parowskiego, ponieważ *Pies w studni* stanowi przełom w twórczości Marcina Wolskiego. Wyznacza cezurę, która oddziela satyryka i autora żartobliwego od pisarza i moralisty wypowiadającego się na najważniejsze tematy współczesności. Sam utwór znalazł kontynuację w dwóch kolejnych powieściach o Alfredzie Derosso – *Rekonkwiecie*<sup>224</sup> i *Wilku w owczarni*<sup>225</sup>, opublikowanych w ciągu kolejnych dziesięciu lat [2001-2010 – A.N.]. O pierwszej z tych powieści pisze przywoływany już wielokrotnie znawca literackiej fantastyki:

W [...] *Rekonkwiecie* autor wraca do owego dwuznacznego bohatera i podwójnego świata, lecz trochę wbrew deklaracjom więcej mamy tym razem awantury niż idei. Moralne, filozoficzne, religijne wybory zostały dokonane. Alfredo Derossi ląduje na nowo w siedemnastowiecznej Rosettinie nie po to, by redefiniować duchowe dziedzictwo ludzkości, lecz by w imię wybranej już opcji stawić czoło inwazji. Znad odległej Ameryki docierają bowiem do Europy niszczycielskie dyski. To podbici przez Corteza Azteccy podnoszą głowę – odziedziczona po Obcych technologia pozwala im spróbować rekonkwisty na wrażeń Europie, by także u nas praktykować zadziwiający rytuał wyrywania serc z piersi pokonanych wrogów<sup>226</sup>.

Recenzent zwraca uwagę, że zderzenie cywilizacji Europy XVII wieku z fikcyjną cywilizacją Azteków wyposażonych w broń nuklearną, stanowi paralelę ze współczesną konfrontacją cywilizacji Wschodu i Zachodu. Wolski znów wyprzedził czas, ponieważ *Rekonkwista* została napisana jeszcze przed atakiem na WTC w 2001 roku. Być może pisząc *Rekonkwistę*, Wolski w podświadomości miał książkę Samuela P. Huntingtona *Zderzenie cywilizacji*, powstałą w latach 90-tych XX wieku. W pozycji tej Huntington pisze we wstępie:

Latem 1993 roku na łamach „Foreign Affairs” ukazał się mój artykuł pod tytułem „Zderzenie cywilizacji?”. Zdaniem redaktorów czasopisma, w ciągu trzech następnych lat wywołał on więcej dyskusji niż jakkolwiek inny opublikowany przez nich od lat czterdziestych [...]. Czytelnicy różnie odebrali moją tezę, w myśl której głównym

---

<sup>223</sup> Tamże, s. 304-305.

<sup>224</sup> M. Wolski, *Rekonkwista*, Warszawa 2001.

<sup>225</sup> M. Wolski, *Wilk w owczarni*, Poznań 2010.

<sup>226</sup> M. Parowski, *Mapy Pana Boga...*, s. 305-306.

i najniebezpieczniejszym wymiarem kształtującej się obecnie polityki globalnej będzie konflikt między grupami należącymi do różnych cywilizacji<sup>227</sup>.

W swojej książce Huntington tłumaczy, że w nadchodzącym świecie źródłem konfliktów będą głównie podziały kulturowe i religijne<sup>228</sup>.

Maciej Parowski zwraca uwagę na główny dylemat *Rekonkwisty*, przed którym stanął cywilizowany Zachód: kapitulacji lub walki. Wolski w swojej powieści opowiada się za tą drugą ewentualnością. Pisze Parowski:

Jak u Twaina i Verne'a (*Tajemnicza wyspa*) trzeba będzie spróbować w niesprzyjających archaicznych warunkach odtworzyć cywilizację, to znaczy budować w XVII wieku zręby dzisiejszej awiacji, metalurgii, okrętownictwa, medycyny, farmacji... Wszystko po to, by podjąć wyprawę do Ameryki i tam na miejscu zawalczyć i poszukać recepty na zadziwiających agresorów. [...]

Jest też *Rekonkwista* mimo (dzięki?) jej przygodowej, rozrywkowej barwności refleksją nad koniecznością w historii. Stawiał problem twórca *Terminatora*, stawia go ojciec Piotr Gomez u Wolskiego, kończąc czarne wizje dającym pokrzepienie „tak być nie musi”<sup>229</sup>.

Trylogię o Alfredzie Derossi kończy *Wilk w owczarni*. W powieści tej Marcin Wolski wykorzystuje zabieg przeniesienia w czasie i po raz pierwszy w swym piarstwie tworzy alternatywną wersję historii Polski. Bohater wymienionego utworu trafia do Polski w 1610 roku, gdzie wpada w ręce Michała Piekarskiego, wpływowego, choć nie zrównoważonego psychicznie szlachcica. Dysponuje on „lustrem Twardowskiego”<sup>230</sup>, dzięki któremu zna przyszłe losy Rzeczypospolitej, łącznie z jej upadkiem. Usiłuje temu zapobiec i przy pomocy Derossiego pragnie wyeliminować Zygmunta III Wazę. Pomysł Wolskiego uprawdopodobnia prawdziwa historia Michała Piekarskiego, który 15 listopada 1620 roku usiłuje czekaniem zabić króla Zygmunta III Wazę. Zamach ten w rzeczywistości udaremnia królewicz Władysław, niedoszły car Rusi, a sam Piekarski ginie na rynku Starego Miasta podczas egzekucji wzorowanej na kaźni mordercy Henryka IV Francuskiego<sup>231</sup>. W alternatywnej

---

<sup>227</sup> S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2003, s.7.

<sup>228</sup> Tamże, s. 7 i nast.

<sup>229</sup> M. Parowski, *Mapy Pana Boga...*, s. 306.

<sup>230</sup> Legendarne lustro mistrza Twardowskiego. Obecnie w zakrystii kościoła w Węgrowie. Jedna z legend mówi, że miało ono służyć do wywołania ducha Barbary Radziwiłłówny. Ma ponoć moc widzenia przyszłości.

<sup>231</sup> Henryka IV Francuskiego zamordowano 4 maja 1610 podczas jego przejazdu ulicą w Paryżu. Mordercą okazał się François Ravaillac - mimo wymyślnych tortur, nie zdradził nikogo, kto pomagał

historii Wolskiego młody Władysław IV po zwycięstwie hetmana Żółkiewskiego pod Kłuszynem i zajęciu Moskwy w 1610 roku, utrzymuje się na tronie cara Wszechrusi i dzięki Unii Moskwy z Rzeczpospolitą doprowadza do okcydentalizacji i demokratyzacji euroazjatyckiego giganta. Pisze Wolski:

[Władysław IV – przyp. A.N.] Koronowany w obrządku prawosławnym (dostał na to osobisty odpust od księdza Skargi). [...] W niedzielę na dwóch mszach bywał, co może i drażniło Polaków, ale podobało się Rosjanom, którzy mniej protestowali przeciw konwentom jezuickim i szkołom przez nich w całej domenie moskiewskiej tłumnie zakładanym<sup>232</sup>.

W wyniku opisywanych wydarzeń Rosja wchodzi w skład cywilizacji zachodu, a jednocześnie jej siły zbrojne umożliwiają przeprowadzenie reform i ukrócenie anarchii w samej Rzeczpospolitej. Program ten zostaje preforsowany w polskim Sejmie:

Wprowadzenie zasady decydowania większością głosów na sejmach.  
Odwoływanie ze stanowisk wedle woli króla lub na wniosek sejmu, konfiskata dóbr zdrajców i banitów.  
Natychmiastowa egzekucja wyroków sądowych, której brak był zmorą Rzeczypospolitej.  
Reforma i powszechność podatków.  
Ułatwienie drogi do stanu szlacheckiego wybitnym jednostkom, szczególnie żołnierzom w polu zasłużonym<sup>233</sup>.

W książce Marcina Wolskiego zostaje zrealizowana wizja wielkiej, wolnej Rzeczypospolitej, która nie tylko nie upada pod naporem zaborczych sąsiadów, ale unika wewnętrznego rozprzężenia. Tym sposobem *Wilk...* wpisuje się w wielką debatę o możliwych drogach rozwojowych Polski szlacheckiej. W wypadku powodzenia, Władysław IV w 1610 roku, po zwycięskiej bitwie pod Kłuszynem, niepowstrzymywany przez kunktatorskiego ojca wkroczy do Moskwy, przyjmie prawosławie i włączy Rosję do Rzeczypospolitej Wielu Narodów. Można wnioskować, że ta wizja jest nawiązaniem do teorii głoszonej przez rosyjskich panslawistów, której podstawowym celem było utworzenie wielkiego Imperium Słowiańskiego, któremu

---

mu w spisku. Skazańca publicznie torturowano, a następnie rozerwano go końmi. Miało to miejsce 27 maja 1610 roku.

<sup>232</sup> [WwO], s. 294-295.

<sup>233</sup> Tamże, s. 299.

miałyby przewodniczyć Rosja<sup>234</sup>. U Wolskiego utworzonemu imperium miałyby przewodzić Polska.

Z początkiem XXI wieku wątki historyczne w książkach Marcina Wolskiego stają się coraz ważniejsze, odsuwając na plan dalszy elementy fantastyki. Przełomowa dla rozwoju jego pisarstwa historycznego okazała się powieść *Nieprawe łóżo*<sup>235</sup>, która mimo sensacyjnej formy jest gorzkim rozliczeniem z niedawną przeszłością Polski. Powstała ona w odpowiedzi na ofertę wydawnictwa Fronda. Swój proces tworzenia w tym czasie podsumowuje Marcin Wolski:

[...] pomysł polegał na napisaniu popularnej wersji pracy Piotra Gontarczyka: *PPR - droga do władzy*, którą zrecenzowałem wcześniej dla „Gazety Polskiej”. Początkowo, doceniając wagę takiego przedsięwzięcia w odkłamywaniu naszej niedawnej historii, chciałem odmówić, w końcu nie jestem Łysiakiem, Łojkiem czy Brandysem, jednak w czasie rozmowy z szefostwem Frondy, [...] dopuściłem myśl napisania beletrystycznej powieści na kanwie autentycznych wydarzeń. Potrzebowałem jedynie sympatycznej bohaterki, kogoś, kto by mógł rozjaśnić środowisko ciemnych typów, którzy z nadania Kremla przygotowywali bolszewizację Polski. Wymyśliłem więc postać Różyczki Kupidłowskiej, później jej syna Macieja, nauczyciela w podwarszawskim liceum, któremu w dramatycznym 1981 roku odblokowuje się pamięć genetyczna, pozwalając odtworzyć historię własnego poczęcia.

W rezultacie powstało *Nieprawe łóżo*, książka, która w istotny sposób zmieniła moje pisanie i moje miejsce w literaturze<sup>236</sup>.

W powieściach napisanych po 2000 roku Marcin Wolski coraz częściej zaczyna wykorzystywać wspomnienia rodzinne i doświadczenia swego środowiska. Kontynuacją *Nieprawego łóża* staje się powieść zatytułowana *Noblista*<sup>237</sup>, która mówi o uwikłaniu czołowych intelektualistów we współpracę ze służbami bezpieczeństwa PRL-u. W tym samym czasie ze zderzenia historii, fantastyki i pasji publicystycznej rodzi się seria powieści alterhistorycznych. Są to: *Alterland*, *Wallenrod*, *Jedna Przegrana Bitwa* oraz *Mocarstwo*. Wątek historii najnowszej dominuje w coraz liczniejszych utworach Marcina Wolskiego w latach 2000-2010. W sensacyjnej *Ciemnej*

---

<sup>234</sup> Więcej o idei teorii panslawistycznej pisze między innymi prof. Piotr Eberhardt w tekście *Rosyjski panslawizm jako idea geopolityczna*, <http://geopolityka.net/rosyjski-panslawizm-jako-idea-geopolityczna/>, na dzień 15.2.2017.

<sup>235</sup> M. Wolski, *Nieprawe łóżo*, Poznań 2011.

<sup>236</sup> [K-T, k-ch], s. 366.

<sup>237</sup> M. Wolski, *Noblista*, Poznań 2008. Na warszawskiej premierze tej książki, w klubie „Maska” obecny był prezydent RP, prof. Lech Kaczyński.

*stronie lustra*<sup>238</sup>, którego bohater, generał służby bezpieczeństwa jest negatywem Karola Wojtyły. Ukazany przez Wolskiego oficer Służby Bezpieczeństwa przekonany o symetryczności życia papieża i swojego własnego, zrobi wiele, by w 1987 roku udaremnić zamach na Głowę Kościoła.

Marcina Wolskiego fascynuje także współczesność, w której żyje. W książce *Zamach na Polskę*<sup>239</sup> autor opowiada o akcji islamskiego terrorysty przeciwko przywódcom europejskim obradującym w Gdańsku. Wokół walki o dostęp do najgłębszych tajemnic Służby Bezpieczeństwa osnuta jest *Ekspiacja*<sup>240</sup>, wyprzedzająca liczne książki związane z tematyką lustracyjną i dekomunizacyjną, które zaczęły pojawiać się w Polsce po ujawnieniu tzw. listy Wildsteina.

Cechujący twórczość Wolskiego profetyzm pojawia się także w książce *Eurodzihad*<sup>241</sup> - powieści o islamskim zagrożeniu w Europie i perspektywie zderzenia cywilizacji europejskiej z agresywnym islamem. W recenzji o wznowionym w 2015 roku *Eurodzihadzie* Tomasz Łysiak pisze:

Marcin Wolski napisał „Eurodzihad” w roku 2007. Na długo przed tym, zanim powstało ISIS, zwane obecnie al-Daesh, zanim na terytorium Iraku i Syrii wyrosło całe islamskie państwo – kalifat, który za oficjalny cel stawia sobie eksterminację cywilizacji zachodniej i ustanowienie w świecie nowego ładu opartego na słowie proroka Mahometa. Czytelnicy obecnego wydania tej powieści przecierają ze zdumienia oczy, mówiąc sobie półgłosem: „Skąd ten facet wiedział, że takie rzeczy wydarzą się w Europie, i to w tak niedługim czasie?”<sup>242</sup>

Związane z realiami współczesnej Polski są powieści *Miejsce dla dwojga*<sup>243</sup> i *Drugie życie*<sup>244</sup>. W obu utworach można znaleźć nawiązanie autora do własnego dzieciństwa i niepokój związany ze zbliżającą się starością.

Na spotkaniach z czytelnikami wielokrotnie podkreślałem, że jestem „popularnym” prozaikiem, dla którego żart, satyra i fantastyka są jedynie dodatkiem do pisania bardzo.

---

<sup>238</sup> M. Wolski, *Ciemna strona lustra*, Warszawa 2010.

<sup>239</sup> M. Wolski, *Zamach na Polskę*, Olsztyn 2005.

<sup>240</sup> M. Wolski, *Ekspiacja*, Warszawa 2004.

<sup>241</sup> M. Wolski, *Eurodzihad*, Poznań 2008, wznowienie, Poznań 2015.

<sup>242</sup> T. Łysiak, *Marsz na Europę*, „Gazeta Polska - Strefa Wolnego Słowa”, nr 6 91174, Warszawa 10 lutego 2016, <http://www.gazetapolska.pl/34016-marsz-na-europe>, na dzień 12.02.2016.

<sup>243</sup> M. Wolski, *Miejsce dla dwojga*, Warszawa 2005.

<sup>244</sup> M. Wolski, *Drugie życie*, Poznań 2009.

Bo jako dawny fantasta stosuję połączenie wątków fantastycznych i historycznych w powieści z gatunku historii alternatywnych<sup>245</sup>.

Wkrótce te historie staną się jedną z najważniejszych dziedzin jego twórczości. W *Striptizie Nadredaktora* Wolski zwierza się Ryszardowi Makowskiemu:

W odróżnieniu od innych zawodów artystycznych, które mają swoje uczelnie (plastycy, muzycy, aktorzy), pisarstwa trzeba się nauczyć samemu. Należy czytać, analizować, podpatrywać, wzorować się na dobrych mistrzach i nieustannie się doskonalić. Tego cię nikt nie nauczy. To trzeba wyciągnąć z własnych bebechów. Albo się to tam ma, albo zagładasz i pusto, więc lepiej dać sobie spokój<sup>246</sup>.

Jak już wspomniałam w poprzednim rozdziale, wczesna twórczość Marcina Wolskiego przypadła na koniec lat 60. i lata 70. XX wieku. Autor tworzył wówczas obok takich pisarzy, jak Jan Pietrzak, Jonasz Kofta, Jacek Kaczmarski czy Jan Kaczmarek. Było to głównie pisanie tekstów dla aktorów na potrzeby występów w kabarecie oraz audycji radiowych. Znaczący przełom i przewartościowanie w twórczości – jak przyznał w jednej z rozmów Marcin Wolski - nastąpiły wraz z ukazaniem się na rynku (w roku 1988) jego powieści zatytułowanej *Agent dołu*. Wolski niejednokrotnie podkreślał, że to były jego „narodziny” jako pisarza. O ogromną rolę w rozwoju jego ówczesnej twórczości oraz w doskonaleniu warsztatu odegrały kontakty z twórcami fantastyki literackiej, między innymi Januszem Zajdlem, Andrzejem Sapkowskim, Markiem Baranieckim czy Markiem Oramusem.

Należy dodać, że istotną rolę w twórczości Marcina Wolskiego odegrała również doskonała znajomość historii, będąca efektem jego wykształcenia akademickiego, a także zanurzenie w bieżącą politykę. Można powiedzieć, że każda kolejna książka Wolskiego jest dojrzsza i bogatsza w wiedzę historyczną. Niektóre z nich, między innymi, *Alterland*, *Wallenrod*, *Jedna przegrana bitwa* czy *Mocartwo*, będą przedmiotem analizy w kolejnych rozdziałach pracy.

---

<sup>245</sup> Rozmowa z Marcinem Wolskim przeprowadzona przed spotkaniem z cyklu „Częstochowa do kryminału” prowadzonym przez Aleksandrę Mieczysławską i dr hab., prof. AJD, Adama Regiewicza, Częstochowa, luty 2014.

<sup>246</sup> [StNAD], s. 289.

## ROZDZIAŁ 3

### Powieść historyczna a historia alternatywna.

#### Wokół problemów gatunkowych.

Historie alternatywne są nazwą gatunkową, określającą późną twórczość Marcina Wolskiego. Jak podaje *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, historia alternatywna:

Jest to gatunek prozy fikcyjnej, spekulatywnej, której akcja rozgrywa się w świecie, w którym wydarzenia historyczne miały inny przebieg niż w rzeczywistości. Historie alternatywne twórczo rozwijają [...]. Mechanizm historii alternatywnych polega na pokazaniu odmiennych wariantów przebiegu procesu historycznego, które mimo że możliwe, nie ziszczyły się<sup>247</sup>.

Obok Marcina Wolskiego tworzeniem prozy określanej powyższą nazwą gatunkową zajmowali się lub zajmują jeszcze Maciej Parowski, Jacek Dukaj, Jacek Piekara, Adam Przechrzta, Konrad T. Lewandowski, Witold Orłowski, Piotr Zychowicz. Spośród pisarzy zagranicznych należy wymienić takich jak Phill K. Dick, Robert Harris, Orson Scott Card czy Lyon Sprague de Camp.

Jak pisze autor hasła słownikowego:

Tradycyjnie historie alternatywne są lokowane w obrębie literatury science-fiction lub literatury popularnej [...]. Budowanie alternatywnego przebiegu dziejów może się stać też pretekstem narracji spod znaku powieści politycznej, na przykład *Kfotok* Edwarda Redlińskiego [...] czy też postmodernistycznych, dojrzałych artystycznie enuncjacji quasi-biograficznych, jak choćby *Spisek przeciwko Ameryce* Philipa Rotha [...] - ciekawy przypadek tzw. alternatywnej historii alternatywnej, w której w alternatywnym świecie istnieją pogłoski o istnieniu świata alternatywnego, czyli naszego. Inne przykłady tej odmiany to na przykład *Człowiek z wysokiego zamku* Philipa K. Dicka<sup>248</sup>.

Istotnym kontekstem dla historii alternatywnych jest gatunek powieści historycznej, który należy do najstarszych form literackich. Jego dzieje sięgają czasów sumeryjskiego bohatera Gilgamesza i eposów Homera: *Iliady* i *Odysei*. Funkcjonowała

---

<sup>247</sup> *Słownik rodzajów...*, s. 380.

<sup>248</sup> Tamże, s. 381.

ona również w średniowieczu, są to m. in.: *Pieśń o Rolandzie*, *Jerozolima wyzwolona* Torquata Tassa czy wiele wariantów opowieści o królu Arturze. Współczesnym przykładem życia takich eposów może być książka *Śmierć króla Artura* Peter'a Acroyd'a czy *Świat króla Artura. Maladie* Andrzeja Sapkowskiego. Charakterystyczne dla nich – aż do XVIII wieku – jest swoiste zmieszanie rzeczywistych zdarzeń, legend i fikcji literackiej.

O właściwej powieści historycznej możemy mówić dopiero w czasach nowożytnych, kiedy to rozwinęła się historia jako dyscyplina naukowa oparta o racjonalną krytykę źródeł. Kolejne etapy rozwoju gatunku wyznaczają „romanse historyczne” Waltera Scotta, Wiktora Hugo czy Aleksandra Dumasa. Największą popularność powieść historyczna osiąga w XIX i XX wieku. Związane było to z masowym rozwojem czytelnictwa, podnoszeniem się poziomu wykształcenia i rosnącą ciekawością społeczną na temat swej przeszłości i narodowego dziedzictwa. Jak pisze Agnieszka Czajkowska:

Ówczesna literatura we właściwy sobie sposób musiała odzwierciedlić zasygnalizowane tutaj swoje zewnętrzne uwarunkowania, ale przy okazji swoiście ukształtowanych estetycznych i poznawczych walorów przemyślała „niewymiarowe”, nie mieszczące się w programie czy nawet w intencji autorów informacje o świecie, odzwierciedlając w ten sposób formację umysłową twórcy. Było to tym bardziej znamienne, że często – jak to zaznaczano - była pisana przez ludzi ze społecznego awansu, dla których jednym z wyznaczników wyższego statusu było wykształcenie. Zjawisko to stanie się masowe w II połowie XIX wieku, jednak już wcześniej można znaleźć przykłady na jego istnienie ( na przykład droga życiowa i twórcza Kraszewskiego)<sup>249</sup>.

Zapotrzebowanie na atrakcyjne fabuły wzmagało poszukiwanie coraz nowych kostiumów, edukacja potrzebowała wyrazistych wzorców narodowych, a aktualne położenie polskich czytelników często kazało szukać w historii materiału ku „pokrzepieniu serc”, dlatego też w XIX wieku był to jeden z najpopularniejszych gatunków. Powieści historyczne tworzyli wtedy między innymi Józef Ignacy Kraszewski, Michał Grabowski, Michał Czajkowski, Teodor Tomasz Jeż, Zygmunt Kaczkowski. W swoich utworach pisarze odwoływali się do odległych realiów historycznych, a wrażenie autentyczności opisywanych czasów osiągali poprzez odwoływanie się do materiałów z minionych epok, często publikowanych z rękopisów.

---

<sup>249</sup> A. Czajkowska, „*Poeci uczeni*”. *Związki nauki i literatury w twórczości romantyków*, Częstochowa 2014, s. 15.

Edytorem pamiętników był na przykład Kraszewski<sup>250</sup>. Na wzrost wiedzy o przeszłości wpłynęły również „starożytnicze” zainteresowania zapoczątkowane przez działalność Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz inspiracje króla Stanisława Augusta Poniatowskiego<sup>251</sup>.

### 3.1. Powieść historyczna: początki i rozwój

Jak podaje *Literatura Polska. Przewodnik encyklopedyczny*:

POWIEŚĆ HISTORYCZNA – odmiana gatunkowa powieści, w której autor formuje świat przedstawiony jako beletrystyczną rekonstrukcję przeszłości; stąd istotne dla struktury p.h. znaczenie źródeł (dokumentów i opracowań) oraz określonej ideowo koncepcji dziejów<sup>252</sup>.

Oprócz wspomnianej powyżej pozycji wnikliwe definicje powieści historycznej można znaleźć również w *Słowniku gatunków literackich*<sup>253</sup>. Szeroko o powieści historycznej rozpisują się także autorzy *Słownika literatury popularnej*<sup>254</sup>. Definicję powieści historycznej, jej rozwój i głównych przedstawicieli podaje *Słownik rodzajów i gatunków literackich*<sup>255</sup> pod redakcją Grzegorza Gazdy.

Na bardzo istotną cechę powieści historycznej zwrócił uwagę Tadeusz Bujnicki w książce zatytułowanej *Sienkiewicz i historia*<sup>256</sup>. Autor zwraca uwagę na strukturę powieści historycznej, która skupia w sobie różnorodne składniki. Bujnicki zwraca też uwagę jak ważny w powieści historycznej jest aspekt beletrystyczny. Zwraca na niego uwagę także Halina Bursztyńska w książce zatytułowanej *Henryk Sienkiewicz w kręgu oddziaływania powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego*<sup>257</sup>. Autorka „zestawie” wybrane dzieła dwóch najbardziej znaczących w polskiej literaturze

---

<sup>250</sup> Zob., J. I. Kraszewski, *Podróże i poselstwa polskie do Turcji, a mianowicie Podróż E. Otwinowskiego 1557, Jędrzeja Taranowskiego j.k.m. 1569 i poselstwo Piotra Zborowskiego*, Kraków 1860.

<sup>251</sup> Na ten temat zob. między innymi K. Sroczyńska, Zygmunt Vogel, Wrocław 1969, J. Lyszczyna, *Natura, historia, egzystencja*, Katowice 2011, J. Banach, *Zygmunt Vogla Zbiór widoków sławniejszych pamiątek narodowych z roku 1806, początek historyzmu i preromantyzmu w polskiej ilustracji*, [w:] *Romantyzm, studia nad sztuką drugiej połowy wieku XVIII i wieku XIX: Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Warszawa 1967.

<sup>252</sup> *Literatura Polska. Przewodnik Encyklopedyczny*, tom II, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1985, s. 217.

<sup>253</sup> *Słownik gatunków literackich*, ze wstępem prof. St. Jaworskiego, Kalisz 2008, s. 410 i nast.

<sup>254</sup> *Słownik literatury popularnej*, pod red. T. Żabskiego, Wrocław 1997, s. 315 i nast.

<sup>255</sup> *Słownik rodzajów...*, s. 782 i nast.

<sup>256</sup> T. Bujnicki, *Sienkiewicz i historia*, Warszawa 1981, s. 8 i nast.

<sup>257</sup> H. Bursztyńska, *Henryk Sienkiewicz w kręgu oddziaływania powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Katowice 1977, s. 11 i nast. i 36 i nast.

pisarzy powieści historycznych, a mianowicie Józefa Ignacego Kraszewskiego, wskazuje jak powieść przez jej twórców została zbeletryzowana, a następnie wykazuje podobieństwa w tej beletryzacji.

Na temat początków polskiej powieści historycznej istnieje bogata literatura. Za powieść historyczną uważa się utwór fabularny, którego akcja dzieje się w przeszłości i w którym obok postaci fikcyjnych występują postacie znane z dziejów. W książce Henryka Dubowika, Jerzego Koniecznego i Jana Malinowskiego zatytułowanej *Polska powieść historyczna* czytamy, że rozwój tego gatunku – zarówno w kraju, jak i za granicą – był najprężniejszy po upadku Powstania Listopadowego, a więc po 1830 roku<sup>258</sup>.

Za światowego „ojca” tego gatunku uważa się Waltera Scotta – chociaż jak napisał Wincenty Danek w pozycji zatytułowanej *Józef Ignacy Kraszewski, autor Kordeckiego* w pewien sposób przeciwstawiał się „wszechwładnemu wówczas Walterowi Scottowi”<sup>259</sup>. W Polsce powieści historyczne pisali: Julian Ursyn Niemcewicz, jak i wspomniany Józef Ignacy Kraszewski, Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski. Jacek Wojciechowski w swojej pracy zatytułowanej *Powieść historyczna w świadomości potocznej. Zarys problematyki*, stwierdza:

Rozwój powieści historycznej w Polsce do XIX wieku przebiegał tak, jak w innych krajach. W początku dziewiętnastego stulecia swoistą nowinką stała się powieść Niemcewicza *Dwóch panów Sieciechów*<sup>260</sup>, dbająca o wiarygodny obraz epoki i to właśnie była nowość/, a wkrótce potem pojawiły się utwory rodzimych naśladowców Scotta<sup>261</sup>.

[pisownia oryginalna z podkreśleniami – A.N.].

Natomiast Małgorzata Chachaj w artykule *Julian Ursyn Niemcewicz o zadaniach powieści historycznej (przedmowa do Jana z Tęczyna; 1825)* również przyznaje, że Julian Ursyn Niemcewicz jest prekursorem powieści historycznej, ale z powodu innego dzieła, zatytułowanego *Jan z Tęczyna* napisanego w latach 1821-1823:

---

<sup>258</sup> H. Dubowik, J. Konieczny, J. Malinowski, *Polska powieść historyczna*, Bydgoszcz 1968, s. 12,13 i nast.

<sup>259</sup> W. Danek, *Józef Ignacy Kraszewski*, Kraków 1967, s. 5.

<sup>260</sup> Powieść powstała w 1811 lub 1814 roku została wydana w 1815 roku.

<sup>261</sup> J. Wojciechowski, *Powieść historyczna w świadomości potocznej. Zarys problematyki*, Kraków 1989, s. 74. W przytoczonym cytacie Jacek Wojciechowski powołuje się na pracę J. Malinowski, *Zarys rozwoju powieści historycznej w Polsce do 1939 roku*, Bydgoszcz 1968, s. 7, 10, 12.

Już u schyłku XIX wieku została uznana za pierwsze polskie dzieło zasługujące na miano powieści historycznej, a zatem za utwór zarysowujący program dla powieści opartej na narodowej przeszłości, chętnie podejmowany przez XIX wiecznych autorów<sup>262</sup>.

O pisarstwie Niemcewicza pisze Chachaj, że obok pragnienia przybliżania dziejów ojczystych wprowadził do swej twórczości ważne problemy społeczne:

Pragnął historię narodową przybliżyć jak najszerszym kręgom społeczeństwa, stąd znacznie rozszerzył zakres opracowywanych treści, co niekiedy bywa nazywane demokratyzacją treści. Dzieje narodu musiały stać się przeszłością wszystkich Polaków, nie tylko szlachty<sup>263</sup>.

W tym momencie nie sposób nie wspomnieć o romansie historycznym, który przez twórców powieści historycznych był chętnie podejmowany jako „wypróbowane narzędzie” do przekazywania i ukazywania czytelnikowi faktów historycznych. Małgorzata Chachaj odwołuje się do Niemcewicza i jego przedmowy do *Jana z Tęczyna*<sup>264</sup>.

„Romans historyczny bierze za cel obraz towarzystwa narodu jakiego w wybranej przez autora epoce. Pisarz, wchodząc w nim w szczegóły, zbyt drobne dla dziejopisa, wystawia nam ludzi wszelkiego rzędu i stanu. Wszystkie dramma jego osoby, nie tylko czynami, mową nawet, powinny nam dać poznać, jakimi były towarzystwo, polityczne kraju położenie, jego oświata, opinie, namiętności, przesady nawet; powinny nas przenieść w owe czasy, pomiędzy siebie, słowem – dać nam żyć i obcować z sobą”<sup>265</sup>.

W romansie historycznym, jaki wyszedł spod pióra Waltera Scotta, Aleksandra Dumasa czy później Henryka Sienkiewicza, problem proporcji historii i fikcji oraz inwencja twórcza pisarza nie zakłócała znanego z podręczników przebiegu historii. Jak pisze Tadeusz Bujnicki:

Fabula Scottowskiej powieści nie tylko beletryzowała historię, lecz także była formą integracji historyzmu i fikcji. [...] Wątek podstawowy, w który jest uwikłany bohater,

---

<sup>262</sup> M. Chachaj, *Julian Ursyn Niemcewicz o zadaniach powieści historycznej ("Przedmowa" do „Jana z Tęczyna”)*, [w:] *Powieść historyczna dawniej i dziś*, pod red. R. Stachury, T. Budrewicza, B. Farona, Kraków 2007, s. 45.

<sup>263</sup> Tamże, s. 48.

<sup>264</sup> J.U. Niemcewicz, *Jan z Tęczyna*, opr. J. Dihm, Wrocław 1954, s. 4.

<sup>265</sup> M. Chachaj, *Julian Ursyn Niemcewicz...*, s. 48.

posiadał charakter erotyczny oraz rozgrywał się zwykle na tle jakiegoś doniosłego historycznie konfliktu<sup>266</sup>.

Dla urozmaicenia fabuły co najwyżej dodani zostają fikcyjni bohaterowie albo pojawiają się też nowe interpretacje historycznych faktów. Na przykład w *Quo vadis* udokumentowany przez Swetoniusza czy Tacyty przekaz o wydarzeniach z czasów schyłkowego Nerona zostaje wzbogacony o wątek romansowy Winicjusza i Ligii. Sienkiewicz do postaci historycznych takich jak Neron, Tygelin czy św. Piotr dodaje bohaterów fikcyjnych - siłacza Ursusa czy Greka Chilona Chiloniodesa. Znany jedynie z krótkich wzmianek i fragmentu swego dzieła *Uczta Trymalchiona*<sup>267</sup> otrzymuje w narracji autora *Quo vadis* niezwykłą i przekonującą osobowość. Główne wydarzenia przedstawione przez Sienkiewicza, a także prześladowania wyznawców Chrystusa pozostają zgodne z opisami Swetoniusza czy Tacyty oraz z przekazami chrześcijańskimi. Inwencją Sienkiewicza pozostaje sam początek represji wobec chrześcijan, które zostają uruchomione przez osobistą zemstę Chilona.

Podobnie jak Henryk Sienkiewicz czyni Robert Graves w swych dziełach *Ja, Klaudiusz*<sup>268</sup> oraz *Klaudiusz i Messalina*<sup>269</sup>. Reinterpretuje on sylwetkę cesarza Klaudiusza, a także bez żadnych dowodów historycznych obsadza jego babkę Liwię w roli antycznej Lady Makbet:

Imię „Liwia” pozostaje w etymologicznym związku z łacińskim słowem oznaczającym złośliwość. Babka moja była doskonałą aktorką: okazywała na zewnątrz tylko to, co chciała okazać. Podziwiano więc jej nienaganne prowadzenie się, bystrość umysłu i wytworność manier. W rzeczywistości nikt jej nie lubił. Złośliwość może nakazać respekt, ale nie sympatię. Spokojni, lecz przeciętni ludzie w dziwny sposób odczuwali w obecności Liwii swą własną mierność duchową i umysłową. [...] Oglądałem kiedyś starą cedrową szkatułę pochodzącą, zdaje się, z północnej Syrii. Kiedy ją otworzyłem, zobaczyłem na wewnętrznej stronie dziwny obraz z napisem: „Królowa Trucizna”. Twarz alegorycznej postaci przedstawiającej truciznę, choć namalowana przed stu z górą laty, do złudzenia przypominała twarz Liwii<sup>270</sup>.

Mimo wprowadzonych przez Gravesa zmian, zasadniczy przebieg rzeczywistej historii nie zostaje naruszony. Można zatem mówić o pewnej powściągliwości autorów, którzy

<sup>266</sup> T. Bujnicki, *Sienkiewicz i historia*, Warszawa 1981, s. 52.

<sup>267</sup> Petroniusz, *Uczta Trymalchiona*, tłum. L. Staff, Warszawa 1989.

<sup>268</sup> R. Graves, *Ja, Klaudiusz*, tłum. S. Essmanowski, Warszawa 1957.

<sup>269</sup> R. Graves *Klaudiusz i Messalina*, tłum. S. Essmanowski, Warszawa 1958.

<sup>270</sup> R. Graves, *Ja, ...*, s. 38-39.

posługując się fikcją, przeważnie stosowali ją z umiarem i w określonych jedynie warunkach. Mimo to wartość historyczna powieści poddawana zostaje rewizji przez zawodowych badaczy przeszłości. Tak stało się w przypadku Henryka Sienkiewicza i jego *Trylogii*. Píše o tym, powołując się na dzieła Kerstena, Krzyżanowskiego, Parnickiego oraz Orzeszkowej, Jacek Wojciechowski:

Sienkiewicz uznał zasadę zgodności elementów fabuły z dziejową prawdą, ale w sensie ogólnym, syntetycznym. Twierdził nawet, że odtwarza przeszłość wierniej niż historycy, jednakże ta wierność odnosiła się raczej do ogólnej atmosfery, kolorytu epoki, miała więc charakter literacki. Inna sprawa, że starannie analizował źródła, co zresztą stale podkreślał, oświadczył na przykład, że w Ogniem i mieczem ani jedno nazwisko nie zostało wymyślone, ale musiał zdawać sobie sprawę, że prawdziwe odpowiedniki jego postaci były inne, w praktyce zatem godził zasadę źródłowości z prawem do fikcjonalizacji<sup>271</sup>. Przyjęta formuła spotkała się od razu z ostrym sprzeciwem, między innymi ze strony Prusa, który obraz postaci historycznych z Ogniem i mieczem, zwłaszcza Bohdana Chmielnickiego i Jeremiego Wiśniowieckiego, uznał za fałszywy<sup>272</sup>.

Sienkiewicz był jednak przeświadczony o słuszności łączenia powieści historycznej „źródłowości” z fikcją literacką, krytykując zwłaszcza tych, którzy to prawo do fikcji ograniczali bądź negowali<sup>273</sup>.

[pisownia oryginalna z podkreśleniami – A.N.].

Twórczość Sienkiewicza i podobnych mu pisarzy prowokuje do postawienia nadrzędnego pytania o cel pisarstwa historycznego. Oczywiście w dziewiętnastym wieku miało ono na pewno sens edukacyjny i patriotyczny, służyło utrwalaniu poczucia tożsamości pozbawionego niepodległości narodu, ale jednocześnie stanowiło przykład ówczesnej kultury masowej, było elementem życia codziennego. Wszak umiejętność czytania była już wtedy powszechna, a technika druku pozwalała na szybkie powielanie słowa pisanego. W literaturze polskiej XIX i XX wieku, której akcja zostaje umieszczona w odległej przeszłości, mamy przykłady utworów historiozoficznych (*Faraon*<sup>274</sup> – Bolesława Prusa, *Tylko Beatrycze*<sup>275</sup> – Teodora Parnickiego), literatury

---

<sup>271</sup> A. Kersten, *Sienkiewicz - „Potop” - historia*, Warszawa 1966, s. 19, 24, J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 1956, s. 104, T. Parnicki, *Czytelnictwo w procesie demokratyzacji kultury*, Warszawa 1964, s. 224.

<sup>272</sup> *Orzeszkowa, Sienkiewicz, Prus w literaturze*, wyboru dokonał, posłowiem i przypisami opatrzył Z. Najder, Warszawa 1956, Warszawa 1956, s. 320, 342-343, 350.

<sup>273</sup> J. Wojciechowski, *Powieść historyczna w świadomości potocznej. Zarys problematyki*, Kraków 1989, s. 73.

<sup>274</sup> B. Prus, *Faraon*, Warszawa 2015.

rozrachunkowej (*Popioły*<sup>276</sup> – Stefana Żeromskiego), gloryfikującej przeszłość (*Pamiętniki Soplisy*<sup>277</sup> Henryka Rzewuskiego) czy też odnoszącej się do niej krytycznie, jak na przykład realizująca określone polityczne zamówienie powieść Leona Kruczkowskiego *Kordian i Cham*<sup>278</sup>. Literatura historyczna dostarczała też wzorców osobowych, propagując takie zjawiska jak przyjaźń (*Trzej Muszkieterowie*<sup>279</sup> Aleksandra Dumasa), odwaga (*Pan Wołodyjowski*<sup>280</sup> Henryka Sienkiewicza) czy poświęcenie dla innych (*Nędznicy*<sup>281</sup> Wiktora Hugo). W Polsce najwybitniejsze utwory z tej dziedziny służyły „ku pocrzepieniu serc” zniewolonego narodu. Według Jacka Wojciechowskiego:

Zanim Sienkiewicz ugruntował swoją pozycję, znawcy najwyżej cenili twórczość Kraszewskiego, ze względu na jej historyczną rzetelność. Była to twórczość bez wątplenia oryginalna: Kraszewski wypracował i udoskonalił model dokumentalnej powieści historycznej, rozwijany i modyfikowany do dziś – zyskując wzięcie, ale pod względem popularności nie mógł później konkurować z Sienkiewiczem. Z czasem zresztą zmodyfikował swoją koncepcję, przyjmując prymat prawdy artystycznej nad prawdą dziejową<sup>282</sup>.

Twórczość Sienkiewicza należy rozpatrywać w szerszym kontekście, uwzględniając szereg wzorów polskiej powieści historycznej. Jak pisze Jakub Z. Lichański:

W literaturze polskiej utrwaliło się kilka wzorów powieści historycznej. Twórcami owych wzorów byli przede wszystkim sami pisarze. Pomijając [...] Juliana Ursyna Niemcewicza, przypomnieć należy przede wszystkim Józefa Ignacego Kraszewskiego, Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa, Stefana Żeromskiego [...] <sup>283</sup>.

Na tle pisarzy relacjonujących historię wspomaganą fabułą:

---

<sup>275</sup> T. Parnicki, *Tylko Beatrycze*, Warszawa 1973.

<sup>276</sup> S. Żeromski, *Popioły*, Warszawa 2006.

<sup>277</sup> H. Rzewuski, *Pamiętniki Soplisy*, Wrocław 2009.

<sup>278</sup> L. Kruczkowski, *Kordian i Cham*, Warszawa 1983.

<sup>279</sup> A. Dumas, *Trzej Muszkieterowie*, tłum. J. i K. Błoński, Kraków 2014.

<sup>280</sup> H. Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, Warszawa 1977.

<sup>281</sup> W. Hugo, *Nędznicy*, tłum. K. Byczewska, Warszawa 1980.

<sup>282</sup> J. Wojciechowski, *Powieść historyczna w świadomości potocznej. Zarys problematyki*, Kraków 1989, s. 74. W przytoczonym cytacie Jacek Wojciechowski powołuje się na pracę: W. Danek, *Pisarz wciąż żywy*, Warszawa 1969, s. 147.

<sup>283</sup> J. Z. Lichański, „*Miecz i łokieć*” Wiktora Gomulickiego, [w:] *Wiktor Gomulicki. Problemy twórczości i recepcji. W 150. rocznicę urodzin*, red. J. Rohoziński, Pułtusk 1999, s. 105.

Henryk Sienkiewicz stworzył model nieco odmienny. [...] jego główną cechą jest to, iż powieści tego pisarza stały się modelem kompensacyjnym dziejów narodowych<sup>284</sup>.

Nie bez znaczenia jest jeszcze jeden aspekt, o którym wspomina Konrad Górski w przedmowie do książki *Polska powieść historyczna*:

Powieść historyczna należy do tych gatunków literackich, które na naszym gruncie doszły do najwyższego rozkwitu. Nie myśmy ją wymyślili, ale myśmy doprowadzili ją do stanu doskonałości. Wymownym tego dowodem był światowy sukces Sienkiewicza; zdobył on niezwykłą popularność nie tylko dzięki *Quo vadis*<sup>285</sup>, ale również dzięki niezliczonym przekładom *Trylogii*<sup>286</sup>.

Zdaniem Jacka Wojciechowskiego jedną z głównych cech powieści historycznej jest to, że rozgrywa się ona w odległej scenerii dziejowej, bazuje na znanych postaciach i zdarzeniach, do których dla potrzeb akcji wprowadza się pewne elementy fikcji. Badacz pisze:

Za podstawy i oczywisty wyróżnik powieści historycznej uchodzi odniesienie do przeszłości. [...] świat przedstawiany w tej powieści mieści się w epoce, która dla autora i czytelnika stanowi okres miniony, zamknięty<sup>287</sup>, więc historyczny. [...] A po to, żeby odbiorca stał sobie sprawę z historycznego charakteru świata przedstawionego, w powieści tej pojawiają się umowne stereotypy epok, łatwe do rozpoznania za sprawą charakterystycznych sygnałów, na przykład stylizacji językowej, głównie zaś, odpowiednich wskaźników chronologicznych, więc dat kalendarzowych, lub realiów i zdarzeń, które daty te zastępują i reprezentują<sup>288</sup>.

Odtworzenie świata powieści historycznej jest możliwe dzięki wyobraźni autora, ale wymaga również wykorzystania źródeł, co zbliżało, szczególnie w XIX wieku, pracę pisarza do zajęć zawodowego historyka. Pisze o tym Tadeusz Bujnicki w książce *Polska powieść historyczna XIX wieku*:

---

<sup>284</sup> Tamże, s. 105.

<sup>285</sup> H. Sienkiewicz, *Quo Vadis*, Warszawa 2015.

<sup>286</sup> K. Górski, *Przedmiowa*, [w:] H. Dubowik, J. Konieczny, J. Malinowski, *Polska Powieść historyczna*, Bydgoszcz 1968, s. 5.

<sup>287</sup> M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1976, s. 328.

<sup>288</sup> Zob. J. Wojciechowski, *Powieść historyczna w świadomości potocznej...*, s. 65. W cytowanym fragmencie J. Wojciechowski powołuje się na dzieła: K. Bartoszyński, *Konwencje gatunkowe powieści historycznej*. „Pamiętnik Literacki” 1984, z.2, s. 5, H. Markiewicz, *Czas i przestrzeń w utworach narracyjnych*. „Ruch Literacki” 1983, z.1, s. 4.

W XIX – wiecznej powieści historycznej szczególną rolę odgrywało źródło, na którego podstawie formowały się rozmaite elementy jej struktury. Za źródło należy uznać zarówno dokumenty z przedstawionej epoki (a zwłaszcza pamiętniki, diariusze, listy), jak opracowania historyczne dawne i współczesne oraz inne teksty o historycznych tematach (także literackie). Formy wyzyskiwania źródeł w powieści są różnorodne: od bezpośrednich odwołań i cytatów przez różne trawestacje i kontaminacje po proste rzeczowe informacje<sup>289</sup>.

Zajmując się powieścią historyczną oraz jej funkcją, nie można zapomnieć o najbardziej płodnym twórcy, tworzącym na wiele lat przed Sienkiewiczem, a mianowicie Józefie Ignacym Kraszewskim. O jego twórczości pisał Wincenty Danek:

W zakresie powieści historycznej Kraszewski przeciwstawił się wszechwładnemu wówczas naśladownictwu wzorca, stworzonego przez Waltera Scotta, tj. komponowaniu wielkich malowideł społeczno-obyczajowych w oparciu o schemat powieści przygód [...]. Próbował natomiast budować powieść tylko z materiałów historycznych, ograniczając rolę elementów fikcyjnych do niezbędnych zabiegów beletryzacyjnych. Początkowo próby te były bardzo nieudolne (*Rok ostatni panowania Zygmunta III – 1833*) i sam autor nazywał je potem ironicznie „zszywankami”. Nie rezygnował jednak z prowadzenia swego eksperymentu i do końca twórczości doskonalił pomysł z lat młodości<sup>290</sup>.

Skupiając się na twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego można wysnuć wniosek, że powieści historyczne, które wyszły spod jego pióra, mogły pełnić również funkcję „źródeł historycznych”. Jak pisze Wincenty Danek w książce zatytułowanej *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego*:

Zainteresowanie się historią miało u naszego pisarza zawsze wyraźną funkcję służebną wobec działalności powieściopisarskiej, którą żywiło i dawało jej mocne podstawy faktów. Zresztą nawet w głównym swym dziele historycznym *Polska w czasie trzech rozbiorów* nie starał się Kraszewski tyle o kreślenie zarysów procesu dziejowego, co o malowanie plastycznych obrazów obyczajowości i życia społecznego w dobie upadku Rzeczypospolitej<sup>291</sup>.

---

<sup>289</sup> T. Bujnicki, *Polska powieść historyczna XIX wieku*, Wrocław 1990, s. 5.

<sup>290</sup> W. Danek, *Józef Ignacy...*, s. 5.

<sup>291</sup> W. Danek, *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1966, s. 45.

W swoich książkach Ignacy Józef Kraszewski potrafił oddać również klimat opisywanych czasów. Przykładem może być *Hrabina Cosel*, *Dwie Królowe* czy *Król Piast*.

Proza Kraszewskiego to również malownicze opisy. Jak dowodzi Iwona Węgrzyn w rozdziale zatytułowanym *Józef Ignacy Kraszewski wobec Henryka Rzewuskiego i jego twórczości*, zamieszczonym w książce noszącej tytuł *Powieść historyczna wczoraj i dziś*:

Kraszewski, urzeczony pięknem kontuszowego świata, daje się unieść emocjom i jako artysta zamienia sceny zbiorowe w naprawdę porywające obrazy. Weźmy choćby opis tłumu, gdzie enumerację postaci zastępuje opis barwnych nakryć głowy. Dzięki temu zabiegowi obraz skrzy się i mieni, barwą i światłem oddając odświętność sądów trybunalskich, ale również i sugerując [...] ich jarmarczny charakter<sup>292</sup>.

Swoją twórczością autor *Kordeckiego* przybliży czytelnikowi obyczaje jakie panowały w czasach, które opisuje. Najlepszym przykładem może być *Stara Baśń*, w której autor, między innymi, przedstawia takie zwyczaje jak: postrzyżyny, wesele, czy Święto Kupały.

Kraszewski nie ograniczał się tylko do biernego opisywania rzeczywistości. I tak na przykład w *Dwóch Królowych* czy w *Zygmuntowskich czasach* krytycznie odnosi się do rządów Bony oraz do samej królowej. Uważa ją za intrygantkę.

Kraszewski pisze:

Drugą przyczyną niepokoju dla Bony był syn. Wychowywany od dzieciństwa tak, aby matkę miłować i słuchać jej tylko się nauczył, częstokroć na przekorę ojcu, August aż do tej pory zależał od niej i siedł niewolniczo za jej wskazówkami. Nawet po ożenieniu triumfowała tym, iż go od żony młodej, pięknej, dobrej, mimo ojca, mimo ludzi, całego świata, potrafiła odciągnąć<sup>293</sup>.

Natomiast w powieści *Król Piast* pisarz nie ukrywa swojej wielkiej niechęci do Marysieńki Sobieskiej. Kraszewski tak pisze o żonie przyszłego króla Jana III Sobieskiego:

---

<sup>292</sup> I. Węgrzyn, *Józef Ignacy Kraszewski wobec Henryka Rzewuskiego i jego twórczości*, [w:] *Powieść historyczna dawniej i dziś*, pod red. R. Stachury, T. Budrewicza, B. Farena, Kraków, s. 90.

<sup>293</sup> J.I. Kraszewski, *Dwie królowe*, Warszawa 1984, s. 323.

[...] opanowany przez ulubioną wychowanicę Marii Ludwiki, zepsutą i pieszczoną pannę d'Arquien, tę najśliczniejszą Marysienkę, która najzgubniejszy wpływ na szlacheckiego, lecz zbyt dla niej słabego kochanka wywierała<sup>294</sup>.

Jak dowodzą badacze literatury oraz historycy z kręgu tak zwanej metahistorii<sup>295</sup>, nie istnieje „obiektywna historia”, ponieważ zawsze jest ona nam dana za pośrednictwem źródeł, które nie muszą być kompletne, nie odwzorowują także całości minionego czasu. Historia w dziejach każdego narodu odgrywa rolę mitu założycielskiego i spoiwa wspólnoty, jest wykorzystywana zarówno przez doraźną propagandę, jak i długofalową politykę. Pisarze, a także publicyści zajmujący się powieścią historyczną, aby realizować zamierzone plany „edukacyjne”, opierają się oczywiście na źródłach i historycznych doniesieniach, ale w tworzeniu fabuł wykorzystują własną inwencję i interpretację. Paweł Jasienica w swoich utworach takich jak *Polska Piastów*<sup>296</sup> czy *Polska Jagiellonów*<sup>297</sup> z jednej strony opisuje potęgę dawnej Polski, z drugiej zaś tworzy wyrazisty obraz własnej współczesności oraz przekazuje wzorce pożądanых postaw. Pisze o tym między innymi Artur MękarSKI w pracy poświęconej twórczości Jasienicy<sup>298</sup>. W podrozdziale *W zderzeniu z emigracyjną myślą historyczną* przytacza on słowa wypowiedziane na temat eseisty przez Józefa Mackiewicza:

Jasienica napisał kilka książek o tematyce historycznej, w tej liczbie o Jagiellonach, zgodnie z doktryną historyczną wytyczoną w PRL. Że na przykład błąd Jagiellonów polegał na tym, iż parli na wschód, przeciw Moskwie, zamiast zwrócić się na zachód, przeciw Niemcom. Że na przykład „czerwoni” w powstaniu r. 1863 mieli rację, a nie „biali” itp. Jego poglądy osobiste mogły się pokrywać z obowiązującą doktryną historyczną. Nie powinniśmy jednak oszukiwać siebie, że mógł napisać odwrotnie<sup>299</sup>.

MękarSKI w tym samym podrozdziale cytuje też historyka Mariana Kukiela, który inaczej niż Mackiewicz interpretuje twórczość Jasienicy:

---

<sup>294</sup> J.I. Kraszewski, *Król Piast*, Warszawa 1989, s. 203.

<sup>295</sup> H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, pod red. E. Domańskiej i M. Wilczyńskiego, Kraków 2000, s. 7 i następne.

<sup>296</sup> P. Jasienica, *Polska Piastów*, Warszawa 2014.

<sup>297</sup> P. Jasienica, *Polska Jagiellonów*, Warszawa 2007.

<sup>298</sup> A. MękarSKI, *Między Mitem a polityczną racjonalnością. Myśl historyczna Pawła Jasienicy i jej recepcja w dobie Polski Ludowej*, „Kwartalnik Historyczny” 2013, Rocznik CXX, s. 91.

<sup>299</sup> J. Mackiewicz, *Casus Paweł Jasienica*, „Wiadomości” 1971, 3 (1294), s. 2 – cytata zamieszczony przez Artura MękarSKiego w *Między Mitem a...*, s. 91.

Jasienica zaś bawiąc się obroną „makiet”, bo „nie wyobraża sobie większego nieszczęścia dla kultury niż zaniechanie sporów na temat dziejów narodu”, doбира się do miotły i wymiata nagromadzone śmiecie; pastwi się nad „feudalizmem”, który rzekomo panował u nas od wspólnoty pierwotnej po rok 1864 i stał się workiem, w którym mieści się tysiąc lat naszej historii. Pastwi się nad pomawianiem Polaków, że po unii z Litwą zaludnili miasta, opanowali wsie, wynarodowili rządzące klasy społeczne Litwy i Rusi, przywłaszczyli wszystko, co przedstawiało wartość materialną, w pierwszym rzędzie władzę i ziemię<sup>300</sup>.

Te dwie różne opinie o Jasienicy MękarSKI komentuje w następujący sposób:

Powyższe oceny zdają się niemal biegunowo odmienne. Mackiewicz na pierwszy plan wysunął zbieżność poglądów Jasienicy z, jak to ujął, „doktryną historyczną” obowiązującą w kraju. Kukiel natomiast wyeksponował dystans dzielący poglądy Jasienicy od poglądów wyłożonych w stalinowskiej makiecie dziejów Polski. Ocena Kukieła brała zatem pod uwagę peerelowski kontekst. Umieszczenie myśli historycznej Jasienicy na tle poglądów tworzących emigracyjny kanon interpretowania dziejów Polski, zarysowanie swego rodzaju katalogu rozbieżności z jednej i wyodrębnienie punktów stychnych z drugiej strony, pozwoli lepiej zrozumieć różniące się wszak w sposób istotny od siebie opinie Kukieła i Mackiewicza. Zajmowane przez Jasienicę w pierwszej fazie twórczości stanowisko, łączące utratę ścisłego związku z europejskimi normami rozwoju historycznego ze wstąpieniem na drogę trwałego przymierza z Litwą, stawiało myśl historyczną autora Polski Jagiellonów w ostrej opozycji do poglądów powszechnie głoszonych na emigracji. Biegunowo od nich odległe było bowiem ujęcie obciążające unię odpowiedzialnością za degenerację myśli i praktyki politycznej, której zgubne skutki dodatkowo potęgował fakt niepotrzebnego uwikłania się w wojny z Rosją. W interpretacjach emigracyjnych wojny ze wschodnim sąsiadem były do pewnego stopnia nieuniknione. Państwo carów było bowiem ucieleśnieniem wschodnich despotii programowo nastawionym na podbój. Unia spełniła swoją rolę w tym sensie, że umożliwiła wielowiekowy skuteczny opór wobec imperialnej polityki Rosji<sup>301</sup>.

Paweł Jasienica chciał zachęcić do poznawania historii Polski, również tych jej części przemilczanych w oficjalnych podręcznikach. W komunizmie nie mógł tego robić wprost. Sięgał więc po formę dziennikarskiego eseju, licząc, że inteligentny czytelnik zainteresuje się historią i zacznie sam dociekać prawdy. Zawierając kompromis

---

<sup>300</sup> M. Kukiel, T. Pełczyński, Leon Beynar — *Paweł Jasienica 1909–1970*, „Teki Historyczne” 1969–1971, t. 16, s. 360 - cytata zamieszczony przez Artura MękarSKiego w *Między Mitem a...*, s. 91.

<sup>301</sup> A. MękarSKI, *Między Mitem...*, s. 91-92.

z władzą, Jasienica przeciwstawiał wizję Polski piastowskiej i koncepcji jagiellońskiej, która jego zdaniem stworzyła wieloetniczny organizm państwowy i niepotrzebnie uwikłała Polskę w nieuchronny konflikt ze Wschodem. Pod tym względem Marcin Wolski ma koncepcję dokładnie odwrotną i uważa, że Wschód nie tylko wzbogacił naszą kulturę, ale zapewnił przestrzeń i zasoby ludzkie, które chociaż systematycznie tracone, pozwoliły mu przetrwać<sup>302</sup>.

Prace Jasienicy wywarły niebagatelny wpływ na kształtowanie się świadomości historycznej Polaków w dwudziestym wieku i bardzo często stanowiły namiastkę prawdziwej nauki historii. Nie mogąc pisać prawdy o współczesnej historii, Jasienica posługiwał się aluzją i analogią. Dobrym przykładem są *Rozważania o wojnie domowej*<sup>303</sup>, opowiadające o terrorze skierowanym przez rewolucyjną Francję w XVIII wieku przeciw katolickiej ludności Wandei. Pisze o tym Agnieszka Czajkowska w eseju *Rewolucja w rozsypce*:

*Rozważania o wojnie domowej* Pawła Jasienicy są efektem podobnego stosunku do przeszłości. Określający się gdzie indziej autorem mianem reportera, prezentuje swoją wizję Rewolucji Francuskiej jako efekt krajoznawczej wyprawy do Wandei. Przewrót społeczny jest więc oglądany z podwójnie zewnętrznej perspektywy: wyposażony we własną świadomość narodową i historyczną, obserwator z XX wieku tropi ślady z przeszłości. Obcość i współczesność są narzędziem opisu epizodu, wyjętego z «całości» rewolucji we Francji. Wybór wydarzeń z 1793 i 1794 jako przedmiotu «rozważań» Jasienicy wnosi ze sobą możliwość szczegółowego badania połączonego z uogólnieniem, obecnym już w samym tytule. «Wojna domowa», dzięki zabiegom narracyjnym, takim jak eksponowanie własnej historyczności narratora, sprowadzanie działań i charakterów ludzi z kręgu władzy do określonych, zawsze aktualnych «typów», przytaczanie ponadczasowych sentencji czy częste mieszanie porządków czasowych, staje się pojęciem o zdolnościach operacyjnych wykraczających poza historię Francji. Dla czytelnika jest jasne, że autor *Polski Piastów* pisząc o odległych zdarzeniach, w rzeczywistości portretuje przeżywaną przez siebie współczesność. Jednocześnie włącza w tak zarysowaną perspektywę poznawczą, możliwość oceny przy użyciu kategorii etycznych. Czyni to poprzez sam akt wyboru przedmiotu opowieści — krwawych wydarzeń kontrrewolucji w Wandei, które w *Rzeczypospolitej Obojga Narodów* zajmują dwa niewielkie akapity, ilustrujące procesy zachodzące w tym czasie w Polsce i służące sformułowaniu uwagi natury ogólnej [31]. W *Rozważaniach o wojnie domowej* Jasienica czyni kontrrewolucję przedmiotem autonomicznym,

---

<sup>302</sup> [RzMW].

<sup>303</sup> P. Jasienica, *Rozważania o wojnie domowej*, Kraków 1985.

nie do tego stopnia jednak, by nie ujmować jej w kontekście współczesnych wydarzeń w Polsce nie umożliwiać jej ocenę<sup>304</sup>.

Inną formę „walki” o polskość zastosował przywoływany już kilkakrotnie Henryk Sienkiewicz. Nasz noblista tworzył „ku pokrzepieniu serc”. Píše jeden z najwybitniejszych badaczy jego twórczości, Tadeusz Bujnicki:

Sienkiewiczowska wersja historii posiada w *Krzyżakach* dwa istotne układy odniesienia: jest realizowaniem pozytywistycznego postulatu poznawczego [...] oraz wyrazem ideowego celu kompensacyjnego. Wybór tematu „krzyżackiego”, powiązanego niezwykle mocno z tradycją literacką [...] wprowadzał pewne znane już czytelnikowi stereotypy postaci i sytuacji. Historia w ujęciu pisarza jest realizacją narodowych i patriotycznych pragnień, których projekcją staje się okres żywiołowych zmagania z potęgą Zakonu. Mechanizmy rządzące przedstawioną rzeczywistością są także wyrazem wewnętrznej mocy społeczeństwa [...]. Przy tym koncepcja dziejów jest zasadniczo konserwatywna, przedstawiająca wielkie wzory historyczne i sakralizująca przeszłość. Taką na przykład funkcję posiada zdanie-apoteoza kończące powieść: „Więc tobie, wielka, święta przeszłości, i tobie, krwi ofiarna, niech będzie chwała i cześć po wszystkie czasy!”<sup>305</sup>

Mimo, że Sienkiewicz żył w Polsce, która ponosiła konsekwencje klęski powstania listopadowego, mógł o wielkich wygranych i bohaterstwie narodu polskiego pisać wprost. Uważał, że w taki sposób „zagrzeje” Polaków do podjęcia walki o niepodległość. W *Krzyżakach* Sienkiewicz dokonał swego rodzaju powiązania powieści historycznej z realiami czasów, w których przyszło mu żyć. Pisana w latach 1897-1900 powieść miała, między innymi, nawoływać do walki przeciw polityce germanizacyjnej. *Krzyżaków*, tak jak i *Trylogię*, Henryk Sienkiewicz napisał „ku pokrzepieniu serc”, uważając pewnie, że właśnie taka forma zachęty będzie najwłaściwsza. Autor *Trylogii* tak napisał, w *Panu Wołodyjowskim* na zakończenie:

Na tym kończy się ten szereg książek, pisanych w ciągu kilku lat i w niemałym trudzie – dla pokrzepienia serc<sup>306</sup>.

---

<sup>304</sup> A. Czajkowska, *Rewolucja w rozsypce. Eseje Pawła Jasienicy (“Rozważania o wojnie domowej”) i Jarosława Marka Rymkiewicza (“Wieszanie”) jako pytanie o etyczny sens historii*, „Ruch Literacki” 2008, z. 4-5, s. 353.

<sup>305</sup> T. Bujnicki, *Sienkiewicz i historia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981, s. 208-209.

<sup>306</sup> H. Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, Warszawa 1977, s. 607.

Natomiast Józef Ignacy Kraszewski, opisując wady minionych pokoleń Polaków, które doprowadziły naród do klęski, chciał ustrzec następne pokolenia przed popełnianiem podobnych błędów. Jak dowodzi Wincenty Danek:

Przyczyn upadku można szukać w instytucjach, w okolicznościach zewnętrznych, w systematycznym prześladowaniu narodowości naszej [...], ale niemniej upadek zaprzeczonym być nie może. Z każdym dniem majątek jakiś wychodzi z rąk polskich, instytucja jakaś nasza chwiać się zaczyna lub obala [...]. Ziemia z rąk naszych przechodzi do Niemców, patrzymy na to z jakąś rezygnacją obojętną [...]. Szlachta niemiecka w takim razie zawiązuje stowarzyszenia, pisze sobie statuta, poddaje się im, wzajemnie sobą opiekuje i broni, lecz u nas nawet ruiną zagrożony posiadacz ziemi nie postrada swej buty i podlegać jakiemuś prawu, narzuconemu sobie, nie zechce. Miałżeby pozwolić na to, aby mu wglądano w rachunki, w wydatki, ograniczono je, obciążono etat pańskiego dworu itp?<sup>307</sup>

W swoich powieściach historycznych Henryk Sienkiewicz kreował pozytywnych bohaterów<sup>308</sup>, patriotów gotowych do największych poświęceń dla ojczyzny. Poczesne miejsce w panteonie sienkiewiczowskich herosów zajmują postacie z *Trylogii*: Andrzej Kmicic, Jan Skrzetuski, Michał Jerzy Wołodyjowski, Longinus Podbięta czy Jan Onufry Zagłoba. Niewątpliwie noblista chciał pokazać czytelnikowi niezwykłych ludzi, którym nieobce są zwykłe wady. Tym samym wysłał przekaz, że każdy może zostać prawdziwym bohaterem.

Kraszewski natomiast stosował metodę „odbrązowywania”. Zwraca na to uwagę Halina Burszytyńska w książce zatytułowanej *Henryk Sienkiewicz w kręgu oddziaływania powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego*:

Wątki historyczne i związane z nimi postacie mają często u Sienkiewicza charakter legendotwórczy [...]. U Kraszewskiego w żadnym utworze nie pojawiają się takie tendencje. Nie „krzepi” czytelnika optymizmem, lecz dokonuje swego „odbrązowienia” narodowych stereotypów patriotyzmu, poświęcenia, bohaterstwa. Widoczna jest świadoma próba przekazania prawdy o przeszłości, poświadczony dokumentem źródłowym.

Chyba najdobitniej polemiczna postawa pisarzy [Kraszewskiego i Sienkiewicza – przyp. A.N.] ujawniła się w sposobie potraktowania wątku grunwaldzkiego. Obaj korzystali z przekazu Długosza [...]. Ale ogólna wymowa sensu zmagania rycerstwa polskiego z

<sup>307</sup> W. Danek, *Józef Ignacy...*, s. 175 i 177.

<sup>308</sup> Szeroko pisze o tym między innymi M. Kosman w książce zatytułowanej *Na tropach bohaterów Trylogii*, Warszawa 1973.

Zakonem jest odmienna. Dla Kraszewskiego bitwa pod Grunwaldem, potraktowana jako jeden z etapów – i to nie najważniejszy – wojny, stała się przykładem zmarnowanych szans na ostateczne zwycięstwo. Zaś Sienkiewicz uczynił Grunwald ostatecznym finałem wygranej, wyrazem kultu wobec potęgi oręża polskiego. Jeden z pisarzy podkreślił ujemne cechy psychiki polskiej, drugi [...] ją gloryfikował<sup>309</sup>.

Konkludując zatem twórczość Józefa Ignacego Kraszewskiego i Henryka Sienkiewicza, można pokusić się o stwierdzenie, że w większości powieści historyczne napisane przez autora *Kordeckiego* spełniały funkcje bardziej polityczne, natomiast Henryka Sienkiewicza – funkcje dydaktyczne.

Pisząc o powieściach historycznych, nie można nie wspomnieć o źródłach historycznych i możliwościach ich wykorzystania w narracji pisze Jerzy Topolski w swym *Wprowadzeniu do historii*:

Charakteryzując źródło historyczne historycy ze szczególnym upodobaniem porównywali je do zwierciadła, ponieważ byli przekonani, że „odbija” przeszłą rzeczywistość [...] (nieraz porównują źródła historyczne do soczewki, szkła itp., może i zniekształcających obraz, który za nimi się znajduje), można by cytować wiele. Jest oczywiste, że gdyby źródła miały [...] „zdolność odbijania rozwoju życia społecznego”, wówczas historyk mógłby rzeczywiście rekonstruować przeszłość, nie zaś ją w znacznie trudniejszy sposób konstruować<sup>310</sup>.

Metodolog historii przedstawia również ograniczenia stojące przed historykiem korzystającym z dokumentów przeszłości:

Źródła historyczne nie mogą „odbijać” przeszłości, gdyż ta [...] jest praktycznie nieskończona w swych szczegółowych przebiegach. Mogą jedynie dostarczać, mniej czy bardziej wiarygodnych informacji o takich czy innych zdarzeniach z przeszłości<sup>311</sup>.

Dlatego:

Można jedynie badać źródła historyczne i wydobywać z nich informacje o tej minionej już przeszłości a następnie, opierając się na tych informacjach, przy wykorzystaniu

---

<sup>309</sup> H. Bursztyńska, *Henryk Sienkiewicz w kręgu oddziaływania powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Katowice 1977, s. 97.

<sup>310</sup> J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1998, s. 34.

<sup>311</sup> Tamże, s. 35.

wiedzy pozaźródłowej [...] i przy odwołaniu się do profesjonalnych zasad pracy historycznej, konstruować historyczną narrację<sup>312</sup>.

Natomiast o narracji historycznej i historycznym narratorze oraz ich niezbędnej roli w powieści historycznej, wnikliwie pisze Tadeusz Bujnicki we wspomnianej już wcześniej pozycji zatytułowanej *Sienkiewicz i historia*<sup>313</sup>.

W konstrukcjach literackich ogromną rolę odgrywa znajomość stanu umysłów i świadomość ich twórców, ludzi z określonej epoki. Zwraca na to uwagę Agnieszka Czajkowska w swojej pracy zatytułowanej „*Poeci uczeni*”. Autorka zauważa, że na świadomość pisarzy i poetów okresu romantyzmu wpływały w znaczący sposób ówczesne odkrycia naukowe:

Obecność teorii naukowych, pojęć i terminów w romantycznych utworach z zakresu sztuki słowa wiąże te utwory z kontekstem historycznym, zakorzenia w rzeczywistości dziewiętnastowiecznych wyobrażeń na temat świata i przekonań dotyczących człowieka. Odzwierciedla przy tym stan świadomości odbiorców – do nich przecież, w ich realnym historycznie określonym kształcie, kierowali swoje utwory romantyczni twórcy<sup>314</sup>.

Z opinią tą zgadza się Marcin Wolski, który w jednej z przeprowadzonych rozmów dodał:

Każde świadectwo historyczne niesie z sobą najwięcej informacji o tym, kto je wytworzył, tak powieść niezależnie od swej fabuły zawiera zapis wiedzy poglądów i emocji jej twórcy<sup>315</sup>.

Powieść historyczna na przestrzeni lat przeszła swoistą metamorfozę i ewolucję. O tym ostatnim problemie czytamy między innymi u Tadeusza Bujnickiego we wspomnianej już wielokrotnie pracy zatytułowanej *Sienkiewicz i historia*<sup>316</sup>. Dzisiaj powieść historyczna funkcjonuje często jako gatunek z pogranicza literatury i reportażu. Można powiedzieć, że rolę powieści historycznej spełnia na przykład działalność telewizyjna Bogusława Wołoszańskiego i jego cykl *Sensacje XX wieku czy Tajemnica*

---

<sup>312</sup> Tamże.

<sup>313</sup> T. Bujnicki, *Sienkiewicz i historia*, Warszawa 1981, s. 38 i nast.

<sup>314</sup> A. Czajkowska, „*Poeci uczeni*”. *Związki nauki i literatury w twórczości romantyków*, Częstochowa 2014, s. 19.

<sup>315</sup> [RzMW].

<sup>316</sup> Tamże, s. 44 i nast.

*twierdzy szyfrów*. Twórczość Wołoszańskiego spełnia funkcję poznawczą oraz dydaktyczną i pod tym względem autor *Tajemnica twierdzy szyfrów* postępuje podobnie jak pisarze historyczni dawnych czasów, tyle, że ma to - głównie w *Sensacjach XX wieku* - kształt beletryzowanego dokumentu.

Inaczej sprawa wygląda z Andrzejem Sapkowskim. Paweł Cieliczko w zamieszczonym w książce *Powieść historyczna dawnej i dziś* oraz artykule *Historyczne powieści fantastyczne Andrzeja Sapkowskiego jako szansa rewitalizacji gatunku* dowodzi swej tezy, pisząc między innymi:

Przygody bohaterów jego [Sapkowskiego – przyp. A.N.] powieści rozgrywają się na tle faktycznych zdarzeń historycznych [...] <sup>317</sup>.

I dalej Cieliczko dowodzi:

Tak Sienkiewicz, jak i Sapkowski prowadzili bardzo rzetelne kwerendy źródłowe i orientowali się w aktualnym stanie badań historycznych epoki, w której lokowali swoje powieści. Obaj są mistrzami narracji, a różnica polega na tym, że dzieli ich ponad sto lat. [...]. Sienkiewicz, żyjący w Polsce pod zaborami, jako *credo* pisarskie postawił sobie pisanie „ku pokrzepieniu serc” i stąd jego polonofilizm i mit kompensacyjny (budowanie poczucia wielkości narodu). Sapkowski tworzy w postmodernistycznej i jednoczącej się Europie, która na piedestale wartości stawia wolność, indywidualizm, pluralizm i poszanowanie cudzych odmienności, stąd też jego narracja o przeszłości te cechy eksponuje i wobec nich kreuje najważniejsze zdarzenia <sup>318</sup>.

Można się zgodzić z Pawłem Cieliczko, że twórczość Andrzeja Sapkowskiego jest szansą na rewitalizację powieści historycznej, z pewnym jednak zastrzeżeniem. Cieliczko pisze, że przygody bohaterów Sapkowskiego rozgrywają się na tle faktycznych zdarzeń historycznych. Tak rzeczywiście dzieje się w przypadku powieści *Narrenturm* <sup>319</sup>, której akcja toczy się w okresie wojen husyckich. Sapkowski, tak jak Sienkiewicz, na autentycznym tle historycznym umieszcza prawdziwych i fikcyjnych

---

<sup>317</sup> P. Cieliczko, *Historyczne powieści fantastyczne Andrzeja Sapkowskiego jako szansa rewitalizacji gatunku*, [w:] *Powieść historyczna dawniej i dziś*, pod red. R. Stachury, T. Budrewicza, B. Farona, Kraków 2007., s. 576.

<sup>318</sup> Tamże, s. 578.

<sup>319</sup> A. Sapkowski, *Narrenturm*, Warszawa 2002.

bohaterów. Inaczej natomiast sprawa wygląda z *Wiedźminem*<sup>320</sup>. Akcja dzieje się w wymyślonej scenerii, która czerpie elementy z wczesnego średniowiecza.

Analizując narrację stosowaną przez Sapkowskiego w wyżej wymienionych cyklach, trudno nie zauważyć, że podobna narracja została zastosowana przez Wolskiego już wcześniej w antybaśniach [antybaśniom poświęcony zostanie kolejny rozdział niniejszej pracy – A.N.]. Wolski tak skomentował mówiąc o autorze *Wiedźmina*:

To wynika z tego, że obaj z Andrzejem Sapkowskim jesteśmy zauroczeni Sienkiewiczem. Chociaż jak często podkreślałem w wielu różnych wypowiedziach, Sapkowski brał z Sienkiewicza formę, a ja treść, no niemniej ten wpływ Sienkiewicza jest w naszej twórczości widoczny<sup>321</sup>.

I dodał:

W jednej z moich rozmów z Mirosławem Kowalskim, wydawcą moim i Andrzeja Sapkowskiego, dowiedziałem się o tym, jak wiele badań historycznych przeprowadzonych przez Sapkowskiego poprzedziło napisanie *Narrenturma*. Można powiedzieć, że Sapkowski stosuje autentyczne tło historyczne, na tle którego pojawiają się wymyślone postacie. Inaczej jest ze mną i moimi antybaśniami. Ja korzystałem przy ich pisaniu owszem, z wiedzy jaką posiadam, ale w przede wszystkim z wyobraźni<sup>322</sup>.

### 3.2. Początki historii alternatywnych

W drugiej połowie XX wieku powieść historyczna zaczęła ustępować miejsca innym gatunkom literackim. Współczesny czytelnik żyjący w świecie komputerów, rejestrów audio i wideo bardzo często wykazuje się mniejszą znajomością historii niż jego rówieśnik z przełomu XIX i XX wieku. Dzisiejszy odbiorca, stając się mniej wymagający wobec ścisłej faktografii, zwiększył swoje zapotrzebowanie na atrakcyjność przekazu. Skłoniło to pisarzy do odchodzenia od „czystych” form literackich i do „mieszania gatunków”. Twórcy literatury historycznej robili to tym chętniej, że współczesna świadomość w dużym stopniu oczekuje „literatury

---

<sup>320</sup> A. Sapkowski, *Wiedźmin*, Warszawa 2014.

<sup>321</sup> [RzMW].

<sup>322</sup> Tamże.

drugiego stopnia”, a postmodernistyczne idee i teorie przyzwyczyły odbiorców, że „wszystko już było”. Pisz o tym między innymi Stanisław Balbus:

[...] dwudziestowieczny dekret o „zaniku gatunków” niekoniecznie odnosi się do zasobu aktualnie powstającej literatury, ale oznacza kryzys jej teorii. Naprawdę chodzi o to, że to literatura nieustannie rozrywa narzucone jej z zewnątrz przez teoretyczny umysł porządkujący siatki taksonomiczne, a umysł ów – uznając jakby „poniewczasie” nieadekwatność swoich ustaleń - stale, i bez finalnego skutku, szuka „coraz to lepszych” rozwiązań<sup>323</sup>.

Zmiany w zakresie świadomości literackiej dotknęły także gatunek powieści historycznej. Ewolucja tych form oznaczała wzbogacanie narracji o wątki baśniowe (na przykład Elżbieta Cherezińska w *Koronie ze śniegu i krwi*<sup>324</sup>), wprowadzanie elementy z pochodzących z pisarstwa since fiction (na przykład *Rekonkwista* Marcina Wolskiego). Współcześni pisarze historyczni również chętnie wykorzystują motyw podróży w czasie, który spopularyzowali Herbert Wells w powieści *Wehikuł czasu*<sup>325</sup> i Mark Twain w utworze *Jankes na dworze króla Artura*<sup>326</sup>. Powieść o przeszłości przybiera również kształt kryminału, czego dowodem jest utwór Umberto Eco *Imię Róży*<sup>327</sup>, a także powieści podróżniczych i przygodowych. Ten gatunek realizowany jest przez utwór *Egipcjanin Sinuhe*<sup>328</sup> Miki Waltari i *Filary Ziemi*<sup>329</sup> Kena Folleta.

Chcąc pozyskać głównie młodego czytelnika, a także odpowiadając na zapotrzebowanie rynku czytelniczego, twórcy sięgnęli po historie alternatywne, zwane też alterhistoriami. Część powodów, które mogą skłonić współczesnego pisarza do uprawiania tego rodzaju twórczości, ujawnił w swym wykładzie Marcin Wolski, występujący w roli historyka i literaturoznawcy:

Fantazjowanie alternatywne to odpowiedź na współczesne tęsknoty, głody, lęki, urazy. To lekcja i terapia. Ale też laboratorium pytań i odpowiedzi, których inaczej sformułować się nie da, bądź w innej formie byłoby je bardzo trudno postawić.

<sup>323</sup> S. Balbus, *Zagłada gatunków*, [w:] *Genologia dzisiaj*, red. W. Bolecki i I. Opacki, Warszawa 2000, s. 32-46.

<sup>324</sup> E. Cherezińska, *Korona ze śniegu i krwi*, Poznań 2012.

<sup>325</sup> H. Wells, *Wehikuł czasu*, tłum. F. Wermiński, Warszawa 2002.

<sup>326</sup> M. Twain, *Jankes na dworze króla Artura*, tłum. A. Kreczmar, Warszawa 1995.

<sup>327</sup> U. Eco, *Imię Róży*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 2012.

<sup>328</sup> M. Waltari, *Egipcjanin Sinuhe*, tłum. Z. Łanowski, Wrocław 1998.

<sup>329</sup> K. Follet, *Filary Ziemi*, tłum. G. Sitek, Warszawa 2014.

To wreszcie artystyczna metoda. Alternatywne projekty znajdują uzasadnienie nawet w nowoczesnej fizyce. W skali kwantowej modyfikowanie przyszłości poprzez zmienianie przeszłości jest już możliwe, a Hugh Everett wręcz twierdził, że są setki rzeczywistości, nie jedna. Snucie alternatywnych historii długo uchodziło za niepoważne zajęcie, choć przecież „gdybologię” stosujemy na co dzień w skali makro i mikro<sup>330</sup>.

W rozumieniu Marcina Wolskiego historie alternatywne to atrakcyjny kostium, dzięki któremu można opisywać współczesność i jej problemy, a także „uczyć bawiąc”<sup>331</sup>.

Historie alternatywne (zwane też alterhistoriami) to gatunek prozy, który niedawno stał się przedmiotem literaturoznawczej refleksji. Jednym z teoretyków literatury, który poświęca uwagę temu właśnie gatunkowi, jest Natalia Lemann. Opublikowała ona szkic w zbiorze tekstów, wydanych po sesji naukowej zorganizowanej na Uniwersytecie Wrocławskim w 2011 roku i poświęconej zagadnieniu gatunkowych form historii alternatywnych jako odmiany literackiej fantastyki:

Ów nieco gettowy status fantastyki, a w szczególności historii alternatywnych, zaczął ostatnimi czasy ulegać zmianie, czego powodów należy upatrywać moim zdaniem w dwóch głównych przyczynach. Po pierwsze, jest to trwający od połowy XX wieku ogromny zalew literatury kontryfakcyjnej i jej niebywała popularność wśród czytelników. Historie alternatywne pisywali Philip Kindred Dick (1981 [1962]), *Człowiek z Wysokiego Zamku*<sup>332</sup> [*The Man in the High Castle*] czy Robert Harris (1993 [1992]), *Vaterland* [*Fatherland*]<sup>333</sup>, Orson Scott Card (cykl „*Opowieści o Alvinie Stwórcy*” [“*The Tales of Alvin Maker*”]<sup>334</sup> Amis Kingsley (1994 [1976]), *Alteracja* [*The Alteration*] w Polsce zaś między innymi Teodor Parnicki, Marcin Wolski, Maciej Parowski, Jacek Dukaj, Romuald Pawlak (*Inne okręty*<sup>335</sup>), Dariusz Szychalski (*Krzyżacki poker*<sup>336</sup>), Edward Redliński (*Krfotok*<sup>337</sup>), Andrzej Bart (*Pociąg do podróży*<sup>338</sup>), Szczepan Twardoch, Anna Brzezińska i Grzegorz Wiśniewski (2008) (*Na ziemi niczyjej*<sup>339</sup>) oraz wielu innych. Polska fantastyka przeżywa właśnie drugi złoty wiek, a najchętniej czytаныmi gatunkami są *fantasy* i właśnie historia alternatywna,

---

<sup>330</sup> [RzMW].

<sup>331</sup> [RzMW].

<sup>332</sup> Ph. Dick, *Człowiek z Wysokiego Zamku*, tłum. L. Jęczmyk, Poznań 2011.

<sup>333</sup> R. Harris, *Vaterland*, tłum. A. Szulc, Wrocław 2008.

<sup>334</sup> O. Card, *Cykl Opowieści o Alvinie Stwórcy*, tłum. P.W. Cholewa, Warszawa 1993.

<sup>335</sup> R. Pawlak, *Inne okręty*, Warszawa 2003.

<sup>336</sup> D. Szychalski, *Krzyżacki poker*, Lublin 2005.

<sup>337</sup> E. Redliński, *Krfotok*, Warszawa 1999.

<sup>338</sup> A. Bart, *Pociąg do podróży*, Warszawa 1999.

<sup>339</sup> G. Wiśniewski, *Na ziemi niczyjej*, Warszawa 2008.

która, jak się wydaje, jest równocześnie pewnego rodzaju przedłużeniem nurtu fantastyki socjologicznej z lat 70. i 80. XX wieku.

Niestety, literaturoznawcy polscy nie nadążają za praktyką literacką, nie mając wypracowanych adekwatnych narzędzi badawczych oraz niekiedy też kompetencji potrzebnych do rzetelnego badania historii alternatywnych. [...] Historie alternatywne równie mocno bazują na tkance przeszłości co na teraźniejszości, będąc wypadkową aktualności społecznych, politycznych<sup>340</sup>.

W cytowanym artykule możemy znaleźć opis relacji między powieścią historyczną i alternatywną, a także uwarunkowania rozwoju tego gatunku, wynikające z osobistych doświadczeń twórców. Lemann podkreśla, że:

[...] powieść mówi zawsze o okolicznościach kulturalnych i społecznych świata w jakim powstała. Przy użyciu takich właśnie kryteriów i narzędzi analizować i opisywać obecny w literaturze czynnik epickiej historiografii (por. Lemann 2008), techniki literackiej pozwalającej na wyjaśnianie i rozumienie zastosowanej w powieści techniki narracji, służącej tematyzacji historii. Literatura bowiem nie tyle zapożycza wprost metody i ustalenia wypracowane przez zawodowych historyków, ile je niekiedy wyprzedza i przepracowuje. [...] historie alternatywne, to swoiste laboratorium współczesnej historii; jej metodologii, ustaleń, wizji rozwojowych i kierunków, w jakich współczesna nauka historyczna zmierza, przewartościowując swe podstawy<sup>341</sup>.

Na podstawie cytowanej opinii można mówić o swoistym zwrocie w literaturze. O ile zdaniem Lemann tradycyjna powieść historyczna bazuje na dorobku historyków i publicystów historycznych, o tyle alterhistoria inspiruje i stwarza zachęty do badań historycznych w niezauważonych lub niedocenianych dotąd kierunkach. Przy okazji autorka próbuje w ślad za innymi badaczami systematyzować gatunek, pisząc:

Przykładowo, Karen Hellekson [...] wyróżnia trzy podtypy historii alternatywnych: 1. „Nexus story” – termin przejęty z twórczości Poula Andersona – zawierające opowieści o podróżach w czasie i „historie o bitwach”; 2. Prawdziwe historie alternatywne; 3. Historie o światach równoległych<sup>342</sup>.

---

<sup>340</sup> Lemann N., *PODobna historia, czyli rzecz o historii alternatywnej i jej miejscu we współczesnej historiografii i literaturoznawstwie*, [w:] *Exploring the Benefits of the Alternate History Genre*, pod red. Z. Wąsika, Wrocław 2011, s. 29-30.

<sup>341</sup> Tamże, s. 30.

<sup>342</sup> Tamże, s. 32-33.

Twórczość Marcina Wolskiego doskonale wpisuje się we wspomnianą systematykę. Podróże w czasie funkcjonują w *Powrocie do Antybaśni*, zdefiniowane przez badaczkę historie alternatywne to *Alterland*, *Wallenrod* i *Jedna Przegrana Bitwa*, a ze światami równoległymi mamy do czynienia na przykład w *Mocarstwie* (będę o tym pisać na kolejnych stronach tej rozprawy).

Historia alternatywna jest gatunkiem literackim często zaliczanym do fantastyki. Akcja tak skonstruowanej powieści toczy się w świecie, w którym od pewnego momentu historia potoczyła się innym torem niż w rzeczywistości. Jest to opowieść o wariantach dziejów możliwych czy prawdopodobnych, ale odmiennych od tych rzeczywiście zaistniałych.

Tradycyjna powieść historyczna nie zmieniała biegu dziejów, choć niektóre jej przykłady – dla lepszej dramaturgii czy dowartościowania bohatera - nie tylko traktowały prawdziwe wydarzenia z literacką dowolnością, ale nagminnie „dostosowywały” fakty, zmieniając ludzkie biografie i przebieg zdarzeń. Wystarczy skonfrontować wspomnianą już *Trylogię*, w której Henryk Sienkiewicz opisał Baśkę Wołodujowską jako „młodego hajduczka”, z rzeczywistością historyczną, w której bohaterka w chwili wstąpienia w związek małżeński z Panem Michałem, była starsza i miała za sobą cztery małżeństwa. Szczegółowo wyjaśnia to Marceli Kosman w książce *Na tropach bohaterów Trylogii*:

Nie znamy daty jej pierwszego małżeństwa z rotmistrzem Pawłem Świrskim. [...] Małżeństwo mogło trwać około dziesięciu lat, aż do śmierci Świrskiego w bitwie pod Zborowem w 1649 r. [...] znalazła nowego dozgonnego towarzysza. Został nim przyjaciel zmarłego Konracki vel Kondracki, również służący w wojsku. [...] padł ofiarą dyzenterii. [...] Trzeci małżonek przekroczył dość dawno sześćdziesiątkę [...] zanim stanął - w 1654 lub następnym roku – na ślubnym kobiercu. Zwał się Ćwilichowski vel Zaćwilichowski<sup>343</sup>.

Relacja historyka różni się zatem od wizji pisarza. W filmie przeszłość Baśki wyglądała zupełnie inaczej. Kosman nawiązuje do niej:

A Baśkę to nazywamy, śmiejąc się, wdową po trzech mężach, bo naraz trzech godnych kawalerów puściło się do niej w zaloty: pan Świrski, pan Kondracki i pan Ćwilichowski. Wszystko szlachta z naszych stron i posesjonaci, których koligacje mogą także dokładnie waćpanu wymienić...

<sup>343</sup> M. Kosman, *Na tropach bohaterów Trylogii*, Książka i Wiedza, Warszawa 1973, s. 285-286.

- I cóż się z nimi stało?

- Wszyscy trzej na wojnie dali gardła, dlatego też to i Baškę zowiemy wdową<sup>344</sup>.

Podobne zabiegi są udziałem także Alexandra Dumasa. Bohater jego powieści *Trzej muszkietierowie*, historyczny d'Artagnan (urodzony w 1611 roku) w trakcie oblężenia La Rochelle (1627-28) był bardzo młodym człowiekiem, wbrew temu, co napisał o nim autor. Zmiany dokonywane przez pisarzy są uzasadnione dramaturgią zdarzeń. Dalszym krokiem w stronę modyfikowania historii, by odpowiadała ona zamysłom autorskim jest – jak sądzi Wolski – powstanie gatunku historii alternatywnych. W artykule *O pożytku z historii alternatywnych* Marcin Wolski wyjaśnia:

Kto wymyślił dojrzałą historię alternatywną? Sądzę, że jej odkrycie wisiało w powietrzu i niewykluczone, że wpadło do głowy kilku autorom równocześnie, choć dwie najświetniejsze próby *Jankes w Rzymie*<sup>345</sup> Lyona Sprague du Campa [...] i *Człowiek z Wysokiego Zamku* Philipa Dicka [...] dzieli epokę. Przy czym Dick jest znany i kultowy, a o du Campie zapomniano, choć zmarł zaledwie w 2000 roku. De Camp napisał po drodze mnóstwo powieści, w tym dwie z cyklu o Conanie Barbarzyńcy, oraz genialne, dzieło wydane u nas w roku 1968 *Wielcy i mali twórcy cywilizacji*<sup>346</sup>: rzecz o odkryciach, często wydawałoby się drobnych, które zmieniały historie ludzkości.

Bohater *Jankesa* niejaki Padway - polski tytuł niepotrzebnie nawiązuje do *Jankesa na dworze króla Arthura* Mark Twaina – trafia do upadającego Rzymu VI wieku. Dzięki własnej inteligencji, zmysłowi technicznemu oraz wiedzy historycznej sprawia, że ciemności wieków barbarzyństwa nie zapadną. [...] Wizja zawarta w tej niewielkiej książeczce, napisanej tuż przed momentem, kiedy na Europę miała spaść kolejna fala ciemności, była tak zręczna, pomysłowa i przekonywająca, że z pełną odpowiedzialnością wpisuję *Jankesa* do dziesięciu najważniejszych książek, jakie przeczytałem<sup>347</sup>.

Zdaniem Wolskiego, jak można wnioskować z przytoczonego fragmentu, istotą powieści alterhistorycznej jest całkowita i konsekwentna zmiana przebiegu zdarzeń historycznych. Jeśli powieść historyczna opowiada o tym jak było, to historia alternatywna rozważa, jak mogłoby być.

---

<sup>344</sup> Tamże, s. 287.

<sup>345</sup> S. de Camp, *Jankes w Rzymie*, tłum. R. Januszewski, Warszawa 1991.

<sup>346</sup> S. de Camp, *Wielcy i mali twórcy cywilizacji*, tłum. B. Ostrowski, Warszawa 1970.

<sup>347</sup> M. Wolski, *O pożytku z historii alternatywnych*, [w:] *Exploring the Benefits of the Alternate History Genre*, pod red. Z. Wąsika, Wrocław 2011. s. 14.

### 3.3. Historie alternatywne a fantasy

Historie alternatywne<sup>348</sup>, choć formalnie podobne do literatury fantasy<sup>349</sup>, w istocie różnią się od niej. Przede wszystkim dlatego, że nie ma w nich dowolności – gdyż zmiana jednego elementu powoduje, konsekwentnie, zmianę w alternatywnej rzeczywistości - które znajdują się w postmodernistycznych baśniach o smokach i czarownicach. Uprawianie historii alternatywnej wymaga dokładnej znajomości prawdziwego przebiegu zdarzeń, uwarunkowań i mechanizmów procesów dziejowych. Rzeczywistość historii alternatywnej winna być precyzyjna i dopracowana do najmniejszego szczegółu. Najdrobniejsza nawet przypadkowość – nieprawdopodobieństwo czy nielogiczność - psuje całą zmuśną pracę autora. Brak narracyjnej dyscypliny i aptekarskiej dokładności sprawi, że stworzona przez pisarza wersja historii przestanie być prawdopodobna. Pisze Wolski:

Co pewien czas w powieści historycznej pojawiał się też podróżnik w czasie, z przeszłości lub przyszłości. Wprowadzie już Albert Einstein naukowo wykluczył możliwość takich podróży - a zwykła logika podpowiadała, że jakakolwiek ingerencja w przeszłość, natychmiast zmieniałaby teraźniejszość; a skoro ta teraźniejszość istnieje jak istnieje, to znaczy że żadnych ingerencji nie było. [...] Nad rozwiązaniem tej prawdziwej kwadratury koła głowili się autorzy rozmaitych „Powrotów do przyszłości”. Ja sam w swoich *Antybaśniach* (1991) stworzyłem teorie Mocy, które korygują działania rozmaitych „chuliganów czasoprzestrzeni”; ergo, nawet, jeśli podczas podróży w czasie zabijesz swego prapradziadka, ktoś natychmiast sprawi, że jego nasienie i tak zapłoni twoją praprababkę<sup>350</sup>.

---

<sup>348</sup> Mechanizm *historii alternatywnych* polega na pokazywaniu odmiennych wariantów przebiegu procesu historycznego, które mimo że możliwe, nie ziszczyły się - zob. *Słownik rodzajów...*, s. 380.

<sup>349</sup> *Fantasy* [...] czeka [...] na ścisłą, precyzyjną i powszechnie akceptowaną definicję [...]. Sądzi się dość powszechnie, że *fantasy* [...] - j i horrorem, a także z poetyką realizmu magicznego jest blisko spokrewnione z *science fiction*, baśnią i horrorem [...] przyjmuje się, że *fantasy* musi zawierać pierwiastki magiczne, irracjonalne i nadprzyrodzone [...]. - dbałość o szczegóły nie służyłaby [...] w *fantasy* uwiarygodnieniu świata przedstawionego [...] *fantasy* zaś z założenia w ogóle nie próbuje się uprawdopodobnić, nie kryje swej sztuczności, baśniowości i „niemożliwości” [...] wszelkie wysiłki [...] mające na celu przekonanie [...] o możliwości realnego istnienia nadnaturalnego [...] świata, są w tym gatunku całkowicie zbędne. [...] Za najczęściej przytaczaną datę historyczną powstania gatunku *fantasy* w jego modelowym kształcie uważa się 1930 r., kiedy amerykański pisarz Robert E. Howard (1906-1936) stworzył postać Conana [...].- zob. *Słownik rodzajów...*, s. 322-327.

<sup>350</sup> M. Wolski, *O pożytku z historii...*, s. 13-14.

Konsekwencja i prawdopodobieństwo to główne elementy odróżniające historię alternatywną od literatury fantasy. Należy podkreślić, że w tego typu twórczości wyobraźnia autora nie ma żadnych ograniczeń i nie podlega ona historycznej dyscyplinie. W utworach z gatunku fantasy można mieszać epoki i rekwizyty, wymyślać nowe światy, wprowadzać fantastycznych bohaterów dla uatrakcyjnienia fabuły. Świat *Wiedźmina* Andrzeja Sapkowskiego czy hobbitów Tolkiena<sup>351</sup> tylko pozornie nawiązuje do średniowiecza, jest bowiem rzeczywistością całkowicie zmyśloną, choć niekiedy zawiera ważne przesłania moralne, czego przykładem może być powieść *Opowieści z Narni*<sup>352</sup> Clive Staplesa Lewisa. Fantasy to według Adama Regiewicza:

[...] wykreowany magiczny świat, w którym nic nie wygląda ani nie dzieje się tak, jak w świecie rzeczywistym. Za R. Collois można nazwać taki sposób kreowania rzeczywistości przedstawionej fantastyką zinstytucjonalizowaną, wykreowaną świadomie przez twórcę, który wprowadza odbiorcę w „cudowny świat baśni, legend i mitów, pełny repertuar obrazów religijnych”<sup>353</sup>.

Oczywiście Marcin Wolski nie jest jedynym – jak już wcześniej wspominałam – współczesnym polskim autorem uprawiającym historię alternatywną. Do polskich dzieł tego gatunku możemy zaliczyć między innymi *Burzę* Macieja Parowskiego. Historia tej książki rozpoczyna się we wrześniu 1939 roku. Niemcy szykują się do inwazji na Polskę. Plan swój wcielają w życie, ale padające deszcze sprawiają, że ponoszą klęskę. Hitler kapituluje i zostaje zesłany na Wyspę św. Heleny. Warszawa świętuje, ale wrogowie nie śpią. Zarówno sowieccy, jak i niemieccy szpiedzy snują spiski...

Inną powieścią jest *Lód* - Jacka Dukaja. Akcja tej książki dzieje się w latach 20. XX wieku, w alternatywnej rzeczywistości, w której nigdy nie wybuchła I wojna światowa. W środku lata w Warszawie szaleją śnieżyce. Stolica skuta jest lodem. Aby wszystko doszło do normalności, konieczne jest porozumienie się z aniołami mrozu... Inną, równie interesującą pozycją z gatunku historii alternatywnych jest *Wieczny Grunwald* – Szczepana Twardocha. Autor umieścił akcję swojej powieści w średniowieczu. Główny bohater gnie pod Grunwaldem, ale dzięki pojawianiu się w alternatywnych światach, będzie żył i umierał kilkakrotnie. Książka Twardocha jest

---

<sup>351</sup> J. R. R. Tolkien, *Władca Pierścieni*, tłum. M. Skibniewska, Warszawa 2012.

<sup>352</sup> C. S. Lewis, *Opowieści z Narni*, tłum. A. Polkowski, Poznań 2007.

<sup>353</sup> A. Regiewicz, *Ślady obecności średniowiecznego wizerunku inkwizytora i civitas diaboli w polskiej literaturze fantasy po roku 1989*, Racibórz 2009, s. 8.

mroczna. Opisuje okrucieństwo czasów średniowiecza. Autor „odbrązawia” rycerstwo i przedstawia swoją wizję stosunków polsko-niemieckich.

Większość powieści<sup>354</sup> z gatunku historii alternatywnych ukazała się w serii *Zwrotnice czasu*<sup>355</sup> wydanej przez Narodowe Centrum Kultury. Choć każda z wyżej wymienionych i pokrótce opisanych książek przenosi czytelnika w inną rzeczywistość, w inną epokę, to wszystkie – również te wspomniane wcześniej autorstwa Marcina Wolskiego - nawiązują do historii Polski, do konfliktów, które targają naszą ojczyznę. Podejmują problemy walki o niepodległość Polski. Wskazują na zatargi z sąsiadami. Wszystkie te pozycje - ale każda w inny, oryginalny, właściwy dla jej autora sposób - przedstawiają alternatywne wizje polskiej historii. I każde z tych dzieł, co w historiach alternatywnych najważniejsze, stara się odpowiedzieć na pytanie „co by było, gdyby”...

#### 3.4. Sens historii alternatywnych i ich rola w sporach o polską przeszłość

Zajmując się „historiami alternatywnymi”, do jakich należy zaliczyć co najmniej cztery z powieści Wolskiego, warto zastanowić się nad celami przyświecającymi ich powstawaniu. Po co rozpatrywać warianty „które się nie zdarzyły” i jakie efekty można osiągnąć przez refleksję nad możliwym biegiem historii?

O potrzebie tworzenia w dzisiejszych czasach historii alternatywnych pisze Andrzej Wielowieyski, żołnierz AK, działacz „Solidarności”, w książce *Na rozdrożach dziejów. Historie prawdziwe i alternatywne*. W rozdziale zatytułowanym *Dlaczego potrzebujemy historii alternatywnej?* autor stwierdza:

---

<sup>354</sup> Na stronach Narodowego Centrum Kultury zostały zamieszczone informacje o wydanych książkach z gatunku historii alternatywnych między innymi: Wojciech Orliński, *Polska nie istnieje*; Konrad T. Lewandowski, *Utopie*; Maciej Parowski, *Burza*; Marcin Wolski, *Burza*; Szczepan Twardoch, *Wieczny Grunwald*; Marcin Wolski, *Jedna przegrana bitwa*; Jacek Inglot, *Quietus*; Zbigniew Wojnarowski, *Miraż*; Wojciech Szyda, *Fausteria*; Łukasz Orbitowski, *Ogień*; Agnieszka Haska i Jerzy Stachowicz, *Śniąc o potędze*; Adam Przechrta, *Gambit Wielopolskiego*; Wojciech Bogaczyk i Adam Pietrasiewi, *Powroty*; Wojciech Szyda, *Sicco. Powieść o świętokradztwie i szaleństwie*.

<sup>355</sup> Na stronach *Narodowego Centrum Kultury* czytamy:

„Po co to wszystko?

Historie alternatywne to niezwykle elastyczna i stymulująca intelektualnie konwencja. Pytanie: co by to było, gdyby? pozwala nie tylko na badanie tego, co wydarzyło się naprawdę, ale także na tworzenie alternatywnych wariantów historii. Daje asumpt do poszukiwań hitoriozoficznych, całkiem praktycznie edukuje z geostrategii. Last but not least - uczy historii. Bowiem, żeby móc stworzyć świat alternatywny, trzeba najpierw świetnie poznać ten, którego alternatywę chce się stworzyć. Narodowe Centrum Kultury dba o to, by "Zwrotnice Czasu" były coraz lepiej naoliwione. Trzyletnia działalność obfitująca w znaczną ilość recenzji, liczne nominacje do nagród literackich i trofea, zobowiązuje do dalszych działań”, <http://www.nck.pl/o-zwrotnicach/>, na dzień 12.12.2016.

Z doświadczeń i pamięci historycznej czerpiemy wiedzę i inspiracje, ale także przejmujemy urazy, a wraz z traumą świadomość historyczną, czasem fałszywą, z której musimy się też z trudem wyzwalać. [...] Zgubić więc własną przeszłość to jakby zgubić siebie samego. Aby zniszczyć lub osłabić narody, należy niszczyć lub fałszować ich świadomość historyczną. [...] Tak na przykład zrozumienie zjawiska sarmatyzmu w Polsce w czasach saskich, jako reakcji na nieszczęścia kraju w XVII i w XVIII stuleci, pozwala niewątpliwie lepiej zrozumieć reakcje obronne oraz niechęć do nowych propozycji, do reform i do otwarcia na Europę wielu Polaków w ciężko doświadczonych w poprzednich dekadach społeczeństwie polskim na progu XXI stulecia<sup>356</sup>.

Autor cytowanych słów wskazuje przede wszystkim na stanowiącą tożsamość i jednocześnie terapeutyczną moc historii. Podkreśla przy tym znaczenie fantazji, która pozwala na tworzenie odmiennych wersji historii i rozpatrywanie jej w kategoriach niewykorzystanych szans. Pisze Wielowieyski:

Nasza tożsamość – to kim jesteśmy - ukazuje nam się pełniej i bardziej sprawiedliwie, kiedy uświadamiamy sobie czego nie zrobiliśmy, jakich szans nie wykorzystaliśmy, a także jakich ciosów udało się nam uniknąć. W naszej historii dotyczy to zwłaszcza nieszczęść i zahamowania naszego rozwoju w XVIII i XIX wieku, które nie w pełni były zdeterminowane i których w sprzyjających okolicznościach można było uniknąć lub chociaż mniej płacić złej koniunkturze<sup>357</sup>.

Proponowana przez Wielowieyskiego analiza jest przydatna wówczas, gdy przychodzi oceniać punkty zwrotne naszej historii, mające fundamentalne następstwa dla losu narodu. Problemem jest z pewnością wybór takich wydarzeń. Rok 2013 w wielu środowiskach naukowych zaowocował licznymi debatami na temat narodowych powstań. Właśnie wtedy przypadła 150. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego. Trudno było nie zadawać sobie pytania, czy powstanie to, jedno z najtragiczniejszych w dziejach naszego narodu, miało szansę na powodzenie? Czy na jego wynik miała wpływ określona koniunktura międzynarodowa? Jak należy oceniać role kolejnych przywódców? Czy inaczej potoczyłyby się jego losy, gdyby wybuchło wcześniej, na przykład 14 lipca 1863 roku, jak chciał Jarosław Dąbrowski<sup>358</sup>.

---

<sup>356</sup> A. Wielowieyski, *Na rozdrożach dziejów. Historie alternatywne i prawdziwe*, Warszawa 2012, s. 13-14.

<sup>357</sup> A. Wielowieyski, *Na rozdrożach...*, s. 13-14.

<sup>358</sup> P. Jasienica, *Dwie drogi*, Warszawa 1963, s. 129-132.

Wśród historyków przeważają opinie, że Powstanie Styczniowe udać się w żaden sposób nie mogło, a krakowska szkoła historyczna „stańczyków” uważała je wręcz za szkodliwe. Jak pisze Stanisław Koźmian:

Grono krakowskie wytworzyło szkołę politycznego patriotyzmu nie pomimo, iż miało udział w wypadkach 1863 r., ale dlatego, że go w nim wzięło. We własnych pomyłkach, w błędach innych czerpało naukę oraz w doświadczeniu zbyt wielkimi ofiarami szybko zdobytych. [...] W przebiegu wypadków 1863 r. odszukało ono wszystkie przyczyny upadków i klęsk porozbiorowych oraz naukę, czego wystrzegać się stanowczo winno społeczeństwo; w logicznej konsekwencji, co czynić należy, aby pozostać narodem. [...] Szkoła przecież miała tę zasługę, że nie dopuściła do wytworzenia się jako świętości narodowej tradycji 1863 r., że potępiając go odważnie i głośno, zapobiegła niebezpieczeństwu, które powstało w skutku tradycji powstania listopadowego i ziściło się tak bardzo złowrogo .

Szkoła przecięła nić patriotyzmu szkodliwego, nawiązała nić patriotyzmu politycznego<sup>359</sup>.

Ten zryw – jak podsumowuje Paweł Jasienica w swojej książce *Dwie drogi*<sup>360</sup> - był wystąpieniem, do którego pogrążony w niewoli kraj przygotowywał się przede wszystkim duchowo. Kreśląc ówczesną atmosferę, historyk pisze:

Istny szal ogarnął Królestwo, przeniósł się na Białoruś, Litwę, i Ukrainie. W stolicy nie było dnia, w którym by się nie odbywało kilka przynajmniej nabożeństw za pomyślność ojczyzny. Modlili się wszyscy – cechy, majstrowie, czeladnicy, szwaczki, hafciarki, służba, tragarze, dorożkarze, fabrykanci, robotnicy, panowie, inwalidzi, literaci, artyści, druciarze, nawet urzędnicy państwowi [...]. Wielu ludzi wyobrażało sobie, że skoro śpiewają po kościołach, to tym samym moment zmartwychwstania ojczyzny się zbliża. Tymczasem zbliżało się coś wręcz przeciwnego<sup>361</sup>.

W *Dwóch drogach*, Jasienica doszukuje się jeszcze jednej, losowej, przyczyny upadku Powstania Styczniowego:

---

<sup>359</sup> *Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, wybór tekstów, przedmowa i przypisy M. Król, Warszawa 1982, s. 212-213.

<sup>360</sup> P. Jasienica, *Dwie drogi*, Warszawa 1963.

<sup>361</sup> Tamże, s.126-127.

Wyznawcy teorii feralnych poniedziałków znajdą wdzięczny materiał w dziejach roku 1863. Dzień 19 stycznia przypadł właśnie w poniedziałek. Komitet Centralny Narodowy powziął wtedy decyzje, które przyniosły skutki wyłącznie ujemne<sup>362</sup>.

Jak pokazuje historia, dzień tygodnia nie miał tutaj żadnego znaczenia. Sprawa feralnego poniedziałku pozostaje kwestią retoryki Jasienicy. Zdaniem Marcina Wolskiego [historyka z wykształcenia - A.N.]:

W rzeczywistości na klęskę Powstania Styczniowego złożyły się przyczyny polityczne, między innymi ogromna dysproporcja sił polskich i rosyjskich, a także bierność światowej opinii publicznej i trwanie „Świętego Przymierza” między Rosją, Prusami i Austrią. Może gdyby Polscy ruszyli w pole w trakcie wojny krymskiej (1853-1856), albo podczas konfliktu Prus z Austrią, który miał miejsce w 1866 roku, szanse powstania na zwycięstwo byłyby większe<sup>363</sup>.

Powstańcy styczniowi, jak pisze Stefan Kieniewicz w książce zatytułowanej *Powstanie Styczniowe*, byli kiepsko wyposażeni<sup>364</sup>. Niewiele mogli zdziałać też przywódcy, nawet gdyby byli bardziej charyzmatyczni czy mniej skłóceni. Postawa Romualda Traugutta, szlachetnego ostatniego dyktatora, też zapewne nie miała wielkiego wpływu na ostateczny efekt zrywu. Powstanie styczniowe, mimo zgodnej opinii historyków o nieuchronnej porażce, stało się kanwą paru powieści z gatunku historii alternatywnych. Jedną z nich jest *Gambit Wielopolskiego*<sup>365</sup> Adama Przechrzty. Pisarz przenosi akcję do XXII wieku i opowiada alternatywną historię Polski oraz Rosji, gdyby nie było powstania styczniowego. Przechrzta nie szuka zwycięskiej alternatywy, ale koncentruje się wokół pomysłu, że do tego zrywu nie doszło na skutek pacyfikacji środowiska spiskowców przez wyprzedzającą akcję margrabiego Wielkopolskiego.

Jednak kwestią kluczową w *Gambicie*... jest los powstań, walki o niepodległości i samych Polaków. Tym bardziej krępujące wyda się, iż mamy już XXII wiek, a żyjemy (wciąż!) pod rządami carów. Nie dekadę czy dwie, ale czwarty wiek! Mamy tu sytuację zastaną i alternatywną (prawdziwą), zwaną rzeczywistością styczniową. A to dlatego, że w niej właśnie wybuchło zwieńczone totalnym fiaskiem powstanie styczniowe. Autor nie "szczypie" przy tym nadmiernym opisem tego, co działo się w latach pomiędzy. Skąd jednak o powstaniu, które nie wybuchło, wiedzą bohaterowie? Ano, cała powieść

---

<sup>362</sup> Tamże, s. 207.

<sup>363</sup> [RzMW].

<sup>364</sup> S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1983, s. 574 i nast.

<sup>365</sup> A. Przechrzta, *Gambit Wielopolskiego*, Warszawa 2013.

nasycona jest nienachalną, bardzo zaawansowaną technologią, a w tym konkretnym przypadku chodzi o prognozy, omalże pewne prognozy superkomputerów z petersburskiego Centrum Symulacji Rzeczywistości<sup>366</sup>.

Kolejna książka wykorzystująca pomysł powstania styczniowego to powieść Konrada Lewandowskiego zatytułowana *Orzeł bielszy niż gołębica*<sup>367</sup>, w której Polakom sprzyja wynalazek parowego czołgu. Opóźnia on o parę lat klęskę niepodległościowego zrywu. Píše Zuzanna Lenska na temat powieści Lewandowskiego:

Lewandowski wziął na warsztat powstanie styczniowe, z którym rozprawia się zdecydowanie z większą atencją i sympatią niż z warszawskim w powieści *Anioły muszą odejść*. Wspólny jest dla nich motyw klęski - klęski nieuniknionej. O ile klęska powstania warszawskiego Lewandowskiego rozwściecza, o tyle klęska styczniowego staje się ośrodkiem pomysłu, który - zrealizowany w powieści - zostawia nas z niepokojącą refleksją, co by było gdyby...<sup>368</sup>.

Inne nasze powstania, aczkolwiek teoretycznie stwarzały więcej szans na korzystny przebieg, nie doczekały się historii alternatywnych. Problemem jest, czy rzeczywiście takie możliwości istniały? Takie sugestie znajdujemy w pracy Jerzego Łojka pod znamienym tytułem *Szanse Powstania Listopadowego*:

Powstanie, które wybuchło wieczorem 29 listopada 1830 roku było wydarzeniem historycznie nieuniknionym. Przygotowały je wszystkie obiektywne czynniki społeczne, wewnątrzpolityczne i międzynarodowe<sup>369</sup>.

Autor zestawia uwarunkowania międzynarodowe, stosunek sił, udział elementów nieprzewidywanych (epidemia cholery) i sugeruje, że gdyby nie błędy kolejnych przywódców i niewiara elit w zwycięstwo, moglibyśmy wtedy wybić się na niepodległość. Stan umysłów ówczesnych Polaków najlepiej charakteryzują słowa Maurycego Mochnackiego zawarte w przedmowie do dzieła *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*. Przebywający na emigracji znakomity krytyk literacki i jednocześnie uczestnik powstania tak pisał w przedmowie:

---

<sup>366</sup> T. Nowak, *Gambit Wielopolskiego - recenzja książki*, <http://www.literatura.gildia.pl/tworcy/adam-przechrta/gambit-wielopolskiego/recenzja>, na dzień 15.12.2016.

<sup>367</sup> K. Lewandowski, *Orzeł bielszy niż gołębica*, Warszawa 2013.

<sup>368</sup> Z. Lenska, *Steampunktowe powstanie styczniowe*, <http://www.papierowemysli.pl/recenzje/recReadFull/863>, na dzień 15.12.2016.

<sup>369</sup> J. Łojek, *Szanse Powstania Listopadowego*, Warszawa 1980, s. 7.

Pod tym względem historia ostatniego powstania naszego jako zebranie w jedną treść poprzednich powstań, gdzie się najdobitniej wybiły charakter, duch, patriotyzm narodu; gdzie się w tym samym czasie powtórzyły wszelkie poprzednie ułomności publiczne i partykularne, gdzie się w krótkich chwilach, bo zaledwie w kilku miesiącach uniesień, nadziei, oczekiwania i rozpacz, niejako zreasumowało całe jestestwo Polski rozdzielonej między sąsiedzkie mocarstwa; gdzieśmy żyli życiem przyspieszonym, prędszym jak zwyczajnie, brzemieniem przeszłością i przyszłością; gdzie nagle i niespodziewanie na jaw wyszło to wszystko, co kiedykolwiek Polska miała w sobie wielkiego i małego, mocnego i słabego – historia, mówię, takiego powstania jest więcej nauczająca niżeli poprzednich, bo je wszystkie w sobie zawiera<sup>370</sup>.

Słowa Mochnackiego mają charakter uniwersalny i pasują również do innych powstań dowodząc, że w określonym stanie umysłu i warunków zewnętrznych działania insurekcyjne są nieuniknione.

Podobnie uprawnione są wielowariantowe rozważania na temat upadku pierwszej Rzeczypospolitej. Historycy i publicyści zastanawiają się nad ewentualnościami, które mogłyby wynikać z nieuchwalenia Konstytucji 3-go Maja lub z innej postawy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, albo też z wygranej Postania Kościuszkowskiego. Wątki te obecne są w publicystyce Jerzego Łojka (praca *Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej 1787-1792*<sup>371</sup>) oraz w licznych tekstach Marina Brandysa (*Nieznany książę Poniatowski, Oficer największych nadziei, Strażnik królewskiego grobu*). Podobna refleksja pojawia się w twórczości Pawła Jasienicy (*Rzeczpospolita obojga narodów. Dzieje Agonii*<sup>372</sup>). Przytoczeni autorzy zastanawiają się nad znaczeniem wybuchu powstania kościuszkowskiego i jego konsekwencjami, do których należy III rozbiór Polski i abdykacja Stanisława Augusta. Stawiają pytanie, czy kadłubowa, ale formalnie suwerenna Polska nie dotrwałaby do śmierci carycy Katarzyny, nie doczekała wojen napoleońskich i w efekcie nie zniknęła z mapy Europy jako podmiot prawa międzynarodowego.

W *Wieszaniu*<sup>373</sup> Jarosława Marka Rymkiewicza znajdziemy tezę, że końcowa klęska Powstania Kościuszkowskiego wynikła między innymi z braku determinacji przywódców, niezdolnych do pociągnięcia króla Stanisława Augusta

---

<sup>370</sup> M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t.1, Warszawa 1984, s. 56.

<sup>371</sup> J. Łojek, *Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej 1787 – 1792*, Lublin 1991.

<sup>372</sup> P. Jasienica, *Rzeczpospolita Obojga Narodów. Dzieje Agonii*, Warszawa 2007.

<sup>373</sup> J. M. Rymkiewicz, *Wieszanie*, Warszawa 2007.

do odpowiedzialności za lata płatnej współpracy z Petersburgiem. Oczywiście *Wieszanie* jest przede wszystkim książką na poły publicystyczną o współczesności. Rymkiewicz dowodzi, że brak rozliczeń w 1989 roku zachwiał fundamentami odrodzonego po latach komunizmu państwa i stworzył Rzeczpospolitą, określaną liczebnikiem „Trzecia”. Ten motyw pojawia się w licznych recenzjach książki autora z Milanówka. Zwraca na to uwagę między innymi Agnieszka Czajkowska w cytowanym wcześniej artykule *Rewolucja w rozsypce...*:

Historia, jak brzmiała wcześniej deklaracja autora *Wieszania*, musi być domeną nieskrępowanej wyobraźni. Ta zaś w relacji Rymkiewicza staje się warunkiem moralnej odpowiedzialności i oceny, dokonywanej w oparciu o jej kryteria<sup>374</sup>.

Rymkiewicz, jak się wydaje, prezentuje mocno ugruntowane przekonanie o istocie pisarstwa historycznego, która lokowana jest nie tyle na poziomie „prawdy”, rozumianej jako wierności autentycznym wydarzeniom, ile na poziomie moralnej odpowiedzialności pisarza tworzącego obraz przeszłości.

Innym przykładem rozpatrywania alternatywności historii jest dyskusja, która wybuchła w 2012 roku na temat książki Piotra Zychowicza zatytułowanej *Pakt Ribbentrop – Beck*<sup>375</sup>. Dotyczyła ona II wojny światowej i tego, czy Polska rzeczywiście musiała brać w niej udział? A jeśli tak, to po której stronie? W swej książce Zychowicz dowodził, że gdyby Polska przed 1 września 1939 roku zawarła pakt z Niemcami i ruszyła wspólnie przeciwko Sowiecom, przypuszczalnie nie poniosłaby tak wielkich strat: ludzkich, terytorialnych, ekonomicznych. Rosja najprawdopodobniej nie wyrosłaby na światową potęgę. Dlaczego tak się nie stało? W odpowiedzi na to pytanie Zychowicz wskazywał na cynizm sojuszników oraz nieudolność polityczną i brak zdolności przewidywania Józefa Becka, ówczesnego ministra spraw zagranicznych. Politykę Becka Piotr Zychowicz uznał za szkodliwą dla ówczesnej Polski i kompletnie sprzeczną z wytycznymi Piłsudskiego. Obwinił ministra za katastrofę wojenną, w której śmierć poniosły miliony niewinnych ludzi. Obwinił go również za sowiecką niewolę, pod którą Polska była jeszcze przez lata już po zakończeniu II wojny światowej. Według Zychowicza:

---

<sup>374</sup> A. Czajkowska, *Rewolucja w rozsypce. Eseje Pawła Jasienicy (“Rozważania o wojnie domowej”) i Jarosława Marka Rymkiewicza (“Wieszanie”) jako pytanie o etyczny sens historii*, “Ruch Literacki” 2008, z. 4-5, s. 352.

<sup>375</sup> P. Zychowicz, *Pakt Ribbentrop – Beck*, Poznań 2012.

Zawierając przejściowy alians z Hitlerem i zyskując dzięki temu bezcenne dwa lata pokoju, Polska mogła nie tylko uratować miliony swoich obywateli przed fizyczną eksterminacją. Mogła równie dobrze wykorzystać zyskany czas, przygotowując swoje siły zbrojne do drugiego etapu wojny. Byłoby to dla nas wręcz bezcenne. Jedyną z podstawowych przyczyn wszystkich nieszczęść, które spadły na Polskę po 1939 roku, było bowiem to, że wojna wybuchła dla nas zbyt wcześnie<sup>376</sup>.

W swojej książce Zychowicz dowodzi, że Beck jako uczeń Marszałka postępował całkowicie niezgodnie z jego wskazaniem i w „strategicznym” działaniu zanegował koncepcje Piłsudskiego. Pisał autor o czterech wytycznych marszałka:

- [...] 1. Należy robić wszystko, aby Polska weszła do wojny jako ostatnia. Ten bowiem, kto wchodzi do wojny jako pierwszy, wojnę przegrywa.
2. Kombinacji politycznych nie wolno opierać na sojuszu z państwami zgniłego Zachodu.
3. Główne niebezpieczeństwo dla Polski stanowi jej sąsiad wschodni – Związek Sowiecki.
4. Całe wysiłki polskiej dyplomacji powinny iść w kierunku uniknięcia straszliwego scenariusza R+N, czyli wojny na dwa fronty z obydwoma potężnymi sąsiadami – My na dwa fronty wojny prowadzić nie możemy – mówił Piłsudski swoim generałom<sup>377</sup>.

Tymczasem Beck, jak pisze w swej książce Zychowicz, zrobił dokładnie odwrotnie. Jego polityka zagraniczna doprowadziła do sytuacji, w której Polska do wojny weszła pierwsza. Minister błędnie zawierzył Anglikom i Francji, lekceważąc tym samym potęgę Sowieców i zagrożenie ze wschodniej strony naszych granic. Hitler dowiedziawszy się o porozumieniu z zachodnimi mocarstwami, postanowił ukarać Polaków za nielojalność wobec Niemiec. W odpowiedzi kanclerz III Rzeszy podpisał porozumienie z Moskwą. W efekcie – znów niezgodnie z naukami Piłsudskiego – Polska była zmuszona prowadzić wojnę na dwóch frontach, z dwoma silnymi wrogami. Praca Zychowicza przez wiele osób została przyjęta z oburzeniem, chociaż nie brakło i głosów pochlebnych. Komentując książkę *Pakt Ribbentrop-Mołotow*, Marcin Mleczak zauważył, że:

---

<sup>376</sup> Tamże, s. 33.

<sup>377</sup> P. Zychowicz, *Wielki blef Becka*, <http://www.historia.uwazamrze.pl/arttykul/932321>, na dzień 15.01.2016.

Zychowicz niemal dokładnie powtarza scenariusz zaproponowany pod koniec lat 70. przez Jerzego Łojka. Polska idzie z Niemcami na Sowiećów, rozbija reżim Stalina, później zaś alianci pokonują Hitlera, a my triumfujemy<sup>378</sup>.

Inny z recenzentów, Maciej Różewicz, podzielał poglądy Piotra Zychowicza:

Prowadzony przez autora wywód jest logiczną całością, w każdym punkcie popartą odpowiednią argumentacją, która w finale prowadzi do wniosku, że sojusz Polski z III Rzeszą był jednak możliwy. Nie jest to w żaden sposób pochwała nazizmu i jego zbrodni. Wręcz przeciwnie, P. Zychowicz wielokrotnie podkreśla, że przy analizie tego problemu należy mieć przed oczami wyłącznie sytuację do 1939 r., czyli przed ogromem zbrodni niemieckich na narodzie polskim. Przywołuje on przykłady innych sojuszników III Rzeszy jak Włochy czy Węgry, gdzie prześladowania ludności żydowskiej były nieznaczne, a cywile ucierpieli w mniejszym stopniu

niż w przypadku Polski.

Muszę jednak dodać łyżkę dziegciu do tej beczki miodu. Autor jest publicystą i pewne sformułowania właściwe dla eseju czy felietonu niekoniecznie pasują do książki podejmującej tak ważny temat i przełamującej dotychczasowe przyjęte stereotypy<sup>379</sup>

Miażdżącej krytyki pracy młodego historyka-autora dokonał Andrzej Nowak.

W artykule zamieszczonym na stronach wPolityce.pl 15 września 2012 roku pisał:

Jestem zdecydowanym krytykiem też pana Piotra Zychowicza, którego skądinąd bardzo cenię i szanuję. Ale uważam, że jego książka jest skrajnie niemądra. I szkodliwa. Po prostu szkodliwa. Realizuje ona dokładnie, zamówienie propagandystów rosyjskich i tych z innych narodów wrogich Polsce, którzy chcą pokazać, że Polska z całej swojej duszy chciała iść z Hitlerem i wymordować Żydów. I tylko z własnej głupoty tego nie zrobiła. A więc Polska jest (w tej wizji) połączeniem podłości z głupotą.

Pan Piotr Zychowicz chce ratować Polskę przed oskarżeniem o głupotę, ale de facto pogłębia to oskarżenie swoimi rozważaniami, które... Historyczna mniemanologia, gdybologia, nie ma ostatecznej warsztatowej weryfikowalności. Ale można ją uprawiać w sposób mniej lub bardziej odpowiedzialny. Pan Piotr Zychowicz uprawia ją w sposób bardzo nieodpowiedzialny. Myślę, że jego mistrz, pan Paweł Wieczorkiewicz,

---

<sup>378</sup> M. Mleczak, *Piotr Zychowicz – Pakt Ribbentrop-Beck, recenzja*: <http://histmag.org/Piotr-Zychowicz-Pakt-Ribbentrop-Beck-7096>, na dzień 15.01.2016.

<sup>379</sup> M. Różewicz, *Ribbentrop-Beck... P. Zychowicz – recenzja (2)*, <http://historia.org.pl/2012/11/12/pakt-ribbentrop-beck-p-zychowicz-recenzja/>, na dzień 5.01.2016.

choć zaczął te rozważania, nie pochwaląby tego. Na pewno nie posunąłby się do tego, do takiego traktowania polskiej historii jak Zychowicz<sup>380</sup>.

Wyrażona w powyższym cytacie opinia powtarza się w stosunku do kolejnej książki Zychowicza, zatytułowanej *Oblęd 44*, poświęconej Powstaniu Warszawskiemu. Historyk Adam Cyra pisze na temat powieści:

Piotr Zychowicz jest wprawdzie z wykształcenia historykiem, ale jego ostatnia książka, równie jak poprzednia, nie jest pracą historyczną. Autor przy jej pisaniu nie korzystał z żadnych archiwów. Jego wywody w tej publikacji stanowią zonglerkę słowną, opartą jedynie na publikowanych dotychczas edycjach źródeł na temat Powstania Warszawskiego. Sam żadnych badań archiwalnych nie przeprowadził.

W ciągu niecałego roku napisał swoje „oblędne” dzieło, w którym „rozprawił się” z problematyką Armii Krajowej i Powstania Warszawskiego. Tekst napisany w tak ekspresowym tempie nie może mieć większej wartości historycznej, ale „Oblęd 44” należy do jednej z najlepiej sprzedających się książek historycznych w polskich księgarniach.

Ta poczytność tej książki osobiście mnie bardzo przeraża i zastanawiam się nad tym, jak wielkie spustoszenie w świadomości szczególnie młodych polskich czytelników może wywołać „Oblęd 44”.

Obawiam się, że u odbiorcy nieprzygotowanego i nie mającego dotychczas żadnej wiedzy na temat Powstania Warszawskiego może wzbudzić nawet pogardę do pokolenia akowskiego – ludzi, którzy w szeregach Armii Krajowej w niezwykle trudnej i skomplikowanej sytuacji walczyli o wolność Polski, którą udało się dopiero uzyskać im potomnym w 1989 r<sup>381</sup>.

Głos historyka wskazuje na ważne elementy współczesnej kultury literackiej i niebezpieczeństwa, które rodzą się podczas popularyzacji określonego fragmentu dziejów. Cyra wyraźnie odgranicza pracę zawodowego historyka (lektura i krytyka źródeł) od pisarza historycznego (tworzenie narracji historycznej), powielając spór między metodologami historii zgrupowanymi wokół koncepcji narratywistów (historyk pisze, czyli tworzy historię) i wokół tradycyjnych badaczy poszukujących prawdy historycznej. Jak pisze Jerzy Topolski:

---

<sup>380</sup> Prof. Andrzej Nowak o książce „Pakt Ribbentrop-Beck” Piotra Zychowicza, <http://wpolityce.pl/polityka/140224-prof-andrzej-nowak-o-ksiazce-pakt-ribbentrop-beck-piotra-zychowicza>, na dzień 15.01.2016.

<sup>381</sup> A. Cyra, *Niebezpieczny „Oblęd 44” Piotra Zychowicza*, <http://cyra.wblogu.pl/niebezpieczny-„obled-44”-piotra-zychowicza>, na dzień 15.03.2016.

Przeszłość to nie takiego, co nadawałoby się do „odbicia” czy „rekonstrukcji”. [...] Można by powiedzieć, że w dużej mierze z tego, że choć przeszłość istniała, to jednak w takiej postaci, w jakiej istniała, przestała istnieć i nie można jej „odbić” czy zrekonstruować”, nie wiadomo bowiem, co zrekonstruować, skoro tego nie ma. [...] Jeśli nie można przeszłości ani „odbić”, ani „zrekonstruować”, to nie pozostaje nic innego, jak tę przeszłość narracyjnie konstruować<sup>382</sup>.

Nie wnikając w szczegóły toczących się od wieków dyskusji warto podkreślić fakt, na który mimowolnie zwraca uwagę krytyk. Jest to niezwykła potrzeba społeczna opowiadania historii najnowszej, ogromna chłonność i wrażliwość zwłaszcza młodych czytelników na tematy i problemy związane z przeszłością narodu. Zbiorowe oczekiwanie na nową „prawdę” o powstaniu rodzi jednak niebezpieczeństwo wypełnienia pustki przez koncepcje fałszywe, niezgodne z interesem wspólnoty, realizujące określone koncepcje polityczne. Tej odpowiedzialności pisarza historycznego, tworzącego historie alternatywne, jest świadomy Wolski, który w jednej z przeprowadzonych w latach 2013-2017 rozmów mówi:

Można zastanawiać się, na ile historie alternatywne uzupełniają pamięć wspólnoty o swojej przeszłości przekazywaną przez historyków i powieściopisarzy historycznych. Stawiając pytania, na które trudno znaleźć odpowiedzi w dyskursie naukowym prowokują, inspirują i stanowią intelektualny trening, dzięki któremu doświadczenie z przeszłości może zostać wykorzystane w przyszłości. Nie jest to zabieg nowy. Jednym z głównych elementów szkolenia wyższych dowódców wojskowych jest wielowariantowe rozgrywanie przeszłych kampanii i bitew<sup>383</sup>.

W dalszej części wypowiedzi Marcin Wolski dodaje:

Czytanie historii alternatywnych winno być ważnym elementem szkolenia kandydatów na polityków i wojskowych<sup>384</sup>.

Historie alternatywne są więc w interpretacji pisarza przede wszystkim ćwiczeniem umysłowym, logiczną szaradą, którą można wykonywać w celach szkoleniowych. Jednak należy pamiętać, że publikowanie efektów tych ćwiczeń, zwłaszcza w formie literackiej, może rodzić konsekwencje sprzeczne z zamierzonymi przez pisarza. Literatura, oddziałując na czytelnika w wielostronny sposób (według Romana

---

<sup>382</sup> J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005, s. 12.

<sup>383</sup> [RzMW].

<sup>384</sup> Tamże.

Jakobsona<sup>385</sup>, obok funkcji poznawczej, słowo pisane posiada również znaczenie emocywne oraz estetyczne, ma także funkcje nawiązywania kontaktu i stanowienia rzeczywistości), wykorzystując retoryczne właściwości języka i stanowiąc komunikat „wielokrotnie zakodowany” (określenie Jurijsa Łotmana<sup>386</sup>), jest ważnym czynnikiem wywoływania emocji i kształtowania postaw społecznych. Z tych aspektów literatury świadomie korzystali pisarze historyczni w XIX wieku, ucząc swoich czytelników historii i wychowując ich w duchu patriotycznym. W XXI wieku mogą one stanowić o wartości pisarstwa alterhistorycznego, ale mogą również budzić postawy niepożądane.

---

<sup>385</sup> R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, tłum. K. Pomorska, [w:] *Współczesna teoria badań literackich za granicą*, oprac. H. Markiewicz, t. 2, Kraków 1976.

<sup>386</sup> J. Łotman, *Struktura tekstu artystycznego*, tłum. A. Tanalska, Warszawa 1984, s. 38.

## ROZDZIAŁ 4.

### Alternatywny świat w antybaśniach, czyli początek alterhistorii

Podobnie jak u większości pisarzy, tak i w twórczości Marcina Wolskiego można wyróżnić kilka etapów, świadczących o ciągłej ewolucji zainteresowań i warsztatu literackiego. Początkowy okres pisarstwa charakteryzował się przewagą elementów satyrycznych. Wówczas kostium historyczny stanowił rodzaj języka Ezopowego, służył do aluzyjnego przedstawiania otaczającej rzeczywistości. W prozie tworzonej po roku 2000 pisarz zwrócił się ku twórczości historycznej. Fazę pośrednią między wymienionymi etapami stanowił czas, kiedy Wolski tworzył tzw. antybaśnie.

#### 4.1. Antybaśnie

Początkowo antybaśniami Marcin Wolski nazywał swoje słuchowiska pisane do programu *60 minut na godzinę*. Czasami niektóre z opowiadań - jak w przypadku słuchowiska *Zaraza* – zdejmowane były przez wewnętrzną cenzurę (zwykle była to decyzja zastępcy szefa programu)<sup>387</sup>. W późnych latach 80-tych dwudziestego wieku antybaśnie pojawiły się jako opowiadania w tygodniku *Ład*, po czym wróciły jako słuchowiska radiowe w cyklu *Baśni dla bezsennych* nadawanym w latach 90. XX wieku w Programie Pierwszym Polskiego Radia. Jednocześnie autor zamieszczał je w książkach, a niektóre z nich stały się nawet inspiracją do powieści. Były to kolejno: *Antybaśnie* (1991 rok), *Baśnie dla bezsennych* (1993 rok), *Powrót do Antybaśni* (1993 rok) *Antybaśnie z 1001 dnia* (2004 rok) i *Włóczędzy czasoprzestrzeni* (2005 rok). Na temat ich znaczenia dla późniejszej twórczości autor przyznawał:

*W utworach tych należy szukać genezy późniejszych historii alternatywnych*<sup>388</sup>.

I dodawał:

---

<sup>387</sup> [RzMW].

<sup>388</sup> Tamże.

Muszę powiedzieć, że na początku alternatywny świat antybaśni nie był efektem jakiegoś świadomego planu artystycznego. Nie miał miejsca w czasie i przestrzeni. Nie był nawet planowany jako cykl. Konkretyzował się stopniowo podczas dostarczania materiałów do *60 minut na godzinę*. Szukałem atrakcyjnych fabuł, które jednocześnie mogły unikać cenzury, sięgnąłem więc po baśniową, a w zasadzie antybaśniową konwencję<sup>389</sup>.

Fantastyczno-baśniowa forma była, jak się okazało, najlepszą metodą obchodzenia PRL-owskiej cenzury i sposobem wyrażenia prawd, których nie można było przekazać inaczej, jak za pomocą aluzji. Dzięki niej inteligentny słuchacz, a potem czytelnik, mógł zorientować się w najważniejszych problemach otaczającej go rzeczywistości i jednocześnie przenieść się w inny, nierealny świat pełen humoru i niezwykłych zdarzeń. Należy podkreślić, że opisywany zabieg literacki, który przy pisaniu antybaśni zastosował Marcin Wolski, nie był niczym nowym w czasach komunistycznych. Z powodzeniem wykorzystywał go już wcześniej Stanisław Lem w *Bajkach robotów*<sup>390</sup> i *Cyberiadzie*<sup>391</sup>, a także bracia Arkady i Borys Strugaccy na przykład w *Przenicowanym świecie*<sup>392</sup>. Fantastykę jako klucz do opisywania rzeczywistości zastosował także na początku lat 80-tych XX wieku Janusz Zajdel w profetycznej *Paradyzji*<sup>393</sup>. Umiejętność obchodzenia przez Zajdla cenzury zauważano nie tylko w czasach, kiedy tworzył:

W tamtych czasach, czasach komunistycznego zniewolenia, razem z kolegami, którzy również jak ja parali się pisaniem powieści fantastycznych, niejednokrotnie zastanawialiśmy się, w jaki sposób wydostać się spod „czerwonego” reżimu. Padały najróżniejsze pomysły, rozwiązania... Ale to wymyślone przez Zajdla w *Paradyzji*, było genialne w swojej prostocie. W kapsule zamknięto ludzi i okłamano ich, że lecą na Księżyc. Prawda była jednak inna. Ludzie ci zostali uwięzieni na Ziemi. Kiedy zorientowali się, że są okłamywani, chcieli wydostać się z kapsuły. Szukali rozwiązań. I nie znaleźli ich. Zajdel metaforycznie opisywał ten nieludzki system oparty na kłamstwie, który w końcu niszczy zwykłą, „zżerającą” kapsułę... rdza. Po latach było nam dane stwierdzić, że jeśli idzie o totalitarny, komunizm było to rozwiązanie prorocze<sup>394</sup>.

---

<sup>389</sup> Tamże.

<sup>390</sup> S. Lem, *Bajki robotów* (audiobook), Kraków 2012.

<sup>391</sup> S. Lem, *Cyberiada*, Kraków 2015.

<sup>392</sup> A. i B. Strugaccy, *Przenicowany świat*, Warszawa 2008.

<sup>393</sup> J. Zajdel, *Paradyzja*, Warszawa 2004.

<sup>394</sup> [RzMW].

Akcentują to także obecnie wielbiciel fantastyki, a przede wszystkim twórczości Janusza Zajdla:

Jedną z najczęściej wymienianych cech pisarstwa Zajdla jest jego umiejętność obchodzenia cenzury, doskonale ukrywanie aluzji do i krytyki z ówczesnego systemu. Ci, którzy przeczytali „Paradyzję”, ze zdumieniem powtarzają słowa, że nie mogą uwierzyć, jakim cudem książka przeszła przez sito cenzury. Uderzające jest w niej właśnie nakreślenie życia w systemie totalitarnym, zmuszającym ludzi do bezwzględnego posłuszeństwa. Posługującym się wszędobylskimi kamerami, mikrofonami, czujnikami, by inwigilować społeczeństwo niby dla jego dobra. Analogii do realiów PRL mnóstwo (może poza tą rozbudowaną techniką i elektroniką)<sup>395</sup>.

Problem jednostki postawionej wobec systemu totalitarnego ukazał Zajdel również w swojej powieści zatytułowanej *Cała prawda o planecie Ksi*<sup>396</sup>. W utworze autor opisywał tworzenie się systemu totalitarnego w scenerii kosmicznej. Istotą dramatu były reakcje pilota, świadka owej transformacji, przedstawiającego historię przejmowania władzy i budowania systemu społecznego opartego na kłamstwie i propagandzie. Janusz Zajdel nakreślił psychologiczny portret odnalezionego pilota, który od władzy otrzymuje numer jedenasty (to oznaczało, że zajmował w zniewolonej zbiorowości bardzo wysoką pozycję). Jego spisana w dzienniku relacja stanowi swoiste studium moralnego upadku człowieka. Jak pisze Leszek Będkowski:

Początkowo młody pilot nie akceptuje programu terrorystów. W obawie o własne życie oraz życie ukochanej nie zdobywa się jednak na sprzeciw. Swoją bierność tłumaczy racjonalnie, oczekiwaniem na nadejście dogodnego momentu do buntu<sup>397</sup>.

Marcin Wolski, na etapie twórczości radiowej, uprawiał kilka gatunków słuchowisk popularnych. Wykorzystywał elementy fantastyczne i kryminalne. Dla celów satyrycznych posługiwał się też konstrukcją baśni, a ściślej mówiąc, baśni odwróconej, zaprzeczonej, czyli antybaśni. W cyklu, który z czasem powstał z luźnych słuchowisk, autor dokonał połączenia kilku elementůw popularnych gatunków. Genezę swojego pomysłu przedstawił na kartach *Antybaśni*:

---

<sup>395</sup> Janusz Zajdel „Paradyzja”, <http://charliethelibrarian.com/janusz-zajdel-paradyzja/>, na dzień 15.12.2016.

<sup>396</sup> J. Zajdel, *Cała prawda o planecie Ksi*, Warszawa 2005.

<sup>397</sup> L. Będkowski, *W poszukiwaniu prawdy. Zniewolenie społeczeństwa w powieściach science fiction Janusza Zajdla*, Warszawa 2011, s. 95.

Literatura jest dzieckiem kłamstwa – kłamiemy wobec czytelnika i siebie, przedstawiamy świat takim, jakim chcielibyśmy go wiedzieć. Lepimy bohaterów z cząstki ego poprawionej przez absolut, lub przeciwnie, doczerniamy ich w porywie zadziwiającego masochizmu<sup>398</sup>.

Wbrew temu, o czym mówi cytowany autor, tworzone przez niego antybaśnie to nie tylko fantazja pisarza. W swoich powieściach Marcin Wolski wykorzystuje świadomość złożonych mechanizmów władzy i przyczynowo-skutkową zależność zdarzeń. Opowiadane przez niego, nawet najbardziej niezwykle historie, toczą się zgodnie z logiką faktów. Reguły zdobywania i utrzymywania władzy, struktury propagandy czy społecznego zniewolenia odpowiadają tym, które znamy z prawdziwej historii. Można więc powiedzieć, że zarówno antybaśnie, jak i tradycyjna powieść historyczna mają wspólne cechy, które określić można jako zależność od pewnych stałych reguł społecznego postępowania, które stanowią kościec, trzon umieszczanej w określonych realiach historycznych narracji.

Opowieści o dziejach są również pochodną swego językowego kształtu. Zauważa to między innymi amerykański historyk, historiograf i krytyk kultury Hayden White:

Każde przedstawienie zjawiska historycznego cechuje nieusuwalna względność. Owa względność przedstawienia jest funkcją języka użytego do opisu<sup>399</sup>.

I dalej White dowodzi:

Z pewnością większość teoretyków historii narracyjnej przyjmuje, że fabularyzacja nie tylko wytwarza alternatywne, ogólniejsze i bardziej syntetyczne twierdzenie o faktach, ale i n t e r p r e t a c j e tych faktów<sup>400</sup>.

Amerykański badacz twierdzi, że istnieją pewne stałe sposoby opowiadania o wydarzeniach minionych, stanowią one repertuar możliwości dla podejmującego trud spisania dziejów historyka. Wydaje się, że w twórczości autora *Antybaśni* przekonanie to odgrywa znaczącą rolę. Marcin Wolski przekształca schematy znanych powszechnie opowieści baśniowych. Należy bowiem przypomnieć, że pierwsze pisane przez niego antybaśnie polegały na prostym odwróceniu znanego, utrwalonego kulturowo schematu. Na przykład brzydkie kaczątko było od początku pięknym łabędziem, a złota rybka –

---

<sup>398</sup> [PdA], Warszawa 1993, s.7.

<sup>399</sup> H. White, *Poetyka pisarstwa...*, Kraków 2000, s. 211.

<sup>400</sup> Tamże, s. 214.

srebrną ropuchą. Romeo i Julia z opowiadania Wolskiego *Światło i wdzięk* nie popełniają samobójstwa. Pobierają się, a następnie żyją długo i nieszczęśliwie. Podobny życiowy schemat został zastosowany w parodystycznym *Kapciuszku* (jego pierwowzorem był radiowy *Arcykopciuszek* – A.N.). W utworze tym Marcin Wolski formułuje odwrotną wobec baśniowej tezę, że niewykształcona, pochodząca z ludu dziewczyna, zajmująca się najcięższymi i najbardziej niewdzięcznymi pracami domowymi, takimi jak wymiatanie popiołu z pieca, pracą w ogrodzie czy karmieniem inwentarza, nie może stać się w przyszłości partnerem do intelektualnych rozmów z następcą tronu. Nie będzie też potrafiła rządzić państwem, bo nie zdobyła nawet podstaw takiej umiejętności. Wolski dowodzi:

A jeśli przypadkiem, drogą intrygi, zdobędzie władzę, efekty mogą być oplakane. Czego dowodzą liczne przykłady z realnej historii świata i Polski - od carycy Katarzyny I po Lecha Wałęsę. Panna z ludu nie będzie też dla nikogo wzorem do naśladowania, zwłaszcza jeśli chodzi o maniery i zalety umysłu<sup>401</sup>.

Motywów do antybaśni, obok twórczości braci Grimm, Andersena czy Perrault dostarczają również arcydzieła literatury światowej. Powyżej wspomniałam już o antybaśni inspirowanej przez szekspirowskiego *Romea i Julię*. Podobne zabiegi inspirowania się przez pisarzy już istniejącymi tekstami znane są z literatury polskiej. Znamionym przykładem na intertekstualny charakter twórczości może być *Balladyna* Juliusza Słowackiego, w której również odnaleźć można baśniowe inspiracje. Żartobliwie o genezie powstania swojego dzieła Słowacki pisał do Zygmunta Krasieńskiego:

Kochany Irydionie! ta powiastka o falach i harfiarzu zastąpi wszelką do *Balladyny* przemowę. Wychodzi na świat *Balladyna* z ariostycznym uśmiechem na twarzy, obdarzona wewnętrzną siłą urągania się z tłumu ludzkiego, z porządku i z ładu, jakim się wszystko dzieje na świecie, z nieprzewidzianych owoców, które wydają drzewa ręką ludzi szczepione. Niech naprawiacz wszelkiego bezprawia Kirkor pada ofiarą swoich czystych zamiarów; niech Grabiec miłuje kuchnię Kirkora; niechaj powietrzna Gopłana kocha się w rumianym chłopie, a sentymentalny Filon szuka umyślnie męczarni miłośnych i umarłej kochanki; niechaj tysiące anachronizmów przerazi śpiących w grobie historyków i kronikarzy: a jeżeli to wszystko ma wewnętrzną siłę żywota, jeżeli stworzyło się w głowie poety podług praw boskich, jeżeli natchnienie nie było

---

<sup>401</sup> [RzMW].

gorączką, ale skutkiem tej dziwnej władzy, która szeptem do ucha nigdy wprzód nie słyszane wyrazy, a oczom pokazuje nigdy, we śnie nawet nie widziane istoty; jeżeli instynkt poetyczny był lepszym od rozsądku, który nieraz tę lub ową rzecz potępił: t-o Balladyna wbrew rozwadze i historii zostanie królową polską, a piorun, który spadł na jej chwilowe panowanie, błysnie i roztworzy mgłę dziejów przeszłości. Uśmiechnij się teraz, Irydionie, bo oto naśladując francuskich poetów: powiem ci, że Balladyna jest tylko epizodem wielkiego poematu w rodzaju Ariosta, który ma się uwiązać z sześciu tragedii, czyli kronik dramatycznych<sup>402</sup>.

Mimo żartobliwej formy zostały przemycone przez autora *Snu srebrnego Salomei*, elementy baśniowe, do których Słowacki często odwoływać się będzie w *Balladynie*. Gdyż, jak zauważa, Julian Krzyżanowski:

Jest rzeczą powszechnie znaną, iż romantyzm znacznie rozszerzył tematykę literacką przez wprowadzenie lub rozbudowę pierwiastków, których nie znały lub znały w zakresie szczuplejszym dawniejsze prądy literackie. Do pierwszych z nich, a więc nowych, należały przede wszystkim motywy ludowe. Były to albo obrazy z życia chłopskiego, albo — i to daleko częściej — pomysły folklorystyczne zaczerpnięte z „poezji gminnej” czy podania gminnego, tj. po prostu z literatury ludowej, tradycyjnej, szerzącej się drogą przekazu ustnego, a więc motywy, które tylko przypadkiem występowały w literaturze dawniejszej, szlacheckiej<sup>403</sup>.

Badając twórczość autora *Balladyny*, Jarosław Ławski zwraca uwagę, na to jak niebagatelny wpływ na pisarstwo Juliusza Słowackiego odegrał niepospolity intelekt wieszczca, nabyta przez niego wiedza, umiejętność obserwacji oraz wielki talent pisarski.

Słowacki - [...] - był erudytą niepowседневnej miary, ale i wielce specyficznego rodzaju. [...] W chaosie estetycznych i egzystencjalnych doświadczeń rodzi się w 1834 roku *Balladyna* [...]<sup>404</sup>.

Alina Kowalczykowa odnosi się natomiast do konwencji jakie obowiązywały w czasach romantyzmu, a którym podporządkowywał się nie tylko Słowacki. W książce

---

<sup>402</sup> J. Słowacki, *Balladyna*, Wrocław 1959, s. 5.

<sup>403</sup> J. Krzyżanowski, *Polskie motywy baśniowe w twórczości Juliusza Słowackiego*, *Pamiętnik Literacki czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej*-r1950-t41-n1-s90-111.pdf, na dzień 1.06.2017.

<sup>404</sup> J. Ławski, *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*, Białystok 2005, s. 350-351.

zatytułowanej *Wokół romantyzmu. Estetyka – polityka – historia*, Alina Kowalczykowa pisze:

Sztuka była fatalnie zniewolona, wtłoczona w gorset wartości patriotycznych i niemal w pełni im podporządkowana. Toteż bardziej niż rozwój estetycznych koncepcji warte uwagi wydają się konsekwencje tej marginalizacji znaczenia wartości estetycznych. I trwałe przekształcanie świadomości Polaków, uposażenie w niej odrębnej hierarchii wartości, wyróżniającej nas na tle europejskim<sup>405</sup>.

I dalej Alina Kowalczykowa uściśla:

Kryteria ocen dzieł sztuki, a za nimi upodobania publiczności - gwałtownie się zmieniły już w momencie wybuchu powstania listopadowego. Wydarzenie historyczne tej miary musiało zaowocować przemianą wymagań, stawianych przed sztuką<sup>406</sup>.

Na intertekstualny charakter jego prozy zwracali uwagę literaturoznawcy. Ewa Denisiuk w swojej pracy magisterskiej *Zabawy przyjemne... - Antybaśnie, cykl opowiadań Marcina Wolskiego*, pisząc o tym tomie opowiadań, stwierdza:

Antybaśnie Marcina Wolskiego są [...] misterną mozaiką zbudowaną z bardzo wielu elementów literatury zarówno wysokiej (aluzje, stylizacje), jak i folkloru (motywy baśniowe), a także schematów klasyfikowanych jako popularne stereotypy konstrukcyjne<sup>407</sup>.

I dalej autorka pracy magisterskiej dowodzi:

*Antybaśnie* choć czerpią i z utopii, i z antyutopii, zdają się być od obu odległe. [...] Autor bawi się tu, trochę jak naukowiec, biorąc jakąś rzecz, obserwując, przekręcając, czy rozwijając sytuację wymyśloną przez innych. To co pozostaje po takich zabawach jest „dokumentowane” w książkach, słuchowiskach, felietonach<sup>408</sup>.

Sąd wyrażony w cytowanych słowach odnosi się do twórczości Wolskiego, ale wskazuje także na istotną cechę współczesnej literatury – zabawę konwencjami, grę skojarzeniami i aluzjami do tekstów, ale także do rozmaitych zjawisk kultury. Przypomina również metodę wykorzystywaną w naukowej narracji przez Jarosława

---

<sup>405</sup> A. Kowalczykowa, *Wokół romantyzmu. Estetyka – polityka – historia*, Białystok 2014, s. 223.

<sup>406</sup> Tamże, s. 345.

<sup>407</sup> E. Denisiuk, *Zabawy przyjemne...*, s. 57.

<sup>408</sup> Tamże, s. 61.

Marka Rymkiewicza, który z założenia kwestionuje jej powagę i obiektywizm. Pisze Czajkowska o metodzie autora *Wieszania*:

Autor *Wieszania* traktuje badania historyczne równoznacznie z literacką interpretacją, a swoje rozpoznania sytuuje w kontekście etyki<sup>409</sup>, przez co staje się nie tylko aktywnym podmiotem badania przeszłości, ale także zaangażowanym komentatorem współczesności. Jego narracje zdominowane są przez podmiotowość naukowca, który na swój osobisty użytek konstruuje metaforyczną metodologię. Czyni to, jak się zdaje, nie tyle w efekcie przepracowania dwudziestowiecznych koncepcji historiograficznych czy teoretycznoliterackich (w każdym razie brak śladów takich lektur, dołączana do książek bibliografia poprzestaje na literaturze pamiętnikarskiej i źródłowej), ale dzięki naznaczonej czasem teraźniejszym lekcji romantyzmu. Przykładając do XIX wieku nowoczesne kategorie, Rymkiewicz ujawnia możliwości poznawcze tkwiące w impulsach płynących z odległej epoki<sup>410</sup>.

Pisząc w latach 70-tych minionego stulecia radiowe słuchowiska, Marcin Wolski był zmuszony szukać zróżnicowanych tematów i gatunków zgodnie z zasadą opisywaną przez Jurija Tynianowa:

[...] cały sens nowej konstrukcji może zawierać się w nowym zastosowaniu starych chwytów, w ich nowym znaczeniu konstrukcyjnym. [...] Każda epoka wysuwa na czoło te lub inne minione zjawiska, pokrewne sobie, a zapomina o innych<sup>411</sup>.

Realizując niejako koncepcję Tymianowa, Marcin Wolski chętnie sięgał do kryminału, baśni, ale również do form prozy fantastycznej. Zauważa to między innymi Leszek Będkowski w swojej książce *W poszukiwaniu prawdy. Zniewolone społeczeństwa w powieściach science fiction Janusza A. Zajdla*<sup>412</sup>. W rozdziale *Literackie iluzje i parabole* autor opisuje kondycję polskiej fantastyki po 1976 roku. Były to, zdaniem Będkowskiego, bardzo dobre czasy szczególnie dla tzw. fantastyki socjologicznej. Autor *W poszukiwaniu prawdy...* dowodzi, że właśnie wówczas pisarze parający się tą formą byli mocno zainteresowani także zjawiskami zachodzącymi w ówczesnej Polsce. Dzięki

---

<sup>409</sup> A. Czajkowska, *Rewolucja w rozsypce. Eseje Pawła Jasienicy ("Rozważania o wojnie domowej") i Jarosława Marka Rymkiewicza ("Wieszanie") jako pytanie o etyczny sens historii*, [w:] „Ruch Literacki” 2008, z. 4-5, s. 471-483.

<sup>410</sup> Czajkowska A., *Historia literatury jako prowokacja. Jarosław Marek Rymkiewicz czyta romantyków*, [w:] *Romantyzm w lustrze postmodernizmu*, pod red. W. Hamerskiego, M. Kuziaka, S. Rzepczyńskiego, Warszawa 2014, s. 449.

<sup>411</sup> J. Tymianow, *Fakt literacki*, tłum. E. Feliksiak, Warszawa 1978, s. 23.

<sup>412</sup> L. Będkowski, *W poszukiwaniu prawdy. Zniewolone społeczeństwa w powieściach science fiction Janusza A. Zajdla*, Warszawa 2011.

obserwacji i umiejętności zastosowania „fantastycznej przenośni”, powstało wiele dzieł fantastyczno-naukowych z podtekstami socjologicznymi. Pisze Będkowski:

[...] ich autorami byli zarówno pisarze należący do starej generacji: S. Lem, K. Boruń, J.A Zajdel, jak i debiutanci: Edmund Wnuk-Lipiński, Maciej Parowski, Marcin Wolski, Wiktor Żwikiewicz, Marek Oramus<sup>413</sup>.

Pierwsze radiowe antybaśnie Wolskiego nie miały lokalizacji, jednak tworzony przez ich autora fantastyczny świat nabierał coraz pełniejszych i konkretnych kształtów. W słuchowiskach z lat 80-81 (XX wieku) pojawiło się trapezoidalne królestwo Amirandy. Natomiast w wydaniu książkowym, w *Powrocie do Antybaśni* współczesny narrator osobiście przedostaje się do wymyślonego świata, gdzie czeka go jeden z bohaterów powieści, profesor oznaczony tajemniczymi inicjałami HSP:

- Witam w Amirandzie! [...]

Mimo wszystko nie wierzyłem. Krajobraz, chociaż nie niepodobny do jakiegokolwiek ze znanych w naturze, nie wydawał mi się obcy. Wijący się gościniec, obok strumyk obrosły krzewami o sztywnych, prawie granatowych liściach amirandzkiego lauru i wreszcie kilkanaście metrów dalej, ukryta w cieniu cyprysów, figurka świętego Limeryka. [...]

- Który to mógł być wiek? [...].

- Ósmy. Najgłębsze średniowiecze. Ciemnota, zabobon, głód, nędza, a w tym wszystkim błogosławiony mąż w chatce pośrodku jeziora, które potrafi przemierzać gołą stopą<sup>414</sup>.

W tym momencie antybaśń przestaje już być tylko satyrycznym skeczem, a staje się po trosze powieścią łotrzykowską<sup>415</sup> z politycznymi aluzjami.

Satyra pierwszych antybaśni koncentrowała się na wadach ogólnoludzkich (chciwość, przekupność, kłamstwo, intryga – na przykład w *Kapciuszku*), choć jak

---

<sup>413</sup> Tamże, s. 60.

<sup>414</sup> [PdA], s. 60-61.

<sup>415</sup> *Picaresque novel* (ang. „powieść łotrzykowska” od fr. picaresque i hiszp. novela picaresca) - jeden z gatunków narracyjnych, które dały początek powieści; za pierwszy tego rodzaju utwór uznaje się anonimowy *Żywot łazika z Tormesu* (1554), wydany w Hiszpanii, choć niektórzy dostrzegają początki konwencji już w *Satyryconie* (60) Petroniusza. Najslawniejsze dzieła tego gatunku to między innymi *Przygody Simplicissimusa* (1668) Hansa Jakoba Christoffela von Grimmelshausena, *Przypadki Idziego Blasa* (1715-1735) Alaina Rene Lasage’a [...]. Zapożyczając od Hiszpanów i Francuzów konwencję przygód łotrzyka, angielscy pisarze posłużyli się nią dla realistycznego przedstawienia typowego dla ich epoki moralnego rozkładu społeczeństwa, w którym postępująca nędza czyni przestępczość źródłem utrzymania dla poważnej części narodu, a rosnący libertynizm bogaczy pozwala na łamanie nakazów etyki i prawa tym, których nędza do tego nie zmusza - zob. *Słownik rodzajów...*, s. 532.

wspomniałam, nie była pozbawiona politycznych odniesień. Każdy odcinek audycji radiowej tworzył swoistą całość. Miał różnych bohaterów, powtarzały się co najwyżej postacie drugoplanowe, na przykład święty Limeryk<sup>416</sup>. Dla potrzeb pierwszej edycji książkowej została ustalona chronologia zdarzeń. Wreszcie w *Powrocie do Antybaśni* zrealizowała się koncepcja światów równoległych, które, wedle autora, łączą się dzięki szczelinom (bądź uskokom) czasoprzestrzennym:

Dzięki tym szczelinom bohaterowie mogli przenosić się do dowolnej epoki rzeczywistości baśniowej, na przykład do wieku XIV, a następnie z owego XIV baśniowego wieku, przejść do równoległej rzeczywistości realnej, czyli znaleźć się w czasach Łokietka i tam zmienić jakiś szczegół, który owocowałby zmianą całej naszej późniejszej historii<sup>417</sup>.

Jednocześnie, z pogłębiającym się kryzysem PRL-u, nawiązania do tradycyjnych motywów baśniowych schodziły na dalszy plan, a historyczny kostium stawał się jedynie elementem aluzyjnej scenografii. W miarę zbliżania się sierpniowego przełomu Marcin Wolski coraz śmielej obnażał współczesne mechanizmy polityczne i dokonywał prześmiewczej analizy peerelowskiej rzeczywistości. Jak słusznie zauważa autorka pracy magisterskiej *Zabawy przyjemne... - Antybaśnie, cykl opowiadań Marcina Wolskiego, w utworach pisanych w latach 1980-1981* pojawiają się nawet aluzje do geopolitycznych uwarunkowań Amirandy. Pisze Ewa Denisiuk:

Amiranda – kraj w kształcie trapezu; Polska – schematyczne przedstawienie kształtu państwa przypominającego czworokąt; [...] stolica państwa [Amirandy – przy. A.N.] usytuowana nad kamienicą, główną rzeką; dawna stolica - [Polska – przyp. A.N.] – Kraków - leży nad Wisłą, „królową polskich rzek”; [...] Tym sposobem autor stworzył nowy świat, umieścił go w innym wymiarze, lecz dołożył wielu starań, by ta kreacja przypominała czytelnikowi jego rzeczywistość<sup>418</sup>.

Inne baśniowe krainy z ówczesnej prozy Marcina Wolskiego - Erbania, Axaria czy Lesja w dość czytelny sposób przypominają Stany Zjednoczone, Niemcy czy Związek Radziecki. U schyłku lat 80-tych ubiegłego stulecia o realnej polityce

---

<sup>416</sup> Święty Limeryk – patron Amirandy. Powstał jeszcze w debiutanckim cyklu Radiowym *Teatrzyk Apokryf* z lat 1969-71.

<sup>417</sup> [RzMW].

<sup>418</sup> E. Denisiuk, *Zabawy przyjemne...*, s. 36-37.

autor pisze nieomal wprost. Przykładem jest wspomniane już wcześniej słuchowisko *Zaraza*, w którym kryzys systemu przynosi epidemia wywołująca pojawianie się napisów na twarzach poddanych zdradzającym ich najskrytsze antyreżimowe myśli. Ratunkiem staje się oddanie władzy analfabetom. Pisze Wolski:

Ludzie z zadrukowanymi twarzami zniknęli szybciej, niż się pojawili. Co sprytniejsi w porę dokonali operacji plastycznych. Niektórym udało się przetrwać nie wychodząc z domów, bądź na stałe kryjąc się za czarczafami. Nie minęło dwadzieścia lat, a pełne uspokojenie zstąpiło na urodzajne ziemie Amirandy. Młódź wyrosła w owym czasie nie potrafiła już niczego odczytać z twarzy swych nielicznych ojców i dziadków<sup>419</sup>.

Przewrotną puentą tej historii było pojawienie się antypaństwowych myśli na twarzach analfabetów... pismem obrazkowym. Jak powiedział w jednej z rozmów Marcin Wolski:

Wyrażało to, w drugiej połowie lat 70-tych, profetyczną nadzieję na upadek systemu zakłamania wraz z nadzieją nadejścia telewizji satelitarnej<sup>420</sup>.

Już po przełomie w roku 1989 i wraz z likwidacją cenzury aluzja literacka staje się zbędna. W tym czasie przekazywane przez Wolskiego historiozoficzne twierdzenia będą bardziej uniwersalne, a zainteresowania – co będzie widać w jego późniejszych dziełach – skierowane zostaną ku realnej historii, wzbogaconej wątkami rodzinnymi i zaczerpniętymi z kulturowanych w jego domu tradycji.

#### **4.2. Różnice i podobieństwa gatunkowe baśni i antybaśni**

Częścią wspólną dla baśni i antybaśni są obecne w obu gatunkach elementy fantastyki, sił nadprzyrodzonych, cudowne zdarzenia, nierealne postacie i zjawiska parapsychologiczne. Ważny jest również historyczny lub quasi-historyczny kostium i atrakcyjna przygodowa fabuła z morałem. Weronika Kostecka w książce *Baśń postmodernistyczna: przeobrażenia gatunku*<sup>421</sup>, pisze:

---

<sup>419</sup> [A1001], s. 88-89.

<sup>420</sup> [RzMW].

<sup>421</sup> W. Kostecka, *Baśń postmodernistyczna: przeobrażenia gatunku*, Warszawa 2014.

W badaniach nad baśnią najczęściej przyjmuje się, że jest ona gatunkiem epickim ukształtowanym w kulturze ludowej [...]. Zdaniem wielu autorów, zrodziła się z obrzędów inicjacyjnych funkcjonujących w kulturach pierwotnych - rytuałów, które przygotowywały chłopców do osiągnięcia dojrzałości i włączały ich w społeczność dorosłych. Dlatego też tak dużo baśniowych opowieści przedstawia losy młodzieńców, którzy opuszczają bezpieczny dom, wyruszają w nieznane i podejmują trudne wyzwania, by na koniec zdobyć symboliczne insygnia dojrzałości: rękę pięknej królewny i królewską koronę<sup>422</sup>.

W antybaśniach Marcina Wolskiego nie ma takich sielankowych zakończeń. Zwłaszcza, że na przekór czytelniczym przyzwyczajeniom wybranką dzielnego królewicza nie jest dziewczyna, w której żyłach płynie błękitna krew, a arystokratyczna rozkapryszona wielbicielka intryg lub prostaczka o brzydkiej cerze, fatalnym charakterze, obdartych łańchmanach, której nogi ubrane są w odrażające kapcie w rozmiarze 44. Czytamy w *Antybaśniach*:

Już nazajutrz Reiner poślubił Kopciuszka, bo słowo monarsze jest słowem, a ponadto doszedł do wniosku, że z ludem lepiej nie zadzierać. [...] Nie docenił Kopciuszka. [...] Skutecznie grając rolę kretynki-wieśniaczki, uspiła czujność stron. Najpierw swym ludowym pochodzeniem skokietowała masy, aby w odpowiednim momencie mocniej ująć je za mordę. Później wyeliminowała dworaków. Brat Regenta otrzymał odległą placówkę w Alergii, ale tam nie dopłynął (przypadkowo okręt był dziurawy), Dobra Wróżka poszła na emigrację (dla dwóch niepospolitych kobiet Amiranda była za mała), na koniec Regent umarł na własną prośbę czy też ze względu na stan zdrowia, najadłszy się przez pomyłkę arseniku. A potem rozpoczęły się samodzielne rządy Rozamundy I. [...]

Co się tyczy bajkopisarza, nie opuścił on już lochów zamkowych [...]. Rozamunda, z którą spotkał się parokrotnie w cztery oczy, wyjaśniła powód nieobejmowania go amnestią i przydziałem papieru:

Wy, literaci, jesteście zawsze profesjonalistami. Zawsze, jeśli wam się pozwoli, poprawiacie dzieła. A tymczasem stara wersja historii Kopciuszka jest tak dobra, że nie widzimy powodu cokolwiek w niej zmieniać<sup>423</sup>.

W swoich antybaśniach Marcin Wolski przekonuje, że nie ma dobrych księżniczek, które byłyby cnotliwe, kochające, szanujące swoich rodziców i bezgranicznie zakochane w dzielnych szewczykach, którzy pokonali smoka.

---

<sup>422</sup> Tamże, s. 89.

<sup>423</sup> M. Wolski, *Antybaśnie*, Warszawa 1991, s. 68-69.

Księżniczki przedstawiane w historiach Marcina Wolskiego są najczęściej osobami o wątpliwej urodzie i jeszcze bardziej wątpliwym prowadzeniu się. Pisze Wolski:

Interes kraju przemawia za moim mariażem z Żanetą Rurytańską.

- To też obrzydliwy babsztyl!

- Ale uroku dodają jej pieniądze, oddziały zaciężne i flota... Nie mogę również lekceważyć opinii mej Rady Przybocznej, knoń mego brata [...]<sup>424</sup>.

Należy zwrócić uwagę, że w tradycyjnych baśniach autorstwa między innymi braci Wilhelma i Jakuba Grimm, Charlesa Perrault czy Jana Christiana Andersena przeważnie nie ma lokalizacji akcji w czasie ani w przestrzeni. Większość z tych utworów rozpoczyna się słowami: „za siedmioma górami, za siedmioma lasami”, albo „dawno, dawno temu, w pewnym zamorskim kraju...”. W antybaśniach Wolskiego okoliczności czasowe i geograficzne zostały precyzyjnie określone. Większość akcji toczy się w Amirandzie, krainie wymyślonej przez Marcina Wolskiego, która zyskuje swoją historię, chronologię i relacje z innymi światami równoległymi. Mówi Wolski:

Przy okazji - mimo średniowiecznej scenerii pełnej mitycznych zwierząt, gryfów i centaurów, wśród tytułów i stanowisk czerpanych z różnych epok (prefekt pretorianów funkcjonuje obok bajlifów i seneszali) - odbiorca dość łatwo mógł znaleźć odniesienia do realiów PRL-u z jego nachalną propagandą, „dwojmyśleniem” czy bezkarnością władzy<sup>425</sup>.

Anna Czabanowska-Wróbel w książce *Baśń w literaturze Młodej Polski* tak pisze o założeniach w klasycznej baśni:

Baśń solidaryzuje się ze słabszym i nieszczęśliwym, rządzi nią zasada sprawiedliwości wyrównującej. Szczęśliwe zakończenie, to „triumf kogoś nieszczęśliwego”<sup>426</sup>. W świecie baśni bezwyjątkowo obowiązuje zasada dotrzymania umowy i konsekwencji złamania zakazu [...] pod groźbą nieszczęść, które spadną na bohatera [...]<sup>427</sup>.

---

<sup>424</sup> Tamże, s. 65-66.

<sup>425</sup> [RzMW].

<sup>426</sup> A. Czabanowska-Wróbel, *Baśń w literaturze Młodej Polski*, s.18, [w:] S. Langer, *Nowy sens filozofii*, Warszawa 1976.

<sup>427</sup> A. Czabanowska-Wróbel, *Baśń w literaturze...*, s. 18.

Marcin Wolski natomiast, jak już wspominałam, całym antybaśniowym cyklem przeciwstawia się powyższej teorii. W jego opowiadaniach nieudacznik nie powinien wymagać od losu nagród i cudów tylko za to, że jest uległy. Co więcej, pisarz idzie dalej twierdząc, że jeśli komuś w życiu idzie źle, to z czasem będzie szło mu... jeszcze gorzej:

Nie da się uciec przed losem, bo ziemia jest okrągła – mawiają w oświeconych kołach Amirandy<sup>428</sup>.

W przeciwieństwie do tradycyjnej baśni, antybaśnie Marcina Wolskiego to utwory, które raczej nie są przeznaczone dla dzieci przede wszystkim dlatego, że zbyt dosadnie opisują realny świat i brutalną rzeczywistość. Antybaśnie służyły autorowi jako narzędzie satyryczne, dzięki któremu mógł obnażyć zakłamaną rzeczywistość, w jakiej przyszło żyć jemu i jego rodakom. Tak przedstawiony świat pozwolił uważnemu czytelnikowi i słuchaczowi na refleksje dotyczące spraw wykraczających poza granice doraźnych problemów, ogniskujące się również w sferze mechanizmów władzy i etycznej odpowiedzialności za bieg historycznych wydarzeń. Antybaśnie, jak cały magazyn *60 minut na godzinę*, były także krzywym zwierciadłem, w którym inteligentny słuchacz mógł dojrzeć wszystkie nieprawości, kłamstwa i absurdy realnego socjalizmu, jaki go otaczał.

### **4.3. Antybaśnie początkiem historii alternatywnych**

O swojej pisarskiej ewolucji mówi Marcin Wolski:

Przy pisaniu antybaśniowych opowiadań przyświecały mi pewne cele. Przede wszystkim dwa: edukacyjny i moralizatorski. I mogę powiedzieć, że te zadania przyczyniły się do swego rodzaju mojej pisarskiej ewolucji: od satyryka fantasty do pisarza historii alternatywnych<sup>429</sup>.

Analizując drogę twórczą pisarza, rozwijającą się od wierszowanej satyry poprzez antybaśnie ku historiom alternatywnym, można zauważyć również krystalizację jego samowiedzy i kształtowanie się jego świadomości pisarskiej. Jeśli w pisanych

---

<sup>428</sup> M. Wolski, *Antybaśnie*, s. 68.

<sup>429</sup> [RzMW].

w latach 60. w „Teatrykach Apotryff” dużą rolę odgrywała – dla żartów – literacka parodia czy kalambur, to w ciągu lat 70-tych XX wieku Wolski dojrzewa jako świadomy autor. Jego aluzje, satyryczne pointy czy moralizatorskie przesłanie służą analizie przeszłości i teraźniejszości, pozwalając w żartobliwej formie śledzić i demaskować mechanizmy dziejowe. Konkluduje Ewa Denisiuk:

Zabawa jest starsza od kultury. Bawią się przecież zwierzęta i robiły to już wcześniej, nim na Ziemi pojawił się człowiek.

Wszelkie gry i zabawy łączyła zasada „na niby”. Ich istotę stanowi przebieranie się za kogoś innego, odgrywanie niecodziennych ról, udawanie.

W pewnych warunkach, na przykład w czasie karnawału, żebrak mógł stać się biskupem lub królem. Władca zaś incognito spacerował wśród swoich poddanych, udając jednego z nich. A potem wszyscy budzili się i powracali do swoich zwykłych ról. Takie błazenady miały do spełnienia ważne zadanie. Wieśniak czy mieszczanin mógł poczuć się szlachetnym rycerzem i bezkarnie wykpić swego pana. Różnego rodzaju frustracje i napięcia społeczne znajdowały w ten sposób ujście – takie rewolucje „na niby” z rozlewaniem piwa zamiast krwi.

Dziś do przenoszenia człowieka „gdzie indziej” służą gry [...] i literatura. Ta ostatnia buduje własne, nierealne światy, czasem identyczne z rzeczywistością, czasem zupełnie od niej odmienne.

Amiranda stworzona przez Marcina Wolskiego jest właśnie takim światem „na niby”. Wszystko w nim okazuje się inne, niż byśmy oczekiwali. [...]

Tym sposobem spotkanie z *Antybaśniami* staje się swoistą intelektualną grą autora z czytelnikiem. Jak każda gra, daje satysfakcję, z tym, że w danym przypadku jest ona wprost proporcjonalna do stopnia czytelniczego zaangażowania. Okazuje się, że im głębiej dotrzemy w poszukiwaniu reguł kierujących antybaśniowymi historiami, tym większa staje się przyjemność z ich rozszyfrowania i radość płynąca z lektury<sup>430</sup>.

Historiami alternatywnymi Marcin Wolski zajął się pod koniec XX wieku. W swoich książkach napisanych w tym czasie przedstawiał alternatywne - w stosunku do realnej historii - rozwiązania, które w konsekwencji będą szczęśliwe dla Polski. Jednak przy analizie twórczości tego autora nie można nie wspomnieć, że motyw zmiany znanej historii na wariant dla Polaków szczęśliwy pojawił się już po raz pierwszy w roku 1993, w *Powrocie do Antybaśni*. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że w tej właśnie powieści została uchylona *furtka prowadząca z antybaśni do historii alternatywnych*. *Powrót do Antybaśni* opowiada o przygodach

---

<sup>430</sup> E. Denisiuk, *Zabawy przyjemne...*, s. 62.

współczesnego bohatera i jego mentora – wspomnianego już wcześniej Profesora HSP. Wymienionym postaciom udaje się znaleźć przejście z XX wieku do baśniowej Amirandy, w której przeżywają rozliczne przygody. W wyniku zabiegu narracyjnego bohaterowie przekonują się o wielości światów alternatywnych i mnogości uskoków czasoprzestrzennych. Jeden z nich znajduje się nawet w narożnym pokoju rodzinnego domu bohatera książki. Przy pomocy jednego z takich uskoków bohaterowie zamierzają przenieść się do średniowiecznej Amirandy, skąd można przedostać się do rzeczywistej Polski sprzed kilkuset lat. Tam zamierzają zmienić historię Rzeczypospolitej i oszczędzić swoim rodakom kilku wieków nieszczęść, wojen klęsk i rozbiorów. Na stronach *Powrotu do Antybaśni* ujawnione zostają prawdziwe zamysły profesora HSP:

A więc znam przejście do Europy początku XVII wieku. Znasz ten moment? Sam jesteś historykiem. Rzeczpospolita u szczytu potęgi. Załoga Polska na Kremlu, Władysław IV zaproponowany na cara Wszechrosji. Zwrotny moment. I pytanie wszystkich historiografów, dlaczego nam się nie udało?

- No bo Zygmunt III nie zgodził się na przejście syna na prawosławie, zresztą chciał korony Rosji dla siebie, obok polskiej i szwedzkiej. Kretyn z kolumny!

- Racja, i właśnie w tym momencie wkraczamy my. Usuniemy Zygmunta. Lepiej niż próbował tego Piekarski. Władysław IV to zdolny człowiek – faktycznie przyjmie prawosławie (Moskwa warta jest mszy - powie trawestując Henryka IV Burbona). A my stworzymy Rzeczpospolitą czworga narodów: Polski, Litwy, Małorusi i Wielkorusi. Zmienimy Prusy. Z pomocą Turków albo bez nich przegnamy Habsburgów z Bałkanów, potem cofniemy islam za Dardanele. Jest to możliwe, mając takich wodzów jak Żółkiewski, Chodkiewicz. Możesz to wszystko sobie wyobrazić? [...] Trudno było nie poddać się jego wizji. Wkrótce i ja widziałem tę Rzeczpospolitą od Bałtyku po Morze Ochockie, szczęśliwą, wielonarodową, zasobną. Bez rozbiorów!<sup>431</sup>

Motyw wykorzystywania szczególnych punktów w historii Polski, a taki był rok 1610, będzie powracał w twórczości Marcina Wolskiego. Przedstawiony powyżej pomysł usunięcia Zygmunta III Wazy zostanie rozwinięty w utworze zatytułowanym *Wilk w owczarni*.

---

<sup>431</sup> M. Wolski, [PdA], s.241-242.

## ROZDZIAŁ 5

### Alternatywne wersje najnowszej historii w książkach

#### Marcina Wolskiego. Rola jednostki.

Prawda jest, że wewnętrznie wolnego [...] człowieka można zniszczyć, ale jednostki takiej nie sposób zniewolić ani też posłużyć się nią jako ślepym narzędziem<sup>432</sup>.

W historii świata niezwykle ważną rolę bez względu na wiek czy epokę odgrywały wybitne jednostki, nie zawsze doceniane za życia<sup>433</sup>. W literaturze i kulturze polskiej XIX wieku rola wybitnych postaci była szczególnie podkreślana. Był to wynik odczuwanej wówczas presji historii, gwałtownego przyspieszenia wydarzeń (w tym upadku polskiego państwa) i wyrastającego z dziedzictwa Wielkiej Rewolucji Francuskiej przekonania, że człowiek może być podmiotem, sprawcą dziejów. Ważnym bohaterem dla ówczesnego społeczeństwa polskiego był Tadeusz Kościuszko (na jego pamiątkę Mickiewicz nazwał bohatera swojego arcypoematu), powstał wtedy również mit Napoleona<sup>434</sup>, który powracał jeszcze w późniejszej literaturze (postać Rzeckiego z *Lalki* Bolesława Prusa). Przykładem romantycznego kultu wielkich bohaterów jest wiersz Cypriana Kamila Norwida *Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie*. Utwór można odczytać jako spóźniony hołd dla ludzi, którzy nie zostali ani uhonorowani, ani docenieni za życia. Dopiero po śmierci potomni zdają sobie sprawę z ich wielkości i stawiają im pomniki. W wierszu autor zadaje retoryczne pytanie między innymi Sokratesowi, który zmarł po zażyciu trucizny:

Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie,  
Że ci ze złota statwę lud niesie,

---

<sup>432</sup> Albert Eistein, <http://maksymy.com.pl/autorzy/albert-einstein/prawda-jest-ze-wewnetrznie-wolnego-czlowieka-mozna-zniszczyc-ale-jednostki-takiej-nie-sposob-zniewolic-ani-tez-posluzyc-sie-nia-jako-slepym-narzedziem/>, na dzień 10.02.2017.

<sup>433</sup> Th. Carlyle, *Bohaterowie. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii*, tłum. z angielskiego anonimowe, Warszawa 1892.

<sup>434</sup> Zob. S. Treugutt, *Geniusz wydziedziczony. Studia romantyczne i napoleońskie*, pod red. M. Prussak, Warszawa 1993 - szczególnie część I, poświęcona narodzinom mitu napoleońskiego i jego wpływowi na świadomość i literaturę.

Otruwszy pierwój...<sup>435</sup>

Kolejne pytanie skierowane jest w stronę Tadeusza Kościuszki:

Coś ty, Kościuszeko, zawinił na świecie,  
Że dwa cię głązy we dwu stronach gniecie,  
Bez miejsca pierwój...<sup>436</sup>

Tadeusz Kościuszko ma dwa groby. Bohater zmarł 15 października 1817 r. w Solurze w Szwajcarii. Został pochowany w tamtejszym kościele pojezuickim. Rok później szczątki Kościuszki zostały przewiezione do Krakowa i spoczęły w kryptach królewskich w katedrze na Wawelu:

Z podobnym pytaniem zwraca się do odkrywcy Ameryki:

Coś ty, Kolumbie, zrobił Europie,  
Że ci trzy groby we trzech miejscach kopie,  
Okuwszy pierwój...<sup>437</sup>

Kolumb zmarł 20 maja 1506 roku w Valladolid i spoczął najpierw tam, a trzy lata później w Sewilii. Jego życzeniem było jednak zostać pochowanym w Ameryce, dlatego w 1537 roku trumna ze zwłokami Kolumba trafiła do katedry w Santo Domingo w Dominikanie. W utworze Norwida pojawia się również ważna dla romantyków postać cesarza Francuzów:

Coś ty uczynił światu, Napolionie,  
Że cię w dwa groby zamknięto po zgonie,  
Zamknąwszy pierwój...<sup>438</sup>

Jak wiadomo, cesarz zmarł na wygnaniu, a doczekał się mauzoleum w Paryżu.

Wiersz zamyka niedokończona zwrotka poświęcona Adamowi Mickiewiczowi.

Coś ty uczynił ludziom, Mickiewicz...<sup>439</sup>

---

<sup>435</sup> C. K. Norwid, *Wiersze*, wybór Marian Dobrosielski, Białystok 1985, *Coś Ty Atenom zrobił Sokratesie...*, s. 48.

<sup>436</sup> Tamże.

<sup>437</sup> Tamże.

<sup>438</sup> Tamże, s. 49.

<sup>439</sup> Tamże.

Norwid zwraca w niej uwagę na niejasne okoliczności śmierci poety, a zarazem przewiduje przyszłe hołdy i honory, jakie będą składane Mickiewiczowi:

Każdego z takich, jak ty, świat nie może  
Od razu przyjąć na spokojne łóżce,  
I nie przyjmował nigdy, jak wiek wiekiem,  
Bo glina w glinę wtapia się bez przerwy,  
Gdy sprzeczne ciała zbija się aż ćwiekiem  
Później... lub pierwój...<sup>440</sup>

Andrzej Fabianowski zwraca uwagę na wątek osobisty oraz wątek zrozumienia przeszłości w *Coś ty Atenom...*:

[...]... jest utworem bardzo osobistym, mimo że utrzymanym w konwencji liryki drugoosobowej. Obraz świata przedstawionego jest widzeniem subiektywnym, chociaż Norwid zadbał o to, by wiersz sprawiał wrażenie naukowej rozprawy. Może zaskakiwać fakt, że siedem postaci z części pierwszej jest wymienianych w ścisłym porządku chronologicznym – tak jakby drogą indukcyjną Norwid chciał zbliżyć się do jakiegoś prawa. [...] Wyważona, racjonalna konstrukcja stwarza warunki do przeprowadzania poetycko-intelektualnego eksperymentu. Przeszłości nie poznaje się przez zbieranie faktów, lecz przez ich uporządkowanie, w tym wypadku na osi chronologicznej. Dopiero tak rozpoznana przeszłość przynosi zادةk wiedzy o przyszłości, bo pozwala na sformułowanie uniwersalnego prawa, które objaśnia rzeczywistość w każdym czasie<sup>441</sup>.

Czyniąc wybitne jednostki bohaterami swoich powieści, współcześni pisarze dokonywali niejednokrotnie dekonstrukcji dotychczasowego wizerunku postaci historycznych, czego przykładem jest cesarz Klaudiusz w powieści Roberta Graves w powieści *Ja, Klaudiusz*<sup>442</sup>. Według współczesnych świadectw, między innymi Swetoniusza i Tacyta, cesarz był kaleką, degeneratem, tchórzem, człowiekiem ograniczonym umysłowo. W powieści jest przedstawiony jako wybitny intelektualista i sprawny administrator. Sam autor wkłada mu w usta słowa samooceny:

Ja, Tyberiusz Klaudiusz Druzus Neron Germanik i tak dalej, i tak dalej [...] - który tak niedawno jeszcze znany byłm przyjaciołom, krewnym i znajomym jako Klaudiusz

---

<sup>440</sup> Tamże, s. 48.

<sup>441</sup> A. Fabianowski, *Coś Ty Atenom zrobił, Sokratesie* [w:] *Cypriana Norwida kształt prawdy i miłości. Analizy i interpretacje*, red. St. Makowski, Warszawa 1984, s. 59-60.

<sup>442</sup> R. Graves, *Ja...*

Idiota, Klaudiusz Jąkała, Kla-Kla-Klaudiusz, a w najlepszym razie jako „biedny stryjek Kladzio”, przystępuję dziś do napisania dziwnej historii mojego życia. [...] Nie będzie to bynajmniej moja pierwsza książka. Praca literacka, a ściślej mówiąc historiograficzna, była jedynym zajęciem, jakiemu z zamiłowaniem oddawałem się przez trzydzieści pięć lat z górą. Już we wczesnej młodości rozpocząłem studia pod kierunkiem najwybitniejszych w Rzymie historyków<sup>443</sup>.

Autorzy historii alternatywnych, dokonując swoich dekonstrukcji, pokazują, jak niewielka zmiana – technologiczna, personalna, losowa - może wywoływać ogromne następstwo w dziejach. Zadają z pozoru proste pytania: Czy gdyby nie było Napoleona, to pojawiłby się inny Napoleon? A co by było, gdyby król Jagiełło przegrał bitwę pod Grunwaldem? Przy okazji tych pytań pojawia się problem wpływu pojedynczych osób na losy państw i narodów.

Współczesna historiografia zajmuje się dziejami wieloaspektowo - korzystając z dorobku historii myśli, nauki, techniki, kultury – sytuje swoje spostrzeżenia także w kontekście uwarunkowań klimatycznych czy demograficznych<sup>444</sup>. Niemniej jednak i dzisiaj ważne miejsce historiografowie przyznają wybitnym jednostkom. Przykładem na to jest wielotomowa historia Polski Andrzeja Nowaka, w której już od pierwszych tomów znajdziemy wiele przykładów jednostkowych decyzji, decydujących o losach naszego narodu. Tak Andrzej Nowak pisze o roli Mieszka I-go:

...skupił w jednym organizmie państwowym ziemie, które dziś tworzą Polskę. Dokonał tego z niebywałą zręcznością genialnego dyplomaty- samouka, który potrafił przymierza zawierać, wykorzystywać i (gdy trzeba) zmieniać. Wprowadził do Europy końca X wieku swoje państwo, zrównując je w ciągu swego życia prestiżem ze starszymi bądź groźniejszymi od siebie Węgrami i Czechami, zyskał dla niego respekt w cesarstwie. Co najważniejsze jednak, przyjął chrzest, przez Pragę z Rymu. Nikt już w następnym tysiącleciu niczego równie ważnego nie dokonał<sup>445</sup>.

Oczywiście nawet w najbardziej fantastycznej historii alternatywnej jednostka ograniczona jest przez uwarunkowania techniczne, psychologiczne czy społeczne,

---

<sup>443</sup> Tamże, s. 9.

<sup>444</sup> Konieczne jest tutaj przywołanie i odwołanie się do francuskiej szkoły „Annales” powstałej w 1929 roku. Jej założycielami byli: Marc Bloch i Lucien Febvre. Ta francuska szkoła odegrała dużą rolę nie tylko na historiografii francuskiej, ale także na europejskiej. Głównym realizowanym przez szkołę celem było wykorzystywanie w badaniach metod i dorobku nauk społecznych, przy jednoczesnym odchodzeniu od klasycznej historii politycznej. O francuskiej szkole Annales szczegółowo pisze między innymi A. F. Grabowski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2006.

<sup>445</sup> A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. 1, Kraków 2014, s. 99.

i można tylko częściowo im przeciwdziałać. Na przykład tytułowy Jankes we wspomnianej już wcześniej książce *Jankes w Rzymie*<sup>446</sup>, musi zapoznać się z realiami życia społeczeństwa rzymskiego szóstego wieku naszej ery, w którym się znalazł, by móc z jego pomocą zmienić historię tak, aby antyk przetrwał. To uwarunkowania techniczne i społeczne. Ale jednostka, aby osiągnąć zamierzone cele, musi też zrozumieć uwarunkowania psychologiczne, do których niewątpliwie należy między innymi poznanie i umiejętne wykorzystanie swojej tożsamości. Jak pisze Krzysztof Jurek, powołując się na Andrzeja Tyszkę:

Tożsamość jednostki [...] nie jest sprawą ani błahą, ani obojętną. Każdy bardziej lub mniej mocno pragnie być jakiś, odczuwa chęć istnienia, które nie rozmywa się w nijakości czy przygodności. Posiadanie akceptowanych i afirmowanych właściwości jest warunkiem dobrej samooceny, odczuwania wartości własnej osoby, bycia szanowanym przez innych czy w końcu jest atrybutem społecznej egzystencji jednostki w świecie wartości [3]<sup>447</sup>.

Przekonanie o decydującej roli jednostek i możliwości zmiany historii przez jedno zdarzenie o dużej dozie prawdopodobieństwa legło u podstaw wielu powieści z gatunku historii alternatywnych i pod tym względem Marcin Wolski nie jest wyjątkiem. W jego utworach, obok szeregu postaci fikcyjnych, pierwszoplanową rolę sprawczą odgrywają postacie realne – Józef Piłsudski, (*Wallenrod, Jedna przegrana bitwa*), William Randolph Hearst – amerykański magnat prasowy (*Jedna przegrana bitwa*), Jan Paweł II (*Alterland*), Adolf Hitler (*Wallenrod, Alterland*) i Winston Churchill (*Alterland, Jedna przegrana bitwa*), Józef Goebbels (*Alterland*) czy Jan Bytnar (*Mocarstwo*). Te wymienione powyżej postacie przyjmują zaskakującą, odmienną od utrwalonej w historiografii rolę w znanej historii bądź występują w zupełnie innym charakterze w alternatywnej rzeczywistości. Na przykład William Randolph Hearst w *Jednej przegranej bitwie* zostaje prezydentem Stanów Zjednoczonych i udaremnia rozprzestrzenienie się komunizmu na cały świat. Postacie te odgrywają czołową rolę w mechanizmie zmiany, stwarzając szanse do powstania historii alternatywnych.

---

<sup>446</sup> L. S. de Camp, *Jankes...*

<sup>447</sup> K. Jurek, *Wybrane koncepcje tożsamości jednostki w perspektywie psychologicznej*, <http://www.psychologia.net.pl/artukul.php?level=572>, na dzień 4.10.2016.

### 5.1. *Alterland*. Rola przypadku i jednostki. Konsekwencja spisku Stauffenberga w Wilczym Szańcu

*Alterland* to pierwsza historia alternatywna Marcina Wolskiego. Była pisana w latach 2000-2002. Książka jest utrzymana w konwencji sensacyjno-fantastycznej. Jej bohaterowie przeżywają przygody niczym postać kultury masowej - James Bond, a możliwość modyfikacji historii dokonuje się dzięki wynalezieniu modemu umożliwiającemu telefonowanie w przyszłość. W opowiadaniach i powieściach tego gatunku zostaje zwykle wykorzystana jedna „zwrotnica dziejów”, która, powodując zmianę w przeszłości, uruchamia lawinę zdarzeń doprowadzających do nieomal całkowitej zmiany przyszłości. W *Alterlandzie* rolę wspomnianej „zwrotnicy” ma odegrać przeniesienie narady hitlerowskiego kierownictwa obradującego 20 lipca 1944 w Wilczym Szańcu z drewnianego baraku do betonowego bunkra, w którym efekt wybuchu bomby podłożonej przez pułkownika Clausa von Stauffenberga musiałyby spowodować śmierć Hitlera<sup>448</sup>. Jednak autor nie poprzestaje na tej jednej korekcie. W *Alterlandzie* proponuje aż trzy wersje najnowszej historii Polski i Europy. Obok wariantu pesymistycznego i zaplanowanej „korekty”, mogącej zmienić nasze dzieje na nadzwyczaj optymistyczne, w historię wdaje się przypadek, który sprawia, że przebiega ona wedle wersji nam znanej. Pisze Jakub Beczek w swojej recenzji powieści *Alterland*:

Marcin Wolski dość dawno już dał się poznać jako twórca prozy z dziedziny fantastyki. Tutaj mamy do czynienia ze szczególną odmianą tej ostatniej - z political fiction, a dokładniej z historią alternatywną. Cała rzecz polega na tym, by przedstawić wydarzenia historyczne, które co prawda nie miały miejsca w rzeczywistości, ale które mogły się wydarzyć. Wystarczy jedynie założyć istnienie pewnej alternatywnej wizji, którą uruchamia pisarz. Jeśli na przykład w czasie II wojny światowej nie okazałyby się fiaskiem zamach na Hitlera, kto wie jak potoczyłyby się losy świata i ludzkości. Co ciekawe, historia alternatywna wcale nie zakłada, że wówczas byłoby lepiej<sup>449</sup>.

Zanim jednak zostanie przedstawiona optymistyczna alternatywa historii naszego kraju, autor książki kreśli dzieje Polski wielokrotnie tragiczniejsze od tych znanych nam z autopsji. Akcja *Alterlandu* rozpoczyna się pod koniec minionego

---

<sup>448</sup> I. Kershaw, *Walkiria. Historia zamachu na Hitlera*, tłum. R. Bartoń, Poznań 2009.

<sup>449</sup> J. Beczek, *Historia nie najnowsze - „Alterland” Marcina Wolskiego*, *Dziennik Wschodni Lubelski*, [b.r.].

stulecia, dokładnie w noc sylwestrową 2000/2001. Autor maluje własną mapę świata. Według niej przeważającą część starego kontynentu pokrywa Socjalistyczna Europa Republiki Sowieckich, w której nie ma suwerennej Polski, a jest jedynie Republika Nadwiślańska (nazwą tą Marcin Wolski nawiązuje do nazwy Królestwa Polskiego - "priwislanskij kraj" - którą otrzymało po Powstaniu Styczniowym). Warszawa to jedno wielkie gruzowisko, w którym mieszkają ludzie, upodleni nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim psychicznie. Pragną oni przeżyć choćby do następnego dnia, a walka o byt powoduje wyzwolenie się najniższych instynktów i społecznych patologii. Negatywny zwrot w dziejach Polski i świata dokonał się według Wolskiego w 1979 roku:

7 lipca [...] podchodzący do lądowania w Jałcie samolot TU-154 (model specjalny) targnięty nagłym porywem wiatru, wypadł z pasa i eksplodował. Tak przynajmniej podano w oficjalnym oświadczeniu agencji TASS. Identyczną wersję przedrukowały wszystkie dzienniki świata. W podobnym brzmieniu przekazywały wiadomość, przerywające w pół słowa swe programy, główne stacje telewizyjne. Bo i była to praktycznie Katastrofa Stulecia, fatalnym Tupolewem podróżowała bowiem cała radziecka „wierchuszka“ – gensek Breżniew, premier Kosygin, ideolog Susłow, szef Armii Radzieckiej - Ustinow, wieczny „drugi“ Czernienko...

Czy był to przypadek, czy zaplanowany zamach? Spec-komisja, badająca tę sprawę, nigdy nie ogłosiła rezultatów swego śledztwa. Nie wyjaśniono nawet, dlaczego, wbrew procedurom bezpieczeństwa, aż tylu członków ścisłego kierownictwa leciało jednym samolotem. Ludowa plotka uparcie powtarzała bajkę o pijanym Łońce, który osobiście uparł się zasiać za sterami Tu-154<sup>450</sup>.

Na marginesie dodać należy, że wspomniany fragment w niezwykle sposób uruchomił wyobraźnię internautów. Jeden z użytkowników serwisu wykop.pl zwrócił uwagę na tragiczną analogię łączącą fragment powieści Marcina Wolskiego z jednym z najbardziej wstrząsających wydarzeń w historii Polski. Jak pisze internauta, polski pisarz przewidział katastrofę smoleńską.

Pochodząca z 2003 r. publikacja zawiera opis pewnej katastrofy lotniczej, w której zginęli czołowi dygnitarze jednego z państw<sup>451</sup>.

---

<sup>450</sup> [ALTER], s. 34.

<sup>451</sup> *Polski pisarz przewidział katastrofę smoleńską*, <http://migielicz.pl/polski-pisarz-przewidzial-katastrofe-smolenska>, na dzień 4.10.2016.

Konsekwencją literackiej katastrofy było wcześniejsze przejścia władzy przez szefa KGB Andropowa, początkowo przedstawiającego się jako człowieka o umiarkowanych poglądach, humanistę i reformatora, światowca, męża stanu z niezłomnymi zasadami, doskonale korzystającego ze zdobyczy propagandy:

Andropow już w pierwszym wywiadzie dla Agencji TASS ogłosił potrzebę pełnego respektowania Ustaleń Helsińskich, zadeklarował plan NEP bis, co miało wiązać się z częściowym powrotem do indywidualnego rolnictwa i z umożliwieniem tworzenia prywatnych warsztatów oraz podejmowania usług na własny rozrachunek. Nie koniec na tym: zupełnie nieoczekiwanie w Zagorsku spotkał się z hierarchią Cerkwi prawosławnej, odpowiadając na hołdy patriarchy Pimena wysoko docenił wysiłki ludzi wierzących, ponoszone przy budowie potęgi socjalistycznego państwa. W dalszej kolejności uwolnił kilku znanych dysydentów, a także zezwolił na imigrację grupy Żydów do Izraela... Nie dziw, że bezzwłocznie zaczęto nazywać go Wielkim Pragmatykiem, snuć porównania z Piotrem Pierwszym, wzdychając wprawdzie, że rękę ma ciężką, ale z Rosjanami inaczej nie można.

Dlatego też szybko doniesienia o masowych aresztowaniach „gospodarczych szkodników“, rozstrzeliwaniu skorumpowanych urzędników i czystkach wśród nieudolnych biurokratów nie wywołały protestów dyżurnych obrońców praw człowieka<sup>452</sup>.

Tworząc alternatywną historię autor czerpał przykłady z iluzji Zachodu na temat sowieckich „reformatorów” i profetycznie wyprzedzał współczesne rozczarowania wobec pozornie nowoczesnego i europejskiego Putina<sup>453</sup>.

---

<sup>452</sup> [ALTER], s. 34-35.

<sup>453</sup> O mechanizmach działania Rosji wobec Zachodu, o rosyjskich „postępowych reformatorach” napisała między innymi Lilia Szewcowa – rosyjska politolog pracująca w moskiewskim centrum Carnegie, współpracująca również z zagranicznymi uczelniami - L. Szewcowa, *Pożyteczni idioci Putina*, „Gazeta Wyborcza” 2010, nr 207, s. 16-17.

Szewcowa pisze:

„Po to, aby Zachód zaczął pracować nad putinowsko-miedwiediewowską ideą ożywienia gnijącego systemu, tandem zmienił retorykę i zachowanie wobec zachodnich elit. Zamiast gotowego do klinczu Putina na pierwszy plan wysunęła się „uśmiechnięta twarz” Miedwiediewa. To wystarczyło zachodniemu biznesowi oraz elicie od dawna gotowej do pragmatyzmu w stosunkach z Rosją. „Schröderyzacja” polityki Zachodu wobec Kremla odbyła się we wszystkich liberalnych demokracjach. Zachód, znajdujący się kryzysie wartości i tożsamości, chciał normalizacji z miedwiediewowsko-putinowską Rosją. Biznes i politycy są gotowi do pragmatyzmu za wszelką cenę. Ale, co z tymi, dla których wspieranie wartości i zasad powinno być sensem życia? Mam na myśli intelektualistów, dziennikarzy, ekspertów oraz uczonych. Kreml zadziwiająco szybko użył zachodnich intelektualistów do legitymizacji rosyjskiego modelu władzy. [...].

Mechanizm pozyskania zachodniej elity okazał się prosty. Klub Wałdajski (od miasta Wałdaj) to coroczne spotkania z rosyjskimi przywódcami, na które Kreml zaprasza zachodnich dziennikarzy i ekspertów. By uwiarygodnić eksperyment, w forum uczestniczą też wybrani eksperci z Rosji, nawet krytycy Kremla. Klub stał się jednym z najbardziej skutecznych narzędzi prania mózgu zachodniej inteligencji i zarazem jej wykorzystania w interesach propagandy kremlowskiej. Myślę, że wszyscy

W powieści występują również inne różnice w porównaniu z rzeczywistą historią. W wersji autora nie zauważa się obecności papieża Polaka i jego pielgrzymki do ojczyzny. Wczesne wyeliminowanie Lecha Wałęsy przez nieznaną sprawców powoduje, że nie powstanie robotniczy ruch „Solidarność”. W utworze Wolskiego nie będzie też strajków w stoczniach i fabrykach, porozumień sierpniowych, a także pokojowej walki z opresyjnym systemem. W konsekwencji nie dojdzie także do Okrągłego Stołu, pierwszych wyborów w wolnej Polsce, które miałyby doprowadzić do tzw. jesieni ludów w 1989 roku i upadku muru berlińskiego. W świecie stworzonym przez Wolskiego dojdzie natomiast do kolejnych powstańczych zrywów i kompletnego zniszczenia oraz pełnej sowietyzacji Polski, której symbolem na przełomie tysiącleci będzie Pałac Kultury, stojący jak na urągowisko pośród morza ruin. Autor świadomie nawiązuje tu do *Małej Apokalipsy*<sup>454</sup> Tadeusza Konwickiego, którego postać jest świadomie przywoływana w powieści jako anonimowy literat („pan Tadzik”). W książce Wolskiego bohater na znak protestu przeciwko sowieckiej okupacji spalił się pod Pałacem Kultury:

- Tam się spalił – powiedział.
- Kto?
- Jakiś pisarz. Podobno w proteście przeciwko temu wszystkiemu.
- Pisarz? Nie znasz przypadkiem nazwiska?
- Ni cholery. Jacyś pijaczkowie mówili o nim pan Tadzik<sup>455</sup>.

Jednym z nielicznych podtrzymujących na duchu zgnębionych Polaków w Warszawie jest ksiądz Jerzy (uderzająco podobny do błogosławionego Jerzego Popiełuszki). Jak przyznaje autor *Alterlandu*, wizerunek bohatera wzorowany jest na obrazach El Greco, między innymi na *Ekstazie św. Franciszka*. W *Alterlandzie* Marcin Wolski przedstawia Popiełuszkę<sup>456</sup> następująco:

---

uczestnicy Klubu Wałdajskiego rozumieją, w jakim spektaklu biorą udział. Nie są to przecież głupi ludzie. Niektórzy być może naiwni. Ale nie na tyle, żeby nie rozumieć sensu sztuki, w której grają, i swojej roli w niej. Co ich ciągnie do obcej dla nich, ale widać atrakcyjnej kremlowskiej władzy? Ciekawość? Jakkolwiek by było, część gości zaczyna odczuwać zachwyt, jest im miło i chcą powiedzieć naszej władzy i o naszej władzy coś przyjemnego. Potem już nigdy nie mogą mówić o tej władzy prawdy.”,

[http://wyborcza.pl/1,76842,8334557,Pozyteczni\\_idioci\\_Putina.html](http://wyborcza.pl/1,76842,8334557,Pozyteczni_idioci_Putina.html), na dzień 17.02.2017.

<sup>454</sup> T. Konwicki, *Mała Apokalipsa*, Warszawa 1994.

<sup>455</sup> [ALER], s. 14.

<sup>456</sup> Autor przedstawia go jako 54 letniego mężczyznę, gdyż błogosławiony Jerzy Popiełuszko w 2001 roku miałby właśnie tyle lat.

Mężczyzna był szczupły, właściwie chudy. Jego pociągła, zmęczona twarz, na którą opadały rzadkie siwe włosy, zdradzała ogrom przebytych cierpień, jedynie oczy, młode i żywe, paliły się ogniem mocnym, niezłomnym, jaki widuje się na hiszpańskich obrazach, przedstawiających świętych szaleńców i proroków<sup>457</sup>.

Po przedstawieniu negatywnej wersji historii Polski Marcin Wolski tworzy jej optymistyczną alternatywę. Pisarz przekonuje, że historia może przebiegać inaczej, jeśli znajdzie się w przeszłości punkt, w którym uda się „przestawić zwrotnicę”. Warunkiem powodzenia operacji są ludzie, którzy tego dokonają oraz niezbędna wiedza na temat przyszłych losów świata. Dlatego autor decyduje się na użycie chwytu rodem z powieści science fiction. Głównym bohaterem *Alterlandu* jest Simon Ravel vel Szymon Rawski, emigrant z Polski zamieszkały w USA, który podejmuje się zmienić tragiczny bieg historii. Aby tego dokonać, musi dotrzeć do przewodów telefonicznych z czasów II wojny światowej i wykorzystując specjalny modem, umożliwiający kontakt z przeszłością, skontaktować się ze swoim dziadkiem Romanem Rawskim - emerytowanym lotnikiem. Zabieg się udaje. Dziadek próbuje zapobiec przebiegowi zdarzeń przedstawionych mu przez wnuka. Przemierzywszy pół Europy, dociera do Londynu, a uzgodniony z Churchillem nalot na Wilczy Szaniec sprawi, że plan Stauffenberga powinien się udać. Hitler, wraz z elitą swych generałów, przeniesie naradę do bunkra i zginie w jego wnętrzu. Następstwa udanego zamachu autor przedstawia w formie doniesień kronik filmowych:

„Po ogłoszeniu przez niemieckie radio wiadomości o udanym zamachu, wydarzenia nabrały lawinowego przyspieszenia. Aresztowani zostali najważniejsi berlińscy zausznicy Hitlera, przejęto krajową sieć łączności [...]. Około 21. 30 obrona przeciwlotnicza lotniska Tempelhof, zestrzeliła podchodzący do lądowania samolot, którym Himmler i Göring śpieszyli do stolicy, pragnąc osobiście położyć kres rebelii”.[...]

„Pojedyncze ogniska oporu kapitulowały coraz szybciej w miarę jak za spiskowcami opowiadali się legendarni przywódcy armii – Römmel, von Rundstedt, Kesselring... O świcie 21 lipca zdumieni mieszkańcy Tysiącletniej Rzeszy dowiedzieli się o powstaniu nowego rządu kierowanego przez kanclerza Carla Goerdelera, który ogłosił jednostronne zaprzestanie działań bojowych na froncie zachodnim [...]”<sup>458</sup>.

---

<sup>457</sup> [ALER], s. 31.

<sup>458</sup> Tamże, s. 242-243.

Przedstawiona w powieści alternatywna historia coraz bardziej oddala się od rzeczywistego, znanego przebiegu wydarzeń. Wprawdzie trwa jeszcze jakiś czas letnia ofensywa armii sowieckiej, ale nie udaje się Stalinowi powołać rządu lubelskiego, a w kraju dochodzi do porozumienia niemieckiego okupanta z polskim państwem podziemnym. Jego data – dzień Manifestu PKWN - ma charakter symboliczny i świadczy o satyrycznej przekorze Wolskiego:

Jeszcze 22 lipca generał gubernator Frank na spotkaniu, zorganizowanym z własnej inicjatywy z księciem Adamem Sapiehą i członkami RGO, zaproponował natychmiastowe rozmowy z kierownictwem Polski Podziemnej, którym mógłby przewodniczyć arcybiskup Krakowa jako regent czy raczej interrex...<sup>459</sup>.

W rezultacie przedstawionych powyżej zdarzeń zamiast wybuchu powstania warszawskiego dochodzi do pokojowego przejścia stolicy, w której, jak pisze Wolski, już 25 lipca 1944 roku:

[...] odbyła się wielka defilada naszych oddziałów na placu Piłsudskiego, zakończona mszą polową. Czy można wyobrazić sobie większą satysfakcję po pięciu latach wojny, niż owo triumfalne wyjście z podziemia naszej wspaniałej młodzieży? Defilowani więc chłopcy z „Baszty” i „Chrobrego”, „Zośki i „Parasola”, i z dziesiątków innych zgrupowań i batalionów, przygotowanych do rozpoczęcia planu „Burza”<sup>460</sup>.

Dalsza historia w *Alterlandzie* okazuje się dla Polaków wyjątkowo łaskawa. Wehrmacht wspólnie z Armią Krajową zatrzymują sowiecką ofensywę. Wskutek pałacowego spisku Józef Stalin traci życie. A sekwencja kolejnych wydarzeń przypomina rozpad Związku Sowieckiego znany z roku 1991. Przebieg wydarzeń na wschodzie Wolski znów relacjonuje za pomocą nagłówków światowych gazet:

„Gazeta Warszawska”, 20 stycznia 1945: *W ogarniętym Powstaniem Kijowie, garnizon wypowiada posłuszeństwo swemu dowódcy, generałowi Leonidowi I. Breżniewowi i przechodzi na stronę Ukraińskiej Powstańczej Armii.*

25 stycznia, „Le Monde”: *Rewolucja na Zakaukaziu!*

„Times”, 19 lutego 1945: *Faktyczny rozpad ZSRR. Malenkow prezydentem Samodzielnej Republiki Syberyjskiej.*

---

<sup>459</sup> Tamże, s. 245.

<sup>460</sup> Tamże, s. 284.

„Le Figaro”, 1 marca: *Czy pierwsze demokratyczne wybory w Rosji powstrzymają Nową Wielką Smutę?*

[...] 21 marca, „Basler Zeitung”: *Rosja wybrała - dwugłowy orzeł i trójkolorowy sztandar.*

[...] 13 kwietnia, „Punch”. Rysunek satyryczny: Odkręcanie głowy z pomnika Stalina, przykręcania cara Mikołaja.

„Washington Post”, 9 maja 1945: *Rosja uznaje niepodległość państw powstałych po rozpadzie ZSRR . Uroczyste posiedzenie odnowionej Ligi Narodów w San Francisco. Delegaci większością głosów odrzucają projekt delegacji francuskiej, aby zmienić nazwę na Organizację Narodów Zjednoczonych...*<sup>461</sup>.

Jednak mimo powodzenia operacji „Walkiria”<sup>462</sup> i szybkiego wyzwolenia się Zachodu spod niemieckiej okupacji, sukces demokracji w Niemczech okazuje się krótkotrwały i szybko dochodzi do recydywy nazizmu.

[...] w marcu 1945 roku na szerszym forum objawiła się NAP - Narodowa Partia Pracy Baldura von Schiracha, (nazywana przez prasę „partią demokratycznego nazizmu”).

[...] W czerwcowych wyborach roku 1945 na Narodową Partię Pracy zagłosowało 33 procent obywateli Niemiec. Dzięki międzypartyjnym ustaleniom kanclerzem został „bezpartyjny” admirał Karl Dönitz, [...].

[zachowana pisownia oryginalna – wyjaśnienie A.N.]<sup>463</sup>.

W tym samym czasie, jak pisze Wolski, dochodzi do intensyfikacji niemieckiego programu atomowego, kierowanego przez Wehrnera von Brauna. Niemcy pokonane, ale nie okupowane i nie zdenazyfikowane, nie rezygnują z planów odwetowych. Jednak tajne porozumienie Polski i mocarstw Zachodu uniemożliwia odrodzenia Wielkiej Rzeszy. Berlin doświadcza prewencyjnego nalotu atomowego. Niemcy zostają definitywnie pokonane. Jak pisze Wolski:

Traktat pokojowy podpisano 1 września 1947 roku w Poczdamie. Wcześniej siły sprzymierzonych zajęły całe Niemcy. [...] Decyzją sprzymierzonych dokonano restauracji dawnych królestw i księstw, tworzących przed Bismarckiem

---

<sup>461</sup> Tamże, s. 263.

<sup>462</sup> Operacją „Walkiria” określana jest potocznie próba przejęcia władzy w Niemczech przez Clausa Philippa von Stauffenberga szefa sztabu armii rezerwowej i innych spiskowców przy pomocy tzw. armii rezerwowej, po zamachu na Hitlera. Ponieważ Hitler przeżył zamach, operacja załamała się, a większość jej przywódców została stracona. Informacje pochodzą z przytaczanej już wcześniej książki: I. Kershaw, *Walkiria. Historia Zamachu...*, s. 29 i nast.

<sup>463</sup> [ALTER], s. 274.

Rzeszę Niemiecką, Otto Habsburg proklamowany regentem Austrii powrócił do Wiednia...<sup>464</sup>.

Dzięki klęsce Niemiec i rozpadowi ZSRR dynamicznie odbudowująca się Polska staje się regionalnym mocarstwem, cieszącym się dobrobytem. W pełnej wieżowców stolicy działa metro, a w Aninie - „letnim salonie Warszawy”- występuje teatrzyk *Nowe Qui pro Quo*, w którym Adolf Dymśa spotyka się na jednej scenie z Marianem Hemarem, Fryderykiem Jarossym, z Kazimierzem Rudzkiem, a Hanka Ordonówna z Ireną Kwiatkowską. Oklaskują ich pospołu plastycy Jerzy Zaruba z Józefem Czapskim oraz pisarze Jarosław Iwaszkiewicz z Witoldem Gombrowiczem. Za to komuniści i agenci sowieccy potraktowani zostali surowo, co widać w scenie, w której Zofia Gomułkowa odwiedza kancelarię adwokacką, ubiegając się o łaskę dla swego męża. Wygląda ona następująco:

- Mój mąż odsiedział już prawie piętnaście lat. Jest schorowany, bliski załamania nerwowego –skarży się<sup>465</sup>.

Adwokat może odpowiedzieć jej jedynie:

- Nic się tu nie da zrobić, ustawodawca stwierdził wyraźnie, i potwierdzają to ostatnie orzeczenia w sprawie grupy Wasilewskiej-Berlinga: o warunkowe zwolnienie można się ubiegać dopiero po połowie odbytej kary. [...] w Czechach, Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii, jak pani wie, wyroki śmierci zostały wykonane...[...] I proszę się w tej sprawie kontaktować z kolegą [...] Janem Olszewskim...<sup>466</sup>.

Zacytowany fragment to jeden z licznych żartów Marcina Wolskiego, który na adwokata komunistycznych kolaborantów wyznacza słynnego obrońcę opozycji demokratycznej w PRL-u. Niestety, optymistyczna wersja historii okazuje się jedynie sennym marzeniem Rawskiego. Mimo że doszło do przekazu w przeszłość, a bohater postąpił według wskazówek swego wnuka i uzyskał pomoc premiera Churchilla, samotny lot nad Wilczy Szaniec nie doprowadził do zmiany historii. Paradoksalnie stało się to dzięki Austriakowi, który nie ogłosił alarmu. Wydawać by się mogło, że próba zmiany historii poniosła klęskę. Bohaterski pilot Roman Rawski co prawda wychodzi cało ze swej wyprawy, ale żyje ze świadomością porażki. Będąc obywatelem w PRL-u,

---

<sup>464</sup> Tamże, s. 297.

<sup>465</sup> Tamże, s. 232.

<sup>466</sup> Tamże, s. 232-233.

doświadcza wykluczenia i samotności. U schyłku lat 70-tych XX wieku, świadomy dalszych tragicznych losów Polski, które zna z relacji wnuka, decyduje się na samobójstwo. Tak Marcin Wolski opisuje tę scenę:

Zdjął żyrandol, pewne i delikatnie tak, że nie zabrzączał ani jeden ze szklanych kryształków. Zarzucił linę, fachowo zawiązał marynarski węzeł zaciskowy. Położył na biurku grubą warstwę gazet z „Trybuną Ludu” na czele, nie chcąc przypadkiem zniszczyć forniru i sukna. Potem zdjął buty. [...] Zmówił krótką modlitwę.

- Bądź miłościw mi grzesznemu, Panie. Nie potrafię zdobyć się na nic więcej...

Włożył głowę w pętlę i zamknął oczy...

Zaczął bić zegar. Bez powodu. Inaczej niż zwykle. Kiedy minęło szóste uderzenie, potem siódme, był przekonany, że stary przyjaciel przypomina mu, iż jego czas dobiegał końca. Postanowił jednak doczekać jedenastego.

Tymczasem przy ósmym gdzieś w pobliżu rozdzwiewały się kościelne dzwony. Potem kolejne.

„Zabawne! Na powitanie to czy pożegnanie?” – pomyślał, poprawiając węzeł i spoglądając na zegar, który ochrypl przy jedenastym uderzeniu i zamilkł.

Dzwonów jeszcze przybywało. Jednak nie były raczej na trwogę, przeciwnie, zdawała się pulsować w nich jakaś niezwykła radość, skoczność, victoria! Aż wreszcie z Wawelu odezwał się „Zygmunt”. Co się stało, na Boga? Umarł Gierek, a może szlag trafił samego Breźniewa?<sup>467</sup>

Rawski wybiegł z mieszkania. Od sąsiadki dowiedział, że kardynał Karol Wojtyła został wybrany na papieża. Niespodziewanie przypomniało mu się zdarzenie, którego doświadczył w czasie wojny, gdy wraz z towarzyszącą mu hrabiną przemierzał Generalną Gubernię i w porywie serca uratowali młodego studenta, robotnika potrąconego przez samochód na krakowskiej ulicy. Wrócił do mieszkania i odszukał stary portfel. Wśród paru pamiątek tkwiła w nim:

[...] położyła wizytówka z herbem GG i nadrukiem „Hans Frank”. Odwrócił ją. Przeczytał dwa słowa, napisane kopiającym ołówkiem w chwili, kiedy wraz z księżną pochylali się nad młodym człowiekiem, leżącym na tramwajowym torowisku.

„Karol Wojtyła”<sup>468</sup>.

Roman Rawski zdaje sobie sprawę, że uratowany młody człowiek, o którym nie było mowy w historii opowiedanej mu przez wnuka, a który właśnie został papieżem,

---

<sup>467</sup> Tamże, s. 335-336.

<sup>468</sup> Tamże, s. 336.

dokona realnej zmiany historii. Postanawia na nią poczekać i z całą rodziną dożywa wolnej ojczyzny. Takie rozwiązanie jest niezwykle charakterystyczne dla twórczości Marcina Wolskiego. Z lektury powieści wynika, że nasza rzeczywistość nie jest ani bardzo zła, ani nadzwyczaj dobra, okazuje się efektem przypadku, może jakiegoś boskiego scenariusza. Recenzując *Alterland*, Marek Ławrynowicz tak ocenił walory tej powieści:

Czesław Miłosz napisał kiedyś, że dobrze jeśli pisarz ma konkrety zawód. Marcin Wolski jest z wykształcenia historykiem i jego fachowość w tej dziedzinie dobrze służy tej powieści. Bo w gruncie rzeczy głównym tematem „Alterlandu” jest historia. A właściwie – różne, alternatywne historie Polski drugiej połowy XX w.<sup>469</sup>.

W *Alterlandzie* autentyczne postacie, między innymi Winston Churchill, gubernator Hans Frank czy Josef Goebbels przeplatają się z postaciami fikcyjnymi (niektóre mają pierwowzory w rzeczywistości – jak na przykład Ojciec Jerzy) oraz całkowicie wymyślonymi jak Szymon czy Roman Rawscy. Podobnie jak w *Burzy* Macieja Parowskiego, tak również w *Alterlandzie* realia historyczne i fikcja przeplatają się ze sobą w sposób przemyślany i dający czytelnikowi możliwość nie tylko poznania historii, ale wyciągnięcia z niej wniosków.

W kolejnych powieściach Marcina Wolskiego elementy rozgrywki dobra i zła będą wracały niejednokrotnie, podobnie jak wątki rodzinne i doświadczenia osobiste, z których pisarz obficie czerpie przy konstruowaniu postaci swych bohaterów. Roman Rawski ma wiele cech ojca autora, a mieszkanie na Krakowskim Przedmieściu jest rekonstrukcją z połączenia miejsca, w którym rodzice autora mieszkali przed wybuchem Powstania Warszawskiego, a umeblowaniem domu jego dzieciństwa w Wawrze<sup>470</sup>. Podobne odniesienia znajdziemy w *Wallenrodzie* i *Mocarstwie*, gdzie większość wydarzeń będzie rozgrywać się na uliczce, na której w Wawrze mieszka Marcin Wolski, wśród postaci wzorowanych na rodzinie, sąsiadach i znajomych. W *Alterlandzie* po raz pierwszy zostaje bezpośrednio wypowiedziane literackie credo Wolskiego. Twierdzi on, że dobrą metodą zaciekawienia historią jest pokazanie nie tylko autentycznego przebiegu wydarzeń, ale i możliwego ich ciągu. Wprawdzie być może zbyt często nadmiernie pisarz epatuje narodową dumą – kreśląc

---

<sup>469</sup> M. Ławrynowicz, *Alterland – Wolskiego*, „Gazeta Polska” 2003, nr 51.

<sup>470</sup> [RzMW]. Natomiast odwołując się do *Alterlandu* - opis mieszkania znajduje się na stronie 145.

w Wallenrodzie i Mocarstwie wizję Polski – lidera państw Europy. Wolski zapytany o swe najważniejsze zadanie pisarskie stwierdził w jednej z rozmów:

Właśnie walkę z „pedagogiką wstydu”<sup>471</sup> i kształtowanie dumy z naszych dziejów jako elementu składowego patriotyzmu i łącznika wspólnoty uważam za swe najważniejsze zadanie pisarskie<sup>472</sup>.

I wyjaśnił, jak widzi głębiej istotę swego literackiego zadania:

Osobiście próbuję pokazać historię Polski i świata jako ogromny, zbiorowy wysiłek, a zarazem kolejny etap odwiecznego starcia z dobrem i złem<sup>473</sup>.

## 5.2. Wallenrod. Rola Józefa Piłsudskiego jako demiurga historii alternatywnej

Jeśli w *Alterlandzie* „zwrotnicą czasu” miał być udany zamach na Hitlera w Wilczym Szańcu, a okazało się nią uratowanie życia młodemu Karolowi Wojtyłe na krakowskiej ulicy, o tyle w *Wallendrodzie* - kolejnej powieści alternatywnej napisanej na zamówienie Narodowego Centrum Kultury w 2009 roku - zmiana historii dokonuje się dzięki postawie i decyzjom jedyne go człowieka - Józefa Piłsudskiego. W tej powieści autor posłużył się chwytem charakterystycznym dla fantastyki: wprowadził cudowny lek i wprowadził genialnego człowieka, który uzdrowił Józefa Piłsudskiego (w rzeczywistości marszałek zmarł na raka w 1935 roku). Wolski tak pisze o konsekwencjach jego uzdrowienia:

Marszałek wrócił z Madery, [...] pod koniec marca 1931 roku. Wszyscy, którzy go znali [...] twierdzili, że odmłodził o dobre 10 lat. [...] To, że poddano go jakiejś kuracji, nie ulegało wątpliwości – ale jakiej? Złośliwi twierdzili, że przeszczepiono mu małe hormony [...]. Nie wchodząc w szczegóły, można powiedzieć, że sprawy polskie doznały gwałtownego szarpnięcia lejcami. [...] Przyspieszono budowę Gdyni, a dzięki

---

<sup>471</sup> Zwrot „pedagogika wstydu” określa, według wielu prawicowych publicystów, na przykład Pawła Lisieckiego, Piotra Zycha, Grzegorza Górne go czy Pawła Ziemkiewicza, sposób mówienia o polskiej historii i polskich cechach narodowych. Charakterystyczny dla dziennikarzy Gazety Wyborczej i elit III RP. Środowiska te koncentrując się na ciemnych plamach polskiej historii ( na przykład sprawa Jedwabnego i publicystyka Jana Tomasza Grossa) pokazują Polaków nie jako ofiary, a jako zbrodniarzy. Jednym z przykładów opisujących to zjawisko może być tekst G. Górne go, *Polacy na ławie oskarżonych*, „wSieci”2015 nr 17 (126), s. 38-41. Do „pedagogiki wstydu” należy też wyolbrzymianie wad narodowych Polaków na przykład antysemityzm, ksenofobię, bezinteresowną zawiść.

<sup>472</sup> [RzMW].

<sup>473</sup> Tamże.

pożyczce włoskiej z kopyta ruszyła gigantyczna budowa o nazwie Centralny Okręg Przemysłowy. Wychodziliśmy ze światowego kryzysu szybciej niż inne państwa naszego regionu<sup>474</sup>.

Dla Marcina Wolskiego żyjący i aktywny Piłsudski pod koniec lat trzydziestych jest podstawowym warunkiem dla innego niż znany przebiegu II Wojny Światowej. Alternatywa sojuszu z Niemcami zamiast wojny w 1939 pojawiała się już w piśmiennictwie Józefa Mackiewicza, a w bliższych nam czasach w tekstach Pawła Wieczorkiewicza - nieżyjącego od 2009 roku przyjaciela Marcina Wolskiego z lat studenckich, profesora historii, sowietologa, pracownika naukowego Uniwersytetu Warszawskiego. Profesor Wieczorkiewicz prezentował zdecydowane - i nie zawsze powszechnie akceptowane - poglądy. Będąc znawcą Związku Radzieckiego, przeciwstawiał się usprawiedliwianiu komunizmu. Armię Czerwoną uznawał za siłę okupacyjną, a zbrodnie komunistyczne zrównywał z nazistowskimi. W rozmowie z Piotrem Zychowiczem dla Rzeczpospolitej zatytułowanej *Wojna Polska* we wrześniu 2005 roku ocenił:

Nie chcieliśmy znaleźć się w sojuszu z Trzecią Rzeszą, a wylądowaliśmy w sojuszu z tak samo zbrodniczym Związkiem Radzieckim. A co gorsza - pod jego absolutną dominacją. Hitler zaś nigdy nie traktował swoich sojuszników tak jak Stalin kraje podbite po II wojnie światowej. Szanował ich suwerenność i podmiotowość, nakładając jedynie pewne ograniczenia w polityce zagranicznej. Nasze uzależnienie od Niemiec, byłoby więc znacznie mniejsze niż to, w jakie wpadliśmy po wojnie wobec Związku Sowieckiego. Mogliśmy znaleźć miejsce u boku Rzeszy prawie takie jak Włochy, a na pewno lepsze niż Węgry czy Rumunia. W efekcie stanęlibyśmy w Moskwie i tam Adolf Hitler razem z Rydzem-Śmigłym odbieraliby defiladę zwycięskich wojsk polsko-niemieckich. Ponurą asocjacją jest oczywiście Holocaust. Jeżeli jednak dobrze się nad tym zastanowić, można dojść do wniosku, że szybkie zwycięstwo Niemiec mogłoby oznaczać, że w ogóle by do niego nie doszło. Holocaust był bowiem w znacznej mierze funkcją niemieckich porażek wojennych<sup>475</sup>.

Kontrowersyjne tezy stały się inspiracją dla wspomnianych wcześniej prac Piotra Zychowicza czy publicystyki Rafała Ziemkiewicza, a rolę, jaką odegrał Paweł Wieczorkiewicz dla twórczości Marcina Wolskiego, docenił jeden z najbardziej wnikliwych recenzentów *Wallenroda*, Bohdan Urbankowski:

---

<sup>474</sup> [WALL], s. 49.

<sup>475</sup> P.P. Wieczorkiewicz, *Łańcuch Historii*, Łomianki, 2012, s. 449.

Książka została zadedykowana Pamięci Profesora Pawła Wieczorkiewicza – słyhać w niej echa dyskusji autora z Profesorem, który był jednym ze zwolenników tezy, iż w 1939 roku Polska powinna była iść razem z totalizmem niemieckim przeciwko totalizmowi sowieckiemu. Sam też miałem przyjemność dyskutować na ten temat ze zmarłym niedawno (w roku 2009) profesorem. I rzecz dziwna: z wywodami Pawła Wieczorkiewicza raczej się nie zgadzałem. A powieść Wolskiego uważam za świetną<sup>476</sup>.

Podstawową słabością koncepcji profesora Pawła Wieczorkiewicza, którą w książce *Pakt Ribbentrop-Beck* rozwinął Piotr Zychowicz [młody historyk zrobił to trzy lata po wydaniu *Wallenroda* – A.N.], jest niemożliwość zrealizowania sojuszu z Niemcami ze względu na stan umysłu Polaków i nastawienie opinii publicznej<sup>477</sup>. Nikt też z przywódców sanacji nie miał charyzmy na miarę Piłsudskiego. Dlatego Wolski natomiast wpadł na pomysł przedłużenia życia marszałkowi. Zdaniem autora był on jedyną osobą, która mogła zrealizować plan przystąpienia Polski do Paktu Antykominternowskiego<sup>478</sup>, czyli zawrzeć sojusz z Niemcami. Gdyby Józef Piłsudski żył u schyłku lat 30-tych XX wieku, byłby przywódcą w pełni sił, mógłby zdecydować się na wariant niemożliwy w wykonaniu Becka. Marszałek cieszył się ogromnym autorytetem i był jedną z niewielu postaci, którą Hitler podziwiał. Pisze o tym Piotr Zychowicz we wspomnianej już książce *Pakt Ribbentrop-Beck*, w rozdziale zatytułowanym *Hitler, przyjaciel Polaków* [szeroko na stronach 133-151 – przyp. A.N.]:

Jest bowiem przełom roku 1938 i 1939, a Adolf Hitler to najbardziej przychylny Polsce z dotychczasowych przywódców Niemiec. Jest polonofilem. W świetle bezmiaru zbrodni i cierpień, które ten człowiek sprowadził na nasz naród, stwierdzenie to wydaje się szokujące. [...] Hitler nienawidził Polaków. Ale uczuciem tym zapalał do nas dopiero wiosną 1939 roku, gdy odrzuciliśmy jego ofertę wspólnej wyprawy na Wschód i pokrzyżowaliśmy tym jego plany. Wtedy rzeczywiście znenawidził nas całą duszą (jeśli oczywiście człowiek ten miał duszę). Właśnie od tego momentu datuje się odraza

---

<sup>476</sup> B. Urbankowski, *Piękna pani Wallenrod*, materiał pochodzi ze zbiorów prywatnych Bohdana Urbankowskiego, użyczonych na potrzeby niniejszej pracy.

<sup>477</sup> M. Kornat, *Polityka zagraniczna Polski 1938-1939*, Gdańsk 2012, s. 15 i nast., P. Wieczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935-1945*, Warszawa 2005, s. 35 i nast.

<sup>478</sup> Pakt został podpisany w Berlinie między Niemcami i Japonią, 25 listopada 1936 roku. Głównym jego celem była mobilizacja działań przeciwko Międzynarodówce Komunistycznej: - Stalinowska próba eksportu bolszewickiej rewolucji do Europy była dla Hitlera znakomitą okazją do zaprezentowania III Rzeszy i siebie jako solidnego europejskiego przedmurza przeciwko bolszewizmowi – mówił historyk dr Janusz Osica, <http://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/984515,Pakt-antykominternowski-%E2%80%93-hitlerowska-zapora-przeciw-bolszewizmowi>, na dzień 26.02.2017.

i wrogość wodza III Rzeszy do Polaków. To może brzmieć zaskakująco, ale on po prostu zmienił o Polakach zdanie...<sup>479</sup>.

[...]

Adolf Hitler był zdeklarowanym antykomunistą, przez co w Polakach widział pokrewne dusze. Silne wrażenie zrobiło na nim polskie zwycięstwo nad bolszewikami w wojnie 1919-1921.

[...] Polskie zwycięstwo oznaczało dla niego nie tylko osobistą satysfakcję, ale również uratowało Niemcy przed bolszewizacją, z czego Hitler zdawał sobie sprawę. [...] Adolf Hitler wręcz uwielbiał Józefa Piłsudskiego. Piłsudski był dla niego pogromcą bolszewików, autorytarnym przywódcą o wielkiej osobliwej charyzmie. [...] Pod koniec życia Marszałka snuł [...] plany spotkania się z nim w wagonie kolejowym na granicy obu państw. A po jego śmierci – którą zresztą silnie przeżył – rozważał nawet przyjazd do Warszawy na pogrzeb. Ostatecznie przysłał Hermana Göringa, który człapał niezgrabnie za trumną, a sam zorganizował odprawione z wielką pompą uroczystości w Berlinie.

[...] Uroczystości, które odbyły się 18 maja, były na żywo transmitowane przez ogólnoniemieckie radio. Wcześniej nadało ono długą, utrzymaną w niezwykle ciepłym tonie audycję o Piłsudskim. 21 maja – również na żywo – transmitowała zaś poświęconą zmarłemu polskiemu przywódcy specjalną sesję Reichstagu. Co ciekawe, ze względu na pogrzeb Marszałka przeniesiono ją na ten dzień z 17 maja<sup>480</sup>.

Dlatego też w alternatywie Wolskiego jesienią 1938, po kapitulacji przywódców Zachodu w Monachium, gdy nie dało się powstrzymać Hitlera przed zaborem Czech, Piłsudski mógł wykorzystać logikę polityczną, która kierowała nim podczas I wojny światowej. Polegała ona na zawarciu sojuszu z jednym wrogiem przeciwko drugiemu wrogowi, z możliwością odwrócenia sojuszy w sposobnym momencie. Zychowicz pisze:

Swoje przewidywania co do nadchodzącego konfliktu Piłsudski wyłożył podczas odczytu, który wygłosił w Paryżu 21 lutego 1914 roku. [...] „Zwycięstwo pójdzie z Zachodu na Wschód – przewidywał Piłsudski.”

[...] Jak relacjonował po latach Walery Sławek, Piłsudski mówił, że właśnie taki scenariusz byłby „rzecz prosta, najkorzystniejszy dla nas”.

[...] Tę myśl Piłsudskiego wyłożył wprost jeden z jego ówczesnych najbliższych współpracowników Witold Jodko-Narkiewicz [...]. „Pierwsza faza wojny my –

---

<sup>479</sup> P. Zychowicz, *Pakt Ribbentrop-Beck*, wyd. I (dodruk), Poznań 2013, s. 137-138.

<sup>480</sup> Tamże, s. 141-144.

jesteśmy z Niemcami przeciw Rosjanom. Druga i końcowa faza wojny – my z Anglikami i Francuzami przeciwko Niemcom<sup>481</sup>.

Marcin Wolski przedstawił to w *Wallenrodzie* następująco:

Po krótkiej naradzie ze swoimi współpracownikami [Piłsudski] zrobił to, na co kanclerz i wódz Rzeszy namawiał go od dawna, udał się z prywatną, ściśle tajną wizytą do Berchtesgaden<sup>482</sup>.

Podsumowanie zaprezentowanych przez Piłsudskiego argumentów brzmiało:

[...]- Jeśli się nie porozumiemy, a co gorsza skłócimy, stalinowskie hordy wleją się do Europy. Nie sądzę, żeby zalały ją całą. Jednak jeśli dojdą do Łaby i staną tam na pół wieku, będzie to wystarczająca tragedią<sup>483</sup>.

Po zawarciu porozumienia z przywódcą III Rzeszy Piłsudski wyruszył do Szwajcarii, do posiadłości Ignacego Paderewskiego, gdzie przedstawił swoje propozycje przebywającemu na emigracji Władysławowi Sikorskiemu.

[...]- Uważam, że zamiast prężyć muskuły fundując narodowi kolejną dziejową klęskę, musimy powtórzyć plan z wielkiej wojny...<sup>484</sup>.

Propozycja paktu z III Rzeszą początkowo spowodowała konsternację generała Sikorskiego. Wolski obrazuje ją następująco:

Czyli pójść z Niemcami? Na Boga, co powie na to świat?

–Pójść z Niemcami, ale jedynie tak długo, jak będą wygrywać. Kiedy sytuacja się odwróci, w co nie wątpię, będziemy ciągle drugą siłą zbrojną w tej koalicji, atrakcyjną dla zwycięzców i zdolną do dobitcia bestii.

[...] Sikorski zdenerwowany począł pocierać czoło dłonią.

- I przybył pan Marszałek do mnie, abym poparł tę szaloną koncepcję.

- Więcej, przybyłem prosić, żeby pan ją zrealizował.

- Ja?

- Jako premier rządu Porozumienia Narodowego. A być może, w wypadku wojny również Wódz Naczelny<sup>485</sup>.

---

<sup>481</sup> Tamże, s. 165.

<sup>482</sup> [WALL], s. 76.

<sup>483</sup> Tamże, s. 83.

<sup>484</sup> Tamże, s. 97.

<sup>485</sup> Tamże, s. 97-98.

W ten sposób, wykorzystując osobiste ambicje generała (mimo animozji dzielących obu przywódców), marszałek zjednoczył wszystkie siły polityczne wokół planu, który w każdym innym wariantcie wywołałby sprzeciw społeczeństwa. Dalszy przebieg zdarzeń zostaje przedstawiony przez autora przewrotnie przy pomocy kompilacji fikcyjnych, choć prawdopodobnych tytułów gazetowych, sygnowanych przez prawdziwe osoby z rzeczywistości Międzywojnia:

„Piłsudski – jednoczy” – napisał w korespondencji dla „Kuriera Porannego” niedawny redaktor „Buntu młodych”, uznawany za nadzieję polskiego dziennikarstwa Jerzy Giedroyc. „Zgoda ponad podziały” – to tytuł materiału Stanisława Cata-Mackiewicza w „Słowie” wileńskim. „Sikorski wraca w wielkim stylu” – oceniał Stanisław Stroński w „Gazecie Warszawskiej”, zaś elaborat pod tytułem „Instynkt państwowy – ku nowej Europie” – opublikował młodziutki Bolesław Piasecki w piśmie „Falanga”<sup>486</sup>.

[zachowana pisownia oryginalna – przyp. A.N.]

Przebieg zdarzeń historycznych stanowiących tło wątku sensacyjnego w powieści Wolski przedstawia z rozmachem i jak zauważa Miłosz Cybowski:

Od samego początku widać zresztą, że głównym celem Wolskiego było nie tyle przedstawienie jakiejś tam alternatywnej historii, ale raczej takiej jej wersji, w której II RP staje się europejskim, a nawet światowym mocarstwem<sup>487</sup>.

Wskutek porozumienia Hitler-Piłsudski wojna światowa nie wybucha w 1939 roku, kiedy to ZSRR podejmuje na własną rękę działania przeciwko Państwom Nadbałtyckim i Finlandii, a dopiero rok później zaczyna się działaniami na froncie wschodnim. Polska bierze ważny udział w operacji o kryptonimie „Legnickie Pole” (zamiast Planu Barbarossa), zajmuje Moskwę i wspiera powstanie Demokratycznej Republiki Rosyjskiej. Niedługo później obszar kontrolowany przez komunistów przekształca się w Nacjonalistyczną Monarchię pod Berłem Romanowów. Piłsudski dzięki swemu wpływowi na Hitlera zmienia także jego politykę narodowościową na bardziej racjonalną, o co próbują dbać również następcy Marszałka:

---

<sup>486</sup> Tamże, s. 100.

<sup>487</sup> M. Cybowski, *Wielka Druga Rzeczpospolita*, <http://esensja.stopklatka.pl/ksiazka/recenzje/tekst.html?Id=15694>, na dzień 30.10.2015.

Mnożące się doniesienia o zbrodniach wojennych skłoniły wreszcie do interwencji Rydza-Śmigłego, który poruszył sprawę na odprawie u Hitlera. Dostojnicy niemieccy zdrętwieli [...] ale Hitler uprzejmie stwierdził, że [...] to Gestapo zajmie się każdym ze zgłoszonych przypadków indywidualnie. Winni pogromów [...] zostaną ukarani [...].

- Rozwiążemy kwestię żydowską w sposób cywilizowany – zakończył<sup>488</sup>.

W konsekwencji kompromisu na terenach Białorusi powstaje Państwo Żydowskie ze stolicą w Nowej Jerozolimie, do którego ściągają Żydzi z całej Europy. Swoich prawdziwych planów wobec „Narodu wybranego” führer nie zdradza. Po sukcesie odniesionym na Wschodzie impet Hitlera kieruje się na Zachód. Rozbita zostaje Francja, okupowana jest Wielka Brytania, Polska pozostaje lojalnym sojusznikiem, a Dywizjon 303 bierze udział w nalotach na Londyn. Píše Wolski:

Mimo heroicznej obrony, walki o każdy dom, która zmieniła „wesolą” Anglię nieomal w pustynię, reszty dokonały sojusznicze dywizje – Rosjanie od Własowa, Ukraińcy Bandery czy chorwaccy ustasze Antego Pavelicza przetrzuceni na Wyspy Brytyjskie dali popis swoich możliwości. Niemcy z rozmysłem pozwolili im rabować, gwałcić, podpalać. [...]

2 lipca w oblężonym Londynie [...] Winston Churchill pożegnał się ze współpracownikami.

„Wszyscy jesteśmy winni temu, co się stało. Kiedy w zaświatach spotkam się z Piłsudskim, pogratuluję mu wyborowi i dalekowzroczności – on jeden miał rację, proponując powstrzymanie Hitlera, póki nie urósł w siłę”. Potem wypił do końca szklaneczkę whisky, wypalił swoje cygareto i strzelił sobie w łeb. [...]

14 lipca 1941 roku [...] na Polach Elizejskich odbyła się defilada państw tworzących Os. [...] Nazajutrz w sali lustrzanej Pałacu w Wersalu kanclerz Hitler przemówił do zgromadzonych polityków i dziennikarzy.

„Dziś o trzeciej nad ranem wydałem rozkaz [...]. Wstrzymać ogień. Również na froncie wschodnim. [...] Druga Wielka Wojna dobiegła końca.”<sup>489</sup>.

W kontrolowanej przez Rzeszę Zjednoczonej Europie dominują ustroje autorytarne, choć chwilowo jeszcze nie ludobójcze. Jednak führer planuje kolejną fazę realizacji swych koncepcji. Po wykradzeniu Amerykanom planów broni atomowej zaleca jej produkcję. Píše Wolski:

---

<sup>488</sup> [WALL], s. 200.

<sup>489</sup> Tamże, s. 265-266.

Hitler lekceważył fizykę teoretyczną, jednak opowieść o możliwym skonstruowaniu bomby zdolnej ścierać z powierzchni ziemi całe miasta, przemówiła do wyobraźni niewyżytego architekta.. [...] Na rozmowie pojawił się [...] wybitny fizyk, Werner Heisenberg. Rychło został on szefem programu „Młot Thora”, którego celem było uzyskanie przez III Rzeszę broni nuklearnej. Pół roku później kupiono kolejnego noblistę – znakomitego Nielsa Bohra. [...] Hitler był gotów nawet zwerbować Alberta Einsteina i zrobić go honorowym Aryjczykiem, a także dożywotnim prezydentem Szwajcarii, ale znany miłośnik skrzypiec wołał pozostać na emigracji w Stanach Zjednoczonych<sup>490</sup>.

Dysponując bronią jądrową, przywódca Trzeciej Rzeszy postanawia dokonać „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” poprzez nuklearne uderzenie na Nową Jerozolimę. Miało to również rozpocząć całkowitą zmianę jego polityki wobec „sojuszników” z Polską na czele. I mogło mu się to udać, ale zgodnie z regułą powieści szpiegowskiej (sensacyjnej) akcja toczy się nie tylko na najwyższych szczeblach władzy, wśród postaci historycznych. Ważną rolę odgrywa historia tajna z udziałem służb wywiadowczych. Zauważa to w swej recenzji Miłosz Cybowski:

Wolski swobodnie zongluje historycznymi wydarzeniami, których długoletnia praca Marszałka nie zdołała zmienić: i tak miały miejsce, anszlus Austrii, zajęcie Sudetów czy konferencja w Monachium, ale Polska nie pozostała biernym ich świadkiem. Wszystkie sukcesy Polski nie doszłyby do skutku, gdyby nie odpowiedni wywiad<sup>491</sup>.

Postacią odgrywającą kluczową rolę w wielu momentach historycznych jest w powieści polska agentka Halina Silberstein-Wichmann-Szymańska o pseudonimie „Wallenrod”. W przeprowadzonej w 2014 roku rozmowie<sup>492</sup> autor przyznał, że świadomie nawiązał do znanego utworu Adama Mickiewicza. Jak wiadomo Konrad Wallenrod był postacią autentyczną, Mistrzem Zakonu Krzyżackiego w latach 1391-1393, zagorzałym przeciwnikiem Unii Polsko-Litewskiej, który dążył do jej rozbicia. Służyła temu między innymi wielka wyprawa na Litwę w 1392 roku, szczęśliwie – dla Litwinów - przegrana. Ta historia zainspirowała Mickiewicza, który ukazuje w swym dziele, że Konrad Wallenrod był krypto-Litwinem, celowo dążącym do klęski Zakonu. Tak pisze Mickiewicz w *Powieści Wajdeloty* o chłopcu porwanym i wychowanym przez Krzyżaków:

---

<sup>490</sup> Tamże, s. 323-324.

<sup>491</sup> M. Cybowski, *Wielka...*

<sup>492</sup> [RzMW].

[...] Lata dzieciństwa płynęły, żyłem wśród Niemców jak Niemiec,  
Miałem imię Waltera, Alfa nazwisko przydano  
Imię było niemieckie, dusza litewska została,  
Został żal po rodzinie, ku cudzoziemcom nienawiść.  
[...] Jam się nudził w pałacach, z kolan Winrycha uciekał  
Do wajdeloty starego. Wówczas pomiędzy Niemcami,  
Był wajdelota litewski wzięty w niewolę przed laty,  
Służył tłumaczem wojsku. Ten, gdy się o mnie dowiedział,  
Żem sierota i Litwin, często mię wabił do siebie,  
Rozповідаł o Litwie, duszę stęsknioną otrzeźwiał  
Pieszczotami i dźwiękiem mowy ojczystej, i pieśnią.  
On mię często ku brzegom Niemna siniego prowadził,  
Stamtąd lubiłem na miłe góry ojczyste oglądać;  
Gdyśmy do zamku wracali, starzec łzy mi ocierał,  
Aby nie wzbudzić podejrzeń: łzy mi ocierał, a zemstę  
Przeciw Niemcom podniecał. Pomnę, jak w zamek wróciwszy,  
Nóż ostrzyłem tajemnie; z jaką zemsty rozkoszą  
Rznąłem kobierce Winrycha lub kaleczyłem zwierciadła<sup>493</sup>.

Na metaforyczny charakter *Konrada Wallenroda* w stosunku do rzeczywistości XIX wiecznej zwraca uwagę Stefan Chwin we wstępie do edycji poematu:

Doświadczenie moralne zobrazowane w poemacie, nawet jeśli nie było dotkliwym przeżyciem osobistym samego Mickiewicza, miało swoje odniesienie moralne w rzeczywistości współczesnej poecie. Postać Konrada Wallenroda symbolizowała konflikty wewnętrzne przeżywane przez pokolenie rówieśników Mickiewicza. [...] (*Konrad Wallenrod* nie jest broszurą polityczną), ale wskazywało na związek powstania utworu z sytuacją duchową w Polsce lat dwudziestych XIX wieku<sup>494</sup>.

Na tę samą sprawę zwraca uwagę Maria Janion w pracy *Życie pośmiertne Konrada Wallenroda*:

[...] Mickiewicz [...] przede wszystkim posłużył się tzw. historyzmem maski. Był to świadomy wybór artystycznego rozwiązania, dość zresztą wśród romantyków rozpowszechnionego. [...] Jako poeta romantyczny, Mickiewicz poczynił sobie w ogóle bardzo swobodnie z historycznymi przekazami i snuł opowieść, w której kontanimował

<sup>493</sup> A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod – Powieść Wajdeloty*, Warszawa 1982, s. 105.

<sup>494</sup> A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*, opr. S. Chwin, wyd. 4, Wrocław 1998, s. XLVII.

rozmaite życiorysy i fakty, często pochodzące nawet z różnych epok historycznych. Wychodził bowiem z założenia, że poeta ma prawo odgadywać ducha przeszłości, uzupełniać domysłami kroniki dochowane w kopiach pełnych luk i niedopowiedzeń, słowem – tworzyć swoją „całość historyczną” jak to nazwał w dołączonych do poematu *Objaśnieniach*<sup>495</sup>.

Od pierwodruku powieści poetyckiej Mickiewicza nazwisko Wallenroda stało się synonimem patrioty, pozornie służącemu wrogowi, a w istocie dążącego do jego klęski. Było także synonimem zdrady i dwuznacznej postawy moralnej. W powieści Marcina Wolskiego nazwisko Wielkiego Mistrza staje się jednym z pseudonimów polskiego superszpiega-kobiety. Pisze o tym w swojej recenzji Bohdan Urbankowski:

„Wallenrod” to – jak się rzekło - romans szpiegowski, political fiction, traktat historiozoficzny i parę innych rzeczy naraz – w formie damskiego pamiętnika. [...] Przyszła wywiadowczyni jest córką zesłańców: rewolucjonisty marksistowskiego pochodzenia Jakuba Silbersteina i córki polskiego naukowca, szlachcica – panny Maryjki Jazłowskiej<sup>496</sup>.

„Kobieta-szpieg” została obdarzona przez Marcina Wolskiego nie tylko urodą, ale również rewelacyjną pamięcią i zdolnością do uczenia się języków obcych. Zacytujmy dalej Urbankowskiego:

[...] ze względu na fenomenalne zdolności – zostaje zwerbowana przez Oddział II Sztabu Generalnego - czyli wojskowy wywiad i kontrwywiad. [...] Wyposażona już w nową tożsamość piękna pani Silberstein kontynuuje działalność. Najpierw jedzie na krótko do Australii, potem – już jako przybyła stamtąd córka niemieckiego kolonisty - wkręca się do niemieckiego banku w Nowym Jorku, omotuje führerka tajnej organizacji hitlerowskiej w USA, zostaje wydalona do Niemiec, wstępuje do NSDAP i trafia do kwatery Hitlera w Berchtesgaden. W końcu zostaje jego kochanką – co przychodzi łatwiej jej, niż Wodzowi. Wielką historię obserwujemy jej oczyma<sup>497</sup>.

W finale pani Wallenrod nie tylko udaremnia atomowe ludobójstwa, ale sprawia, że broń atomowa obraca się przeciw przywódcom III Rzeszy. Samolotem ze śmiercionośnym ładunkiem, zmierzającym na Nową Jerozolimę z dwumilionową populacją żydowską, dzięki intrydze „Wallenroda” kieruje polski pilot:

<sup>495</sup> M. Janion, *Życie pośmiertne Konrada Wallenroda*, Warszawa 1990, s. 43.

<sup>496</sup> B. Urbankowski, *Piękna pani Wallenrod* – materiał pochodzi ze zbiorów prywatnych Bohdana Urbankowskiego, użyczonych na potrzeby niniejszej pracy.

<sup>497</sup> Tamże.

Samolot przeleciał ponad miastem i, wykonawszy efektowny zwrot, nagle skręcił w stronę sztucznego wzgórza, na którym wedle projektu Alberta Speera miała w niedalekiej przyszłości stanąć wielka statua symbolizująca wspólną Europę<sup>498</sup>.

Z tego miejsca, w pobliżu osady Czarnobyl, hitlerowscy przywódcy mieli obserwować atomową zagładę ludności żydowskiej. W powieści Wolskiego to jednak Hitler i towarzysze doświadczą całopalnej zagłady.

Na temat tego, co działo się w tym czasie na platformie czarnobylskiej, pozostała jedynie informacja, od tkwiącego bezradnie przy słuchawce Heydricha. Odgłosy paniki, która rozpełtała się wśród hitlerowskich hierarchów dowodziły, że w chwili kiedy samolot zmienił kurs, przynajmniej niektórzy pojęli, co ich czeka. [...]

Dokładnie o 11:11 przerażający błysk [...] pojawił się nad sztucznym wzgórzem. Później na oczach mieszkańców Nowej Jerozolimy uformowała się wielka ognista kula, a następnie gigantyczny słup ognia i dymu, przybierający na koniec formę przerażającego grzyba. Grzmot wybuchu i podmuch dotarł na plac Machabeuszy znacznie później...<sup>499</sup>.

Wymieniając zalety powieści *Wallenrod* Bohdan Urbankowski zwraca uwagę na następujące atuty:

Książka Wolskiego „Wallenrod” napisana została zgodnie z przedwojennym hasłem „Roju”: „Nie kłamać bawiąc. Nie nudzić uczyć”. Opowiadanie alternatywnej historii – a tym jest między innymi „Wallenrod” – to coś więcej niż kłamstwo, a czasem coś więcej niż prawda. Autor zaprasza nas do wspólnoty wtajemniczonych w mechanizmy dziejów, wyzwala w nas smakoszy chwytających w lot każdą aluzję – czym z pewnością łaskocze naszą próżność. Podejrzewam, że robi to także pod wpływem własnej próżności. Podejrzewam, że pisząc miał poczucie, iż udaje mu się poprawić dzieło Ducha Dziejów. Owszem, zgadza się na istnienie w dziejach jakiegoś porządku, ale wskazuje możliwości różnych odstępstw i odskoków od niego. Jakby pisał na złość Heglowi. Pruski filozof nie miał poczucia humoru, gdy zobaczył wyjątek od porządku ostrzegał: tym gorzej dla rzeczywistości. Wolski mówi: czasami tym lepiej. Mamy więcej wolności, niż sądzimy, ale nie zawsze mamy odwagę z niej korzystać<sup>500</sup>.

---

<sup>498</sup> [WALL], s. 381-382.

<sup>499</sup> Tamże. s.382.

<sup>500</sup> B. Urbankowski, *Piękna...*

Marcin Wolski, mówiąc o swoich upodobaniach literackich, wielokrotnie podkreślał, że najbardziej ceni (zgodnie z definicją z *Dzienników Gombrowicza*<sup>501</sup> na temat Henryka Sienkiewicza) „pierwszorzędne dzieła literatury drugorzędnej”, czyli powieści popularne z dużymi walorami poznawczymi, wspartymi sprawnością pióra<sup>502</sup>. Sam stara się uprawiać właśnie taką literaturę, co zauważył choćby recenzent jego powieści Bartosz 'Zicocu' Szczyżański, tak pisząc o *Wallenrodzie*:

Wallenrod to bardzo ciekawy eksperyment. Choć historia alternatywna oparta na wizji "wielkiej Polski" i fikcja szpiegowska z wyjątkowo utalentowaną, piękną kobietą w roli głównej osobno byłyby co najwyżej niezłe, to ich połączenie daje naprawdę świetne efekty. Jeżeli będziecie w stanie przymknąć oko na zbyt wyraźnie nakreśloną, przerysowaną Halinę, to powinniście być co najmniej usatysfakcjonowani lekturą<sup>503</sup>.

Sam Marcin Wolski tak uściśla swoje pisarskie credo:

Chciałem również uświadomić moim Czytelnikom, jak niezwykle ważna w dziejach nie tylko Polski, są działania jednostek i to na wszystkich szczeblach. W przypadku *Wallenroda* uzupełniają się: autentyczna postać historyczna – Józef Piłsudski i wymyślona – Halina Wichmann. Wymyślona koncepcja polityczna Piłsudskiego jest optymalna, a zdolności pięknej Haliny – nieocenione. Bez wybitnych jednostek nie da się ruszyć „bryły Ziemi z posad świata”<sup>504</sup>.

---

<sup>501</sup> „Czytam Sienkiewicza. Dręcząca lektura. Mówimy: to dosyć kiepskie, i czytamy dalej. Powiadamy: ależ to taniocza – i nie możemy się oderwać. Wykrzykujemy: nieznośna opera! i czytamy w dalszym ciągu, urzeczeni. Potężny geniusz! – i nigdy chyba nie było tak pierwszorzędного pisarza drugorzędного. To Homer drugiej kategorii, to Dumas Ojciec pierwszej klasy. Trudno też w dziejach literatury o przykład podobnego oczarowania narodu, bardziej magicznego wpływu na wyobraźnię mas. Sienkiewicz, ten magik, ten uwodziciel, wsadził nam w głowy Kmicica wraz z Wołodyjowskim oraz panem Hetmanem Wielkim i zakorkował je. Odtąd nic innego Polakowi nie mogło naprawdę się podobać, nic antysienkiewiczowskiego, nic asienkiewiczowskiego. [...] Gdyby historia literatury przyjęła jako kryterium wpływ sztuki na ludzi, Sienkiewicz (ten demon, ta katastrofa naszego rozumu, ten szkodnik), powinien by zajmować w niej pięć razy więcej miejsca niż Mickiewicz. [...] Lecz Sienkiewicz to wino, którym rzeczywiście upajaliśmy się i tu serca nasze były... i z kimkolwiek się rozmawiało, z lekarzem, z robotnikiem, z profesorem, z ziemianinem, z urzędnikiem, zawsze natrafiało się na Sienkiewicza, na Sienkiewicza jako na ostateczny, najbardziej intymny sekret polskiego smaku, polski „sen o urodzie”. [...] Ażeby zrozumieć nasz romans sekretny (gdyż kompromitujący) z Sienkiewiczem, należy dotknąć sprawy drastycznej, a mianowicie problemu „wytwarzania urody”. Być urodziwym, pociągającym, ponętym – to pragnienie nie tylko kobiety i, być może, im naród jest słabszy i bardziej zagrożony, tym dotkliwiej odczuwa potrzebę urody, która jest wezwaniem do świata: patrz, nie prześladuj mnie, kochaj! Lecz piękność potrzebna jest nam także, aby móc zakochać się w sobie i w swoim – i w imię tej miłości stawić opór światu”, [http://www.visegradliterature.net/works/pl/Gombrowicz,\\_Witold-1904/Sienkiewicz](http://www.visegradliterature.net/works/pl/Gombrowicz,_Witold-1904/Sienkiewicz), na dzień 7.08.2016.

<sup>502</sup> [RzMW].

<sup>503</sup> Bartosz 'Zicocu' Szczyżański, *Ramię w ramię z hitlerowcem*, <http://ksiazki.polter.pl/Wallenrod-Marcin-Wolski-c25198>, na dzień 11.01. 2013.

<sup>504</sup> [RzMW].

W *Wallenrodzie* Marcin Wolski, poprzez przeniesienie akcji w alternatywną rzeczywistość, udowodnił jak niezwykle ważną, a wręcz kluczową rolę w walce o niepodległość spełnia jednostka, czyli osoba z charyzmą, z określoną polityczną wizją. W *Wallenrodzie* takim przywódcą pokazany jest Józef Piłsudski, prywatnie uważany przez Wolskiego – co pisarz podkreślał w wielu rozmowach - za wielkiego patriotę obdarzonego polityczną intuicją, znającego również mentalność Polaków<sup>505</sup>.

### 5.3. *Mocarstwo. Rozwinięcie Wallenroda. Polska, jaka mogłaby być.*

#### Porównanie tragedii weneckiej z tragedią smoleńską.

Kontynuację książki Marcina Wolskiego zatytułowanej *Wallenrod* stanowi powieść *Mocarstwo*, która, jak pisze w swej recenzji Konrad Węgrowski:

jest [...] osadzona w tym samym uniwersum, w którym toczyła się akcja tamtej opowieści alternatywnej – choć 35 lat później. Wolski jednak nie zakłada, że czytelnik zna „Wallenroda” i dosyć szczegółowo omawia dzieje, które doprowadziły do obecnej sytuacji<sup>506</sup>.

Związek z rzeczywistością przedstawioną w *Wallenrodzie* zapewnia postać Piłsudskiego, który pośmiertnie kieruje polityką państwa. Jak pisze Konrad Węgrowski:

[...] marszałek nie umiera w 1935, ale w następnych latach dalej kieruje polityką państwa.

Dzięki niemu Polska nie wpada w rosyjsko-niemieckie kleszcze, a zmienne koleje losów potrafi dobrze wykorzystać. Tak dobrze, że w drugiej połowie XX wieku osiąga status jednej z największych światowych potęg<sup>507</sup>.

W efekcie w sojuszu z Hitlerem i przebiegu wydarzeń wojennych opisanych powyżej w podrozdziale poświęconym *Wallenrodowi* Polska wychodzi z II wojny światowej jako regionalne mocarstwo (złożyło się na to między innymi: rozpad Niemiec na szereg państw, podział Rosji). Pozycję swoją Polska uzyskuje dzięki sprawnym rządów elit

---

<sup>505</sup> Odwołuję się tutaj między innymi do książki zatytułowanej *Ścieżka obok drogi* autorstwa Kazimierzy Iłakowiczówny, która w latach 1926-1935 była osobistą sekretarką Marszałka Józefa Piłsudskiego.

<sup>506</sup> K. Węgrowski, *Smoleńsk alternatywny*, <http://esensja.pl/ksiazka/recenzje/tekst.html?id=16358>, na dzień 1.10.2015.

<sup>507</sup> Tamże.

politycznych. Akcja *Mocarstwa* rozgrywa się w 1982 roku, kiedy w rzeczywistej Polsce trwa stan wojenny, wprowadzony przez generała Wojciecha Jaruzelskiego w nocy z 12 na 13 grudnia 1981. Bohaterem i narratorem powieści jest żyjący w PRL-u Marek Kopiński, inżynier dźwięku z Telewizji Polskiej, z przyczyn politycznych zwolniony z pracy. Przypomina to los samego autora wyrzuconego z Polskiego Radia jako „niezdolnego do służby w jednostce zmilitaryzowanej”<sup>508</sup> i buduje wartość autobiograficzną utworu. Bohater *Mocarstwa*, w odróżnieniu od Wolskiego, który w czasie trwania stanu wojennego nie zaprzestał pracy twórczej (tworzył kabaret, pisał pod pseudonimem do prasy, itp.), nie potrafi dostosować się do nowych warunków, w dodatku uważa się za człowieka niespełnionego:

...Od dziecka robiłem zawsze nie to, co powinienem. Kochałem majsterkowanie, czytanie książek historycznych i zapewne mógłbym być tak samo niezłym inżynierem jak i humanistą. Niestety moja ambitna mama [...], uparła się, że będę muzykiem, najlepiej wirtuozem, a może nawet kompozytorem<sup>509</sup>.

Marek Kopiński jest również nieszczęśliwy w małżeństwie (żona, córka oficera SB i zdeklasowanej ziemianki zdradza go od chwili poznania), nie widzi perspektyw na przyszłość, choć na własny użytek stworzył sobie filozofię pragmatycznego optymizmu:

[...] bycie optymistą się opłaca. Bo nawet, jeśli sprawy pójdą źle – pesymista martwi się cały czas, a optymista tylko w momencie zdarzenia<sup>510</sup>.

Ale żaden optymizm nie mógł mu pomóc, gdy pewnego wiosennego wieczoru musiał uciekać z mieszkania kochanki przed ścigającym go jej narzeczonym, funkcjonariuszem ZOMO. W czasie tej ucieczki dochodzi do nieoczekiwanego przemieszczenia się w czasoprzestrzeni. Na jego drodze pojawia się dziwny, jakby żywy mur, w który udaje mu się zanurkować:

---

<sup>508</sup> Według wspomnień zamieszczonych w książce *Krowy tłuste, krowy chude*, (strona 166). Wolski już od roku 1966 był niezdolny do służby wojskowej. Na komisji wojskowej dano mu kategorię D i przeniesiono do rezerwy: Egzamin na studia zdałem śpiewając, jako jeden z najlepszych kandydatów. [...] W międzyczasie rozwiązała się sprawa wojska. Komisja orzekła, że ze względu na wzrok i wady postawy (ideowej na szczęście nie badali) jestem niezdolny do służby wojskowej w czasach pokoju. Dano mi kategorię „D” i przeniesiono do rezerwy.

<sup>509</sup> M. Wolski, *Mocarstwo*, Poznań 2012, s.10.

<sup>510</sup> [MOC], s.12.

Ściana wypluła mnie, poczułem w płucach zyciodajny haust aromatycznego wiosennego powietrza [...]. Rozległ się wściekły pisk hamulców. Potem poczułem uderzenie i poleciałem w górę jak korek od szampana. [...] Potem była już tylko ciemność<sup>511</sup>.

Bohater przytomność odzyskuje w szpitalu należącym do zupełnie innej rzeczywistości, której początkowo nie może zrozumieć, co w dużym stopniu składa na karb utraty pamięci. Wolski opisuje to w następujący sposób:

O ile drzewa – sosny, dęby i brzozy – wyglądały znajomo, o tyle cała reszta - samochody na szpitalnym parkingu i ambulans – wydawały się pochodzić z planu zdjęciowego nieznanego mi filmu. Po zejściu ze schodów odwróciłem się, aby rzucić okiem na napis nad drzwiami szpitala. Liczyłem, że przeczytam coś w rodzaju „Centrum Kardiologii” albo „Klinika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych”. Jednak elegancki napis ułożony ze złotych liter głosił: „Fundacja Raczyńskich. Szpital w Aninie”<sup>512</sup>.

Bohatera jeszcze bardziej zdumiewa osoba, która chce się nim zaopiekować. Jest to dystygowana dama, pani Ostrołucka, sprawczyni wypadku, w którym został potrącony:

Kobieta odwróciła się, a mnie ugięły się nogi. Osoba, która zamierzała mnie zabrać ze szpitala była moją eks-teściową.  
[...] Wyciągnęła ku mnie rękę, ucałowałem dłoń szczupłą i pachnącą, o zadbanych paznokciach... Zupełnie nie rozumiałem, czemu Aneta Kawon odgrywa tę komedię, czemu mnie nie poznaje i mówi do mnie per „pan”<sup>513</sup>

W rzeczywistości PRL-u to Aneta Kawon z domu Zatarczyńska – teściowa bohatera - była żoną pracownika Służby Bezpieczeństwa mającego chłopskie pochodzenie. Gdyby trwała II Rzeczpospolita, taki mezalians byłby niemożliwy. Jednak Marek Kopiński nie od razu orientuje się, w jakim świecie się znalazł. Zaskakuje go rezydencja opiekunki pełna kolorowej służby:

Dotąd nie bywałem w domach starej ani nowej arystokracji, toteż [...] zrobił na mnie wrażenie filii Muzeum Narodowego. Przy schodach znajdowała się ściana z portretami

---

<sup>511</sup> [MOC], s. 17-18.

<sup>512</sup> [MOC], s. 27.

<sup>513</sup> [MOC], s. 25.

przodków, hetmanów, biskupów i kanclerzy [...]. Kolejny szok – pokój gościnny okazał się ultranowoczesny. Telewizor wielkości czterech „rubinów”, etażerka pełna sprzętu audio [...]. Miałem ogromną ochotę włączyć telewizor, ale przy ekranie nie znalazłem żadnej gałki ani pokrętła, musiałem więc obejść się smakiem [...] na nocnej szafce znalazłem oprawione w skórę tomiki wierszy Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Trochę dziwny był tytuł *Wiersze nowe*. Nowe? Przecież od śmierci młodego poety w Pałacu Błanka minęło ponad trzydzieści siedem lat...<sup>514</sup>.

Jeszcze bardziej zdumiewa go order nieboszczyka męża gospodyni:

Przeczytałem: „Order Orła Białego dla rotmistrza Artura Ostrołuckiego numer 228, 11 listopada 1939”. Poniżej był podpis Piłsudskiego<sup>515</sup>.

[Marszałek winien już nie żyć od czterech lat – przyp. A.N.].

W kolejnych dniach Marek Kopiński poznaje alternatywną rzeczywistość, w której się znalazł. Wyobraźnia Marcina Wolskiego stwarza Polskę, jaką mogłaby być, gdyby nie tragiczny wynik II wojny światowej. Istotę zabiegu literackiego zastosowanego przez Marcina Wolskiego opisuje Bartłomiej Swojak:

Równoległa rzeczywistość, do której trafia główny bohater, jest uzasadniona całkiem logicznie. Występuje w niej wiele postaci, które są znane z naszego świata, ale ze względu na inny bieg wydarzeń, znalazły się w zupełnie innych rolach. Jak chociażby generał Ślepowroński, który jest alternatywnym odpowiednikiem Wojciecha Jaruzelskiego (wywodzącego się z rodziny herbu Ślepowron). Karol Wojtyła również prowadzi inne życie – jako że nigdy nie został wybrany papieżem, zajmuje się zupełnie innymi sprawami, u boku pięknej żony<sup>516</sup>.

Odkrywanie alternatywnego świata przez Marka Kopińskiego dotyczy również wymiaru rodzinnego. Jego wuj – Benedykt Garwoliński - w rzeczywistości PRL-owskiej nieudacznik życiowy, złamany przez wojnę i komunizm, tu jest wybitnym intelektualistą i cenionym twórcą. Co więcej, Kopiński orientuje się, że w świecie, w którym się znalazł, nie mógł się urodzić, gdyż jego matka zginęła w wojnie z bolszewikami w 1940 roku. Przeglądając dostępne gazety, czytając książki i rozmawiając z ludźmi Kopiński dowiaduje się między innymi, że bohater „Szarych

---

<sup>514</sup> Tamże, s. 32,33.

<sup>515</sup> Tamże, s. 37.

<sup>516</sup> B. Swojak, *Mocarstwo – Marcin Wolski*, <http://poprzecinku.pl/art/mocarstwo-marcin-wolski/181>, na dzień 1.12.2015.

Szeregów" - Tadeusz Zawadzki „Zośka” (który w jego realnym świecie zginął podczas II wojny światowej), w alternatywnym świecie został prezydentem Polski, a jego przyjaciel Jan Bytnar „Rudy”, który w rzeczywistości zmarł od ran, jakie poniósł podczas przesłuchania przez gestapo, jest szefem służb specjalnych Polski. W bibliotece swego wuja Kopiński nie znajduje *Kamieni na szaniec*. Aleksander Kamiński nie mógł napisać tej książki, gdyż nie zaistniały Szare Szeregi ani nie doszło do powstania warszawskiego. Okazuje się, że w rozumieniu świata, w którym się znalazł, pomagają mu mapy:

Popatrzyłem na mapę świata z 1944 roku. Można się było zorientować z niej, iż Hiszpania zagarnęła tereny Afryki Zachodniej aż po rzekę Gambię, Włoska Afryka Wschodnia sięgała do Tunisu i Egiptu po Kenię, Niemcy zajęły cały środek z Nigerią i Kongiem aż po Beczuanę, Tanganikę i Niassę, a Polakom dostał się Madagaskar. Natomiast francuskim kolaborantom na otarcie łez zostawiono Algierię, co z resztą miało stać się zarzewiem przyszłych kłopotów<sup>517</sup>.

Kilka dekad później w rzeczywistości, w której Kopiński się znalazł, zamiast Wielkiej Brytanii – istnieją suwerenna Anglia i Szkocja. Na wschodzie kontynentu nie ma ZSRR, a przez wiele lat istnieją dwie słabe Rosje, przedzielone murem w Carycynie (który nie został Stalingradem), na podobieństwo funkcjonującego w Realu Muru Berlińskiego. Jeśli zaś idzie o kształt Rzeczypospolitej:

Polska 1982 roku z grubsza przypominała tę międzywojenną, z paroma korzystnymi dla niej zmianami. Znikły Prusy i granica polsko-litewska biegła teraz Pregolą, pod samym Królewcem skręcając ostro na północ w stronę Zalewu Kurońskiego i zostawiając całą Sambię po polskiej stronie. Wolne Miasto Gdańsk miało nadal status autonomiczny, za to dołączył do nas Lębork, Bytów i Słupsk oraz większość Dolnego Śląska z Opolem i Wrocławiem, po Głogów i Legnicę [...]<sup>518</sup>.

Niezwykle ostry jest dla Marka Kopińskiego ekonomiczny kontrast między krajem, z którego przybył, gdzie na półkach sklepowych był tylko ocet i musztarda, a Polską kapitalistyczną, kwitnącą pod względem ekonomicznym, choć nie wolną od nowych problemów niezauważalnych w „realnym socjalizmie”, jak przestępczość zorganizowana czy masowy napływ imigracja „kolorowej” ludności. Głęboka różnica dotyczy też ludzkich strojów i zachowań. W PRL-u, z którego przybył, ludzie byli

---

<sup>517</sup> [MOC], s. 159.

<sup>518</sup> Tamże, s. 157.

szarzy, przygnębieni, nieufni. Wszystko wokół nich było też bezbarwne i brzydkie. Świat alternatywny jest pełen kolorów. Przemiana dotyczy wielu aspektów życia, polityki i kultury. Oglądając z wujem amerykański serial, w aktorce kreującą postać staruszki rozpoznaje gwiazdę, która w jego świecie dwadzieścia lat wcześniej popełniła samobójstwo. Kopiński reaguje spontanicznie:

- Czy to Merylin Monroe? – zapytałem
- Kto? [...]
- Nie, to przecież Norma.
- Norma? A nazwisko?
- Używa wyłącznie imienia, bo nazwisk miała multum – co najmniej sześciu mężów, w tym Johna Kennedy’ego, brata prezydenta USA Josepha Patricka<sup>519</sup> [...] <sup>520</sup>.

O metodach twórczych, zastosowanych przez Wolskiego przy pisaniu *Mocarstwa*, tak pisze Tomasz Łysiak:

W Kodeksie Atlantyckim Leonarda da Vinci, [...] można przeczytać [...] poradę dla młodych artystów. Otóż zapytany przez nich, co jeszcze [...] należy robić, aby być naprawdę wielkim malarzem, odpowiedział, że... należy „spacerować”. Spacerować? [...]

W [...] książce Marcina Wolskiego czytelnik odbędzie taki właśnie rodzaj „spaceru literackiego”. [...] Wolski [...] ma genialną umiejętność obserwowania rzeczywistości oraz przetwarzania jej w taki sposób, by poprzez detal, charakterystyczny moment, skojarzenie oddać kapitalnie klimat czasów i jednocześnie budować na tej opowieści metafory. Lata 80. w PRL mogły wyglądać według jego wizji zupełnie inaczej, niż to było naprawdę; mogliśmy już wtedy żyć w lepszym, wolnym świecie. Żeby jednak taka figura literacka – porównanie dwóch alternatywnych wersji polskiej dekady czasu stanu wojennego – miała odpowiednią siłę, musiał autor sugestywnie odmalować to, co wydarzyło się w istocie. [...] Błysk satyrycznego ostrza dodaje opowiadaniu lekkości, a zarazem celnie punktuje socjalistyczne absurdy. Gdy bohater wchodzi do sklepu pełnego towarów w tej „drugiej, lepszej” Polsce, od razu stwierdza, że właśnie znalazł się w Peweksie<sup>521</sup>.

W recenzji Tomasz Łysiak zawarł sedno tego, co przedstawia Marcin Wolski w *Mocarstwie*. Jednak alternatywny świat nie jest idealny, nie jest pozbawiony

---

<sup>519</sup> Marcin Wolski odwraca rzeczywistość. W realnym świecie Josef Kennedy, lotnik zginął w czasie II wojny światowej podczas tajnej akcji *Projekt Afrodyta*.

<sup>520</sup> [MOC], s. 63.

<sup>521</sup> T. Łysiak, *Sny Wolskiego o mocarstwie*, „Gazeta Polska” 2012, nr 43.

zagrożeń, a wykreowany status Polski jako regionalnego mocarstwa oraz strażnika ładu międzynarodowego, nie jest wieczny i niezagrożony. W wymiarze politycznym Marcin Wolski przedstawia Polskę będącą pośród słabych państw europejskich strażnikiem międzynarodowego pokoju. Historia pokazuje, że nic jednak w losach świata nie jest dane raz na zawsze. W tym na pozór bezpiecznym i idyllicznym świecie, naszkicowanym przez Wolskiego, istnieją rywale Polski, którzy zazdroszczą jej pozycji i pragną dokonać osłabienia Rzeczypospolitej. Mimo silnej pozycji naszej ojczyzny sąsiad ze Wschodu, po przewyciężeniu swego wewnętrznego rozbitcia, jest nadal groźny dla naszego kraju. Brandenburgia zaś chce zjednoczyć na nowo państewka niemieckie w scentralizowaną Rzeszę. Nawet Stany Zjednoczone zazdroszczą Polsce potęgi. Kruchość ładu politycznego tłumaczy Kopińskiemu jeden z jego mentorów – pułkownik Jan Bytnar:

Wystarczy jednak, jeśli na najbliższym szczycie europejskim powstanie silna antypolska koalicja. Już ostatnio nasza przewaga zmalała. Jeśli na skutek zamieszania stracimy stanowisko szefa połączonych sztabów i wypadniemy z piątki kierowniczej Konfederacji Europejskiej, to tym samym stracimy wpływ na kilka instytucji...<sup>522</sup>.

Drugą część powieści wypełnia sensacyjny wątek, w którym stawką jest obrona polskiej pozycji. Czołową rolę odgrywa w niej główna bohaterka *Wallenroda*, superagentka – Halina Szymańska. W *Mocarstwie* co prawda jest już na emeryturze, ale nadal podejmuje działania, które mają uratować kraj. Marek Kopiński ze swymi doświadczeniami życia w zniewolonym kraju i doskonałą znajomością sowieckiego systemu oraz mechanizmów zdrady okaże się w tym dziele cennym sprzymierzeńcem. *Mocarstwo* powstało dwa lata po katastrofie smoleńskiej i to, zdaniem Tomasza Łysiaka, znalazło swoje odzwierciedlenie w przebiegu akcji i przesłaniu dzieła:

Powieść Marcina Wolskiego, chociaż opowiada o przeszłości w jej alternatywnych wydaniach, może być odczytywana jako wypowiedź dotycząca współczesności. Chodzi o to, że w ciągu ostatnich lat żyjemy w Polsce jak w dwóch wymiarach. Widać to na przykład w sprawie Smoleńska. I nie tylko [...] dotyczącej przekonania jednych o zamachu, a innych o tym, że był to „zwykły wypadek komunikacyjny”<sup>523</sup>.

---

<sup>522</sup> [MOC], s. 236.

<sup>523</sup> T. Łysiak, *Sny...*

To, co zachwyca Łysiaka, jest powodem do krytyki za strony Konrada Węgrowskiego, zarzucającego Wolskiemu w swej recenzji nawiązywanie do bieżącej polityki:

Otóż, ni mniej, ni więcej, Wolski wprowadza w drugiej części powieści wątek katastrofy samolotu prezydenckiego, niedwuznacznie nawiązując do Smoleńska. Jego wizja jest próbą przekazania swych poglądów na całą sprawę (z dokładnością do oczekiwanych przez autora zachowań różnych postaci), ale w warstwie fabularnej wygląda na dość groteskową, słabo umotywowaną (poza celami publicystycznymi) wariację na temat znanych teorii spiskowych, od „dwóch wybuchów”, aż po „maskirowkę”. Być może to jakaś wprawka autora przed pisaniem scenariuszem do filmu Antoniego Krauzego, ale powieści to nie służy<sup>524</sup>.

Sam autor dobitnie przeciwstawił się takiej ocenie:

Pomysł zestawienia tych dwóch katastrof nie był żadną wprawką do scenariusza, tylko miał głębszy cel. Niezależnie od ostatecznych przyczyn katastrofy Polskie Państwo w 2010 roku zawiodło na całej linii. Tak jeśli idzie o organizację wizyty prezydenta RP jak i „śledztwo”, które w całości zostało przekazane stronie rosyjskiej. Nie potrafiłem oprzeć się pragnieniu, aby pokazać, jak w podobnej sytuacji działa kraj w pełni suwerenny, nawet jeśli staje w obliczu międzynarodowego spisku sprzęgniętego z rodzimą „targowicą”<sup>525</sup>.

Wolski nie tai swego silnego zaangażowania politycznego połączonego niekiedy z gorzką ironią. Dlatego prominentną postacią antypolskiego spisku rozgrywającego się w alternatywnej rzeczywistości uczynił generała Jaruzelskiego, w powieści ukrytego pod nazwiskiem rodzowego herbu:

Generał Wiktor Ślepowroński praktycznie nie spał tej nocy. Jako jeden z niewielu wiedział o planowanym zamachu, nie wtajemniczył jednak w szczegóły nikogo ze swych ludzi. Mieli czekać na godzinę „X” i sygnał od Ślepowrońskiego [...] <sup>526</sup>.

Sama tragedia tylko pozornie wydaje się być kopią katastrofy smoleńskiej. Prezydent Tadeusz Zawadzki wraz ze swoimi pracownikami, wysokimi urzędnikami państwowymi, leci do Wenecji na festiwal filmowy. Na oczach całego świata samolot z polskim prezydentem eksploduje w powietrzu [katastrofa wenecka – A.N.].

---

<sup>524</sup> K. Węgrowski, *Smoleńsk...*

<sup>525</sup> [RzMW].

<sup>526</sup> [MOC], s. 263.

Tu podobieństwa z realnymi wydarzeniami jednak się kończą. Obraz pokazywany przez światowe telewizje jest jedynie zorganizowaną przez polskie służby mistyfikacją, mającą na celu zdemaskowanie spisku. Zamach został w porę udaremniony. Jak wyjaśniono, w trakcie lotu okryto na pokładzie bombę ciśnieniową niemożliwą do rozbrojenia. Dokonano więc niezwykle śmiałego manewru przesiadki w locie z jednego samolotu do drugiego, a następnie zdemaskowano spiskowców przekonanych o sukcesie zamachu.

Nieco później zwrócono uwagę, że wśród depesz gratulujących niezwykłego ocalenia zabrakło głosu Moskwy, Berlina i Waszyngtonu – stolic, które wcześniej, tuż po katastrofie, okazały się bardzo szybkie w relacjach<sup>527</sup>.

W zestawieniu obu katastrof najważniejsze dla Wolskiego jest zachowanie władz państwowych. Na tle sprawności II RP ukazuje słabość III RP, które nawet śledztwo w sprawie katastrofy oddała jej możliwym sprawcom. Na ten aspekt zwraca uwagę w cytowanej już recenzji Tomasz Łysiak:

[...] przy całej lekkiej formie, pod pozorami igraszki literackiej, powieść dotyka spraw ważnych – tego, w jaki sposób wielka Historia przetacza się przez życie każdego z nas, determinując nasze wybory.

[...] Szczególnie istotny wydaje mi się fakt, że powieść Wolskiego, chociaż opowiada o przeszłości w jej alternatywnych wydaniach, to może być odczytywana jako wypowiedź dotycząca współczesności. I nie chodzi mi tu jedynie o zamach na samolot z delegacją prezydencką na pokładzie, ale raczej o to, że w ciągu ostatnich lat żyjemy w Polsce jak w dwóch wymiarach. Widać to na przykład w sprawie Smoleńska. I nie tylko w kwestii podstawowej, dotyczącej przekonania jednych o zamachu, a innych o tym, że był to „zwykły wypadek komunikacyjny”. To także wszystkie pochodne tego, jak wyobrażamy sobie Rzeczpospolitą, jak myślimy o powinnościach władzy publicznej wobec obywateli, a także – może przede wszystkim – jaki powinien być wymiar sprawowania tej władzy oraz jakie wartości powinny być nadrzędne w życiu publicznym Polski. [...] Dlatego powieść Wolskiego można odczytać także jako wypowiedź dotyczącą teraźniejszości. Bo implikuje prostą myśl. Taką mianowicie, że wielkość i pomyślność naszej Ojczyzny jest ciągle w naszych rękach<sup>528</sup>.

W *Mocarstwie* Marcin Wolski stawia pragmatyczne pytanie, czy Polska realizująca wiernie testament Piłsudskiego mogła stać się liderem państw europejskich.

---

<sup>527</sup> [MOC], s. 282.

<sup>528</sup> T. Łysiak, *Sny*....

Przedstawiona wizja, uznana przez niektórych krytyków za zbyt optymistyczną, to przecież spełnione marzenia Tadeusza Zawadzkiego, Jana Bytnara i całego pokolenia inteligenckiej młodzieży, która 1 sierpnia 1944 roku rozpoczęła powstanie warszawskie. Wbrew temu, co przedstawia Piotr Zychowicz w swojej książce *Oblęd 44*, zdaniem Marcina Wolskiego było to racjonalne działanie w irracjonalnych czasach. Opinię tę zawarł w felietonie zatytułowanym *Historia bezalternatywna*:

[...] w kwestii Powstania – my nie mieliśmy wyjścia – inaczej mogli zareagować Rosjanie i być jesienią w Berlinie, Niemcy, zostawiając gorącego kartofla Sowietom, czy zachodni alianci wspierając zryw, choćby tylko po to żeby poprawić swoją pozycję wobec Sowietów. My mogliśmy co najwyżej próbować innego terminu – po 5 latach okupacji, gdy z jednej strony istniał kapitał gniewu, a z drugiej młoda podziemna armia...Tylko jaki termin był lepszy?

W momencie, w którym Rosjanie sforsują Wisłę i wejdą do miasta. Podobny wariant przeciwczono w Wilnie. A może wtedy gdy spróbują zainstalować w stolicy „rząd lubelski”. Czy Powstanie tym razem skierowane przeciw Sowietom i wspierającym ich kolaborantom miałyby mniej tragiczny przebieg. Skutki z pewnością gorsze. Rozlane na cały kraj skończyłyby się rzezią i deportacją inteligencji – Polska okrojona do rozmiarów księstwa warszawskiego stałaby się sowiecką republiką<sup>529</sup>.

Interesowało mnie, co skłoniło Marcina Wolskiego do napisania *Mocarstwa*. Ponieważ w recenzjach i wywiadach zamieszczonych głównie w Internecie nie znalazłam odpowiedzi, nurtujące mnie pytanie zadałam pisarzowi osobiście w jednej z rozmów. Autor *Mocarstwa* odpowiedział:

Po pierwsze doświadczenie życia w PRL-u i potrzebę odreagowania, hańby wstydu i upokorzenia, które musieliśmy doznawać jako zniewolone społeczeństwo, jako wasal sowieckiego imperium. Po drugie - chciałem rozwinąć wątek postawiony w *Wallenrodzie* i rozegrać, przy użyciu tej samej planszy i pionów, grę o nazwie Historia Najnowsza, czyli odpowiedzieć na pytania o efekty ewentualnego zwycięstwa w II wojnie światowej. Przede wszystkim jednak chciałem pokazać różnice w zachowaniu elit i instytucji państwowych, państwa suwerennego w zestawieniu z doświadczeniami państw wasalnych czy postkolonialnych<sup>530</sup>.

---

<sup>529</sup> M. Wolski, *Historia bezalternatywna*, „Gazeta Polska” 2013, nr 35. (Korzystałam z rękopisu pochodzącego z prywatnego archiwum Marcina Wolskiego)

<sup>530</sup> [RzMW].

W wypowiedzi pisarza widać wyraźnie terapeutyczną rolę, jaką miała pełnić powieść. Przytoczone zdania prezentują także zanurzenie Marcina Wolskiego w polityczne dyskusje charakteru współczesnej Polski. Ton nadał im Rafał Ziemkiewicz, który w swej pracy *Myśli nowoczesnego endeka*<sup>531</sup>, w rozdziale *Tubylcy i kreole* wyklada swoją teorię - postkolonialnego charakteru III RP. Ziemkiewicz uważa, że wielowiekowe podporządkowanie Polski obcej dominacji, ze szczególnym uwzględnieniem okresu PRL zaowocowało stworzeniem wynarodowionej postkolonialnej elity, zorientowanej na zagranicznych mocodawców oraz postkolonialnej mentalności szerokich warstw społecznych. Marcin Wolski, dzieląc sporą część diagnozy swego kolegi pisarza, manifestuje zarazem wiarę w ozdrowieńcze siły tkwiące w polskim narodzie i zapatruje się optymistycznie na jego możliwości rozwojowe.

*Mocarstwo* obfituje w dużą liczbę wątków historycznych, w których Marcin Wolski może wykazać się swoją historyczną erudycją i jednocześnie wykorzystać wiele chwytów literackich, stylizację językową czy charakterystyczny dla powieści sensacyjnej suspens. Widać wyraźnie, że pisarz bawi się historycznymi paradoksami, wykorzystując chwyt właściwy dla powieści sensacyjnej, jak choćby wejście bohatera we współpracę z siłami specjalnymi II RP. Marek Kopiński i jego rodzina przeżywają w świecie alternatywnym siedem lat. W tym czasie w naszej rzeczywistości zachodzi dziejowa korekta – dojrzewają zmiany w państwach Wschodniej Europy, wkrótce rozpadnie się Związek Radziecki. Tragiczna historia rozpoczęta w 1939 dobiegnie końca i być może z dalszej dziejowej perspektywy zostanie uznana za epizod. Będzie można powrócić z emigracji w świecie alternatywnym do odradzającej się wolnej Polski. I znowu wkracza element fantastyki. Opowiada Wolski ustami Kopińskiego ściganego przez napastników:

Przed nami pojawił się mur. Surrealistyczny brązowy mur w poprzek uczęszczanej drogi. Nieprawdopodobny, choć dziwnie znajomy.  
Miałem sekundę na podjęcie decyzji. [...] Czyżby Najwyższy Reżyser uznał, że teraz będę potrzebny zupełnie gdzie indziej? W moim starym świecie rozpoczynał się poniedziałek 5 czerwca 1989 roku<sup>532</sup>. [dzień, w którym znane były wyniki wyborów. Wygrała w nich „Solidarność” – przyp. A.N.].

---

<sup>531</sup> R. Ziemkiewicz, *Myśli nowoczesnego endeka*, Lublin 2012, s. 131-156.

<sup>532</sup> [MOC], s. 303.

Cele przyświecające napisaniu *Mocarstwa* przedstawił Wolski na wieczorze autorskim w Klubie Ronina w grudniu 2012 roku, stwierdzając:

*Mocarstwo*” powstało przeciw zawstydzaniu Polaków. Głównym powodem jest napisanie, jak mogłoby być i co, przy paru korzystnych zbiegach okoliczności, my, Polacy, bylibyśmy w stanie zrobić. [...] W sytuacji, kiedy mamy mnóstwo wrogów, mnóstwo do zrobienia i musimy przeciwdziałać, żeby najlepsi stąd nie wyjeżdżali, to „pedagogika wstydu”<sup>533</sup> jest ostatnią metodą, którą moglibyśmy stosować<sup>534</sup>.

W podsumowaniu prowadzący spotkanie Piotr Zychowicz powiedział, że komunizm był:

Główną przyczyną, dla której nasz naród jest tylko cieniem tego narodu z lat 30. (XX wieku), nasze państwo jest cieniem państwa, jakim była II Rzeczpospolita [...] Czuje się te 40 lat komunizmu, które nas tak głęboko zdeprawowało. I to co w tej książce mi się tak strasznie podobało, to jest to, że gdyby nie ta nieszczęsna komuna [...] jaka piękna mogłaby być Polska. To jest książka o takiej pięknej Polsce, którą chyba jeszcze kiedyś zbudujemy<sup>535</sup>.

Ta, przekazana przez historyka Zychowicza myśl, jest także doskonałym podsumowaniem niniejszego rozdziału.

#### **5.4. Jedna przegrana bitwa. Hołd dla Polaków. Przegrana – „ku pokrzepieniu serc”.**

*Jedna przegrana bitwa* to kolejna powieść Marcina Wolskiego z gatunku historii alternatywnych. Po raz pierwszy na rynku czytelnictwa ukazała się w 2010 roku nakładem Narodowego Centrum Kultury. Mówi o niej autor:

W swoich trzech poprzednich alternatywnych wizjach historii świata, a przede wszystkim Polski, budowałem scenariusze optymistyczne. - stwierdza autor - Tym razem bieg historii dla Polski, Polaków jest niekorzystny. O ile we wcześniejszych powieściach tego gatunku, przedstawiana przeze mnie „zwrotnica czasu” przyczyniała się do tego, że Polska – mimo znanej tragicznej historii – wygrywała wojnę i stawała się krajem wielkim, a nasze dzieje bywały lepsze, albo przynajmniej – jak to w *Alterlandzie*

<sup>533</sup> Do „pedagogiki wstydu” odnosiłam się już wcześniej w tym rozdziale. Wyjaśniałam termin w jednym ze wcześniejszych przypisów.

<sup>534</sup> *Sen o potędze* – wieczór autorski Marcina Wolskiego w Klubie Ronina, *wpolityce.pl*, na dzień 26.12.2012.

<sup>535</sup> Tamże.

– nie gorsze, tu postanowiłem poszukać czarnego wariantu. I zastanowić się nad jego możliwymi konsekwencjami<sup>536</sup>.

Zastosowany przez Wolskiego chwyt literacki był próbą afirmacji przez negację, pokazaniem ogromu polskiego sukcesu w roku 1920 poprzez analizę wariantu, w którym nasze państwo ulega bolszewickiemu najazdowi. Jak wskazują dzieje, sytuacja w 1920 roku rzeczywiście była krytyczna. O początku wojny polsko-bolszewickiej oraz o znaczeniu bitwy warszawskiej pisze Marian Kukiel:

Zjazd komunistyczny w Moskwie na początku 1920 r. wydał wyrok na Polskę. Trocki zapowiada jej zagładę w liście do komunistów francuskich. [...] Sowiety rozpoczynają szeroko zakrojoną kampanię propagandową i polityczną celem przygotowania i ułatwienia sobie ciosu orężnego. [...] rzucają hasło świętej wojny narodu rosyjskiego z Polską, podejmują sztandar narodowej nienawiści, pod którym od wieków szły wszystkie najazdy Rosji carskiej na ziemię polskie<sup>537</sup>.

Dowodzi tego również Marek Tarczyński w swojej książce noszącej tytuł *Cud nad Wisłą*:

Stosunki polityczne między Polską i Rosją Radziecką miały w latach 1918-1920 bardzo zmienny, można powiedzieć: chimeryczny charakter. Cechowała je wzajemna, uzasadniona często niewiara w szczerą intencję<sup>538</sup>.

[...]

W dniu 28 stycznia 1920 r. Rosja Radziecka ponowiła propozycje pertraktacji pokojowych na bardzo korzystnych warunkach. [...] Nie ufając intencjom strony radzieckiej, dowództwo polskie prowadziło intensywną koncentrację wojsk<sup>539</sup>.

[...]

W dniu 20 marca 1920 r. naczelny dowódca Armii Czerwonej Siergiej Sergiejewicz Kamieniew zaproponował Leninowi, aby na dowódcę Frontu Zachodniego w miejsce Władimira Michajłowicza Gittisa przenieść dotychczasowego dowódcę Frontu Kaukaskiego, Michaiła Tuchaczewskiego<sup>540</sup>.

[...]

---

<sup>536</sup> [RzMW].

<sup>537</sup> M. Kukiel, *Bitwa Warszawska*, Białystok 1990, s. 10.

<sup>538</sup> M. Tarczyński, *Cud nad Wisłą*, Warszawa 1990, s. 8.

<sup>539</sup> Tamże, s. 15.

<sup>540</sup> Tamże, s. 16.

W dniu 28 kwietnia 1920 r. Biuro Polityczne KC RKP(b) zatwierdziło plan wojny przeciw Polsce. [...] Opracowało go Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej przy udziale Lenina<sup>541</sup>.

O napiętych stosunkach między Polską a Rosją Radziecką w latach 1918 - 1920 pisze również w książce noszącej tytuł *Bitwa warszawska 1920* polski historyk, wykładowca między innymi na Uniwersytecie im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego – Janusz Odziemkowski:

Stosunek władz Rosji Sowieckiej do odradzającego się państwa polskiego nie był jednoznaczny. [...] Armia Czerwona już w listopadzie 1918 r. rozpoczęła marsz za stopniowo wycofującymi się oddziałami niemieckimi<sup>542</sup>.

[...]

Radziecki plan wojny z Polską został nakreślony w ogólnych zarysach w lutym 1920 r.<sup>543</sup>.

O zwycięstwie Polaków zdecydował śmiały manewr wymyślony przez Józefa Piłsudskiego – uderzenie znad Wieprza. Marcin Wolski w swojej powieści pokazuje konsekwencje ewentualnej nieudanej kontrofensywy. Dr hab. Grzegorz Nowik, w *Posłowniu do Jednej przegranej bitwy*, przytacza opinię Edgara Vincenta wicehrabiego D'Abernon<sup>544</sup>, zawartą w jego książce *Bitwa Warszawska – osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata*, zawarte:

„Gdyby bitwa pod Warszawą zakończyła się [...] zwycięstwem bolszewików, nastąpiłby punkt zwrotny w dziejach Europy, nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, iż z upadkiem Warszawy środkowa Europa stanęłaby otworem dla propagandy komunistycznej i dla sowieckiej inwazji.”

W swoich rozważaniach [D'Abernon – przyp. A.N.] posłużył się historycznym porównaniem: „Gdyby Karol Martel nie zahamował podbojów saraceńskich w bitwie pod Tours [Poitiers], to niewątpliwie wykładano by dziś Koran w uczelniach Oxfordu, a uczniowie staraliby się udowodnić ludności świętość i prawdę objawień Mahometa.

---

<sup>541</sup> Tamże, s. 22.

<sup>542</sup> J. Odziemkowski, *Bitwa warszawska 1920*, Warszawa 1990, s. 5.

<sup>543</sup> Tamże, s. 9.

<sup>544</sup> Edgara Vincenta wicehrabiego D'Abernon - wybitny przedstawiciel establishmentu Imperium Brytyjskiego, ambasadora w Berlinie i przewodniczącego Misji Ententy w Polsce – zob. M. Wolski, *Jedna przegrana bitwa*, s. 408.

(...) Bitwa natomiast pod Warszawą, rzec można śmiało, wybawiła Środkową a także częściowo i Zachodnią Europę od jeszcze bardziej wywrotowego niebezpieczeństwa, to jest fanatycznej tyranii Sowieców<sup>545</sup>.

[zachowana oryginalna pisownia – przyp. A.N.]

O przerażającą alternatywie stworzonej przez Wolskiego w *Jednej przegranej bitwie*, pisze w swojej recenzji "Naimad" Bartosik:

W świecie, do którego przenosi nas powieść, doniosłe wydarzenia z 1920 roku ułożyły się zgoła inaczej, niż znamy to z historii. Odrodzona po latach rozbiorów Polska nie była w stanie powstrzymać bolszewickiej inwazji i w Bitwie Warszawskiej poniosła druzgocącą klęskę. Szlak zwycięstw komunistów nie miał końca i czerwona zaraza rozlała się po całym kontynencie, ogarniając bez mała całą Europę. Polska, przemianowana na Polską Socjalistyczną Republikę, weszła w skład Eurosocju - Europejskiego Związku Socjalistycznych Republik<sup>546</sup>.

O sukcesie lub porażce decydują często przypadkowe fakty. Hans-Christian Huf dowodzi, że jedną z przyczyn klęski Napoleona pod Waterloo była między innymi wielka burza i deszcze w noc poprzedzającą decydującą bitwę. Czytamy w pozycji autorstwa H.Ch. Hufa, *Tragedie z dziejów ludzkości. Godziny decydujące o losach świata*:

Kawaleria poruszająca się zwykle szybkim kłusem lub nawet wyciągniętym galopem, teraz na grząskim terenie, w ciężkim ogniu Brytyjczyków, Holendrów i Niemców praktycznie się zatrzymała<sup>547</sup>.

Podobnie przypadek zdecydował o sukcesie zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Sarajewie, który jak wiadomo uruchomił sekwencję zdarzeń prowadzącą do wybuchu I wojny światowej. Zamachowiec kilka razy szykował się do zabicia następcy tronu. Podążał za nim podczas jego wizyty w Sarajewie przypadek, pomyłka drogi przez kierowcę wiozącego księżęcą parę. Nadarzyła się sposobność. Wystarczyły

---

<sup>545</sup> G. Nowik, *Postowie (może dwie słowie) o zwycięskiej Bitwie Warszawskiej*, [w:] M. Wolski, *Jedna przegrana bitwa*, Warszawa 2010, s. 408.

<sup>546</sup> D. "Naimad" Bartosik; *Komuniści w natarciu – recenzja „Jednej przegranej bitwy”*, <http://literatura.bestiariusz.pl/ksiazki/recenzje/2356/komunisci-w-natarciu-recenzja-jedna-przegrana-bitwa>, na dzień 11.10.2015.

<sup>547</sup> H.Ch. Huf, *Tragedie z dziejów ludzkości. Godziny decydujące o losach świata*, tłum. K. Hermann, Katowice 1999, s. 33.

dwa strzały. Oba były celne. Jeden śmiertelnie postrzelił arcyksiężnę, drugi – następcę tronu:

Samochód zatrzymał się o 10.50 dokładnie naprzeciwko lufy rewolweru ostatniego spiskowca. Princip, najbardziej fanatyczny ze wszystkich siedmiu zamachowców, dwa razy nacisnął spust. Pierwsza kula trafiła Sophie w podbrzusze, druga przebiła tętnicę szyjną Franciszka Ferdynanda<sup>548</sup>.

O nastrojach panujących w Bośni przed zamachem w Sarajewie i wybuchem pierwszej wojny światowej tak piszą Waław Felczak i Tadeusz Wasilewski w *Historii Jugosławii* oraz Ludwik Bazylow w *Historii powszechnej 1789-1918*<sup>549</sup>:

Od 1910 do 1914 r. młodzi rewolucjoniści, [...], dokonali [...] zamachów na poszczególnych dostojników monarchii habsburskiej. W maju 1910 r. próba zamachu na cesarza Franciszka Józefa z okazji jego wizyty w Bośni, 15 czerwca zamach na komendanta Bośni i Hercegowiny, generała M. Varesenina; dokonał go student hercegowiński Bogdan Żerajić, który rzucił na generała 5 bomb i skończył samobójstwem. Student bośniacki Luka Jukić strzelał 8 czerwca 1912 r. do bana chorwackiego Slavka Cuvaja, 31 października tegoż roku student zagrzebski Ivan Planišćak ponownie i także bezskutecznie próbował zamachu na tego samego chorwackiego dostojnika państwowego. 18 sierpnia 1913 r. Stiepan Dojčić [...] ranił w zamachu bana Skerleca. W maju 1914 r. student zagrzebski [...] zginął w czasie próby zamachu [...] na arcyksięcia Salwatora i bana Skerleca<sup>550</sup>.

Rozważając możliwą klęskę w *Bitwie warszawskiej*, Wolski po raz kolejny zwracał uwagę na wyjątkową rolę Józefa Piłsudskiego i przedstawił wariant, w którym go zabrakło. Autor pisze:

O zmierzchu, początkowo plotka, a potem wieść straszna obiegła żołnierzy. Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, Józef Piłsudski, nie żyje! Znacznie później dowiedzieliśmy się, że zginął z ręki mordercy. [...]. Notki w gazetach: „Eligiusz Niewiadomski – artysta malarz” [...]. [...] W każdym razie sam sprawca nie mógł złożyć żadnych zeznań. Po wpakowaniu czterech kul w ciało przywódcy Polski, piątą kulę przeznaczył dla siebie i strzelił sobie w usta.

[...] Skutki zabójstwa Piłsudskiego można by jeszcze zminimalizować, gdyby udało się utrzymać mord w tajemnicy. [...]. Kiedy zmarł na stole operacyjnym w praskim szpitalu

---

<sup>548</sup> Tamże, s. 145.

<sup>549</sup> L. Bazylow, *Historia powszechna 1789-1918*, Warszawa 1981, s. 921 i nast.

<sup>550</sup> W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugosławii*, Wrocław 1985, s. 413-414.

- zabiły wszystkie dzwony w Warszawie, ukazały się czarne wydania popołudniówek i wszystko stało się jasne<sup>551</sup>.

Scenariusz taki jest w pełni uprawniony, malarz i działacz polityczny Eligiusz Niewiadomski, uczestnik wojny 1920 (podczas której bezskutecznie starał się otrzymać pracę w wywiadzie) miał rzeczywiście obsesję na punkcie Piłsudskiego<sup>552</sup>. Strzelając 16 grudnia 1922 roku w Zachęcie do prezydenta Gabriela Narutowicza nie taił, że jest to cel zastępczy. Po prostu Marszałek był wówczas poza jego zasięgiem. Tę obsesję potwierdzają ostatnie słowa Niewiadomskiego przed egzekucją:

Umieram szczęśliwy, że przestanę patrzeć na to co z Polską zrobił Piłsudski. Umieram za Polskę, którą gubi Piłsudski<sup>553</sup>.

W następstwie zabójstwa naczelnego wodza wydarzenia Bitwa Warszawska kończy się klęską Polaków. Jej skutki Wolski przedstawia następująco:

Nowy głównodowodzący, generał Kazimierz Sosnkowski, nie miał charyzmy Komendanta, nie mógł też zapobiec wewnętrznym konfliktom w dowództwie, Sikorski żarł się z Rozwadowskim i Rydzem-Śmigłym, do wszystkiego wtrącał swoje trzy grosze Francuz Weygand.

Uratować nas mogła jedynie szybka i sprawna pomoc Ententy. Ale decyzja o nieinterwencji zapadła jeszcze w Spa. Dla prezydenta Wilsona najważniejsze były zbliżające się wybory. A proletariats krajów Zachodu skutecznie blokował nawet owe nieliczne dostawy broni, jakie miały być wysłane do Polski<sup>554</sup>.

W konsekwencji *Jednej przegranej bitwy* Sowieci zajmują całą Polskę. I na Polsce nie poprzestają. Realizują koncepcję Lenina przedstawioną już w kilkanaście dni po utworzeniu II RP, w następujący sposób definiuje swoje cele:

---

<sup>551</sup> M. Wolski, *Jedna przegrana bitwa*, Warszawa 2010, s. 39-41.

<sup>552</sup> B. Kubisz, *Ta zbrodnia powinna być ostrzeżeniem. rozmowa z dr. Patrykiem Plaskotem*, <http://www.mowiwieki.pl/index.php?page=artykul&id=676>, na dzień 12.03.2017.

<sup>553</sup> P. Rzewuski, *Eligiusz Niewiadomski – malarz zapomniany*, <http://histmag.org/Eligiusz-Niewiadomski-malarz-zapomniany>, na dzień 11.10.2015.

<sup>554</sup> M. Wolski, *Jedna...*, s. 41-42.

[...] sprawdzimy za pomocą bagnetów, czy w Polsce nie dojrzała już proletariacka rewolucja socjalistyczna [...] rozbijając armię polską, rozbijamy pokój europejski, a na nim opiera się cały światowy system stosunków międzynarodowych<sup>555</sup>.

Rosjanie ruszają na podbój całej Europy.

W recenzji *Jednej przegranej bitwy* napisanej przez Jana Bodakowskiego możemy znaleźć skrócony zarys kolejnych zdarzeń w wersji zaproponowanej przez Marcina Wolskiego:

Ofensywa rewolucyjna sowieców nie zatrzymuje się jednak w Niemczech. W 1922 roku sowieci zabijają Mussoliniego, wojna domowa we Włoszech trwa od 1923 do 1927 roku. Ukoronowaniem zwycięstwa komunistów jest spalenie Watykanu i ukrzyżowanie Piusa XI. Skuteczność propagandy sowieckiej powodowała, że zachód nie wierzył w zbrodnie komunistyczne. [...] W 1925 roku w wyniku demokratycznych wyborów we Francji władzę przejęli komuniści i socjaliści, skutkiem tego był rozpoczęty rok później terror komunistyczny. W 1927 roku po [...] walkach sowieci zajęli Hiszpanię. W tym też roku zmarł Lenin, władze po nim przejął triumwirat Trockiego, Stalina i Dzierżyńskiego. Pierwszą klęską sowieców była dopiero nieudana agresja na Wielką Brytanię (gdzie) w obliczu zagrożenia komunistycznego w 1924 władzę [...] przejął Churchill, [...]. Klęska ta stała się dla Stalina pretekstem do zamordowania Dzierżyńskiego i Trockiego<sup>556</sup>.

Sowiecom w podbojach pomagają Żydzi-komuniści, którzy przyzwalają nie tylko na ich wejście do Polski, ale również na zajmowanie „starego kontynentu” i umacnianie się komunistycznych wpływów również za oceanem. Na wątek komunistów pochodzenia żydowskiego w *Jednej przegranej bitwie* szczególnie zwraca uwagę cytowany już wcześniej Jan Bodakowski, dość tendencyjnie go wyolbrzymiając:

W 1926 roku prezydent USA zostaje zamordowany [...]. Na fali antyżydowskich pogromów magnat prasowy Hearst i szef FBI Hoover przejmują władzę. [...]. FBI zyskuje prawo internowania i wydalania nieamerykanów z USA. Władze Stanów Zjednoczonych przyjmują miliony emigrantów antykomunistycznych z Europy, równocześnie zakazują wjazdu do USA Żydom. Żydzi z USA [...] masowo emigrują do powstałego przy wsparciu Wielkiej Brytanii i ZSRR

<sup>555</sup> G. Nowik, *Dlaczego bolszewicka Rosja przegrała wojnę z Polską*, <http://muzhp.pl/pl/c/647/grzegorz-nowik-dlaczego-bolszewicka-rosja-przegrala-wojne-z-polska>, na dzień 1.05.2016.

<sup>556</sup> J. Bodakowski, *Alternatywna historia Polski (po przegranej 1920) roku według Marcina Wolskiego*, <http://www.frona.pl/blogi/amdg/alternatywna-historia-polski-po-przegranej-1920-roku-wedlug-marcina-wolskiego,14979.html>, na dzień 19.02.2016.

w 1922 Izraela (którego populacja po wygranych wojnach z Arabami wzrasta do 22 milionów). Izrael staje się najbogatszym krajem na świecie. Żydokomunę w USA wyłapuje FBI. W 1928 roku wszyscy pozostali w USA Żydzi są internowani.

W ZSRR Żydzi stanowili 74% pracowników Kominternu, jeszcze większy odsetek władz i aparatu terroru. Dominacja Żydów powoduje wśród Sowietów niezadowolenie społeczne. W 1935 ofiarą czystek staje się Stalin. W 1936 roku komuniści ponoszą klęskę w Turcji i Iranie. W 1938 przegrywają wojnę z Japonią. W latach 1941-1943 kolejny raz Żydzi przejmują władzę w ZSRR<sup>557</sup>.

W zniewolonej Polsce bliski pół wieku później przychodzi żyć głównemu bohaterowi – Marcinowi Wolakowi. Jego związki z biografią i doświadczeniami samego autora podnosi Damian "Naimad" Bartosik:

Czytelnik na pewno zwróci uwagę na podobieństwo pomiędzy nazwiskiem głównego bohatera i autora powieści. Nie ulega wątpliwości, że "Jedna przegrana bitwa" to dla Wolskiego książka bardzo osobista, o przyczynach czego autor wspomina w przedmowie. Dość wspomnieć, że znaczna część [...] pamiętnika ojca protagonisty została przepisana z niewielkimi modyfikacjami z autentycznych wspomnień (rodzica) Wolskiego, będącego weteranem tytułowej bitwy<sup>558</sup>.

Wspomniany Wolak ma 21 lat i w 1968 roku jest studentem na Uniwersytecie im. Feliksa Dzierżyńskiego, mieszka w podwarszawskim osiedlu wraz z babcią, mamą i gosposią. Młody człowiek jest przekonany, że ojciec opuścił rodzinę, kiedy miał 7 lat. Być może brak w domu mężczyzny miał wpływ na fakt, że młody student jest całkowicie pozbawiony refleksji nad otaczającym światem i swoim życiem. Nie myśli też o przyszłości. Można jednak uznać, że jest jednak pilnym studentem, chociaż swoją wiedzę przyswaja z wydawanych w tamtych czasach książek. Wolski cytuje próbkę tekstu z ówczesnego podręcznika:

W roku 1920 burżuazyjno-obszarnicza Polska, rządzona przez dyktatora Piłsudskiego, który zimą 1918 roku bestialsko zdławił zawiązki władzy ludowej, dokonała agresji na miłującą pokój Rosję radziecką [...].

[...] W następstwie kontrofensywy Tuchaczewskiego i Budionnego bandy białych najemników poniosły sromotną klęskę. W całym kraju spontanicznie odrodziły się rady

---

<sup>557</sup> Tamże.

<sup>558</sup> D. "Naimad" Bartosik, *Komuniści w natarciu...*

robotnicze i żołnierskie, a proletariatu przejął władzę w swoje ręce. Udzielając pomocy polskim rewolucjonistom Armii Czerwonej wszędzie witano jak wyzwoliciela. [...] <sup>559</sup>.

Wolak długo wierzy w tę narrację, nie dopuszczając myśli, że w istocie przyszło mu żyć w sowieckiej kolonii powstałej w drodze brutalnego podboju. Jest to świat zdecydowanie zbolszewizowany niż w PRL-u. Doskonale streścił go w swojej recenzji Jan Bodakowski:

W 1968 roku Polska Socjalistyczna Republika była już dziesięciolecie Europejskiego Związku Socjalistycznych Republik Eurocoscu. Walutą by eurobel. W Warszawie miał swoją siedzibę uniwersytet Dzierżyńskiego. W dawnym kościele Świętego Krzyża miało siedzibę muzeum ateizmu. Ustrój sławili komunistyczni poeci: Gałczyński, Baczyński, Słonimski, Hollender, Szewald, pisarze Zbigniew Nienacki i Wanda Wasilewska. W telewizji święciła trumfy Sonia Sztajn, kochanka szefa telewizji Szenewalda i serial „Stawka większa niż życie” o agencie Johnie Crossie. W kinach wyświetlano filmy Aleksandra Forda i pedofila Romana Polańskiego. Aparat terroru składał się z lokalnej SB i GPU <sup>560</sup>.

Prawdopodobnie młody Marcin stałby się jednym z wielu dyspozycyjnych literatów lub funkcjonariuszy władzy, gdyby nie spotkanie ze starszym człowiekiem, który wręczył mu rękopis pamiętnika jego ojca. Początkowo student bierze się za lekturę bez większego przekonania. Ale już po pierwszych słowach i zawartych tam faktach Wolak zaczyna odczuwać nie tylko podniecającą ciekawość, ale także przerażenie. Tekst rodzicielskiego przesłania przedstawia się następująco:

Jesteś, mój synu, jedynakiem, właściwie półsierotą, więc nawet nie możesz sobie wyobrazić, czym jest pełna, liczna rodzina... Czterech nas było w domu, czterech gotowych w miarę potrzeby w ogień skoczyć – jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. [...] Mój ojciec był wziętym łódzkim notariuszem, mama zajmowała się domem, pięknym pięciopokojowym mieszkaniem przy Piotrkowskiej, w którym urwisowaliśmy, ile wlezie. <sup>561</sup>.

Wspomniany cytat jest zapożyczeniem z autentycznych pamiętników Jerzego Wolskiego, ojca Marcina Wolskiego <sup>562</sup>. W tej części powieści pisarz świadomie

---

<sup>559</sup> M. Wolski, *Jedna przegrana...*, s. 51.

<sup>560</sup> J. Bodakowski, *Alternatywna historia...*,

<sup>561</sup> M. Wolski, *Jedna przegrana...*, s. 31-33.

<sup>562</sup> [RzMW]. Materiały są w prywatnych, rodzinnych zbiorach Marcina Wolskiego.

nawiązał do rodzinnej biografii znanej z pamiętników ojca – Jerzego Wolskiego. Pod wpływem lektury Marcin Wolak zaczyna dostrzegać inną rzeczywistość. Zaczyna kojarzyć fakty i rozumieć aluzje wypowiedane głównie przez swoją nianię - Anastazję i babcię. Zaczyna pojmować sens niedomówień. Im bardziej wczytuje się w pamiętnik, tym więcej ogarnia go wątpliwości na temat własnego życia i otaczającego go świata. Spostrzega to, na co do tej pory kompletnie nie zwracał uwagi. Nagle odkrywa, że wielu ludzi ciągle wierzy w Boga:

Wstałem z tapczanu i pobiegłem do Babci.  
Palila się tylko nocna lampka, oparta o nią stała tania reprodukcja Matki Boskiej [...].  
- Co wy robicie?  
- Przecież widzisz – modlimy się. [...]  
- Ale przecież nauka religii jest zakazana.  
- Dlatego rodzice uczą dzieci, starsze rodzeństwo młodsze...  
- A o mnie zapomniano?  
- Twoja Mama sobie nie życzyła [...]. – Ale jesteś ochrzczony... z wody. A poza tym wiesz o Bogu więcej [...]. Miałeś 10 lat, kiedy z premedytacją przeczytałam ci „Stary Testament”, a potem „Nowy Testament” w wersji dla młodzieży<sup>563</sup>.

W młodym człowieku całkowita przemiana dokonuje się, kiedy po raz drugi spotyka się z ojcem, znajdującym się w szpitalu na łożu śmierci. I od niego dowiaduje się o czekającym go zadaniu:

- Musisz się stąd wydostać. Dla siebie, dla prawdziwej Polski  
- Prawdziwa Polska nie istnieje!  
- Istnieje... Rozproszona, ale istnieje. I będzie! Musisz...Musisz zrobić to, co mnie się nie udało [...]  
- Wierz w to, że się uda to się uda...- naraz chwycił mnie za rękę.  
- Bóg... rozumiesz, Bóg tego tak nie zostawi, on ześle nam... już zesłał, synku!  
Uścisk zelżał. Oczy utkwione w sufit stały się szkliste, oddech zanikł. Tata jeszcze przed chwilą był ze mną. I już go nie było<sup>564</sup>.

Elementem przemiany bohatera jest spontaniczne odmówienie modlitwy nad ciałem ojca, mimo że dotąd nie wiedział nawet, iż umie się modlić.

---

<sup>563</sup> M Wolski, *Jedna przegrana...*, s. 159-160.

<sup>564</sup> Tamże, s. 194.

Proszę siostry... chciałbym się pomodlić... Tylko, że ja nie umiem. Mogłaby mi siostra pomóc?

[...]

Nie wiem, co bym zrobił bez Anastazji. [...] zdecydowała, że mój Ojciec musi mieć normalny, katolicki pogrzeb<sup>565</sup>.

Z materiałów pozostawionych przez ojca Marcin Wolak dowiaduje się prawdziwej historii zniewolonego przez sowietów kraju. Otrzymuje też informacje o proroku, który może przynieść odnowę. Czytamy o tym w *Jednej przegranej bitwie*:

>>Pocieszyciel<<, jak go nazwano, ponieważ nikt nie znał jego prawdziwego nazwiska, jest rówieśnikiem twojej matki, urodził się w Wadowicach parę miesięcy przed naszą narodową katastrofą. Jego rodzina składała się z ludzi silnej wiary, on sam, mimo edukacji w komunistycznej szkole, nie zatracił jej; przeciwnie, gdy zdarzenie wojenne sprawiły, że otwarto kościoły i seminaria, rzucił szkołę teatralną, w której się kształcił, postanawiając zostać księdzem. Jak wiesz, ten etap kokietowania wiernych zakończył się, zanim na dobre się zaczął. Do seminarium przyjmowano element prześwietlany przez GPU<sup>566</sup>.

W „Pocieszycielu” nietrudno rozpoznać Karola Wojtyłę. W *Jednej przegranej bitwie* Wolski nazwał go Janem Pawłowiczem. Ten świecki kaznodzieja, któremu reżim nie pozwolił zostać księdzem, trafia do syberyjskiego łagru, skąd udaje mu się uciec na nartach przez skutą lodem Cieśninę Beringa. Jak pisze Wolski, krążyły legendy, że prowadziła go sama Matka Boska. W Ameryce bohater bardzo szybko rozpoczął swoją misję. Intuicyjnie znalazł sposób, w jaki mógł trafić do milionów polskich emigrantów:

Początki były skromne, przejął małe zadłużone radio w Reginie [...] nadające w języku polskimi i od niego wszystko się zaczęło... Tam po raz pierwszy użył swego pseudonimu >>Jan Pawłowicz<<. [...]. Mówiono, że miewa wizje jak słynni wielcy mistycy.

[...] Ale coś w tych opowieściach o cudach musi być - twierdziła Nastia.

Bo czyż nie należy uznać za cud, że polska diaspora, zazwyczaj tak skłócona, podzielona i swarliwa, po dziesięciu latach jego zabiegów jest obecnie solidarniejsza niż kiedykolwiek? Że w Kanadzie, Stanach, Australii i Brazylii powstają obok rozgłośni polskie szkoły, są polskie wydziały na uniwersytetach, zakładane są teatry, wychodzą

---

<sup>565</sup> Tamże, s. 194.

<sup>566</sup> Tamże, s. 206-207.

polskie gazety, a w Chicago raczkuje nawet polska telewizja. [...] Pawłowicz sprawił, że bycie Polakiem stanowi powód do dumy.

[...]

- Radiostacja Wolna Polska, nadająca na falach krótkich, którą udało mu się uruchomić w tureckim Trapezuncie, działa dopiero od roku. Jednak mimo stałego zagłuszenia słuchają jej miliony, w Polsce [...]. Podejrzewam, że nawet na Kremlu nie wiedzą, co z tym zrobić...<sup>567</sup>.

Myślę, że w *Jednej przegranej bitwie* Marcin Wolski – świadomie lub nie – nawiązuje do *Dziadów* Adama Mickiewicza, a konkretnie do przemiany romantycznego, nieszczęśliwie zakochanego Gustawa<sup>568</sup> w mającego życiowy, jasno określony cel Konrada<sup>569</sup>. Tak jak Gustaw, bohater Wolskiego, odrzuca przyziemne cele (kariera w Hollywood), przyjemności. W radiowym przemówieniu daje jasny przekaz, że teraz najważniejsza jest Polska. Wolak przekonuje słuchaczy, że od tego momentu nie liczą się dla niego jego pragnienia, a cele narodu, który musi walczyć dla dobra odradzającej się ojczyzny.

Po analizie *Jednej przegranej bitwy* odniosłam też wrażenie, że w przemówieniu radiowym Marcin Wolski nawiązał także do widzenia księdza Piotra:

Panie! czymże ja jestem przed Twoim obliczem? -

Prochem i nieczem;

Ale gdym Tobie moję nicość wyspowiadał,

Ja, proch, będę z Panem gadał<sup>570</sup>.

[...]

Któż ten mąż? - To namiestnik na ziemskim padole.

Znałem go, - był dzieckiem – znałem,

Jak urósł duszą i ciałem!

On ślepy, lecz go wiedzie anioł pacholę.

Mąż straszny – ma trzy oblicza,

---

<sup>567</sup> Tamże, s. 208-210.

<sup>568</sup> „Gustaw jest człowiekiem o przewadze uczuciowości potężnej, namiętnej. Woli mu nie brak, lecz daleko jej do napięcia energetycznego uczuć; toteż nie wchodzi nawet w rachubę możliwość realizowania pragnień gorących. [...] Problemat zasadniczy dla niego – to szczęście osobiste i utrata szczęścia” - J. Kleiner, *Mickiewicz. Dzieje Gustawa*, t. 1, wyd. 2, Lublin 1948, s. 485.

<sup>569</sup> „Konrad obdarzony jest wrodzonym darem profetycznym. [...] Ale sam dar profetyczny Konrada niezależny jest od jego wiary: urodził się on nie tylko twórcą, ale i prorokiem” - W. Weintraub, *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, Warszawa 1982, s. 226.

<sup>570</sup> A. Mickiewicz, *Dziady*, wyd. 2, Wrocław 1984, s. 86.

On ma trzy czoła.  
Jak baldakim rozpięta księga tajemnicza  
Nad jego głową, osłania lice.  
Podnóżem jego są trzy stolice,  
Trzy końce świata drżą, gdy on woła;  
I słyszę z nieba głosy jak gromy;  
To namiestnik wolności na ziemi widomy!  
On to na sławie zbuduje ogromy  
Swego kościoła!  
Nad ludy i nad króle podniesiony;  
Na trzech stoi koronach, a sam bez korony;  
A życie jego – trud trudów,  
A tytuł jego – lud ludów;  
Z matki obcej, krew jego dawne bohaterzy,  
A imię jego czterdzieści i cztery.  
Sława! sława! sława!<sup>571</sup>

Już współcześni Mickiewiczowi, a następnie całe pokolenia badaczy literatury zastanawiali się i zastanawiają, co oznacza tajemnicze „czterdzieści i cztery”. A tak to między innymi tłumaczy Bohdan Urbankowski w książce noszącej tytuł *Adam Mickiewicz tajemnice wiary, miłości i śmierci*:

Przemiana Gustawa w Konrada była udziałem zarówno rosyjskich poetów, jak i Adama Mickiewicza.[...] Na pewno jest po trosze Mickiewiczem – ale także i kimś, kim Mickiewicz się nie stał, czyjego losu uniknął. Imię 44 to znak tego losu<sup>572</sup>.

Ta interpretacja Urbankowskiego najbardziej do mnie przemawia w zestawieniu właśnie z bohaterami *Jednej przegranej bitwy* – głównie dotyczy to wątku przemiany Marcina Wolaka: z ateisty w człowieka, który zaczyna odnajdować Boga. Z hedonisty – w człowieka idei. W końcu w człowieka, który przejmie rolę Jana Pawłowicza. Przemiana świadomości sprawia, że Wolak nie widzi dla siebie miejsca w sowieckiej Europie. Wiedza zdobyta o zniewolonym świecie sprawia, że bohater postanawia opuścić kraj. Wykorzystuje udział w pracach archeologicznych w Egipcie, aby wydostać się z imperium zła. Dociera do Ameryki, gdzie część jego rodziny osiągnęła życiowy sukces. W przypadku jego stryjecznego brata Stanisława, który zmienił nazwisko na Stanley’a Willera, można mówić o prawdziwym

<sup>571</sup> Tamże, s. 93.

<sup>572</sup> B. Urbankowski, *Adam Mickiewicz tajemnice wiary, miłości i śmierci*, Warszawa 2016, s. 138.

„amerykańskim śnie”. Ożenił się bowiem z Amandą Bouvier, najmłodszą siostrą Jacqueline Kennedy. Tyle, że w świecie *Jednej przegranej bitwy* prezydentem USA jest Joseph Patrik Junior (najstarszy brat Johna Kennedy’ego). Stanley zginie razem z prezydentem w skrytobójczym zamachu w Dallas w 1969, a Marcin Wolak przeżyje romans z piękną wdową. Wkrótce potem pozna Jana Pawłowicza, którego potęga cały czas rośnie. Autor tak scharakteryzował jego działalność:

Wprawdzie nie obejmował żadnych funkcji oficjalnych, ani nie przyjmował żadnego tytułu [...], ale wystarczył jeden telefon „Pocieszyciela”, aby potężny burmistrz [...] podał się do dymisji, a hierarcha z Filadelfii, oskarżony o pedofilię, złożył urząd i wstąpił do klasztoru.

Jan Pawłowicz świadom, [...] myślał o wykorzystywaniu telewizji satelitarnej, która jego zdaniem mogła ostatecznie położyć kres systemowi opartemu na kłamstwie. Tymczasem plan budowy „alternatywnych Polsk” z każdym rokiem przybierał na sile. [...]

W USA mieliśmy pięciu senatorów i piętnastu członków Izby Reprezentantów oraz trzech gubernatorów stanowych. Na całym świecie, nie licząc zniewolonej Europy, działało trzynaście polskich uniwersytetów. W roku 1978 miał miejsce absolutny ewenement - powstała Rada Regentów, ciało koordynacyjne, złożone z najwyższych autorytetów z czterech opianowanych przez Polaków kawałków świata.

[...]

W sanktuarium Sana Maria del Cobre pod Santiago de Cuba doprowadził do spotkania przybyłych tam *incognito* z Irlandii i Brazylii dwóch konkurencyjnych papieży. Czy odbył z nimi wielogodzinną rozmowę, czy może było to jedynie wspólne modlitewne czuwanie - [...]. Obserwatorzy twierdzą, że spotkanie trwało dwie i pół doby<sup>573</sup>.

Trudno odmówić Wolskiemu profetyzmu, kiedy sześć lat wcześniej napisał, że na Kubie dojdzie do spotkania dwóch przywódców Kościoła Powszechnego<sup>574</sup>.

Zwołane w Hawanie pierwsze od ponad pół wieku konklawe, [...] dokonało wyboru Papieża Kościoła Powszechnego; wybór padł na niemieckiego teologa przebywającego od wczesnego dzieciństwa na emigracji, który przybrał imię Benedykta XVI. Nazwisko Pawłowicza nie pojawiło się w dokumentach odnowionego Kościoła, którego siedzibą stała się Kuba, ale ludy boże, a szczególnie Polacy, nie miały wątpliwości kto tego dokonał.

---

<sup>573</sup> M. Wolski, *Jedna przegrana...*, s. 344-345.

<sup>574</sup> Historyczne spotkanie papieża Franciszka z patriarchą Cyrylem miało miejsce 12.02.2016 roku w stolicy Kuby – w Hawanie.

„Ten polski brat, ten polski brat, wyzwoli Polskę, zjednoczy świat” - głosił znany wszystkim anonimowy wierszyk<sup>575</sup>.

Tymczasem po kilkunastu latach spędzonych w Ameryce Wolak osiąga życiowy sukces: stał się wybitnym scenarzystą filmowym, autorem licznych seriali i filmów kinowych. Na marginesie tej kariery Maciej Parowski stwierdził w udzielonym mi wywiadzie:

Sądę, że może być to autoironiczna projekcja snów Wolskiego o potęgę<sup>576</sup>.

Jednak Wolakowi nie dane było kontynuować pasma sukcesów w Hollywood. W dniu 1 kwietnia 1982 roku, na Galii rozdania Oskarów, na którym jest jednym z laureatów, dowiaduje się o tragedii, do której doszło podczas przygotowywanego przez Pawłowicza nagrania z grupą dzieci w siedzibie radia Wolna Polska. Sprawcą zamachu jest inny emigrant z Polski, nieprzypadkowo nazwany Grzegorzem Piotrkowskim<sup>577</sup>:

Nikt nie zauważył wejścia Grzegorza Piotrkowskiego, jednego z wzorowych strażników naszego terenu. [...]

Na jego piersi błyszczał automatyczny pistolet. Chwycił go i bez uprzedzenia zaczął strzelać. [...] wzrok miał błędny. Ale kule omijały „Pocieszyciela”. Aż do momentu, kiedy z ziemi poderwało się wrzeszczące dziecko. Morderca, jak zaprogramowany robot, zwrócił ku niemu broń. Pawłowicz był szybszy. Zasłonił sobą dzieciaka, potok wypłutych pocisków przeciął jego ciało, ugodził w pierś, brzuch, głowę<sup>578</sup>.

Po tym dramacie, wiedziony nagłym impulsem Wolak udaje się do Chicago. Tam od księdza Popiołka<sup>579</sup> [znów bardzo aluzyjne nazwisko – A.N.], asystenta Pocieszyciela, otrzymuje adresowaną do siebie kartkę. Pawłowicz napisał ją jeszcze przed zamachem. Na kartce widnieje napis: „pomóż nam”. Wolak zamierza odmówić, ale w trakcie odwiedzin w szpitalu doznaje niezwykłego przepływu energii od rannego. Decyduje się zastąpić Jana Pawłowicza w działalności radiowej przynajmniej do czasu jego wyzdrowienia. Zdaje sobie sprawę, że jest kimś zupełnie innym niż „Pocieszyciel” – Uważa się za hedonistę wychowanego pod sowiecką dyktaturą, który zasmakował

---

<sup>575</sup> M. Wolski, *Jedna przegrana...*, s.345.

<sup>576</sup> Informacje pochodzą z rozmowy telefonicznej z Maciejem Parowskim.

<sup>577</sup> Pierwowzorem Grzegorza Piotrkowskiego jest oficer SB – Grzegorz Piotrowski, oficer Służby Bezpieczeństwa.

<sup>578</sup> M. Wolski, *Jedna przegrana...*, s. 363-364.

<sup>579</sup> Pierwowzorem dla Marcina Wolskiego był błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko.

w amerykańskim sukcesie, Jak więc miałby zastąpić kogoś, kogo za życia uznano „świętym”? Mimo to zasiada i rozpoczyna audycję:

[...]- Dziś w zastępstwie Jana Pawłowicza rozmawiał będzie z wami Marcin Wolak.

[...] Leżą przede mną notatki do audycji, którą Jan Pawłowicz miał poprowadzić pierwszego kwietnia. [...] Parę cytatów z Pisma Świętego i haseł: „Nie lękajcie się”, „Cały Twój”, „Miłość jako dar i obowiązek”. Nie podejmuję się odtworzenia tego, co dokładnie zamierzał nam powiedzieć „Pocieszyciel”[...]<sup>580</sup>.

W trakcie programu w Wolaku budzi się charyzmatyczny mówca, który nagle wie, co mówić do ludzi i za ludzi:

- Choroby, również te trawiące społeczeństwa i narody, mają swój początek w umysłach. [...]. Nieprawda, że nic nie możemy.

Nasz upadek zaczyna się wtedy, kiedy z pychy, chciwości lub najczęściej z wygody, przestajemy nawet we własnym sumieniu nazywać dobro - dobrem a zło - złem. Bardzo wiele od nas zależy. Sześćdziesiąt jeden lat temu jedna przegrana bitwa pod Warszawą okazała się kluczową dla losów świata. Tak, jakby Karol Młot przegrał z Arabami pod Poitiers, a Sobieski z Turkami pod Wiedniem...

Nasza ojczyzna, Polska, jest dziś sowiecką półkolonią, jedynym z licznych laboratoriów bolszewickiego eksperymenty, który trwa mimo, że od początku było jasne, że nie może przynieść żadnych dobrych owoców [...].

Musimy być gotowi, na dzień, w którym rozpocznie się wielkie odbudowywanie, [...]. Ale demokracja to prawo wyboru również zła. Świat Zachodu ma mnóstwo wspaniałych osiągnięć, ale równie wiele zagrożeń. Aby przeciwstawić się złu, musiał przejąć wiele z metod tego zła.

[...] Nie mogę zagwarantować wam, że będzie lekko i z górki. Że znikną z naszego życia mordercy i notoryczni kłamcy, intryganci i szerzyciele nienawiści, a nade wszystko ludzie małej wiary. Każdy dzień oznaczać będzie jedną bitwę. Nie zawsze zwycięską.

Jedno mogę wam zagwarantować. Będzie ciekawie, a na końcu wygramy. Tak nam dopomóż Bóg<sup>581</sup>.

Przekazując wystąpienie Wolaka, Marcin Wolski podsumowuje i sens swojego pisania, i posłannictwo polskiego pisarza w XXI wieku. Ostrzeżenie przed narastającymi, a często lekceważonymi zagrożeniami, krzepienie serc i umysłów pod hasłem

---

<sup>580</sup> M. Wolski, *Jedna przegrana...*, s. 370-372.

<sup>581</sup> Tamże, s. 373-374.

optymizmu i wytrwałości, a przede wszystkim pokazywanie wielkości dokonań Polaków metodą nie wprost, prezentując katastrofę alternatywną.

Trudno też nie zauważyć, jak duże znaczenie i wpływ na bieg dziejów przypisuje Marcin Wolski pojedynczym, wybitnym jednostkom. Choć historia w *Jednej przegranej bitwie* pobiegła zupełnie innym torem, niż w znanej nam rzeczywistości, to pewni jej bohaterowie odgrywają istotną rolę również na kartach powieści. [...] Nie szukając daleko - klęska okazuje się w głównej mierze efektem niespodziewanej, szokującej śmierci marszałka Piłsudskiego. Duchowny Jan Pawłowicz wprawdzie nie został papieżem, ale za sprawą audycji radiowych jego głos dociera do domów niemal wszystkich Polaków, pokrzepiając ich w walce z opresyjnym systemem. Mało kto ma też wątpliwości co do świętości Pawłowicza. Ksiądz Jerzy Popiełek wygłasza kazania pod hasłem "Zło dobrem zwyciężaj", a niejaki Piotrkowski, ten, który w znanej nam rzeczywistości zamordował Popiełuszkę, tu również dopuszcza się zbrodni. Widać w tym wszystkim pewien historyczny determinizm - ewidentne przeświadczenie, że pewnym jednostkom przeznaczone jest dokonanie doniosłych czynów, zdolnych wpłynąć na bieg całej historii<sup>582</sup>.

Na niezłomny optymizm autora zwraca też uwagę Maciej Parowski:

Sądziłem że *Jedna przegrana bitwa*, Marcina Wolskiego, będzie książką przerażającą. Fantastyczna wersja historii, w której wojskowy Cud nad Wisłą 1920 roku nie ocala Polski ani Europy powinna być mrocznym politycznym horrorem o jakim się Orwellowi z *Zamiatinem* nie śniło. Ciekawe ćwiczenie wyobraźni, interesująca perspektywa, z której lepiej widać skalę czynu polskiego oręża<sup>583</sup>.

Powyższe powieści dowodzą, że Marcin Wolski w swojej twórczości wykorzystuje autentyczne zdarzenia, biografie, i choć stosuje konwencję fantastyczną, przestrzega reguł prawdy psychologicznej i prawdopodobieństwa. Nie fantazjuje dla samego fantazjowania, jak czynią to autorzy powieści fantasy. W konstrukcji swoich historii alternatywnych Wolski stosuje konkretną „zwrotnicę dziejową” (albo kilka zwrotnic, jak zrobił to w przypadku swojej pierwszej alterhistorii: *Alterlandu*). Tak skonstruowana narracja przedstawiona zmusza czytelnika do myślenia i pobudza jego wyobraźnię.

W każdej z zaprezentowanych alterhistorii istotną rolę odgrywają jednostki. Mimo że autor opisuje zdarzenia rozgrywane się w skali kraju lub świata, sprowadza

<sup>582</sup> D. „Naimad” Bartosik, *Komuniści w natarciu...*

<sup>583</sup> M. Parowski o *Jednej przegranej Bitwie*, <http://www.nck.pl/zwrotnice-czasu/16057-jedna-przegrana-bitwa/>, na dzień 15 sierpnia 2016.

je do decyzji i działań pojedynczych osób. W *Alterlandzie* stwarzana jest przez autora iluzja, że wszystko zależy od udanego zamachu na Adolfa Hitlera. Tymczasem w toku narracji okazuje się, że na losy Polski największy wpływ miał uratowany przez głównego bohatera młody robotnik Karol Wojtyła, późniejszy święty Jan Paweł II. W *Wallenrodzie* nie byłoby sukcesu, gdyby nie marszałek Józef Piłsudski, który nie umiera, jak chce historia w 1935 roku, ale dalej wpływa na politykę Rzeczypospolitej. Natomiast w *Jednej przegranej bitwie* losy polskiej diaspory odmienia Pociészyciel, którego pierwowzorem był Jan Paweł II.

W każdej z powyższych powieści autor przekonuje, że tworzone przez niego historie alternatywne mają nie tylko walor rozrywkowy, ale również edukacyjny. Ponieważ ukazuje on nie tylko cudowne zrządzenie losów, ale również determinację i energię przywódców, zbiorowy wysiłek i bohaterstwo Polaków wykorzystujących pojawiającą się szansę. W przypadku Bitwy Warszawskiej poprzez ukazanie tragicznej alternatywy Wolski oddaje hołd jej zwycięzcom dobitniej, nie jedynie prezentując realny przebieg Cudu nad Wisłą.

## ZAKOŃCZENIE

Celem niniejszej pracy było porównanie historii alternatywnych, reprezentowanych przez pisarstwo Marcina Wolskiego, z elementami kształtującymi gatunek tradycyjnej powieści historycznej. Podstawowymi założeniami, które uzasadniały powyższe zestawienie, było przekonanie o podobnej roli społecznej, jaką pełniły w XIX wieku powieści historyczne oraz w wieku dwudziestym historie alternatywne. Wydaje się bowiem, że twórczość Marcina Wolskiego na swój własny oryginalny sposób stanowi próbę „krzepienia serc”.

Podobny dla obu rodzajów pisarstwa jest również krąg odbiorców – zarówno w dziewiętnastym stuleciu, jak w wieku minionym, powieści historyczne odwoływały się do masowego czytelnika, a to oznacza, że na ich ideowy i estetyczny kształt duży wpływ miały elementy wyobraźni zbiorowej, potoczne wyobrażenia na temat historii. Dlatego zarówno Kraszewski, Sienkiewicz, jak Wolski kształtowali narrację i budowali postaci swoich bohaterów w obrębie powszechnie podzielanych mitów, tzw. mitów fundamentalnych (określenie Jerzego Topolskiego), które określają i cementują wspólnotę narodową.

Istotnym elementem, który stał u podstaw przeprowadzonego porównania, było także zaangażowanie pisarzy historycznych w doraźną rzeczywistość. Podejmowana przez nich próba kształtowania obrazu przeszłości wynikała przecież z określonej wizji teraźniejszości, z potrzeb, które rozpoznawali i starali się swoim pisarstwem zaspokoić. Podjęta w pracy refleksja nad zakorzenieniem prozy Marcina Wolskiego w tradycji literackiej spowodowała konieczność określenia jej zarówno w perspektywie synchronicznej, jak i diachronicznej. Innymi słowy, w związku z zamierzonymi badaniami pojawiła się konieczność opisu twórczości autora *Alterlandu* w kategoriach realizowanego przez nią gatunku, stylu, poetyki, chwytu, a także poprzez wewnętrzną ewolucję tego pisarstwa, zaobserwowany rozwój od form krótkich, publicystycznych, felietonowych, do twórczości o charakterze literackim, przejawiającej się w dłuższych formach narracyjnych. Ponieważ niewiele jest literatury krytycznej na temat twórczości Marcina Wolskiego oraz jego biografii, niniejsza praca postawiła sobie za cel także rekonstrukcję okoliczności towarzyszących powstawaniu poszczególnych utworów oraz jako pierwsza – opracowanie kolei życia pisarza. W tym celu posłużono

się nie tylko dostępnymi materiałami, ale także przeprowadzono szereg rozmów z Marcinem Wolskim, które dopełniły całość obrazu.

Praca stanowi pierwszą tak szeroką monografię życia i twórczości pisarza, nie obejmuje ona jednak wszystkich aspektów jego działalności. Świadomie - tylko pobieżnie – wspominałam o twórczości radiowej, telewizyjnej i estradowej Marcina Wolskiego, a mówiąc o prozie skoncentrowałam się głównie na powieściach z zakresu alterhistorii. Umieszczenie prozy Wolskiego w kontekście dziewiętnastowiecznej powieści historycznej odczytywać można jako rodzaj nobilitacji współczesnego twórcy, zaliczanego do nutu kultury popularnej, często dyskredytowanej przez krytykę. Wszak dorobek Kraszewskiego czy Sienkiewicza jest istotnym składnikiem tradycji literackiej, ich pisarstwo do niedawna pozostawało obowiązkowym elementem ogólnego wyposażenia intelektualnego, a także kanoniczną pozycją lekturową w szkole. Próba porównania tych dwóch wielkości może budzić zastrzeżenia zarówno pod względem ciężaru gatunkowego, jak i wartości literackiej, prezentowanej przez książki pisarzy dziewiętnastowiecznych i twórcy współczesnego. Niemniej jednak warto pamiętać, że dawna powieść historyczna była dla swoich czytelników pisarstwem współczesnym, „chlebem powszednim” odbiorcy, elementem ówczesnej kultury masowej. Przecież Gombrowicz uznawał Sienkiewicza za pierwszorzędного pisarza dzieł drugorzędnych. Dopiero dystans czasowy sprawił, że dziewiętnastowieczna literatura pokryła się uszlachetniającą patyną.

Z przeprowadzonych badań wynika, że w naszych czasach historie alternatywne Marcina Wolskiego spełniają analogiczną rolę, jak tradycyjna powieść historyczna. Podobnie jak dzieła pisarzy dziewiętnastowiecznych rekonstruują narodową przeszłość z myślą o potrzebach współczesnego czytelnika i często „krzepią serca”. Czynią to jednak inaczej, poprzez zaproszenie odbiorcy do swoistej gry z historią, proponowanie mu prawdopodobnych rozwiązań sytuacji krytycznych, dramatycznych zawężeń dziejów, w których los narodu zależał od jednostkowej decyzji.

W odróżnieniu od dowolności panującej w świecie fantasy, powieść alterhistoryczna zawiera sprawdzalne fakty, posługuje się logiką i konsekwencją przyczynowo-skutkową. Należy również dodać, że w historiach alternatywnych Marcina Wolskiego, zanalizowanych w rozdziale piątym, można dostrzec także kolejną cechę jego pisarstwa, a mianowicie próbę refleksji nad znaczeniem historii, swoistą mądrość historyczną. Termin ten tłumaczy Bolesław Józef Gawecki:

Nie należy, oczywiście, mieszać historiozofii, czyli filozofii dziejów, z filozofią historii jako nauki. Filozofia historii jest dziełem epistemologii szczegółowej, która zajmuje się osobliwościami budowy i metod rozmaitych nauk; sama jest zatem pewną nauką specjalną. Natomiast historiozofia usiłuje dociec s e n s u d z i e j ó w , a takie usiłowanie nie może się obejść bez hipotez niesprawdzalnych, a więc nienaukowych, w ścisłym znaczeniu słowa „naukowy”<sup>584</sup>.

Tradycyjna powieść historyczna, będąc przeważnie zbeletryzowaną wersją dziejów z dodatkiem fikcyjnych bohaterów, dość rzadko zajmowała się mechanizmami działania od strony filozofii władzy. Były jednak wyjątki, czego przykładem jest *Faraon* Bolesława Prusa, w którym pisarz obnażał filozofię władzy i ukazywał kulisy manipulacji społecznością (wykorzystanie przez kapłanów egipskich wiedzy na temat zaćmienia Słońca). Natomiast w *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza, zadaniem Marcina Wolskiego:

Elementy historiozoficzne można odnaleźć w losach chrześcijan i Rzymian, które są swoistą metaforą konfliktu Polaków i Rosjan w XIX wieku<sup>585</sup>.

Podobny mechanizm w literaturze współczesnej zastosował Jarosław Marek Rymkiewicz. W swoim *Wieszaniu* zestawiał doświadczenia Powstania Kościuszkowskiego – wieszanie zdrajców - i problem nierozliczenia komunizmu w Polsce po roku 1989. Wolski podąża tu tropem wielu prawicowych publicystów, między innymi Krasnodębskiego, Legutki, Lisieckiego, Ziemkiewicza czy Zybortowicza<sup>586</sup>.

Historiozofia Marcina Wolskiego zdaje się podążać szlakiem wytyczonym przez cytowanego już Gaweckiego, odwołującego się do Karola Libelta. Historiozofia

---

<sup>584</sup> B.J. Gawecki, *Polscy myśliciele romantyczni*, Warszawa 1972, s. 11.

<sup>585</sup> [RzMW].

<sup>586</sup> Głównie będąc pod wrażeniem i po analizie następujących lektur:

A. Zybortowicz, *W uścisku tajnych służb. Upadek komunizmu i układ postnomenklaturowy*, Komorów 1993.

A. Zybortowicz, *III RP: kulisy systemu – rozmawia Joanna Lichočka*, Warszawa 2013.

R. Ziemkiewicz: *Polactwo*, Lublin 2004. *Michnikowszczyzna*, Lublin 2006. *Myśli nowoczesnego endeka*, Lublin 2012. *Pycha i Upadek*, Lublin 2015.

Z. Krasnodębski, *Więszszego cudu nie będzie*, Kraków 2011.

R. Legutko, *Esej duszy polskiej*, Kraków 2008. *Triumf człowieka pospolitego*, Poznań 2012. *Polska, Polacy i suwerenność*, Kraków 2014.

Paweł Lisiecki – publicystyka na łamach „Do Rzeczy” 2012-2016.

[RzMW].

może mieć charakter narodowy, nie tylko pod względem formy, ale także treści, taki charakter może mieć cały system filozoficzny:

Jego zdaniem [Libelta – A.N.] narody do tego właśnie są powołane, aby przez nie i w nich dokonywał się postęp, zarówno w życiu społecznym, jak w myśli ludzkiej; każdy z narodów, kiedy czas właściwy nadejdzie, przyczynia się w swoisty sposób do wiekuistego postępu<sup>587</sup>.

Ambicje historiozoficzne Marcina Wolskiego wpisują go w szersze tradycje literatury dziewiętnastowiecznej, której częścią jest powieść historyczna. W sposób szczególny przejawiały się one w dramacie, na przykład w *Dziadach* Adama Mickiewicza czy *Nie-Boskiej Komedii* Zygmunta Krasińskiego. Przejrzyście widać je również w *Kordianie* Juliusza Słowackiego, w którym autor przedstawia scenę „tworzenia” ludzi przez szatana. Słowacki celowo lokalizuje zdarzenia w chacie czarnoksiężnika Twardowskiego w Górach Karpackich:

MEFISTOFELES

Dziś pierwszy dzień wieku,  
Dziś mamy prawo stwarzać królów i nędzarzy  
Na całą rzekę stuletniego cieku.  
Więc temu narodowi stwórzmy dygnitarzy,  
Aby nimi zapychał każdą rządu dziurę.  
A gdy wzrośnie ich potęga ,  
Ten naród, jak piękną księgą,  
W starą oprawioną skórę,  
Pergaminowym świecić będzie czołem<sup>588</sup>.

W pierwszej części *Kordiana*, dotyczącej spisku koronacyjnego, Juliusz Słowacki profetycznie przewiduje kształt XIX wieku, pełnego nieudanych zrywów Polaków wpisywanych jako element walki Diabła z Bogiem. Kordian opowiada o pierwszym epizodzie tej batalii – nieudanym zamachu na cara Mikołaja I, który przybywa na swoją koronację do Warszawy. Charakterystyczne dla naszych wieszczów było pojmowanie sensu dziejów Polski w kategoriach metafizycznych – przykładem jest koncepcja Polski jako „Chrystusa Narodów” Adama Mickiewicza (z III części *Dziadów*, zatytułowana *Widzenie księdza Piotra*). Ks. Piotr, który obdarzony jest darem proroczym,

---

<sup>587</sup> B.J. Gawęcki, *Polscy myśliciele...*, s. 14.

<sup>588</sup> J. Słowacki, *Kordian – Przygotowanie*, Warszawa 1976, s. 9 i 14.

przyrównuje Polskę do cierpiącego Chrystusa, najpierw oddanego w ręce oprawców, potem umierającego na krzyżu, a w końcu zmartwychwstałego:

*WIDZENIE*

Tyran wstał – Herod! –Panie, cała Polska  
młoda  
Wydana w ręce Heroda. [...]  
Ach, Panie! to nasze dzieci,  
Tam na północ – Panie, Panie!  
Takież to los ich – wygnanie!  
I dasz ich wszystkich wygubić za młodu,  
I pokolenie nasze zatracisz do końca? -  
Patrz! – ha! – to dziecię uszło – rośnie – o obrońca!  
Wskrzesciel narodu, –  
Z matki obcej; krew jego dawne bohaterzy,  
A imię jego będzie czterdzieści i cztery<sup>589</sup>.

Sens dziejów w perspektywie cierpienia widzi również Juliusz Słowacki w *Królu-Duchu*:

Każdy wiek wielkie miał prawdy ołtarze,  
Cześć ducha, ducha namiętne kapłany,  
Którzy, wyroki uprzedzając boże,  
Dla ciał... nie krzyże mieli... ale noże<sup>590</sup>.

Swoiste historiozoficzne przesłania widoczne są także w historiach alternatywnych Marcina Wolskiego. Mają one swój popularny, przykrojony do potocznej świadomości wymiar. W *Alterlandzie* autor ukazuje, jaki – dla przyszłych dziejów Polski – był sens uratowania od śmierci młodego Karola Wojtyły. Książka odpowiada również na pytanie o możliwą historię bez Jana Pawła II. W *Wallenrodzie* Marcin Wolski przedstawia konsekwencje wyobrazonego przedłużenia życia Józefowi Piłsudskiemu i zadaje pytanie o szanse Polski w wypadku pełni władzy marszałka w 1939 roku. W *Jednej przegranej bitwie* element historiozoficzny przedstawiony jest najbardziej plastycznie, dotyczy on fantazji na temat obrazu świata zwyciężonego przez rosyjski komunizm. W *Mocarstwie* przeniesienie w czasie do alternatywnej rzeczywistości pozwala

<sup>589</sup> A. Mickiewicz, *Dziady część III* (scena V, *Widzenie księdza Piotra*), Warszawa 1974, s. 85-86.

<sup>590</sup> J. Słowacki, *Dziela. Król-Duch* (Rapsod Pierwszy), opr. J. Krzyżanowski, Wrocław 1959, s. 13.

głównemu bohaterowi uzmysłowić sobie, jaki wpływ na losy Polski mógłby mieć inny przebieg II wojny światowej i jakie osiągnięcia mogłyby mieć suwerenne rządy w Polsce po jej zwycięskim zakończeniu.

W rozdziałach poprzednich wskazywałam, że niejednokrotnie w twórczości Marcina Wolskiego można odnaleźć przesłania profetyczne. Podczas kularowych rozmów prowadzonych w przerwie Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Józef Ignacy Kraszewski 1812 – 2012. Pisarz – Myśliciel – Autorytet”, która odbyła się 5 listopada 2012 w Bibliotece Publicznej w Częstochowie, pisarz przyznał, że tworzy tak wiele, że nie powinno dziwić, iż często sprawdzają się jego niektóre prognozy. Można zauważyć, że w napisanym w 2001 roku *Alterlandzie* (gdzie Wolski opisuje zamach na rządowy samolot, w którym giną przywódcy i najważniejsze osoby w państwie) autor antycypuje tragedię smoleńską z 2010 roku. Natomiast w napisanej w 2008 roku książce zatytułowanej *Noblista* Wolski opisuje przygotowywany zamach służb rosyjskich na braci Kaczyńskich, trafnie odczytując, jak wielką przeszkodę dla imperialistycznych planów Rosji Władimira Putina stanowi rządzona przez nich Polska. Czasami przewidywania dotyczą szczegółów. W *13-tym gabinecie* [książka wydana w 2011 roku – A.N.] Marcin Wolski opowiada o sztucznej mgłę, która odgrywa rolę w zmianie historii Polski. Pisze o tym jedna z recenzentek występująca pod pseudonimem Diana Bibliofilka:

Jedna scena wywołuje tu dreszcze i ma charakter wręcz proroczy [...]. Nienaturalną mgłę wywołały procedury magiczne czarownicy, byłej prostytutki i jej koleżanki. Nakładanie i zdejmowanie pończoch miało wywołać burzę. A powstała mgła. Która o mało nie wywołała konfliktu zbrojnego i załała całą Polskę<sup>591</sup>.

Twórczość Marcina Wolskiego charakteryzuje ścisła dbałość o realia historyczne, obyczajowe, geograficzne. Sam autor w rozmowach zaznacza, że bardzo niechętnie „zapuszcza się” w regiony, których nie zna. Dlatego, jak wyjaśnia, świat przedstawiony swoich powieści buduje z elementów własnego życia, a jego bohaterami bywają przeważnie dziennikarze, literaci, malarze, muzycy, nauczyciele, dziennikarze czy politycy. Wolski uważa, że:

---

<sup>591</sup> Diana Bibliofilka, *13.gabinet Marcina Wolskiego*, <http://recenzje-bibliofilki.blogspot.com/2011/09/13-gabinet-marcin-wolski.html>, na dzień 1.05.2016.

Pisarz jest jak muszkieter może fechtować się z wieloma przeciwnikami, ale musi mieć za sobą przynajmniej jedną kolumnę, o którą może się wesprzeć. Tą kolumną jest dla mnie historia, rozumiana zresztą bardzo szeroko. Do moich pasji należy przecież także archeologia, historia sztuki i literatury. Kiedyś fascynowała mnie historia dawna, w wolnej Polsce mogłem dokładniej zainteresować się tą najnowszą<sup>592</sup>.

Należy wspomnieć, że wierność realiom dotyczy również ludzkich charakterów. Bardzo rzadko głównymi bohaterami powieści Wolskiego są postacie całkowicie wymyślone. Najczęściej są one syntezą kilku znanych mu osób, przy czym pewne cechy zostają wyolbrzymione, zwłaszcza gdy dochodzi do działania w sytuacjach ekstremalnych. Często postacie te mają cechy samego autora, wrażenie autobiografizmu powiększa chęć korzystania z narratora mówiącego w pierwszej osobie, zwykle jednak mocno zdeformowane. Najlepszym tego dowodem jest powieść *Bogowie jak ludzie*, w której Marcin Wolski dokonał swego rodzaju „podziału własnej psychiki”, tworząc dwóch przeciwstawnych sobie bohaterów. Natomiast w *Skeczu zwanym morderstwem* główny bohater otrzymał cechy wielu znanych artystów, poznanych w ciągu lat występowania na estradzie. W *Ciemnej Bramie* pisarz zebrał doświadczenia z kabaretu *Mikser*, *Stodoły* czy *Hybryd* oraz obozów w Pątnowie, Stargardzie i Myśliborzu, umieszczając całość w fikcyjnym *Teatryku Kappa*, przygotowującym się w wymyślonej Międzyłące. Dbając o realia geograficzne Wolski czerpie wiele inspiracji ze swych podróży, których do 2016 roku odbył, jak mówi, ponad sto:

W zasadzie nie opisuję miejsc, w których nie byłem. A nawet jak byłem w nich wiele lat temu, to w pisaniu o nich, niezwykle pomocny jest mi Internet. Sprawdzam, głównie na mapach satelitarnych, co w tych poznanych przeze mnie wiele lat temu miejscach się zmieniło<sup>593</sup>.

Analizując twórczość Marcina Wolskiego, trudno nie zauważyć jego zainteresowania polityką. Autor jest nie tylko obserwatorem życia politycznego, ale także czynnie bierze w nim udział. W roku 1989 wspierał Komitet Obywatelski Solidarności, później angażował się w kampanię Lecha Wałęsy. W 2005 roku popierał Lecha Kaczyńskiego, a w 2010 Jarosława Kaczyńskiego. W pięć lat później – w 2015 roku – zaangażował się w kampanię polityczną pod hasłem „dobrej zmiany”. W jednej z rozmów powiedział:

---

<sup>592</sup> [RzMW].

<sup>593</sup> Tamże.

Nigdy nie opuściłem żadnych wyborów. Nawet będąc za granicą starałem się dotrzeć do ambasady polskiej, żeby spełnić patriotyczny obowiązek. Tak było na przykład w roku 1990, kiedy podczas I-szej tury wyborów prezydenckich głosowałem w Kolonii. Uważałem to nie tylko za mój obywatelski obowiązek, ale za wielki przywilej, który dała mi demokracja. Nie skorzystanie z tego przywileju, byłoby grzechem zaniechania<sup>594</sup>.

Jakkolwiek powieści z gatunku historii alternatywnych zawierają elementy postawy politycznej autora, to najważniejszym forum zaangażowania politycznego Marcina Wolskiego jest publicystyka. Stanowią ją felietony pisane do *Gazety Polskiej, wSieci, Do Rzeczy*, swoje poglądy zdarza też w satyrycznych wierszach tworzonych do *Gazety Polskiej Codziennie* czy w komentarzach wygłaszanych między innymi w telewizyjnym programie *WTYLE WIZJI* nadawanym w TVP Info od 1 kwietnia 2016 roku.

Czy Marcina Wolskiego można nazwać autorem prozy politycznej? Danuta Dobrowolska, charakteryzując cechy powieści politycznej, opiera się na typologii zaproponowanej przez Annę Bukowską.

Do pierwszego typu zalicza [Anna Bukowska – A.N.] utwory, w których problematyka dotyczy głównych ośrodków życia politycznego i czołowych jej „aktorów”. Drugi typ stanowią powieści ukazujące działalność polityczną partii i jej wpływ na życie jednostki. „Ich bohaterem przestaje być człowiek rządzący, ustępując miejsca na pierwszym planie – rządzonemu”. [...]

Wedle pozycji Bukowskiej „powieść polityczna” w wariacie optymalnym stawia sobie za cel ukazanie mechaniki życia politycznego w konkretnie sprecyzowanym miejscu i czasie<sup>595</sup>.

Za pozycje klasyczne tego gatunku można uznać na przykład *Generała Barcza*<sup>596</sup> Juliusza Kadena Bandrowskiego czy *Krąg Pierwszy*<sup>597</sup> Aleksandra Sołżenicyna. Marcin Wolski nie pisze klasycznych powieści politycznych. Pisze historie alternatywne, przy tworzeniu których wykorzystuje nie tylko swoją historyczną wiedzę. W jego alterhistoriach odnaleźć można między innymi elementy fantastyki i baśni oraz fikcję polityczną.

---

<sup>594</sup> [RzMW].

<sup>595</sup> D. Dobrowolska, *Powieść polityczna dwudziestolecia międzywojennego*, Kielce 2000, s. 11.

<sup>596</sup> J.K. Bandrowski, *General Barcz*, Wrocław 1984.

<sup>597</sup> A. Sołżenicyn, *Pierwszy krąg*, tłum. J. Pomianowski, Poznań 2011.

Dokonana w pracy analiza twórczości Wolskiego przekonuje, że jego pisarstwo wyróżnia także specyficzna technika konstrukcyjna. Zdaniem Wolskiego, pisarze powieści popularnych dzielą się na konstruktorów i podróżników:

I tak, Andrzej Sapkowski to przykład architekta, który tworzy szkielet konstrukcji, a następnie wypełnia go prefabrykatami<sup>598</sup>.

Natomiast jemu samemu [Wolskiemu – przy. A.N.], jak zwierzył się Ryszardowi Makowskiemu w „wywiadzie rzece”, bliżej jest do Krzysztofa Kolumba, który wyrusza w podróż, nie do końca pewien, dokąd dopłyne.

[...] Pisanie, zwłaszcza powieści, jest przygodą, polegającą na tym, że od któregoś momentu, kiedy już ten byt powstanie, staje się trochę niezależny od siebie. To jest taki zaczarowany ogród, który sam rośnie, a ty najwyżej musisz wydeptywać ścieżki, przycinać pędy. [...] Przede wszystkim mam sprawę, o której chcę napisać. [...] Ale to jak wędrówka w górach. Widzimy malownicze wzgórze na horyzoncie, lecz gdy już się na nie wdrapiemy, dostrzegamy następny, jeszcze bardziej obiecujący szczyt<sup>599</sup>.

Marcin Wolski w konstruowaniu fabuł swoich książek wyznacza sobie pewne zadania, które chce osiągnąć. Z góry jednak nie przewiduje, jaka będzie treść powieści. Píše ją, „wcielając się” w rolę swoich bohaterów. Najlepszym przykładem tego „podróżowania w nieznaną” jest *Skecz zwany morderstwem*. Tworząc tę książkę, autor raz wcielał się w rolę funkcjonariusza milicji i przedstawiał jego tok rozumowania i działania, które miały na celu schwytanie przestępcy, to znów jako morderca obmyślał działania, „jak wymknąć się” wymiarowi sprawiedliwości. Wreszcie wcielał się w rolę ofiary i przelewał na karty papieru jej myśli i przeżycia. Właśnie takie działania pokazują, że Marcin Wolski wyznacza sobie pisarski cel, ale rozpoczynając pracę, nigdy nie jest przekonany, jak go osiągnie i czy po drodze nie znajdzie lepszego, ambitniejszego i ciekawszego rozwiązania.

Jak to już zostało zaznaczone we „Wstępie”, w niniejszej rozprawie badaniem została objęta jedynie część dorobku Wolskiego. Zakres i zamysł mojej pracy

---

<sup>598</sup> Wiadomości pochodzą z rozmów przeprowadzonych w przerwie Międzynarodowej Konferencji Naukowej *Józef Ignacy Kraszewski 1812 – 2012. Pisarz – Myśliciel – Autorytet*, która odbyła się 5 listopada 2012 w Bibliotece Publicznej w Częstochowie.

<sup>599</sup> M. Wolski., R. Makowski, *Striptiz NADredaktora*, Warszawa 2015, s. 296-297.

ograniczył możliwość zanalizowania trzech ważnych dziedzin prozy Marcina Wolskiego, a mianowicie powieści:

- rozrachunkowych,
- polityczno-satyrycznych,
- sacro-trillerów, rozwijających i pogłębiających wątki po raz pierwszy zaprezentowane w *Agencie Dohu*.

W grupie utworów rozrachunkowych mieszczą się takie powieści<sup>600</sup>, jak *Nieprawie łoże*<sup>601</sup>. Powieść ta powstała na zamówienie wydawnictwa *Frona*, szukającego możliwości spopularyzowania materiału historycznego zawartego w książce Piotra Gontarczyka *PPR – Droga do władzy*<sup>602</sup>. Kontynuacją części wątków powyższego utworu jest powieść *Noblista*<sup>603</sup>, traktująca o uwikłaniu polskich elit literackich we współpracę ze służbami bezpieczeństwa. *Noblista* jako jedna z niewielu książek Wolskiego doczekała się recenzji napisanej przez dziennikarza Gazety Wyborczej, Janusza Andermana:

Marcin Wolski pisanie swojej powieści mógł przerwać w dowolnym momencie i byłoby to bez szkody dla tego dzieła. Już początek dostarcza nam takich uniesień, że szybko rodzi się obawa, iż nie podolamy, że lektura przerasta nasze możliwości percepcyjne. [...] Otóż złym duchem, który błądzi po kartach, jest pisarz Barski, wielki autorytet moralny z piękną kartą opozycyjną, korowiec, uczestnik zdradzieckiego Okrągłego Stołu, senator, pewny kandydat do Nobla. Problem w tym, że jest on pupilem "Gazety Wyborczej" i laureatem nagrody Nike, co automatycznie budzi podejrzliwość dwóch historyków, docenta z PAN-u i jego doktoranta z IPN-u Adasia.[...] Z wielkim żalem do autora zamykamy książkę. Napisał od kwietnia do czerwca zaledwie 337 stron, a przecież mógł popisać sobie jeszcze ze dwa miesiące i trzasnąć z tysiąc. Niestety, poskąpił nam słodkich fruktów swego pióra. Lecz gdy przez łyż jak dwa krystaliczne wodospady patrzymy na okładkę dzieła, rodzi się w nas z nagłą pewne przeczucie.

<sup>600</sup> W grupie utworów rozrachunkowych oprócz *Nieprawego łoża* mieszczą się jeszcze książki zatytułowane: *Kaprys historii* oraz *Noblista*. Do tej grupy zaliczyłam także – o czym już pisałam we „Wstępie” niniejszej pracy – tak zwany cykl „powieści smoleński” (*7.27 do Smoleńska*, *Dzień zapłaty* oraz najnowsza powieść *Powrót Almanzora*).

<sup>601</sup> M. Wolski, *Nieprawie łoże*, Poznań 2007:

"Tak bezkompromisowej rozprawy z komunizmem rodzimego chowu nie było w literaturze polskiej od czasów Józefa Mackiewicza. Brawurowo napisana książka. Więcej niż dobra lektura." Krzysztof Masłoń, "Rzeczpospolita";

"Tak jak wszyscy moi rówieśnicy, czekałem w młodości od niedzieli do niedzieli na kolejny "Matriarchat" albo inną powieść Wolskiego. I to się nie zmieniło; chyba o tyle, że dziś Marcin pisze jeszcze bardziej brawurowo niż wtedy, no i nie musi się obcyndalać z cenzurą." Rafał A. Ziemkiewicz – <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/97893/nieprawe-loze>, na dzień 1.03.2016.

<sup>602</sup> P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941-1944*, Warszawa 2003.

<sup>603</sup> M. Wolski, *Noblista*, Poznań 2008.

Tytuł, imię i nazwisko autora układają się w zaskakującą całość: "Noblista Marcin Wolski". Byłoby to jakieś proctwo? A może przeciek ze Sztokholmu?<sup>604</sup>

Jak łatwo zauważyć, recenzja Andermana służy zdyskredytowaniu wartości literackiej prozy Wolskiego, a także ośmieszenia jej politycznego przesłania. Autor wypowiedzi wskazuje na mankamenty pisarstwa, za które uznaje jednoznaczne polityczne ukierunkowanie, dominację „ja” autorskiego oraz łatwość pisania, które – jak sądzi – nie ma potwierdzenia w jakości. Umieszczenie twórczości autora *Alterlandu* w kontekście historycznej prozy dziewiętnastowiecznej, dokonane w niniejszej pracy, pozwala na dystans w stosunku do cytowanej wypowiedzi. Jeżeli bowiem przypomnieć słowa krytyki, skierowane na książki Józefa Ignacego Kraszewskiego, to okaże się, że również cechą tego pisarstwa jest swoista „nadproduktywność” i powierzchowność. Jak pisze Wincenty Danek w monografii *Józef Ignacy Kraszewski*:

Kraszewski próbuje różnych technik powieściowych; jak zawsze wrażliwy na nowości, posługuje się raz warsztatem naturalisty czy też twórcy powieści psychologicznej, innym znów razem schematem powieści przygodowo-kryminalnej. Niemniej jednak oderwany od trwałego kontaktu z życiem własnego społeczeństwa, nie znając rdzennie polskiego chłopca i przemian zachodzących na wsi, musiał wyczerpać możliwości twórcze w tym zakresie i – niestety – ogłaszał rzeczy słabe, chybione, odbitki zużytych już pomysłów<sup>605</sup>.

Do powieści rozrachunkowych zaliczyć należy również książkę zatytułowaną *Kaprys historii*<sup>606</sup>. W tej kategorii mieści się także tak zwany cykl „powieści smoleńskich”

---

<sup>604</sup> J. Anderman, *Wolski na Nobla*, [http://wyborcza.pl/1,75968,5487067,Anderman\\_\\_Wolski\\_na\\_Nobla.html/disableRedirects=true](http://wyborcza.pl/1,75968,5487067,Anderman__Wolski_na_Nobla.html/disableRedirects=true), na dzień 20.04.2016.

<sup>605</sup> W. Danek, *Józef Ignacy...*, s. 17.

<sup>606</sup> M. Wolski, *Kaprys historii*, Poznań 2009.

„To powieść pojemna - trzy kontynenty, sześć krajów, kilkanaście postaci, dziesięć dekad - ale nie przepełniona. Dynamiczna, ale pozwalająca czytelnikowi nadążyć za autorem. Brawurowa, na granicy pisarskiego ryzyka, ale trzymająca się zasad, które ją kontrolują. I co najważniejsze, dobrze opowiedziana. A opowiadanie jest sednem literatury, o czym my, autorzy, przypominamy sobie tym niechętnie, im trudniej nam ono przychodzi. Książka, którą polecam każdemu, kto stawiając wymagania literaturze, jest w stanie postawić je również sobie' - Eustachy Ryłski; 'Na krawędzi faktów i fikcji, między historią prawdziwą a możliwą toczy się akcja książki Marcina Wolskiego 'Kaprys historii'. Zajmująca intryga prowadzi czytelnika przez dziwne miejsca i niemal wszystkie kontynenty, a bohaterowie dokonują cudów, by uchronić świat przed szaleńcami pragnącymi zawiązać genetyczną pamięć ludzkości. Pasjonująca opowieść z cyklu: odwieczna walka dobra ze złem w atrakcyjnej formie. Poza wszystkimi zaletami barwnej narracji trudno nie zauważyć u tego autora domieszki krzepiącej ironii. I bardzo dobrze!”

Pietrzak, J., *Kaprys Historii Marcin Wolski*, <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/56129/kaprys-historii>, na dzień 1.03.2016.

(„trylogia smoleńska”), którego bohaterem jest inżynier polsko-ukraińsko-rosyjskiego pochodzenia – Igor Rykow, pracownik zakładów w Samarze, gdzie remontowano rządowy samolot TU-154M. W części pierwszej powyższej „trylogii” (powieść *7.27 do Smoleńska*<sup>607</sup>) - Igor Rykow, podejrzewający uszkodzenie polskiego samolotu (co potwierdza zagadkowa śmierć jego czterech współtowarzyszy z pracy), ucieka do Polski i próbuje bezowocnie zainteresować problemem polskie władze kolejnych szczebli i w efekcie zapobiec wylotowi prezydenckiego Tupolewa 10 kwietnia 2010 roku. Szymon Babuchowski w swojej analizie „dzieł posmoleńskich” tak odniósł się do książki Marcina Wolskiego:

Pisarze rejestrują puls życia narodu. Nic więc dziwnego, że katastrofa smoleńska jest dla nich ciągle ważnym punktem odniesienia. Niemal wszystkie wiersze o Smoleńsku, zarówno te pisane w klasycystycznej poetyce, jak i te nawiązujące do dokonań awangardy, są silnie zakorzenione w tradycji literackiej. Toczą dialog z tekstami Herberta, pobrzmiewają w nich echa psalmów.<sup>608</sup>[...] Zupełnie inne wątki katastrofy smoleńskiej wydobywają za to powieści inspirowane tym wydarzeniem. Trudno się temu dziwić: liczba niewyjaśnionych wątków lotu z 10 kwietnia 2010 r. sprawia, że katastrofa staje się wręcz idealnym materiałem na powieść sensacyjną, kryminalną czy szpiegowską. [...] Dzieła prozaików na ogół rażą naiwnością i papierowymi dialogami ( na przykład „Katastrofa smoleńska. Zamach?” Yaroslava Justa albo opasła „Teoria zemsty” Grzegorza Szczerby), a jeśli nawet zostały napisane sprawnie od strony literackiej, jak „7.27 do Smoleńska” Marcina Wolskiego, to powierzchowność fabuły sprawia, że nie jesteśmy przekonani do takiej wersji wydarzeń. [...] Wyróżniają się za to te powieści, w których wydarzenia z 10 kwietnia są tłem dla ukazania postaw Polaków<sup>609</sup>.

Rozwijając myśl autora, można przypomnieć takie dzieła obrazujące ówczesne dylematy Polaków, jak *Ukryty*<sup>610</sup> Bronisława Wildsteina; *Spotkałam kiedyś prawdziwego hipstera*<sup>611</sup> Maryny Miklaszewskiej czy *Zgred*<sup>612</sup> Rafała Ziemkiewicza. Jednocześnie trudno nie przywołać najważniejszego utworu poetyckiego, który Marcin Wolski napisał już 11 kwietnia 2011 i który został zadedykowany ówczesnym mediom:

---

<sup>607</sup> M. Wolski, *7,27 do Smoleńska*, Poznań 2014.

<sup>608</sup> S. Babuchowski, *Smoleńsk literatów*, <http://gosc.pl/doc/2422507.Smolensk-literatow/2>, na dzień 20.04.2016.

<sup>609</sup> Tamże.

<sup>610</sup> B. Wildstein, *Ukryty*, Poznań 2012.

<sup>611</sup> M. Miklaszewska, *Spotkałam kiedyś prawdziwego hipstera*, Warszawa 2012.

<sup>612</sup> R. Ziemkiewicz, *Zgred*, 2011.

"Prawdę" mając na ustach, a kłamstwo w kieszeni,  
 będąc zgodni ze stadem, z rozumem w konflikcie,  
 dzisiaj lekko pobledli i trochę stropieni,  
 jeśli chcecie coś zrobić, to przynajmniej milczcie!  
 Nie potrzeba łez waszych, komplementów spóźnionych  
 Waszej czerni, powagi, szkoda słów, nie ma co,  
 dzisiaj chcemy zapomnieć wszystkie wasze androny  
 wasze żarty i kpiny, wylewane przez szkło!  
 Bo pamięta poeta, zapamięta też naród  
 wasze jady sączone, bez ustanku dzień w dzień.  
 Bez szacunku dla funkcji, dla symbolu, sztandaru...  
 Karlejecie pętaki, rośnie zaś Jego cień!  
 Od Okęcia przez centrum, tętnicami Warszawy.  
 Alejami, Miodową i Krakowskim Przedmieściem  
 jedzie kondukt żałobny, taki skromny choć krwawy.  
 A kraj czuje - prezydent znowu jest w swoim mieście  
 Jego wielkość doceni lud w mądrości zbiorowej.  
 Nie potrzeba milczenia mącić fałszu mdłą nutą  
 Na kolana cynicy, sypać popiół na głowę!  
 Dziś możecie Go uczcić tylko wstydu minutą!<sup>613</sup>

Wiersz jest nie tylko wyrazem szacunku do zmarłego tragicznie prezydenta Lecha Kaczyńskiego, ale swego rodzaju manifestacją, obnażeniem obłudy i hipokryzji dziennikarskiej. Wolski osądził postawy wielu czołowych polskich dziennikarzy wobec

<sup>613</sup> M. Wolski, *Na śmierć prezydenta Kaczyńskiego*, „Gazeta Polska” na dzień 11 kwietnia 2010. Warto w tym miejscu zacytować wiersz, który znany był tylko wtajemniczonym, a który został napisany przez maturzystę po śmierci Józefa Piłsudskiego. Nie jest on napisany tak sprawnie, jak zrobił to Wolski, czy wcześniej Tuwim, ale ukazuje, jak wielkie wrażenie wywarła na młodym człowieku śmierć przywódcy, wodza narodu, wielkiego Polaka:

Na Pamiątkę Śmierci Naszego Ukochanego Marszałka Józefa Piłsudskiego ten wiersz został napisany.

O Wodzu, O Marszałku  
 dwunastego maja w nas  
 Pozostał wielki smutek na wieczny długi czas.  
 Przestało bić Twe Serce  
 Oczy Twe się zamknęły  
 drzwi Wawelu za Tobą  
 już się zatrasnęły.  
 O Wodzu o Marszałku,  
 choć nie ma Cię wśród nas  
 Lecz Pamięć o Tobie  
 zostanie na wieczny długi czas.

Napisał Chaim Ostraeger, Student klasy maturalnej Tłumackiego Gimnazjum, Tłumacz Miasto, Galicja 1935 rok. Chaim Ostraeger został zabity przez Niemców w 1940 roku. Wiersz ten przechowała w swoich zbiorach Siostra Chaima Ostraegera, Pani Rachel Kriegel z Nowego Yorku.

Za Jej zgodą jest on tutaj opublikowany:

<http://www.polishamericancongressnj.org/NaSmiercMarszalkaJP.pdf>, na dzień 13.03.2017.

prezydenta i prowadzonej przez niego polityki. Jednocześnie w wierszu autor ukazuje czytelnikowi wielkość prezydenta Kaczyńskiego i przepowiada, że z latami będzie ona rosła, a historia umieści go w panteonie wielkich polskich przywódców.

Utwór ten wywołał wielkie oburzenie polityków i prorządowych wówczas mediów.

Zauważa to między innymi dziennikarz „Głosu Wielkopolskiego”. Tak pisze w tekście, w którym prezentuje sympatie polityczne znanych polskich satyryków:

Śmiech jest straszną bronią - przyznają twórcy zajmujący się komedią. Bo celny żart potrafi nie tylko zranić, ale nawet obezwładnić przeciwnika. Czy dlatego w otoczeniu głównych kandydatów na prezydenta znaleźli się najbardziej znani polscy satyrycy? Czy wyborcy będą się sugerować siłą komiczną zwolenników PO i PiS? [...] W utworze napisanym bezpośrednio po katastrofie smoleńskiej, a dedykowanym mediom, nie ukrywał osobistych emocji. [...] Tym epitafijnym manifestem Wolski ściągnął gromy na swoją głowę. Natychmiast zarzucono mu polityczny koniunkturalizm, przypominając, że w latach 1975-1981 należał do PZPR, a od roku 1980 był nawet sekretarzem organizacji partyjnej Programu III Polskiego Radia. Po upadku komunizmu zasiadł w Radzie ds. Mediów przy prezydencie Lechu Wałęsie, a pięć lat temu jednoznacznie opowiedział się po stronie braci Kaczyńskich i PiS. Jego krytycy twierdzą, że został za to nagrodzony funkcją dyrektora Programu I Polskiego Radia, którą pełnił od lipca 2006 do kwietnia 2007 roku. Autorowi dorocznych szopek politycznych czyni się zarzuty, że w swej twórczości satyrycznej nie zachowuje obiektywizmu, gdyż jednych (czyli polityków PiS) oszczędza, a innych (to znaczy liberałów i (lewicę) krytykuje<sup>614</sup>.

Wolskiego zaatakowała Miłada Jędrzyk, dziennikarka *Gazety Wyborczej*:

Od czterech dni jako społeczeństwo, i jako media, zdajemy wielki egzamin - uczymy się żałoby, która z jednej strony nie powinna być pełnym hipokryzji milczeniem zgodnie z zasadą de mortuis..., jeśli czujemy, że pewne ważne rzeczy muszą zostać powiedziane. Z drugiej zaś strony absolutnie nie powinna być wymianą oskarżeń. To trudne, bo po pierwszym szoku przychodzi kolejny nieodzowny etap żałoby - gniew, szukanie winnych. Ale w publicystyce ten gniew powinien być jednak powściągnięty. Nie mówiąc już o „poezji”. Ta atmosfera narastała od kilku dni, i właściwie czekałam, kiedy taki utwór się pojawi. Bo kilkadziesiąt lat temu Julian Tuwim napisał pełen gniewu - o tak, wtedy uprawnionego - wiersz po śmierci Gabriela Narutowicza, zabitego przez szalonego malarza w klimacie endeckiej nagonki (Wiersz

---

<sup>614</sup> S. Kmiecik, *Liczbą zaufanych satyryków PO bije na głowę kandydata PiS*, <http://www.gloswielkopolski.pl/arttykul/264758,liczba-zaufanych-satyrykow-po-bije-na-glowe-kandydata-pis,3,id,t,sa.html>, na dzień 1.08.2016.

"Pogrzeb prezydenta Narutowicza"<sup>615</sup> zaczyna się od pamiętnych słów: "Krzyż mieliście na piersi, a brauning w kieszeni. Z Bogiem byli w sojuszu, a z mordercą w pakcie, Wy, w chichocie zastygli, bladzi, przestraszeni, Chodźcie, głupcy, do okien - i patrzcie! i patrzcie"). Dzisiaj "Gazeta Polska" na pierwszej stronie publikuje dzieło Marcina Wolskiego "Na śmierć prezydenta Kaczyńskiego", który usiłuje naśladować Tuwima<sup>616</sup>.

Poproszony o odniesienie się do artykułu dziennikarki *Gazety Wyborczej*, Marcin Wolski powiedział:

Nie powiem, że byłem zadowolony, kiedy przeczytałem ten tekst. Jednak po chwili uznałem, że wierzę w słuszność tego co robię i nie będę się przejmował takimi rzeczami. Powiem więcej, atak dziennikarki „Gazety Wyborczej” przekonał mnie o słuszności napisania tego wiersza i zachęcił do dalszego działania w obranym przeze mnie kierunku<sup>617</sup>.

We wspomnianej powieści *7.27 do Smoleńska* autor wykorzystuje w narracji technikę szybkiego montażu scen zapożyczoną z amerykańskich filmów akcji. Czas akcji zostaje ograniczony do dwudziestu pięciu dramatycznych godzinach – od ucieczki Rykowa ze Lwowa, po finisz przed warszawskim lotniskiem. Ścigany przez morderców z rosyjskich służb bohater zderza się z bezradnością polskiego państwa, z agentami

---

<sup>615</sup> J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, Wrocław 1973, s. 60:

*Pogrzeb prezydenta Narutowicza*

Julian Tuwim

Krzyż mieliście na piersi, a brauning w kieszeni.  
Z Bogiem byli w sojuszu, a z mordercą w pakcie,  
Wy, w chichocie zastygli, bladzi, przestraszeni,  
Chodźcie, głupcy, do okien - i patrzcie! i patrzcie!

Z Belwederu na Zamek, tętnicą Warszawy,  
Alejami, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem,  
Idzie kondukt żałobny, krepowy i krwawy:  
Drugi raz Pan Prezydent jest dzisiaj na mieście.

Zimny, sztywny, zakryty chorągwią i kirem,  
Jedzie Prezydent Martwy a wielki stokrotnie.  
Nie odwracając oczu! Stać i patrzeć, zbiry!  
Tak! Za karki was trzeba trzymać przy tym oknie!

Przez serce swe na wylot pogrzebem przeszyta,  
Jak Jego pierś kulami, niech widzi stolica  
Twarze wasze, zbrodniarze - i niech was przywita  
Strasznym krzykiem milczenia żałobna ulica.

<sup>616</sup> M. Jędrzyk, *Koniec żałoby. Wolski i Krasnodebski walą na odlew*, [http://wyborcza.pl/1,76842,7770186,Koniec\\_zaloby\\_\\_Wolski\\_i\\_Krasnodebski\\_wala\\_na\\_odlew.html](http://wyborcza.pl/1,76842,7770186,Koniec_zaloby__Wolski_i_Krasnodebski_wala_na_odlew.html), na dzień 1.08.2016.

<sup>617</sup> [RzMW].

GRU<sup>618</sup> ulokowanymi w polskich służbach, doświadczając pomocy od zwykłych polskich obywateli. Całość składa się na przygnębiający obraz Polski AD 2010. Część druga tej trylogii nosi tytuł *Dzień zapłaty*<sup>619</sup>. Akcja książki rozgrywa się pięć lat później, po dramatycznym locie do Smoleńska. Wprawdzie nie doszło do katastrofy smoleńskiej, ale większość pasażerów feralnego Tupolewa z prezydentem na czele i tak zginęła w niewyjaśnionych wypadkach lub uległa „seryjnemu samobójcy”. Powieść zatem rozgrywa się w rzeczywistości bardzo podobnej do III RP u schyłku rządów Platformy Obywatelskiej i opowiada o próbie porwania prezydenta Władimira Pobiedina podczas jego wizyty w Polsce. Tak na portalu *salon 24* opisuje tę książkę recenzent prac Wolskiego Jan Bodakowski:

Akcja powieści rozgrywa się na przełomie 2014 i 2015 roku, w Polsce niszczonej rządami PO. Zachód pozostawił III RP samej sobie w obliczy rosyjskiego zagrożenia. Tracąca poparcie PO, by przetrwać przy władzy, fałszuje wybory i inscenizuje zamachy, by skompromitować opozycje pozaparlamentarną i PiS. Przyjazd prezydenta Rosji do Polski jest okazją dla polskich patriotów do dokonania na nim zemsty za zabicie polskich polityków. PO chce próbę zamachu na rosyjskiego prezydenta wykorzystać dla swoich brudnych celów [...] <sup>620</sup>.

Jan Bodakowski w dalszej części recenzji *Dnia zapłaty* zwraca uwagę na profetyczność pomysłów Marcina Wolskiego:

Ciekawą cechą powieści Marcina Wolskiego jest to, że zawierają one swoiste proroctwa, które niestety się spełniają. Marcin Wolski przewidział śmierć polskiego prezydenta w zamachu lotniczym w jednej ze swych powieści wydanych przed 10 kwietnia. W najnowszej opisuje historię zamachu na prezydenta Rosji, przeprowadzanego przez agenturę służb tajnie działających w strukturach eksterminacji, zamachu, który ma być wykorzystany przez PO do rozprawy z opozycją. I dziwnym trafem najnowsza powieść Wolskiego trafia na półki księgarń, gdy przez terytorium Polski jadą rosyjscy motocykliści gloryfikujący Armię Czerwoną - odpowiedzialną za eksterminację Polaków. Czy i tym razem spełnią się proroctwa Marcina Wolskiego i będziemy świadkami prowokacji, która posłuży rządzącym do rozprawy z opozycją, albo co gorsza Rosji do interwencji zbrojnej w naszym kraju <sup>621</sup>.

---

<sup>618</sup> GRU – Główny Zarząd Wywiadowczy Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej.

<sup>619</sup> M. Wolski, *Dzień zapłaty*, Poznań 2015.

<sup>620</sup> J. Bodakowski, *Dzień zapłaty – kolejny thriller Marcina Wolskiego o zamachu smoleńskim*, <http://jan.bodakowski.salon24.pl/643049,dzien-zaplatty-kolejny-thriller-marcina-wolskiego-o-zamachu-smolenskim>, na dzień 20.04.2016.

<sup>621</sup> Tamże.

Trzecia część „cyklu smoleńskiego”, według zapowiedzi autora, będzie toczyć się już w niepodległej Polsce, W powieści zatytułowanej *Powrót Almanzora* [została wydana w maju 2017 – przyp. A.N.]<sup>622</sup>. Jej treścią ma być kolejna akcja Rykowa, tym razem związaną z wielką „wędrowką ludów” nacierających na Europę, w której tle czai się wielka intryga rosyjska. Według zapowiedzi pisarza:

Bohaterowie znani z poprzednich dwóch tomów spróbują zapobiec politycznej prowokacji skierowanej przeciwko odradzającej się Polsce, a zarazem uniemożliwić plan gigantycznej inwazji muzułmanów na Europę<sup>623</sup>.

Skądinąd problematyką zderzenia cywilizacji Marcin Wolski pasjonuje się<sup>624</sup> od czasu lektury fundamentalnego dzieła Huntington<sup>625</sup>. W 2008 roku stworzył on profetyczną powieść pt. *Eurodżihad*<sup>626</sup> - która została wznowiona przez wydawnictwo Zysk i Ska pod koniec 2015 roku ze względu na jej niezwykle aktualność, potwierdzoną zamachami w Paryżu 13 listopada 2015 roku.

Na kolejny cykl Wolskiego składają się trzy powieści polityczno-satyryczne, w których autor wykorzystuje swoje doświadczenia satyryka-kronikarza współczesności, ujawnione wcześniej w nieistniejącym już *Polskim ZOO* czy serialu *Klan Szwendalów* z radiowego „Zsyphu”. Powieści te gatunkowo wykazują pewne powinowactwo z historiami alternatywnymi, tyle, że pierwsza z nich *Cud nad Wisłą*<sup>627</sup> opowiada odmienną wersję niedawnej przeszłości. Druga *13-ty gabinet*<sup>628</sup> – stanowi alternatywną wizję teraźniejszości, a trzecia – *Post Polonia*<sup>629</sup>, to fantastyczna projekcja przyszłości. Wszystkie trzy spełniają jednocześnie wymogi prozy humorystyczno-satyrycznej. W *Cudzie nad Wisłą* Marcin Wolski opowiada o tym, jak potoczyłyby się losy Polski, gdyby w 1989 roku Lech Wałęsa (tu ukryty pod pseudonimem Lew Szwendala) doznał anielskiej iluminacji i pozbył się agenturalnych uwikłań.

*Cud nad Wisłą*, pisany dla wydawnictwa „Czerwone i Czarne”, pierwotnie miał być poprzedzony *13-tym gabinetem* – złośliwą satyrą na rządy PO-PSL

---

<sup>622</sup> Książka została oddana do wydawnictwa we wrześniu 2016 roku. [RzMW].

<sup>623</sup> Tamże.

<sup>624</sup> Tamże.

<sup>625</sup> S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2003.

<sup>626</sup> M. Wolski, *Eurodżihad*, Poznań 2015.

<sup>627</sup> M. Wolski, *Cud nad Wisłą*, Warszawa 2010.

<sup>628</sup> M. Wolski, *13 gabinet*, Warszawa 2011.

<sup>629</sup> M. Wolski, *Post Polonia*, Warszawa 2012.

w latach 2007–2009. Książka ta została ukończona na początku 2010 roku, ale ze względu na katastrofę smoleńską wydano ją dopiero półtora roku później. We wstępie autor szerzej pisał o okolicznościach tego opóźnienia:

Miała być ostra i wesoła, ukazywać paradoksy i śmieszności polskiej polityki w okresie zbliżających się jesiennych wyborów prezydenta RP. Miały w niej obrywać wszystkie strony. [...] Tamtego strasznego poranka [10 kwietnia – A.N.] jednym z pierwszych telefonów, które wykonałem, był ten do wydawnictwa: „Zapomnijcie o książce! Kiedy się pozbieram, napiszę wam coś innego”. [...] A potem dałem się przekonać, że mimo wszystko należy opublikować tę powieść. Jako dokument, jako zapis naszej świadomości sprzed roku, zanim ogarnęła nas narodowa trauma. A jednocześnie świadectwo, że wiele może się zmienić po to, by nic się nie zmieniło<sup>630</sup>.

Kolejną powieścią z prezentowanej serii jest *Post Polonia*, czyli żart futurologiczny opowiadający o upadku rządów Donalda Tuska. Tym razem autora zawiodły profetyczne zdolności, gdyż upadek rządów Tuska przewidział na rok 2020, a jedynym pomysłem dla rządzącej ekipy stałoby się, jak w XVII wieku, oddanie Polski pod szwedzki protektorat. *Post Polonia* została napisana w konwencji sienkiewiczowskiego *Potopu*, z wykorzystaniem wszystkich możliwych analogii. Znow przywołajmy kolejną recenzję Jana Bodakowskiego:

Jak zwykle jest to świetnie napisana, bardzo, ale to bardzo, satyryczna pozycja. Czasami jednak, między salwami śmiechu, czytelnik milknie, gdy z przerażeniem uświadamia sobie, że zabawne pomysły Wolskiego mają dużą szansę na realizację przez polskojęzycznych polityków. Dynamiczna akcja przeplatana jest złośliwym humorem, powieść Wolskiego jest świetnym materiałem na scenariusz filmowy. Jak w wielu innych powieściach, tak i w tej Wolski wraca do swojego ulubionego tematu - Polski. Tym razem autor zabiera czytelników na hard corową jazdę bez trzymanki do Polski Anno Domini 2020. Polską dalej rządzą politycy, których autor ukrył pod pseudonimami...<sup>631</sup>.

W *Post Polonii* istnieje podobieństwo jeśli idzie o „męża opatrnościowego” dobrej zmiany. W powieści okazuje się nim Jarosław Kaczyński [ukryty pod pseudonimem Indykiewicz – A.N.] i uwięziony przez rząd Ronalda Ducka [Tuska – A.N.] w ośrodku leczenia „schizofrenii bezobjawowej” w klasztorze na Jeziorze Wigry.

---

<sup>630</sup> M. Wolski, *I3...*, s. 6-7.

<sup>631</sup> J. Bodakowski, *Post Polonia według Marcina Wolskiego*, <http://jan.bodakowski.salon24.pl/417385,post-polonia-wedlug-marcina-wolskiego>, na dzień 5.05.2016.

Rzecz znamienna, Wolski trafnie przewiduje, że zwolniony lider opozycji nie zostanie ani prezydentem, ani premierem odbudowującej się Polski:

Jarosław Indykiewicz, zgodnie ze swą zapowiedzią do polityki nie wrócił – pozostał niekwestionowanym autorytetem, mentorem, rektorem Akademii Politycznej w Warszawie, wspaniałej kuźni kadr na całą ponownie jednoczącą się Europę<sup>632</sup>.

Obok profetyzmu, inną charakterystyczną dla prozy Wolskiego cechą jest umieszczanie w fabularnych scenariuszach największych problemów współczesnego świata. Wiele z nich dotyczy sfery sacrum, a ściślej mówiąc, wypierania go coraz bardziej z przestrzeni publicznej. Tematyka ta pojawiła się po raz pierwszy w mikropowieści *Video Pana Boga*<sup>633</sup>. Marcin Wolski opisał w niej szok, jaki w elitach władzy wywołało odkrycie nagrań dokonanych przez bezzałogową stację kosmiczną nieznaną cywilizacji, krążącą po orbicie okołozemskiej, które od ponad 2000 lat miały miejsce na Ziemi przez bliżej nie zidentyfikowanych kosmitów. Zostały tam dokładnie zarejestrowane z pełną zgodnością z przekazem Ewangelistów – Męka Chrystusa, Jego Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie. Ta prawda wywołała ogromne obawy ludzi decydujących o losach zlaicyzowanego świata, toteż postanowili oni za wszelką cenę nie dopuścić do ujawnienia nagrania. Do podobnej tematyki powrócił Wolski 10 lat później w *Kluczu do Apokalipsy*<sup>634</sup>. Oto na wyspie Patmos, w podziemnej grocie odnaleziona zostaje wryta w kamieniu swoista książka kodowa do objawienia św. Jana. Apostoł zawarł w niej precyzyjną wizję 33 ostatnich lat ludzkości poprzedzających Paruzję – powtórne przyjście Jezusa Chrystusa. Okazuje się, że deszyfrując tekst Ewangelisty, otrzymujemy informacje o najważniejszych kataklizmach współczesności, jak atak na WTC i Pentagon, wysadzenie wieżowca w Oklahoma City, rzezie w Rwandzie czy otwarcie wielkiego meczetu w Rzymie w 1995 roku:

Na skale skały legowisko Bestii wielkie wzniesiono? – zastanawiał się Robert.

- Nie wiesz? No to patrz! Jorge podsunął mu fotografię wielkiego meczetu otwartego w tym samym 1995 roku w Rzymie. – Legowisko muzułmańskiej Bestii wzniesiono na skale skał<sup>635</sup>.

---

<sup>632</sup> M. Wolski, *Post...*, s.206.

<sup>633</sup> M. Wolski, *Video Pana Boga* w cyklu *Noc bezprawia oraz inne szalone opowieści*, Warszawa 1997.

<sup>634</sup> M. Wolski, *Klucz do apokalipsy*, Warszawa 2007.

<sup>635</sup> M. Wolski, *Klucz...*, s. 125-126.

Wśród wielu zdarzeń przewidziana zostaje zarówno druga wojna czeczeńska rozpętana przez Putina, jak i wielkie tsunami w Azji. To wszystko udaje się odtworzyć bohaterom *Klucza* z pomocą kodu. Ponieważ pierwsze informacje dotyczą roku 1995 – (który prawdopodobnie oznacza rzeczywisty dwutysięczny jubileuszowy rok Bożego Narodzenia) można sądzić, że koniec świata według Wolskiego na przypaść na rok 2028 lub 2029. Niestety, większa część marmurowej płyty nie zostaje odczytana. Powtórne przyjście Chrystusa jako Dziecka (co stoi w sprzeczności ze stanowiskiem większości teologów) stanowi istotę kolejnej powieści z „sacro-trillerów” Wolskiego. To *Ewangelia według Heroda*<sup>636</sup>. Tytuł stanowi „syntezę sprzeczności”: Ewangelię, czyli dobrą nowinę, z postacią żądnego władzy króla Heroda, który słysząc o narodzeniu Chrystusa, wydał rozkaz zamordowania wszystkich chłopców do lat dwóch, usiłując w ten sposób zapobiec pojawieniu się nowego Króla Żydowskiego. W *Ewangelii według Heroda* postawiony został podobny problem przeniesiony w czasy współczesne. Wolski stawia pytanie: co by się stało, gdyby informacja o Powtórny Przyjściu i związanym z nim końcu świata dotarła do wiadomości światowych przywódców. Tak na internetowym portalu streszcza fabułę powieści anonimowy recenzent:

Joe Carpenter amerykański agent służb specjalnych – pasjonat i hobbista poszukujący starożytnych tekstów. W niezwykłych okolicznościach w jego ręce trafia zaszyfrowany tekst, spisany przez tajemniczego etiopskiego mnicha, strażnika Arki Przymierza. Proroctwo napisane 30 lat wcześniej w precyzyjny sposób przepowiada między innymi wybór na prezydenta Baraka Obamy, katastrofę smoleńską. Zapowiada dalsze losy świata wraz z paruzją - powtórny przyjściem Chrystusa. Światowe mocarstwa - USA, Rosja, Unia Europejska bardzo poważnie traktują spełniające się proroctwo. Wspólnymi siłami organizują wielką akcję aborcyjną, [...]. W tle widzimy potężny terrorystyczny zamach na Watykan. niszczący prawie połowę Rzymu, światowy spisek satanistyczny, technologię in vitro. Żywa narracja, akcja trzymająca w napięciu, zaskakujące rozwiązania, w mistrzowski sposób naszkicowana wewnętrzna przemiana głównego bohatera to tylko niektóre zalety tej niezwyklej książki<sup>637</sup>.

Inny wątek biblijny, tym razem historia Lota z *Księgi Rodzaju*, zostaje przez Marcina Wolskiego rozwinięty w książce *Sodoma*<sup>638</sup>. Akcja powieści rozgrywa się

---

<sup>636</sup> M. Wolski, *Ewangelia według Heroda*, Kraków 2012.

<sup>637</sup> *Ewangelia według Heroda*, [http://www.literatura.gildia.pl/tworcy/marcin\\_wolski/ewangelia-wedlug-heroda](http://www.literatura.gildia.pl/tworcy/marcin_wolski/ewangelia-wedlug-heroda), na dzień 5.05.2016.

<sup>638</sup> M. Wolski, *Sodoma*, Poznań 2014.

we współczesnej światowej metropolii – mieście grzechu, występku i egoizmu. Istotą fabuły jest dramatyczne pytanie: czy uda się znaleźć dziesięciu sprawiedliwych i w ten sposób ocalić miasto przed zagładą. Miasto Amodos [odwrotność słowa Sodoma – A.N.], współczesna Sodoma to swoista synteza Paryża, Nowego Jorku, Londynu z wszystkimi lekko tylko wyolbrzymionymi patologiami współczesności. Amodos jest miastem nieczynnych kościołów, akceptacji wszelkich dewiacji, pełnego relatywizmu, a zarazem bezdusznie funkcjonującego prawa. „Eutanazja konieczna” czy „aborcja postnatalna” to jedynie rozwinięcie już teraz istniejących tendencji. Zauważyła to w swej recenzji Anna Nogaj, która tak pisze:

Dwójka głównych bohaterów steruje akcją naprzemiennie. Zaczyna się od historii młodej dziewczyny Claire<sup>639</sup>. Kolejna pierwszoplanowa postać to mężczyzna Tol, o traumatycznej przeszłości. [...] Pewnego dnia w jego uporządkowany świat wkracza śnieżnobiała mewa, aby przekazać mu posłannictwo [...]. Zadanie nie jest łatwe, zważywszy na to co, co wyprawia się w jego mieście (bezprawie w największym wydaniu). Sytuacja jeszcze bardziej się komplikuje, kiedy spotyka na swojej drodze Claire [...].

Wolski przemycił w swojej powieści kilka ważkich kwestii, związanych między innymi z eutanazją, transplantacją, in vitro. Przewijają się od początku książki i dobrze, bo o tym trzeba mówić i poddawać refleksji. [...] Tak samo rzecz się ma w związku z przedstawieniem rozpadu wartości, moralną degrengoladą i totalnym zdżyczeniem ludzi<sup>640</sup>.

Wspólnym mianownikiem dla opisanych powyżej pozycji jest swoista „poprawność religijna” Marcina Wolskiego. Niezależnie od literackiej inwencji i epickiej śmiałości nie kwestionuje on istnienia Boga ani zasad Dekalogu. W odróżnieniu od Dana Brawna i jego naśladowców, autor *Agenta Dołu* nie dekonstruuje zasad wiary czy historii Kościoła. Przeciwnie, pokazuje co się dzieje, gdy zostaną zakwestionowane.

Ciekawa kompozycja zastosowana została w powieści noszącej tytuł *Ciemna brama*<sup>641</sup>. Można się w niej doszukać wątków autobiograficznych i potraktować ją jak podsumowanie całej drogi twórczej autora. Utwór opisuje niezwykłą przygodę, która spotyka życiowego nieudacznika, emerytowanego nauczyciela. Wskutek nieokreślonej przypadłości [autor nie określa jednoznacznie czy był to zawał, śmierć

---

<sup>639</sup> Claire – zmodyfikowana genetycznie dziewczyna, kandydatka na luksusową prostytutkę.

<sup>640</sup> A. Nogaj, *Apokaliptyczne klimaty*, <http://www.papierowemysli.pl/recenzje/recReadFull/1435>, na dzień 8.05.2016.

<sup>641</sup> M. Wolski, *Ciemna brama*, Poznań 2016.

kliniczna, udar – A.N.] dane jest mu obserwować z pozycji ducha kilka dni z własnej młodości, decydujących dla jego dalszych losów. Są to zdarzenia, które miały miejsce podczas obozu grupy teatralnej w 1969 roku. To one spowodowały, że bohater stał się tym, kim jest. Podjęta przez bohatera książki Marcina Wolskiego wycieczka na przeszłość przynosi wiele gorzkiej prawdy o PRL-u i wpływie służby bezpieczeństwa na życiowe losy artystów ze studenckiego teatryku będącego syntezą zespołów, w których działał Wolski w latach 1969–1973. W powieści jawa przeplata się ze snem, a fikcja z rzeczywistością. Pojawiają się postacie pochodzące z młodzieńczych utworów Wolskiego. Znajdziemy tam także element alterhistoryczny, kiedy bohater ogląda inne możliwe warianty swego życia. Jak zauważa w recenzji zamieszczonej na okładce książki Tomasz Łysiak:

Kiedy bierze się do ręki książkę Marcina Wolskiego, trzeba zdawać sobie sprawę z ryzyka: najbliższa noc może być nieprzespana. Bo gdy się zacznie, ciężko odłożyć lekturę choćby na chwilę. Tak jest także w przypadku *Ciemnej bramy*. Najnowsza powieść Wolskiego to pasjonująca podróż: z jednej strony podróż w czasie, jaką odbywa główny bohater, odkrywając w swojej przeszłości najważniejsze prawdy, z drugiej – podróż w głąb wyobraźni samego autora. Nie wiadomo, która z nich jest bardziej fascynująca<sup>642</sup>.

Podsumowując niniejsze uwagi, należy podkreślić, że napisana przeze mnie praca z pewnością nie wyczerpuje w całości postawionego we wstępie zadania. Wydaje się jednak, że stanowi ona pierwszą systematyczną próbę rozpoznania tej części twórczości Marcina Wolskiego, która została uznana za najbardziej wartościową pod względem literackim. Kryterium aksjologicznym zastosowanym w pracy stała się tradycja literacka i możliwość umiejscowienia w niej historii alternatywnych. Jest nią między innymi: odwoływanie się Marcina Wolskiego do dzieł tradycyjnej powieści historycznej, głównie do twórczości Henryka Sienkiewicza [Wolski pisze „ku pokrzepieniu serc” – A.N.] J. I. Kraszewskiego, wytykającego w swej twórczości wady i klęski Polaków oraz odwoływania się do oświeceniowej maksymy Ignacego Krasickiego – ”uczyć, bawiąc”. Rozprawa wykazała, że poszukiwanie takich powinowactw nie jest pozbawione znaczenia.

Przedstawiając z założenia niewielki wycinek twórczości Marcina Wolskiego, starałam się ukazać go w kontekście biograficznym. Odwołania do nielicznej literatury

---

<sup>642</sup> T. Łysiak, Recenzja, [w:] M. Wolski, *Ciemna Brama*, Poznań 2016.

przedmiotu uzupełniłam o informacje pozyskane od samego autora. Biorąc pod uwagę w dużej części autobiograficzny charakter twórczości Marcina Wolskiego oraz jej niezwykle ścisłość faktograficzną, przeprowadzone rozmowy dopełniły interpretacje przy założeniu, że stanowią one również efekt autorskiej autokreacji.

W pracy starałam się wykazać, jak ważne było dla twórczości autora *Antybaśni* studiowanie historii w latach 1966–72, jak owocna praca w III Programie Polskiego Radia czy trauma, jaką wyniósł z lat stanu wojennego. W opisywaniu jego twórczości nie sposób pominąć późniejszych doświadczeń z czasów kierowania radiowa Jedyneką, czy też z okresu swoistego społecznego wykluczenia. Jestem przekonana, że doświadczenia oraz materiały zgromadzone w trakcie pisania niniejszej pracy pozwolą mi na kontynuację badań dotyczących twórczości Marcina Wolskiego. W moim przekonaniu ciekawą mogłaby okazać się analiza jego wierszy czy zapomnianych piosenek satyrycznych pisanych dla potrzeb kabaretów studenckich oraz programów, w zestawieniu z czasami, w których powstały oraz z teraźniejszością. Równie ciekawe mogłoby być zestawienie ich z działalnością twórców XX wieku takich jak na przykład: Julian Tuwim, Marian Hemar, Konstanty Ildefons Gałczyński oraz z twórcami bardziej współczesnymi Wolskiemu: Agnieszką Osiecką, Wojciechem Młynarskim, Jonaszem Koftą czy Janem Pietrzakiem. Wiersze i piosenki satyryczne, które wyszły spod pióra młodego Marcina Wolskiego, nie tylko zostały napisane pięknym językiem, ale przede wszystkim są rymowaną historią pewnej epoki, a nawet jej kroniką. Myślę, że równie ciekawe mogłoby być wykazanie, że zdecydowana większość twórczości Marcina Wolskiego to utwory polityczne. Ale nie mniej interesujące mogłoby okazać się udowodnienie, że autor *Agenta Dołu* to poeta liryczny. Marcin Wolski to pisarz, spod pióra którego wyszły również kryminały. Ciekawym byłoby ich zestawienie – pod względem tradycji klasycznego kryminału - z książkami Agathy Christie oraz – pod względem polskich realiów – z kryminałami polskiej pisarki Joanny Chmielewskiej.

Uważam, że bohater mojej rozprawy doktorskiej ze względu na swoją aktywność zawodową, różnorodność dokonań i recepcję społeczną, zasługuje na lekturę i refleksję także nad innymi segmentami jego twórczości – satyrą, powieściami rozrachunkowymi i innymi. To, że krytyka literacka zauważała jego dzieła w tak niewielkim stopniu, podnosi wagę wyzwania, które zamierzam podjąć, zwłaszcza że autor, bardzo aktywny, dostarcza ciągle nowego materiału dla badacza.

## STRESZCZENIE

„Alternatywne światy Marcina Wolskiego  
wobec  
tradycji powieści historycznej”.

Zamysłem niniejszej pracy była analiza twórczości pisarskiej Marcina Wolskiego i osadzenia jej nie tylko w aktualnych realiach historycznych i politycznych, ale także w okolicznościach historycznoliterackich. Naczelnym zadaniem badawczym, które postawiłam w pracy, było prześledzenie powinowactw twórczości Marcina Wolskiego z powieścią historyczną i jej tradycją obecną w literaturze polskiej, jak również wykazanie specyficznych cech pisarstwa współczesnego autora. Nadrzędną tezą, która została udowodniona, jest przekonanie o istotnym związku tych powieści z twórczością pisarzy głównie dziewiętnastowiecznych.

Kolejnym elementem charakterystycznym dla twórczości Marcina Wolskiego jest jego zanurzenie we własnej biografii, co stało się dla mnie pretekstem do odtworzenia nie tylko historii pojedynczej rodziny, ale także do rekonstrukcji życiorysu pokolenia inteligenckiego poddawanego w latach PRL-u określonym rygorom politycznym.

Przedmiotem badań w niniejszej pracy były głównie książki o cechach autobiograficznych oraz powieści z gatunku historii alternatywnych, które zostały napisane przez Wolskiego w ciągu ostatnich 16 lat. Jeśli chodzi o źródła, to w przypadku Marcina Wolskiego z jednej strony istnieje jego ogromny dorobek twórczy (ponad 80 książek, kilkaset programów telewizyjnych i kilka tysięcy radiowych), z drugiej natomiast strony brak jest analitycznych opracowań na temat jego twórczości. Są dwie prace na temat pisarstwa Wolskiego: Ewy Denisiuk *Zabawy przyjemne... - Antybaśnie, cykl opowiadań Marcina Wolskiego*, Katarzyny Kowalczyk: *Pragmatyka wypowiedzi radiowej na przykładzie audycji satyrycznej ZSYP* Moniki Kingi Burzyńskiej *60 minut na godzinę – konwencja, charakter, konteksty. Monografia magazynu satyrycznego nadawanego w III Programie Polskiego Radia*

w latach 1974-1981. Istnieje też praca dyplomowa Dariusza Kurzelewskiego, *Wizerunek polityka w satyrze – Polskie ZOO nasza rzeczywistość*.

Istotne i pomocne do badania twórczości były cztery wspomnieniowe książki autorstwa Marcina Wolskiego. Są to: *Krowy thuste, krowy chude, Kabaret Nadredaktora, Trzecia Najśmieszniejsza* oraz *Striptiz NADredaktora*. W swojej pracy wykorzystałam również materiały prasowe z lat 80-tych i 90-tych dwudziestego wieku. Są to głównie wywiady z Marcinem Wolskim oraz książki biograficzne osób, z którymi Wolski współpracował albo współpracuje oraz monografie – przykładem jest historia III Programu Polskiego Radia napisana przez Wiesława Weissa.

Materiałem badawczym były też nieliczne recenzje książek Wolskiego publikowane głównie w Internecie oraz niektórych periodykach. Dotarłam także do recenzji krytykujących Wolskiego. W pracy wykorzystałam również własną wiedzę na temat Marcina Wolskiego, którą zdobyłam z przeprowadzonych - głównie w latach: 1996-1997 i 2013-2017 - rozmów z Marcinem Wolskim. Wiedzę o bohaterze mojej pracy czerpałam też z tekstów publicystycznych na jego temat, z archiwum rodzinnego oraz prywatnego archiwum z jego tekstami, życiorysami, recenzjami.

We *Wstępie* obszernie opisuję powody, dla których wybrałam taki temat pracy doktorskiej. Opisuję metody badawcze, źródła do których sięgałam, aby zebrać materiał badawczy. Odwołuję się, między innymi, do książek biograficznych osób, które współpracowały z Marcinem Wolskim. Pozostałą część pracy doktorskiej podzieliłam na sześć rozdziałów.

W pierwszym zatytułowanym *Rodowód. Początki twórczości* umieściłam informacje o życiu prywatnym Marcina Wolskiego, o kultywowanych w jego domu tradycjach rodzinnych i patriotycznych. W rozdziale tym wykazałam, jak ważną rolę w kształtowaniu Marcina Wolskiego odegrała szkolna edukacja, studia na wydziale historii, praca w radio, występy na estradzie... W pierwszym rozdziale przedstawiłam także osoby, które wpłynęły na kształtowanie poglądów Wolskiego oraz ludzi, którzy odegrali ważną rolę w początkach jego twórczości.

Rozdział drugi nosi tytuł *Narodziny pisarza*. Najkrócej mówiąc, przedstawiam w nim okoliczności, które sprawiły, że Marcin Wolski z satyryka, aktora kabaretowego, felietonisty, dziennikarza, autora audycji radiowych i telewizyjnych, przeistoczył się w pisarza, który do roku 2017 napisał ponad 80 książek z dziedziny literatury.

Kolejny rozdział, rozdział trzeci, zatytułowałam *Powieść historyczna a historia alternatywna*. Przedstawiłam w nim, między innymi, rozwój tradycyjnej powieści historycznej na przestrzeni wieków oraz genezę powieści alterhistorycznej. W rozdziale tym podjęłam próbę określenia jej właściwości gatunkowych oraz, mam nadzieję, że dowiodłam, iż alterhistoria należy do gatunku fantastyki, chociaż zdecydowanie różni się od literatury określanej mianem fantasy.

W następnym rozdziale, czwartym, zatytułowanym *Alternatywny świat w antybaśniach, czyli początek alterhistorii*, opowiedziałam o artystycznej ewolucji autora, od krótkich antybaśni (pisane do magazynu *60 minut na godzinę*). W rozdziale czwartym dowodzę, że antybaśnie można uznać za wprawki do późniejszych historii alternatywnych. W rozdziale tym wykazałam też, że głównym motywem tworzonych alterhistorii są dla Marcina Wolskiego odmienne warianty najnowszej historii Polski.

Rozdział piąty został zatytułowany: *Alternatywne wersje najnowszej historii w książkach Marcina Wolskiego. Rola jednostki*, przedstawiłam cztery (zdaniem autora) najważniejsze jego pozycje z gatunku historii alternatywnych, koncentrujące się wokół kluczowych wydarzeń w dziejach naszej ojczyzny – II wojny światowej jak również Bitwy Warszawskiej i walki z komunizmem. Analizie poddałam następujące powieści: *Alterland*, *Wallenrod*, *Jedna przegrana bitwa* oraz *Mocarstwo*.

W *Zakończeniu* natomiast zawarłam wnioski wynikające z refleksji poświęconej twórczości Marcina Wolskiego. To także perspektywy dalszych badań nad twórczością pisarza. Uważam, że Marcin Wolski jako uczestnik życia literackiego w powojennej Polsce, a przede wszystkim jako twórca powieści historycznych, zasługuje na dalsze badania, gdyż zakres i zamysł niniejszej pracy ograniczył możliwość zanalizowania trzech ważnych dziedzin prozy Marcina Wolskiego, a mianowicie powieści:

- **rozrachunkowych,**
- **polityczno-satyrycznych,**
- **sacro-trillerów.**

W moim przekonaniu, w kolejnych badaniach ciekawą mogłaby okazać się analiza wierszy Marcina Wolskiego czy zapomnianych już piosenek satyrycznych pisanych dla potrzeb kabaretów studenckich oraz programów (w zestawieniu z czasami, w których powstały oraz z teraźniejszością). Równie zajmującą mogłaby być analiza twórczości Wolskiego z dziełami takich twórców, jak: Julian Tuwim, Marian Hemar, Konstanty Ildefons Gałczyński oraz z twórcami bardziej współczesnymi Wolskiemu: Agnieszką Osiecką, Wojciechem Młynarskim, Jonaszem Koftą czy Janem Pietrzakiem

(piosenki, skecze, wiersze). Myślę, że nie mniej interesujące mogłoby okazać się udowodnienie, że autor *Agenta Dołu* to poeta liryczny.

Marcin Wolski to pisarz, spod pióra którego wyszły również kryminały, dlatego ciekawe byłoby ich zestawienie (pod względem tradycji powieści kryminalnej) z książkami Agathy Christie oraz (jeśli chodzi o realia) z kryminałami Joanny Chmielewskiej.

Mam nadzieję, że moje zamysły zostaną zrealizowane.

## ABSTRACT

„Alternative worlds of Marcin Wolski  
with respect to  
the tradition of historical story / novel”.

The intention of this paper is to analyze Marcin Wolski's writing and to embed it not only in current historical and political realities, but also in historical and literary contexts. The major goal of my research is to trace the affinity of Marcin Wolski's work to historical novels and their traditions in the present Polish literature as well as to show specific features of the contemporary author. The overriding thesis that has been proven is that there is a relevant connection between these works with those of mostly the nineteenth century authors. The next characteristic trait of Marcin Wolski's work is his immersion in his own biography, which has become a pretext for me to reproduce not only a single family, but to reconstruct a biography of a generation of intelligence subjected to the political rigor of the PRL during the relevant years.

This project mainly deals with books of autobiographical nature and novels of the alternate history genre, that Wolski has written in the past 16 years. In Marcin Wolski's case, sources for this study include his own immense creative works (over 80 books, hundreds of TV and several thousand radio shows). There is, however, a lack of analytical work on his creativity. There are two works on Wolski's writing: one by Ewa Densiuk entitled *Zabawy przyjemne... - Antybaśnie, cykl opowiadań Marcina Wolskiego*, one by Katarzyny Kowalczyk entitled *Pragmatyka wypowiedzi radiowej na przykładzie audycji satyrycznej ZSYP*, and one by Monika King Burzyńska entitled *60 minut na godzinę – konwencja, charakter, konteksty. Monografia magazynu satyrycznego nadawanego w III Programie Polskiego Radia w latach 1974-1981*. There is also a dissertation by Dariusz Kurzelewski, *Wizerunek polityka w satyrze – Polskie ZOO nasza rzeczywistość*. Marcin Wolski's four memoirs have proven to be important and helpful in my research of the author's creativity. These include: *Krowy tłuste, krowy chude, Kabaret Nadredaktora, Trzecia Najśmieszniejsza* and *Striptiz NADredaktora*. I have also used press materials from the 1980-90s. These mainly

include interviews with Marcin Wolski as well as biographies of people that work or have worked with him, and monographs - i.e. the history of III Program Polskiego Radia by Wiesław Weiss. Materials used for research also include a few reviews of Wolski's books, most found on the internet and some in periodicals. In addition I included my own knowledge of Marcin Wolski acquired mostly during conversations in the years 1996-7 and 2013-17. Moreover I obtained knowledge about the character of my work from publicity texts related to him, his family archives and my own private archives of his texts, biographies and reviews.

I extensively describe reasons for choosing this topic for my dissertation in the *Introduction*. I also explain my research methods and sources that I relied upon to collect materials and refer to biographies of people that have worked with Marcin Wolski. The remaining part of the dissertation has been divided into six chapters.

The first, entitled *Origin. The beginning of creativity* includes information on the private life of Marcin Wolski, the family and patriotic traditions cultivated in his home. In this chapter I've described what shaped Marcin Wolski, including his basic schooling, higher education in field of history, work in radio and stage performances.... In this first chapter I have also described people that have influenced Wolski's viewpoints and helped to shape his creativity.

The second chapter is entitled *The birth of a writer*. In short it describes what caused Marcin Wolski to change from being a satirist, cabaret actor, columnist, journalist, author of radio and television broadcasts, to a writer that has written over 80 novels up to the year 2017.

In chapter three, *A historical novel versus and alternate history*, I present the development of a traditional historical novel through time as well as the genesis of a tale of alternate history. I have attempted to describe the quality of this type of work. I hope to have proved that an alternate history is a type of fantasy novel, but definitely differs from literature traditionally referred to as fantasy.

In the next, fourth, chapter entitled *Alternate world of anty-fairy tales, the beginning of an alternate history* I describe the artistic evolution of the author, starting with his short anty-fairy tales (written in the magazine *60 minutes per hour*). I go on to prove that anty-fairy tales can be forms of exercises leading to later alternate history tales. I've shown that the major motive of an alternate history for Marcin Wolski is the different variations of the latest Polish history.

The fifth chapter entitled *An alternative version of the latest history in Marcin Wolski's books. The role of the unit*, presents four of the most important (in the author's opinion) positions in the alternate history genre, concentrating on the key events of our country's history - the 2nd World War, the Battle of Warsaw and the fight with communism. I analyzed the following stories: *Alterland*, *Wallenrod*, *Jedna przegrana bitwa* and *Mocarstwo*.

In the *Conclusions* section I concluded with reflections devoted to Marcin Wolski's work. I describe the prospect of further research related to the author's creative work. I believe that Marcin Wolski, as a literary persona life in the post-war Poland, but most of all as an author of historical novels, deserves to be investigated further because the scope and plan of this dissertation is limited to the analysis of three major genres of prose:

- **settlement,**
- **political and satirical,**
- **sacro-thriller.**

Subsequent studies of Marcin Wolski's poems or forgotten satirical songs written for student cabarets and programs (in a timeline according to the time of their writing and the present time) would, in my opinion, be of interest. An analysis of creativity compared to such works as: Julian Tuwim Marian Hemar, Konstanty Ildefons Gałczyński and other more contemporary authors: Agnieszka Osiecka, Wojciech Młynarski, Jonasz Kofta or Jan Pietrzak (songs, skits, poems) could be equally interesting. Proving that the author of *Agenta Dołu* is a lyrical poet could also be fascinating.

Marcin Wolski is also an author of crime stories, therefore another attractive juxtaposition (with respect to a traditional crime theme) could include Agatha Christie novels and the more realistic crime stories of Joanna Chmielewska.

I truly hope that my ideas will soon be realized.

## BIBLIOGRAFIA

### I. Bibliografia podmiotowa

- Wolski M., *Co nam zostało z tych wad?*, wiersze satyryczne, Warszawa 1971.
- Wolski M., *60 minut na godzinę*, (antologia autorska), II wyd., Warszawa 1978.
- Wolski M., Kaczmarek J., *Rok 3978*, [*Laboratorium nr 8* – opowiadanie Marcina Wolskiego od strony 82-222], Warszawa 1980.
- Wolski M., *Enklawa, Neomatriarchat, Świnka*, Kraków 1982.
- Wolski M., *Numer*, Warszawa 1983.
- Wolski M., *Tragedia Nimfy 8*, Warszawa 1987.
- Wolski M., *Agent dołu*, Kraków 1988.
- Wolski M., *Piąty odcień zieleni*, Poznań 1991.
- Wolski M., *Bogowie jak ludzie*, Katowice 1991.
- Wolski M., *Antybaśnie*, Warszawa 1991.
- Wolski M., *Baśnie dla bezsennych*, Warszawa 1993.
- Wolski M., *Powrót do Antybaśni*, Warszawa 1993.
- Wolski M., *Książeczka bez nabożeństwa*, Warszawa 1994.
- Wolski M., *Agent Dołu - diabelska dogrywka*, Warszawa 1996
- Wolski M., *Krawędź snu*, Warszawa 1996.
- Wolski M., *Noc bezprawia i inne szalone opowieści*, Warszawa 1997.
- Wolski M., *Według Św. Malachiasza*, Warszawa 1999.
- Wolski M., *Pies w studni*, Warszawa 2000.
- Wolski M., *Rekonkwista*, Warszawa 2001.
- Wolski M., *Kabaret NADredaktora 1. Wszystkie drogi prowadzą do rymu*, Warszawa 2001.
- Wolski M., *BEST-iarium* (4 mikropowieści: *Matriarchat, Świnka, Laboratorium, Numer*), Olsztyn 2002.
- Wolski M., *Trzecia Najśmieszniejsza*, Warszawa 2003.
- Wolski M., *Wolski w SHORTACH*, Olsztyn 2003.
- Wolski M., *Alterland*, Warszawa 2003.
- Wolski M., *Antybaśnie z tysiąca i jednego dnia*, Warszawa 2004.
- Wolski M., *Ekspiacja*, Warszawa 2004.

- Wolski M., *Bogowie jak ludzie*, wydanie II poprawione, Olsztyn 2004.
- Wolski M., *Zamach na Polskę*, Olsztyn 2005.
- Wolski M., *Włóczędzy czasoprzestrzeni*, Warszawa 2005.
- Wolski M., *Miejsce dla dwojga*, Warszawa 2005.
- Wolski M., *Klucz do Apokalipsy*, Warszawa 2007.
- Wolski M., *Nieprawe łóżce*, wydanie II, Poznań 2007.
- Wolski M., *Noblista*, Poznań 2008.
- Wolski M., *Eurodżihat*, Poznań 2008 (wznowienie ZYSK i S-ka, Poznań 2015).
- Wolski M., *Kaprys historii*, Poznań 2009.
- Wolski M., *Agent dołu i Czarci pomiot*, Warszawa 2009.
- Wolski M., *Drugie życie*, Poznań 2009.
- Wolski M., *Wallenrod*, Warszawa 2010.
- Wolski M., *Ciemna strona lustra*, Warszawa 2010.
- Wolski M., *Jedna przegrana bitwa*, Warszawa 2010.
- Wolski M., *Cud nad Wisłą*, Warszawa 2010.
- Wolski M., *Wilk w owczarni*, Poznań 2010.
- Wolski M., *Na śmierć prezydenta Kaczyńskiego*, „Gazeta Polska” 11.4.2010, nr 1.
- Wolski M., *13 gabinet*, Warszawa 2011.
- Wolski M., *Ewangelia według Heroda*, Kraków 2011.
- Wolski M., *Co w duszy gra, co w brzuchu burczy*, Kraków 2011.
- Wolski M., *Nieprawe łóżce*, Poznań 2011.
- Wolski M., *Doktor Styks*, Poznań 2011.
- Wolski M., *Krowy tłuste, krowy chude*, Kraków 2011.
- Wolski M., *O pożytku z historii alternatywnych*, w: *Exploring the Benefits of the Alternate History Genre*, pod red. Z. Wąsika, Wrocław 2011.
- Wolski M., *Post-Polonia*, Kraków 2012.
- Wolski M., *Skecz zwany morderstwem*, Poznań 2012.
- Wolski M., *Mocarstwo*, Poznań 2012.
- Wolski M., *Prezydent von Dyżma*, Poznań 2013.
- Wolski M., *Historia bezalternatywna*, „Gazeta Polska” 28.8.2013, nr 35.
- Wolski M., *I stała się ciemność*, Kraków 2013
- Wolski M., *Jedna przegrana bitwa*, wydanie II, Poznań 2013.

- Wolski M., *7.27 do Smoleńska*, Poznań 2014.
- Wolski M., *Sodoma*, Poznań 2014.
- Wolski M., *Dzień zapłaty*, Poznań 2015.
- Wolski M., Makowski R., *Striptiz NADredaktora*, Warszawa 2015.
- Wolski M., *Tydzień do rymu*, Warszawa 2015.
- Wolski M., *Pamiętnik starego ubeka*, Warszawa 2016.
- Wolski M., *Ciemna brama*, Poznań 2016.
- Wolski M., *Powrót Almanzora*, Poznań 2017.

## II. Bibliografia przedmiotowa

- Acroyd P., *Śmierć króla Artura*, tłum. D. Gutfeld, Poznań 2014.
- Aleksandrowska E., *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne 1770-1777. Monografia bibliograficzna*, wyd. 2, Warszawa 1999.
- Bajor A., *Monografia bibliograficzna. Analiza modelowa*, Częstochowa 2003.
- Balbus S., *Zagłada gatunków*, [w:] *Genologia dzisiaj*, red. W. Bolecki i I. Opacki, Warszawa 2000.
- Balbus St., *Intertekstualność a proces historycznoliteracki*, Kraków 1990.
- Balbus St., *Zagłada gatunków*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1999, nr 6 (59).
- Baldhead V., *Perfidia*, Warszawa 1991.
- Banach J., *Zygmunta Vogla „Zbór widoków sławniejszych pamiątek narodowych” z roku 1806. Początki historyzmu i preromantyzmu w polskiej ilustracji*, [w:] *Romantyzm. Studia nad sztuką drugiej połowy XVIII i wieku XIX*, Materiały Sesji SHS Warszawa 1963. Warszawa 1967.
- Bandrowski J. K., *General Barcz*, Wrocław 1984.
- Bart A., *Pociąg do podróży*, Warszawa 1999.
- Bartkiewicz A., *Kręte ścieżki Nadredaktora*, „Rzeczpospolita” 1.10.2016, nr 230.
- Bartoszyński K., *Konwencje gatunkowe powieści historycznej*, „Pamiętnik Literacki” 1984, z.2.
- *Baśń we współczesnej literaturze*, t. 1: *Niewyczerpana moc baśni: literatura – sztuka – kultura masowa*, pod red. K. Ćwiklak, [w:] *Między bajką a baśnią*, pod red. M. Ratajczyka, Poznań 2014.

- Bazylow L., *Historia powszechna 1789-1918*, Warszawa 1981.
- Beczek J., *Historia nie najnowsza - „Alterland” Marcina Wolskiego*, „Dziennik Wschodni Lubelski”, [b.r.].
- Będkowski L., *W poszukiwaniu prawdy. Zniewolone społeczeństwa w powieściach science fiction Janusza A. Zajdla*, Warszawa 2001.
- Biernacki A., *Abeandry. Wybór not z „Twórczości”*, Warszawa 2007.
- Bujnicki T., *Polska powieść historyczna XIX wieku*, Wrocław 1990.
- Bujnicki T., *Sienkiewicz i historia. Studia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981.
- Bujnicki T., *Trylogia Sienkiewicza na tle tradycji polskiej powieści historycznej*, Wrocław 1973.
- Bułhakow M., *Mistrz i Małgorzata*, tłum. I. Lewandowska i W. Dąbrowski, Warszawa 2011.
- Bursztyńska H., *Henryk Sienkiewicz w kręgu oddziaływania powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Katowice, 1977.
- Burzyńska M.K., *60 minut na godzinę – konwencja, charakter, konteksty. Monografia magazynu satyrycznego nadawanego w III Programie Polskiego Radia w latach 1974-1981*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2001.
- Cątek, A.: *Biografia naukowa: od koncepcji do narracji. Interdyscyplinarność, teorie, metody badawcze*, Kraków 2013.
- Card O.S., *Opowieści o Alwinie Stwórcy*, tłum. P.W. Cholewa, Warszawa 1993.
- Carlyle Th., *Bohaterowie. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii*, tłum. anonimowe, Warszawa 1892.
- Chachaj M., *Julian Ursyn Niemcewicz o zadaniach powieści historycznej („Przedmowa” do „Jana z Tęczyna”)*, [w:] *Powieść historyczna dawniej i dziś*, pod red. R. Stachury, T. Budrewicza, B. Farona, Kraków 2007.
- Cherezińska E., *Korona ze śniegu i krwi*, Poznań 2012.
- Chrzastowska B., Wiegantowa E., Wysłouch S., *Literatura Współczesna. Podręcznik dla klas maturalnych*, Poznań 1992.
- Cieliczko P., *Historyczne powieści fantastyczne Andrzeja Sapkowskiego jako szansa rewitalizacji gatunku*, [w:] *Powieść historyczna dawniej i dziś*, pod red. R. Stachury, T. Budrewicza, B. Farona, Kraków 2007.
- Cieński A., *Pamiętniki i autobiografie światowe*, Wrocław 1992.

- Ciesielska K., Zaorski A., *Ręka, noga, mózg na ścianie*, Warszawa 2006.
- Cieślukowska T., *W kręgu genologii, intertekstualności, teorii sugestii*, Warszawa 1995.
- Clifford F., *Odruch litości*, tłum. I. Doleżał-Nowicka, Poznań 1995.
- *Cypriana Norwida kształt prawdy i miłości. Analizy i interpretacje*, red. St. Makowski, w: *Coś Ty Atenom zrobił, Sokratesie*, pod red. A. Fabianowskiego, Warszawa 1984.
- Czabanowska-Wróbel A., *Baśń w literaturze Młodej Polski*, w: *Nowy sens filozofii*, pod red. S. Langer, Warszawa 1976.
- Czajkowska A., „*Poeci uczeni*”. *Związki nauki i literatury w twórczości romantyków*, Częstochowa 2014.
- Czajkowska A., *Historia literatury jako prowokacja. Jarosław Marek Rymkiewicz czyta romantyków*, [w:] *Romantyzm w lustrze postmodernizmu*, pod red. W. Hamerskiego, M. Kuziaka, S. Rzepczyńskiego, Warszawa 2014.
- Czajkowska A., *Rewolucja w rozsypce. Eseje Pawła Jasienicy („Rozważania o wojnie domowej”) i Jarosława Marka Rymkiewicza („Wieszanie”) jako pytanie o etyczny sens historii*, „Ruch Literacki” 2008, z. 4-5.
- Czermińska M., *Autobiografia i powieść*, Gdańsk 1987.
- Czubaszek M., *Nienachalna z urody*, Warszawa 2016.
- Danek W., *Józef Ignacy Kraszewski*, Kraków 1967.
- Danek W., *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1966.
- De Amicis E., *Serce*, tłum. M. Konopnicka, Wrocław 2012.
- De Camp S., *Jankes w Rzymie*, tłum. R. Januszewski, Warszawa 1991.
- De Camp S., *Wielcy i mali twórcy cywilizacji*, tłum. B. Ostrowski, Warszawa 1970.
- Denisiuk E., *Zabawy przyjemne... - Antybaśnie, cykl opowiadań Marcina Wolskiego. Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Krystyny Jakowskiej*, Białystok 1997.
- Dick Ph.K., *Człowiek z Wysokiego Zamku*, tłum. L. Jęczmyk, Poznań 2011.
- Dobrowolska D., *Powieść polityczna dwudziestolecia międzywojennego*, Kielce 2016.
- Dubowik H., Konieczny J., Malinowski J., *Polska Powieść historyczna*, Bydgoszcz 1968.
- Dumas A., *Trzej muszkietierowie*, tłum. J. i K. Błońscy, Kraków 2014.

- Dürrenmatt F., *Wizyta starszej pani*, tłum. I i E. Naganowscy, wyd. 2, Warszawa 1988.
- Eco U., *Imię róży*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 2012.
- Fedorowicz J., *Będąc kolegą kierownikiem*, Warszawa 2015.
- Felczak W., Wasilewski T., *Historia Jugosławii*, Wrocław 1985.
- Filler W., *Gwiazdozbiór Estrady Polskiej. Od Zimińskiej do Kayah*, Warszawa 1999.
- Follet K., *Filary Ziemi*, tłum. G. Sitek, Warszawa 2014.
- Forsyth F., *Dzień Szakala*, tłum. Z. Kuściuk, wyd. 3, Warszawa 2016.
- Gawecki B.J., *Polscy myśliciele romantyczni*, Warszawa 1972.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1976.
- Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941-1944*, Warszawa 2003.
- Górny G., *Polacy na ławie oskarżonych*, „wSieci”2015 nr 17 (126).
- Górski K., Przedmowa. Dubowik H., Konieczny J., Malinowski J., *Polska Powieść historyczna*, Bydgoszcz 1968.
- Grabowski A.F., *Dzieje historiografii*, Poznań 2006.
- Graves R., *Ja, Klaudiusz*, tłum. S. Essmanowski, Warszawa 1957.
- Graves R., *Klaudiusz i Messalina*, tłum. S. Essmanowski, Warszawa 1958.
- Gutowski M., *Trójka z dżemem. Palce lizać! Biografia pewnego radia*, Kraków 2012.
- Harris R., *Vaterland*, tłum. A. Szulc, Wrocław 2008.
- Herbert Z., *Poezje*, Warszawa 1998.
- Homer, *Odyseja*, Kraków 2002.
- Huf H.Ch., *Tragedie z dziejów ludzkości. Godziny decydujące o losach świata*, tłum. K. Hermann, Katowice 1999.
- Hugo W., *Nędznicy*, tłum. K. Byczewska, Warszawa 1980.
- Huntington S. P., *Zderzenie cywilizacji*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2003.
- Iłakowiczówna K., *Ścieżka obok drogi*, wyd. 2, Warszawa 1989.
- Jabłonowski A., *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, w: *Podlasie*, T.VI, Warszawa 1908.
- Jakobson. R., *Poetyka w świetle językoznawstwa*, [w:] *Współczesna teoria badań literackich za granicą*, T.2, tłum. K. Pomorska, opr. H. Markiewicz, Kraków 1976.

- Janion M., *Życie pośmiertne Konrada Wallenroda*, Warszawa 1990.
- Janiszewski B., *Moja Trójka*, Warszawa 2013.
- Jasienica P., *Dwie drogi*, Warszawa 1963.
- Jasienica P., *Dzieje agonii*, Warszawa 2007.
- Jasienica P., *Polska Jagiellonów*, Warszawa 2007.
- Jasienica P., *Polska Piastów*, Warszawa 2014.
- Jasienica P., *Rozważania o wojnie domowej*, Kraków 1985.
- Jasienica P., *Rzeczpospolita obojga narodów. Dziejach Agonii*, Warszawa 2007.
- Jasińska M., *Zagadnienia biografii literackiej*, Warszawa 1970.
- Karpiński J., *Wokół „Stodoły” 1956-1981*, Warszawa 1973.
- Kershaw I., *Walkiria. Historia zamachu na Hitlera*, tłum. R. Bartołod, Poznań 2009.
- Kersten A., *Sienkiewicz - „Potop” - historia*, Warszawa 1966.
- Kieniewicz S., *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1983.
- Kleiner J., *Mickiewicz. Dzieje Gustawa*, t. 1, wyd. 2, Lublin 1948.
- Kofta J., *Co to jest miłość wiersze i piosenki zebrane*, Warszawa 2011.
- Konwicki T., *Mała Apokalipsa*, Warszawa 1994.
- Kornat M., *Polityka zagraniczna Polski 1938-1939*, Gdańsk 2012.
- Kosman M., *Między wizją literacką i prawdą dziejową. Nad Trylogią Henryka Sienkiewicza studia i szkice*, Poznań 2015.
- Kosman M., *Na tropach bohaterów Trylogii*, Warszawa 1973.
- KostECKA W., *Baśń postmodernistyczna. Przeobrażenia gatunku*, Warszawa 2014.
- Kowalczyk K., *Pragmatyka wypowiedzi radiowej na przykładzie audycji satyrycznej ZSYP*, WSP im. KEN, Kraków 1999.
- Kowalczykowska A., *Wokół romantyzmu. Estetyka – polityka – historia*, Białystok 2014.
- Krasnodębski Z., *Więszszego cudu nie będzie*, Kraków 2011.
- Kraszewski J. I., *Podróże i poselstwa polskie do Turcji, a mianowicie Podróż E. Otwinowskiego 1557, Jędrzeja Taranowskiego j.k.m. 1569 i poselstwo Piotra Zborowskiego*, Kraków 1860.
- Kraszewski J.I., *Bracia Zmartwychwstańcy*, Warszawa 1976.
- Kraszewski J.I., *Dwie królowe*, Warszawa 1984.
- Kraszewski J.I., *Hrabina Cosel*, Warszawa 1988.

- Kraszewski J.I., *Kordecki*, Warszawa 1984.
- Kraszewski J.I., *Król Piast*, Warszawa 1989.
- Kraszewski J.I., *Matka królów*, Warszawa 1971.
- Kraszewski J.I., *Stara Baśń*, Kraków 2010.
- Kruczkowski L., *Kordian i Cham*, Warszawa 1983.
- Kruczkowski L., *Kordian i Cham*, Warszawa 1983.
- Krzyżanowski J., *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 1956.
- Kukiel M., *Bitwa Warszawska*, Białystok 1990.
- Kukiel M., Pełczyński T., Beynar L., *Paweł Jasienica 1909–1970*, „Teki Historyczne” 1969–1971, t. 16.
- Kurzelewski D., *Wizerunek polityka w satyrze – Polskie ZOO nasza rzeczywistość*, Wyższa Szkoła Zarządzania i Marketingu, Warszawa 1999.
- Legutko R., *Esej duszy polskiej*, Kraków 2008.
- Legutko R., *Polska, Polacy i suwerenność*, Kraków 2014.
- Legutko R., *Triumf człowieka pospolitego*, Poznań 2012.
- Lejeune P., *Pakt autobiograficzny*, tłum. A.W. Labuda. „Teksty. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1975, nr 5 (23).
- Lem St., *Bajki robotów*, audiobook, Kraków 2012.
- Lem St., *Cyberiada*, Kraków 2015.
- Lemann N., *PODobna historia, czyli rzecz o historii alternatywnej i jej miejscu we współczesnej historiografii i literaturoznawstwie*, w: *Exploring the Benefits of the Alternate History Genre*, pod red. Z. Wąsika, Wrocław 2011.
- Lewandowski K., *Orzeł bielszy niż gołębica*, Warszawa 2013.
- Lewis C. S., *Opowieści z Narni*, tłum. A. Polkowski, Poznań 2007.
- Lichański J. Z., „Miecz i łokieć” Wiktora Gomulickiego, w: *Wiktor Gomulicki. Problemy twórczości i recepcji. W 150. rocznicę urodzin*, red. J. Rohoziński, Pułtusk 1999.
- Lichański Z. J., „Miecz i łokieć” Wiktora Gomulickiego. Zapomniany paradygmat powieści historycznej, w: *Problemy twórczości i recepcji. W 150. rocznicę urodzin*, pod red. J. Rohozińskiego, Pułtusk 1999.
- *Literatura Polska. Przewodnik Encyklopedyczny*, t.2, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1985.
- Lyszczyna J., *Natura, historia, egzystencja*, Katowice 2011.

- Ławrynowicz M., *Alterland – Wolskiego*, „Gazeta Polska” 2003, nr 51.
- Ławski J., *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*, Białystok 2005.
- Łojek J., *Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej 1787 – 1792*, Lublin 1991.
- Łojek J., *Szanse Powstania Listopadowego*, Warszawa 1980.
- Łotman J., *Struktura tekstu artystycznego*, tłum. A. Tanalska, Warszawa 1984.
- Łysiak T., *Recenzja*, w: Wolski, M., *Ciemna Brama*, Poznań 2016.
- Łysiak T., *Sny Wolskiego o mocarstwie*, „Gazeta Polska” 2012, nr 43.
- Łysiak W., *Karawana Literatury*, Warszawa 2012.
- Mackiewicz J., *Casus Paweł Jasienica*, „Wiadomości” 1971, 3 (1294).
- Malinowski J., *Zarys rozwoju powieści historycznej w Polsce do 1939 roku*, Bydgoszcz 1968.
- Markiewicz H., *Czas i przestrzeń w utworach narracyjnych*, „Ruch Literacki” 1983, z.1, s. 4.
- MękarSKI A., *Między Mitem a polityczną racjonalnością. Myśl historyczna Pawła Jasienicy i jej recepcja w dobie Polski Ludowej*, „Kwartalnik Historyczny” 2013, nr 1 (120).
- Mickiewicz A., *Dziady część III* (scena V; *Widzenie księdza Piotra*), postłowie i przypisy J. Wiczerska-Zabłocka, wyd. 2, Wrocław 1984.
- Mickiewicz A., *Konrad Wallenrod*, opr. S. Chwin, wyd. 4, Wrocław 1998.
- Mickiewicz A., *Konrad Wallenrod*, Warszawa 1982.
- Miklaszewska M., *Spotkałam kiedyś prawdziwego hipstera*, Warszawa 2012.
- Mochnacki M., *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. 1, Warszawa 1984.
- Modlińska A., *Obyczajowość szlachty polskiej w powieściach „saskich” Józefa Ignacego Kraszewskiego. Praca doktorska napisana pod kierownictwem prof. AJD Agnieszki Czajkowskiej*, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2016.
- Morcinek G., *Łysek z pokładu Idy*, Wrocław 2003.
- Niemcewicz J.U., *Jan z Tęczyna*, opr. J. Dihm, Wrocław 1954.
- Niezabitowska M., Kuczyński W., *Dziesięciolecie Polski Niepodległej 1989-1999*, Warszawa 2001.

- Niziołek A., *Jan Pietrzak, człowiek z kabaretu*, Poznań 2005.
- Norwid C.K., *Wiersze*, Białystok 1985.
- *Nowa Fantastyka*, nr 11199.
- Nowak A., *Dzieje Polski, T.1*, Kraków 2014.
- Nowik G., *Posłowie (może dwie słowie) o zwycięskiej Bitwie Warszawskiej*, [w:] Wolski, M., *Jedna przegrana bitwa*, Warszawa 2010.
- Nyczek T., Tarkowski M., Weiss J., Kleyff J., *Salon niezależnych. Dzieje pewnego kabaretu*, Kraków 2008.
- Odziemkowski J., *Bitwa warszawska 1920*, Warszawa 1990.
- *Orzeszkowa, Sienkiewicz, Prus w literaturze*, wyboru dokonał, posłowiem i przypisami opatrzył Z. Najder, Warszawa 1956.
- Parnicki T., *Czytelnictwo w procesie demokratyzacji kultury*, Warszawa 1964.
- Parnicki T., *Tylko Beatrycze*, Warszawa 1973.
- Parowski M., *Czas Fantastyki. Krytycy o fantastyce*, Olsztyn 2014.
- Parowski M., *Małpy Pana Boga – Słowa. Szkice i rozmowy o wyobraźni i rzeczywistości. Polemiki*, Warszawa 2011.
- Parowski M., Notka, w: Wolski, M., *Jedna przegrana bitwa*, Warszawa 2010.
- Pawlak R., *Inne okręty*, Warszawa 2003.
- Pawlikowska-Jasnorzewska M., *Baba-Dziwo*, Warszawa 1986.
- Petroniusz, *Uczta Trymalchiona*, tłum. L. Staff, Warszawa 1989.
- Pietrasiewicz A., Bogaczyk W., *Powroty*, Warszawa 2013.
- *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. [Biblia Tysiąclecia], wyd. 5, Poznań 2002.
- Piwińska M., *Złe wychowanie*, Gdańsk 2005.
- Prus B., *Faraon*, Warszawa 2015.
- Przechrzt A., *Gambit Wielopolskiego*, Warszawa 2013.
- Rawiński M., *Dramaturgia polska 1918-1939*, Warszawa 1993.
- Redliński R., *Krfotok*, Warszawa 1999.
- Regiewicz A., *Ślady obecności średniowiecznego wizerunku inkwizytora i civitas diaboli w polskiej literaturze fantasy po roku 1989*, Racibórz 2009.
- Rymkiewicz J.M., *Wieszanie*, Warszawa 2007.
- Rzewuski H., *Pamiętniki Soplicy*, Wrocław 2009.
- Sapkowski A., *Narrenturm*, Warszawa 2002.

- Sapkowski A., *Wiedźmin*, Warszawa 2005.
- Schulz, B., *Republika marzeń*, [w:] *Opowiadania. Wybór esejów*, pod red. J. Jarzębskiego, wyd. 2, Wrocław 1998.
- Sienkiewicz H., *Ogniem i mieczem*, Warszawa 1986.
- Sienkiewicz H., *Pan Wołodyjowski*, Warszawa 1977.
- Sienkiewicz H., *Quo Vadis*, Warszawa 2015.
- Słowacki J., *Balladyna. List dedykacyjny do Zygmunta Krasińskiego*, Wrocław 1999.
- Słowacki J., *Dzieła. Król Duch*, opracował Julian Krzyżanowski, Wrocław 1959.
- Słowacki J., *Kordian*, Warszawa 1976.
- Słowacki J., *Przed Pańską błyskawicą*, wybór i posłowie W. Smaszcz, Warszawa 2000.
- *Słownik gatunków literackich*, ze wstępem prof. St. Jaworskiego, Kalisz 2008.
- *Słownik literatury popularnej*, pod red. T. Żabskiego, Wrocław 1997.
- *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, pod red. G. Gazdy, Warszawa 2012.
- Sołżenicyn A., *Pierwszy krąg*, tłum. J. Pomianowski, Poznań 2011.
- Spychalski D., *Krzyżacki poker*, Lublin 2005.
- Sroczyńska. K., *Zygmunt Vogel*, Wrocław 1969.
- Stachury R., Budrewicza T., Farena B. przy współpracy Gajdy K., *Powieść historyczna dawniej i dziś*, Kraków 2007.
- *Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, wybór tekstów, przedmowa i przypisy M. Król, Warszawa 1982.
- Strugaccy A. i B., *Przenicowany świat*, Warszawa 2008.
- Szymborska W., *Szymborska*, Warszawa 1967.
- *Śpiewnik warchoła*, Warszawa 1979.
- *Święci i świętość w literaturze i kulturze. Praca zbiorowa*, pod red. M. Kopsztej i B. Szargot, Bytom 2009.
- Tacyt, *Dzieła*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2004.
- Tarczyński M., *Cud nad Wisłą*, Warszawa 1990
- Tokarczuk O., *Księgi Jakubowe*, Kraków 2014.
- Tolkien J., R., R., *Władca Pierścieni*, tłum. M. Skibniewska, Warszawa 2012.
- Topolski J. *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1998.
- Topolski J., *Metodologia historii*, Warszawa 1973.

- Topolski J., *Prawda i model w historiografii*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1982.
- Torański B., *Knebel. Cenzura w PRL-u*, Warszawa 2016.
- Trankwillus G.S., *Żywoty cesarów*, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Łódź 2004.
- Treugutt S., *Geniusz wydziedziczony. Studia romantyczne i napoleońskie*, pod red. M. Prussak, Warszawa 1993.
- Treugutt S., *Geniusz wydziedziczony. Studia romantyczne i napoleońskie*, pod red. M. Prussak, Warszawa 1993.
- Tuwim J., *Wiersze wybrane*, Wrocław 1973.
- Twain M., *Jankes na dworze króla Artura*, tłum. A. Kreczmar, Warszawa 1989.
- Tymianow J., *Fakt literacki*; tłum. E. Feliksiak, Warszawa 1978.
- Urbankowski B., *Poeta, czyli człowiek z wielokrotnionymi. Szkice o Zbigniewie Herbercie*, Radom 2004.
- Urbankowski B., *Adam Mickiewicz tajemnice wiary, miłości i śmierci*, Warszawa 2016.
- Urbankowski B., *Piękna pani Wallenrod*, „Gazeta Polska”, praca udostępniona przez autora na potrzeby niniejszej rozprawy doktorskiej.
- Waltari M., *Egipcjanin Sinuhe*, tłum. Z. Łanowski, Wrocław 1998.
- Weintraub W., *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, Warszawa 1982.
- Weiss W., *33 x Trójka Polskie Radio*, Poznań 2012.
- Wells G.H., *Ludzie jak bogowie*, tłum. J. Sujkowska, Warszawa 1959.
- Wells G.H., *Wehikuł czasu*, tłum. F. Wermiński, Warszawa 2002.
- Węgrzyn, *Józef Ignacy Kraszewski wobec Henryka Rzewuskiego i jego twórczości*, [w:] *Powieść historyczna dawniej i dziś*, pod red. R. Stachury, T. Budrewicza, B. Farona, Kraków, s. 90.
- White H., *Poetyka pisarstwa historycznego*, pod red. E. Domańskiej i M. Wilczyńskiego, Kraków 2000.
- Wieczorkiewicz P. P., *Łańcuch Historii*, Dziekanów Leśny 2012.
- Wieczorkiewicz P., *Historia polityczna Polski 1935-1945*, Warszawa 2005.
- Wielowieyski A., *Na rozdrożach dziejów. Historie alternatywne i prawdziwe*, Warszawa 2012.
- Wildestein B., *Ukryty*, Poznań 2012.
- Winnicka E., Łazarewicz C., *Zapraszamy do Trójki*, Warszawa 2012.
- Wiśniewski G., *Na ziemi niczyjej*, Warszawa 2008.

- Witkowska A., *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1998.
- Wojciechowski J., *Powieść historyczna w świadomości potocznej. Zarys problematyki*; Kraków 1989.
- Wojciechowski J., *Powieść historyczna w świadomości potocznej. Zarys problematyki*, Kraków 1989.
- Wróbel-Czabanowska A., *Baśń w literaturze Młodej Polski*, Kraków 2014.
- Wyka K., *Pokolenia literackie*, Kraków 1989.
- Zajdel J., *Cała prawda o planecie Ksi*, Warszawa 2005.
- Zajdel J., *Paradyzja*, Warszawa 2004.
- Zaorski A. przy współpracy Ciesielskiej K., *Ręka, noga, mózg na ścianie*, Warszawa 2006.
- Ziemkiewicz R., *Michnikowszczyzna*, Lublin 2006.
- Ziemkiewicz R., *Myśli nowoczesnego endeka*, Lublin 2012.
- Ziemkiewicz R., *Polactwo*, Lublin 2004.
- Ziemkiewicz R., *Pycha i Upadek*, Lublin 2015.
- Ziemkiewicz R., *Zgred*, Poznań 2011.
- Zybertowicz A., *III RP. Kulisy systemu – rozmawia Joanna Lichocka*, Warszawa 2013.
- Zybertowicz A., *W uścisku tajnych służb. Upadek komunizmu i układ postnomenklaturowy*, Komorów 1993.
- Zychowicz P., *Oblęd 44*, Poznań 2013.
- Zychowicz P., *Pakt Ribbentrop–Beck*, Poznań 2012.
- Żeromski S., *Popioły*, Warszawa 2006.

### III. Źródła internetowe

- Anderman J., *Wolski na Nobla*,  
[http://wyborcza.pl/1,75968,5487067,Anderman\\_\\_Wolski\\_na\\_Nobla.html/disableRedirects=true](http://wyborcza.pl/1,75968,5487067,Anderman__Wolski_na_Nobla.html/disableRedirects=true), na dzień 20.04.2016.
- *Babo-dziwo*, <http://www.polskieradio.pl/17/219/Artykul/372709,BabaDziwo>,  
na dzień 20.02.2016.
- Babuchowski S., *Smoleńsk literatów*, <http://gosc.pl/doc/2422507.Smolensk-literatow/2>, na dzień 20.04.2016.
- Bartosik D. "Naimad" ., *Komuniści w natarciu – recenzja „Jednej przegranej bitwy”*,  
<http://literatura.bestiariusz.pl/ksiazki/recenzje/2356/komunisci-w-natarciu-recenzja-jedna-przegrana-bitwa>, na dzień 11.10.2015.
- Blog Charliego Bibliotekarza, *Janusz Zajdel „Paradyzja”*,  
<http://charliethelibrarian.com/janusz-zajdel-paradyzja/>, na dzień 15.12.2016.
- Bodakowski J., *Alternatywna historia Polski (po przegranej 1920) roku według Marcina Wolskiego*, <http://www.fronda.pl/blogi/amdg/alternatywna-historia-polski-po-przegranej-1920-roku-wedlug-marcina-wolskiego,14979.html>, na dzień 20.04.2016.
- Bodakowski J., *Dzien zapłaty – kolejny thriller Marcina Wolskiego o zamachu smoleńskim*, <http://jan.bodakowski.salon24.pl/643049,dzien-zaplatty-kolejny-thriller-marcina-wolskiego-o-zamachu-smolenskim>, na dzień 20.04.2016.
- Bodakowski J., *Post Polonia według Marcina Wolskiego*,  
<http://jan.bodakowski.salon24.pl/417385,post-polonia-wedlug-marcina-wolskiego>,  
na dzień 20.04.2016.
- Cenckiewicz S., „*Matrioszki*” wywiadu wojskowego PRL,  
<http://www.bibula.com/?p=35864>, na dzień 17.02.2017.
- Charnas T., *Nieliterackie wyrazy zaangażowania*,  
[http://www.charnas.pl/litera.php?subaction=showfull&id=1183413696&archive=&start\\_from=&ucat=12&](http://www.charnas.pl/litera.php?subaction=showfull&id=1183413696&archive=&start_from=&ucat=12&), na dzień 17.02.2017.
- Cybowski M., *Wielka Druga Rzeczpospolita*,  
<http://esensja.stopklatka.pl/ksiazka/recenzje/tekst.html?Id=15694>, na dzień 30.10.2015.

- Cyra A., Niebezpieczny „Oblęd 44” Piotra Zychowicza, <http://cyra.wblogu.pl/niebezpieczny-„obled-44”-piotra-zychowicza>, na dzień 15.03.2016.
- Diana Bibliofilka, 13.gabinet Marcina Wolskiego, <http://recenzje-bibliofilki.blogspot.com/2011/09/13-gabinet-marcin-wolski.html>, na dzień 1.05.2016.
- Drews M. M., *Seks, futurologia, nowe technologie i podwójna rocznica*, <http://antyweb.pl/seks-futurologia-nowe-technologie-i-podwojna-rocznica>, na dzień 6.08.2015.
- Eberhardt P., *Rosyjski panslawizm jako idea geopolityczna*, <http://geopolityka.net/rosyjski-panslawizm-jako-idea-geopolityczna>, na dzień 15.02.2017.
- Eistein A., <http://maksymy.com.pl/autorzy/albert-einstein/prawda-jest-ze-wewnetrznie-wolnego-czlowieka-mozna-zniszczyc-ale-jednostki-takiej-nie-sposob-zniewolic-ani-tez-posluzyc-sie-nia-jako-slepym-narzedziem/>, na dzień 10.02.2017.
- *Ewangelia według Heroda*, [http://www.literatura.gildia.pl/tworcy/marcin\\_wolski/ewangelia-wedlug-heroda](http://www.literatura.gildia.pl/tworcy/marcin_wolski/ewangelia-wedlug-heroda), na dzień 5.05.2016.
- Gajewski K., *Rosyjska szkoła formalna*, [www.krzysztof-gajewski.info/pdf/dydaktyka/teorie\\_tekstow\\_kultury/tekst01.pdf](http://www.krzysztof-gajewski.info/pdf/dydaktyka/teorie_tekstow_kultury/tekst01.pdf), na dzień 15.02.2017.
- Gombrowicz W., *Dzienniki*, [http://www.visegradliterature.net/works/pl/Gombrowicz,\\_Witold-1904/Sienkiewicz](http://www.visegradliterature.net/works/pl/Gombrowicz,_Witold-1904/Sienkiewicz), na dzień 30.12.2016.
- *Historia czystek w TVP*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Wprost-Historia-czystek-w-TVP,wid,18095535,wiadomosc.html?ticaid=118a06>, na dzień 20.02.2016.
- *Historia miasta*, [http://uml.lodz.pl/miasto/o\\_miescie/skarby\\_lodz/bitwa\\_warszawska/biogramy/](http://uml.lodz.pl/miasto/o_miescie/skarby_lodz/bitwa_warszawska/biogramy/), na dzień 1.06.2015.
- *Historia Programu Trzeciego*, <http://www.trojkofan.trojka.info/historia1970.html>, na dzień 1.02.2017.

- Janusz Zajdel „Paradyzja”, <http://charliethelibrarian.com/janusz-zajdel-paradyzja/>, na dzień 15.12.2016.
- Jędrzyk M., *Koniec żaloby. Wolski i Krasnodębski walą na odlew*, [http://wyborcza.pl/1,76842,7770186,Koniec\\_zaloby\\_\\_Wolski\\_i\\_Krasnodebski\\_wal\\_a\\_na\\_odlew.htm](http://wyborcza.pl/1,76842,7770186,Koniec_zaloby__Wolski_i_Krasnodebski_wal_a_na_odlew.htm), na dzień 30.12.2016.
- Jurek K., *Wybrane koncepcje tożsamości jednostki w perspektywie psychologicznej*, <http://www.psychologia.net.pl/artukul.php?level=572>, na dzień 4.10.2015.
- Kmiecik S., *Liczbą zaufanych satyryków PO bije na głowę kandydata PiS*, <http://www.gloswielpolski.pl/artukul/264758,liczba-zaufanych-satyrykow-po-bije-na-glowe-kandydata-pis,3,id,t,sa.html>, na dzień 1.08.2016.
- *Krzemieniec Wołyńskie Ateny*, <http://obietzyswiat.org/index.php?gallery=21937>, na dzień 9.04.2017.
- Krzyżanowski J., *Polskie motywy baśniowe w twórczości Juliusza Słowackiego*, *Pamiętnik Literacki\_czasopismo\_kwartalne\_poswiecone\_historii\_i\_krytyce\_literatury\_polskiej-r1950-t41-n1-s90-111.pdf*, na dzień 1.06.2017.
- *Ks. Karłowicz Wacław Nikodem*, <http://diecezja.waw.pl/pasterze/ks-karlowicz-waclaw-nikodem>, na dzień 8.12.2007.
- Kubisz B., *Ta zbrodnia powinna być ostrzeżeniem. rozmowa z dr. Patrykiem Plaskotem*, <http://www.mowiawieki.pl/index.php?page=artykul&id=676>, na dzień 12.03.2017.
- Kucharski S., *Wolski traci program za sprzyjanie PIS-owi*, <http://www.polskatimes.pl/artukul/86998,wolski-traci-program-za-sprzyjanie-pisowi,id,t.html>, na dzień 20.12.2016.
- Lejeune Ph., *Pakt autobiograficzny*, [http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Teksty\\_teoria\\_literatury\\_krytyka\\_interpretacja/Teksty\\_teoria\\_literatury\\_krytyka\\_interpretacja-r1975-t-n5\\_\(23\)/Teksty\\_teoria\\_literatury\\_krytyka\\_interpretacja-r1975-t-n5\\_\(23\)-s31-49/Teksty\\_teoria\\_literatury\\_krytyka\\_interpretacja-r1975-t-n5\\_\(23\)-s31-49.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1975-t-n5_(23)/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1975-t-n5_(23)-s31-49/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1975-t-n5_(23)-s31-49.pdf), na dzień 4.12.2016.
- Lenska Z., *Steampunktowe powstanie styczniowe*, <http://www.papierowemysli.pl/recenzje/recReadFull/863>, na dzień 15.10.2016.

- Ławski J., *Wileńska Europa. Spóźniona recenzja po latach*,  
[http://www.ksiaznicapodlaska.pl/site/bibliotekarz/30/11\\_Jaroslaw\\_Lawski.pdf](http://www.ksiaznicapodlaska.pl/site/bibliotekarz/30/11_Jaroslaw_Lawski.pdf),  
na dzień 8.06.2017.
- Łysiak T., *Marsz na Europę*; <http://www.gazetapolska.pl/34016-marsz-na-europe>,  
na dzień 22.02.2016.
- Machulski J., *Tak to trzeba robić*, <http://film.onet.pl/artykuly-i-wywiady/juliusz-machulski-tak-to-trzeba-robic/5vkkkg>, na dzień 24.08.2015.
- Markiewicz J., Szczygieł R., Śladowski W., *Dzieje Bilgoraja*, fragmenty książki zamieszczone na stronie internetowej: <http://www.bilgoraj.lbl.pl/historia.php>,  
na dzień 30.12.2016.
- mk, *Pakt antykominternowski*,  
<http://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/984515,Pakt-antykominternowski-%E2%80%93-hitlerowska-zapora-przeciw-bolszewizmowi>, na dzień 26.02.2017.
- Mlecak M., *Piotr Zychowicz – Pakt Ribbentrop-Beck – recenzja*,  
<http://histmag.org/Piotr-Zychowicz-Pakt-Ribbentrop-Beck-7096>, na dzień 5.01.2016.
- Nogaj A., *Apokaliptyczne klimaty*,  
<http://www.papierowemysli.pl/recenzje/recReadFull/1435>, na dzień 8.05.2016.
- Nowak A., *O książce Pakt Ribbentrop-Beck Piotra Zychowicza*,  
<http://wpolityce.pl/polityka/140224-prof-andrzej-nowak-o-ksiazce-pakt-ribbentrop-beck-piotra-zychowicza>, na dzień 5.01.2016.
- Nowak T., *Gambit Wielopolskiego - recenzja książki*,  
<http://www.literatura.gildia.pl/tworcy/adam-przechrzt/gambit-wielopolskiego/recenzja>, na dzień 15.12.2016.
- Nowik G., *Dlaczego bolszewicka Rosja przegrała wojnę z Polską*,  
<http://muzhp.pl/pl/c/647/grzegorz-nowik-dlaczego-bolszewicka-rosja-przegrala-wojne-z-polska>, na dzień 1.05.2016.
- *O zwrotnicach*, <http://www.nck.pl/o-zwrotnicach/>, na dzień 12.12.2016.
- Plechanow J., *O roli jednostki w historii (1898 rok)*,  
[https://www.marxists.org/polski/plechanow/1898/o\\_rol\\_jedn.htm](https://www.marxists.org/polski/plechanow/1898/o_rol_jedn.htm), na dzień 30.08.2015.
- *Polski pisarz przewidział katastrofę smoleńską*, <http://migielicz.pl/polski-pisarz-przewidzial-katastrofe-smolenska>, na dzień 4.10.2016.

- Pustowaruk M., *Ku rozśmieszeniu serc*,  
[http://www.literatura.gildia.pl/tworcy/marcin\\_wolski/antybasnie\\_z\\_1001\\_dnia/rece  
nzja](http://www.literatura.gildia.pl/tworcy/marcin_wolski/antybasnie_z_1001_dnia/rece<br/>nzja), na dzień 24.04.2015.
- Różewicz M., *Pakt Ribbentrop-Beck... P. Zychowicz – recenzja (2)*,  
<http://historia.org.pl/2012/11/12/pakt-ribbentrop-beck-p-zychowicz-recenzja/>,  
na dzień 5.01.2016.
- Rylski, E, Pietrzak, J., *Kaprys Historii Marcin Wolski*,  
<http://lubimyczytac.pl/ksiazka/56129/kaprys-historii>, na dzień 1.03.2016.
- Rzewuski P., *Eligiusz Niewiadomski – malarz zapomniany*,  
<http://histmag.org/Eligiusz-Niewiadomski-malarz-zapomniany>, na  
dzień 11.20.2015.
- Slovosky, *Marcin Wolski – Pies w studni*,  
<http://slavosky.blogspot.com/2011/01/marcin-wolski-pies-w-studni.html>, na dzień  
15.06.2016.
- Swojak B., *Mocarstwo – Marcin Wolski*, [http://poprzecinku.pl/art/mocarstwo-marcin-  
wolski/181](http://poprzecinku.pl/art/mocarstwo-marcin-<br/>wolski/181), na dzień 1.10.2015.
- Szargot B., *Sienkiewicz prywatnie i oficjalnie*,  
[apcz.umk.pl/czasopisma/index.php/sztukaedycji/article/download/13401/12077](http://apcz.umk.pl/czasopisma/index.php/sztukaedycji/article/download/13401/12077),  
na dzień 8.06. 2017.
- Szargot B., *Motywy oniryczne w Rodzinie Połanieckich*,  
[http://wiekxix.pl/media/article-  
pdfs/2013/10.%20BARBARA%20SZARGOT,%20Motywy%20oniryczne%20w%  
20\\_Rodzinie%20Po\\_anieckich\\_,%20Wiek%20XIX%202013.pdf.pdf](http://wiekxix.pl/media/article-<br/>pdfs/2013/10.%20BARBARA%20SZARGOT,%20Motywy%20oniryczne%20w%<br/>20_Rodzinie%20Po_anieckich_,%20Wiek%20XIX%202013.pdf.pdf), na dzień  
8.06. 2017.
- Szczyżański B. 'Zicocu', *Ramię w ramię z hitlerowcem*,  
<http://ksiazki.polter.pl/Wallenrod-Marcin-Wolski-c25198>, na dzień 11.01.2013.
- Szewcowa L., *Pożyteczni idioci Putina*,  
[http://wyborcza.pl/1,76842,8334557,Pozyteczni\\_idioci\\_Putina.html](http://wyborcza.pl/1,76842,8334557,Pozyteczni_idioci_Putina.html), na dzień  
17.02.2017.
- Świstek A, *Dlaczego dziwo tkwi w babie?*,  
[http://www.teatralia.com.pl/archiwum/artykuly/kwiecien\\_2009/090409\\_ddtw.php](http://www.teatralia.com.pl/archiwum/artykuly/kwiecien_2009/090409_ddtw.php),  
na dzień 20.02.2016.
- *Teatr Ateneum - Spis premier*, [teatrateneum.pl/?page\\_id=372](http://teatrateneum.pl/?page_id=372), na dzień 15.2.2017.

- *Teatrzyk Zielone Oko*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Teatrzyk\\_Zielone\\_Oko](https://pl.wikipedia.org/wiki/Teatrzyk_Zielone_Oko), na dzień 13.01.2016.
- Wągrowski K., *Smoleńsk alternatywny*, <http://esensja.stopklatka.pl/ksiazka/recenzje/tekst.html?id=16358>, na dzień 1.10.2015.
- Ziemkiewicz, R.A., *Nieprawie łóżce*, <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/97893/nieprawe-loze>, na dzień 1.03.2016.
- Zychowicz P., *Wielki blef Becka*, <http://www.historia.uwazamrze.pl/arttykul/932321>, na dzień 15.01.2016.